BIBLIOTEKA
Zakł. Nar. im. Ossolińskich
XVII 1847

NIEBIESKIE NA ZIEMI ZABAVVY/
Albo
BOGOMYSLNE RYMY:
Wzięte z Kśiąg
VVIELEBNEGO OYCA
THOMASZA DE KEMPIS/
O náśládowániu Páná Jezusowym:

KSIĘDZA
STANISLAVVA GROCHOVVSKIE°
Krußwickiego Kustoßá/

KSIĘGA I.

1774

W KRAKOWIE,
W Drukárni Bázylego Skálskiego/ Roku Páńskiego/
1611.

Andrzey Wołoźniak

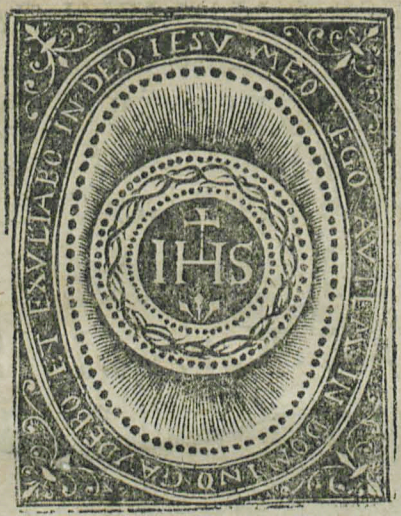

O przedziwnych naukach tey Książki Oyca Thomasza de Kempis.

TA Książká iest/ ktora mie sokiem swey słodkości
Pokrzepia / y zágrzewa w moiey oziębłości:
Bądź ia zdrow/ bądź odmiáne iáką w zdrowiu czuie/
Záwsze pocieche swoie w tey Książce znáyduie.
Zdami sie/ że w niey ciáło y duszę omywam/
Y mysli rospuszczone do sercá zwokywam.
Ostawam sie inszym mężem/ strzegąc sie swych wielá
Nałogow/ zá pomocą mego stworzyćielá.

BIBL. ZAK.

BIBL. Z.N.IM. OSSOLIŃSKICH

XVII - 1847 - III

Wysoce Wielebnemu Oycu y Pánu/

IE° M. X. WOYCIECHOWI BARANOWSKIEMV,

Arcybiſkupowi Gnieznienskiemu, a Polskiey Korony PRIMASOWI,

&c. &c.

Author Z. D. Z.

WOdzu zaſtępow Pánſkich w Sármáckiey kráinie/
Ktorey do brzegow świátá miecz waleczny ſtynie:
Strożu praw poſpolitych/ Káplanie naywyſſy
W Oyczyznie/ á w Senácie/ Pánie/ Krolá bliſſy:
Zniż troche ták wyſokiey wielmożnośći twoiey/
Do tey proſto wiazáney w rymy prace moiey:
Gdźiem Thomaſzá de Kempis ná drodze przeymował
Láćińſkiey/ bym go wierſzem Słowieńſkim dárował.
Ma bowiem rzecz goracym duchem pałáiąca/
Y ſercá w nabożeńſtwie ożiebłe grzeiąca.
Gdy ieſcze z oſoby twey świátłá iey przybędźie/
Rzekłbym/ że przyiemnieyſza ludźiom náſzym będźie.
Zátym Bog niech ći zdárzy ten ſtopień zacnośći
Przednieyſzy/ byś w nim przeżył/ do pozney ſtárośći/
Y do ſzczęśliwey ſkronie: ábych my pátrzáli
Długo ná ćie/ y Oycem Oyczyzny ćie zwáli.
Niech nam przy łáſce Bożey trwa y tá pociechá/
Widźieć Báránowſkiego Prymáſem Woyćiechá.
Tym czáſem/ co należy ku nieśmiertelnośći/
Myśl o tym: tu nie mamy pewney oſiádłośći.

DO PANA BOGA.

Był czás/ gdym y w północy wstawał rymom gwoli/
A często bárzo lekkim: co iáko mie boli:
Boże coś świádom sercá/ lepiey możeß wiedźieć.
Dźiś/ co sie tknie nießpánia/ mogę to powiedźieć:
Sámá stárość choroba dokucza człowieku:
Wiec mie ná schyłku widzac ostátniego wieku
Smierć trwoży/ á do tego pámięć fráßowliwa
Sadow nieuchronionych twoich ßen przerywa.
O/ Sędźia spráwiedliwy/ władogromy Pánie/
A ktoż beßpieczny przed twym Trybunałem ßtánie?
Gdźie sie w ten czás podźiele/ ábo gdźie sie skryie:
Ktory y dźiś nie według vstáw twoich żyie?
Tám mie spytaß com czynił/ gdy ná pięknym niebie/
Gwiazdy przed ránym świtem wychwaláły ciebie.
Wiec iż sie tych ogromnych ßtow ná on czás boie/
Dźien vprzedzam/ ßtraż nocna wytrzymywam swoie:
A ty mi rácz vżyczyć z niebá swego ogniá/
Przy ktorym/ ná twa chwałe/ niech co czynie do dniá.
Poki nie záßne nedznik ßnem nieprzebudzonym:
Poki nie będę w poczet zmárłych policzonym.
Teraz/ teraz rácz przeyźrzeć niedbálßtwu moiemu/
Żem málo czynił ku czći imieniu twoiemu.
Przeyźrzy inßze wyßtępki/ wygładź ie z pámięći/
Jeßli ktore przyczyna twey ku mnie niechęći.
A/ od tych miaßt/ ná cześć twa ßpoßob moie ßtrony/
Dwákroć rodzony Krolu/ á Boże wcielony.
Wznieś ßerce me ku niebu/ bárzo w źiemi tkwiące/
A z oźiębłych piersi mych rácz spráwić gorące.

DO P. BOGA.

BYł czás/gdym y w pułnocy wſtawał rymom gwoli/
A czeſto bárzo lekkim: co iáko mie boli:
Boże cos swiádom ſercá/ lepiey możeſz wiedźieć.
Lecz co ſie tknie nieſpánia/ moge to powiedźieć:
Sámá ſtárość choroba dokucza człowieku:
Wiec mie ná ſchyłku widzac oſtátniego wieku
Smierć trwoży/ á do tego pámieć fráſowliwa
Sadow nieuchronionych twoich ſen przerywa.
O/ Sędźia ſpráwiedliwy władogromy Pánie/
A ktoż beſpieczny przed twym Trybunałem ſtánie?
Gdźie ſie w ten czás podźiele/ ábo gdźie ſie ſkryie:
Ktory y dźiś nie według vſtaw twoich żyie?
Tám mie ſpytaſz com czynił/ gdy ná pięknym niebie/
Gwiazdy przed ránym świtem wychwalały ciebie.
Wiec iż ſie tych ogromnych ſłow ná on czás boie/
Dźień vprzedzam/ ſtraż nocna wytrzymywam ſwoie:
A ty mi rácz vżyczyć z niebá ſwego ogniá/
Przy ktorym/ ná twa chwałe/ miech co czynie do dniá.
Poki nie záſnie nedźnik ſnem nieprzebudzonym:
Poki nie bede w poczet zmárłych policzonym.
Teraz/ teraz rácz przeyźrzeć niedbálſtwu moiemu/
Żem málo czynił ku czći imieniu twoiemu.
Przeyźrzy inſze wyſtępki/ wygładź ie z pámięći/
Jeſli ktore przyczyna twey ku mnie niechęći.
A/ od tych miaſt/ ná czeſć twa ſpoſob moie ſtrony/
Dwákroć rodzony Krolu/ á Boże wćielony.
Wznieś ſerce me ku niebu/ bárzo w ziemi tkwiące/
A z oźiębłych piersi mych rácz ſpráwić gorące.

O Książce dźiwnie nabożney Wielebnego Oycá Tomaszá de Kempis.

TA Książká iest / ktora mie sokiem swey słodkośći
Pokrzepia y zágrzewa w moiey oźiębłośći.
Bądź ia zdrow / bądź odmiáne iáka w zdrowiu czuie /
Záwsze pocieche swoie w tey Książce znáyduie.
Zda mi sie że w niey ciáło y dusze omywam /
A myśli rospuszczone do sercá zwoływam.
Stawam sie inszym mężem: prowadz mie słábego /
Boże / ktory oświecasz z twoich sług káżdego.

O NASLADOVVANIV PANA IEZVSA/ y o wzgardzie marnosci swieckich.

z Rozdziału I.

Punkt Pierwszy.

Qui sequitur me, &c. Ioan: 8.

KTO/ mowi Pan/ zá mną idźie/
Temu ná świetle nieznidźie:
Bo prożny świeteckiey ćiemnośći/
Doydźie żywotney swiátłośći.
To Pánskie słowá: ktoremi
Chrześćiánie vpomnieni:
Aby iáko studzy iego
Żyli/ biorąc wzor od niego.
Wiec/ kto chce zbydź ćmy serdeczney/
A dostáć świátłośći wieczney:
Ma bydź pilen vstaw iego/
Y násládowáć samego.
Otoż/ poki śił dostáie/
Chrystusowe obyczáie
Swiete/ w sobie wyrażaymy:
Żywot iego rozmyślaymy.

Punkt Wtory.

Doctrina Christi omnes doctrinas Sanctorum præcellit

NAuká Zbáwičielowá /
Ták wyſoka : że icy ſłowá
Snać wßyſtkich Swietych náuki
Celuia / tákie w niey ßtuki.
A ktoby miał Duchá iego /
W tey mierze zá Miſtrzá ſwego :
Bez chyby / w ſmák ſwoy obſita /
Naydzie tám mánne zákryta.
Ale widzim nie iednego /
Z ludźi co zyſku żadnego
Z Ewányeliey ſłuchánia
Nie odnoßą / y z Kazánia.
Tá mmimam przyczyná tego /
Że Duchá Chryſtuſowego
Ogniem / nie ſą zápaleni :
Ani wewnątrz oświeceni.
Wiec / kto chce vczuć ſmák iáki
W ſłowách Páńſkich : człowiek táki /
Ma wßytek żywot ſtoſować
Do páńſkiego : ták ſtan chować.

Punkt Trzeći.

Quid prodeſt tibi alta de Trinitate diſputare.

CÓż pomaga o Troycy roſpráwy głębokie /
Jeſli cie Troycy hydźi ſerce twe wyſokie :
Troycá Swieta niechce mieć bucznych ná ſwym dworze /
Chceßli v niey łáſke mieć : kochay ſie w pokorze.
Gorna myśl tedy / áni twe ſpániałe ſłowá /
Swietym cie nieuczynia : ni vczona mowá.

Ale szczęśliwy będźieß / y v Bogá wźiety:
Gdy żywot według cnoty poprowádźiß świety.
Spytaß mie: co to skruchá? nic to / że niezgádne:
Bo sercá skrußonego wiecey sobie prágne.
Choćby cáła Biblia kto ná pámieć vmiał /
Wßytkich Mędrcow powieści wiedźiał / y rozumiał:
Jeßliże w láske Bożą y w miłość obrány /
Ten może będź w naglupßych liczbie poczytány.
Márność świát nápełniłá / káżda rzecz marności
Podlega / okrom Bożey ßłużby á miłości.
To ießt nawyßßa mądrość / ktorey nam potrzebá /
Przez wzgárdę tego świátá ćißnąć ßie do niebá.

Punkt Czwarty.

Vanitas igitur eßt diuitias perituras quærere.

MArne kłopoty ludzkie / y próżne ßtáránie
O bogáctwá znikome: próżne w nich vfánie.
Márne ßą dignitárßtwá / wyßokie vrzędy /
Kto ich prágnie wdawa ßie w niepotrzebne błędy.
Márność ießt ćiáłá swego dogadzáć złey chęći /
A karánia zá ten grzech nie mieć ná pámięći:
Ktore nie długo potym mußi náßtępowáć /
Bożę / wiecznego ognia day ßie vwárowáć.
Márność / żywotá prágnąć ná świećie długiego /
A zániedbywáć zgołá żyćia cnotliwego.
Márność ießt ná doczeßny żywot ßie ogładáć /
A tego ktory ma przyßć okiem swym przegładáć.
Márność / miłowáć wßytko / co ießt znikomego:
A chęć w ßobie zágáßżć weßela wiecznego.

Punkt Piąty

Memento frequenter illius prouerbii. Nec oculus vidit, &c.

JEślibyś chćiał w tym żywoćie
Vćieszyć sie w sczerey cnoćie:
Pomni czestokroć ná ono/
Co w pismie swietym rzeczono:
Oko tego nie widźiáło/
Ani vcho wysłucháło/
Ani myśl może poymowáć/
Co Bog raczył swym zgotowáć.
Nie przywiezuyże do tego
Człowiecze sercá twoiego/
W czym tu sobie świát lubuie/
Bo to wszytko czás zepsuie.
Ale gdźie widźisz rzecz miłą/
Odwracay wzrok wszytką śiłą/
Do roskoszy w niebie onych/
Wiecznośćią swą opátrzonych.
Bo kto sweywoli pilnuie/
Bárzo w rzeczách swych szwánkuie:
Sumnienie go záraz trwoży/
Y gniew prześláduie Boży.

TRZEBA PODLYM BYDZ V SIEBIE
by namędrszemu, Rozdziału
Wtorego,

Punkt pierwszy.

Omnis homo naturaliter scire desiderat.

Z Nátury rozum człowieczy/
Chćiwy ná wiádomości rzeczy:
Chćielibyśmy wszytko vmieć/
Natrudnieyszą rzecz zrozumieć.
Lecz kto się Bogá nie boi/
Z náuką nizacz nie stoi:
Lepszy wieśniaczek ná roli/
Zyiąc wedle Bożey woli.
Nizli philozoph nádety
Co chcebydź v świátá wzięty:
A tego áni wspomienie/
Coby weyźrzec w swe sumnienie.
Wszytko wiedzieć vsiłuie/
Sobie się nie przypátruie:
Obrotow niebieskich pilen/
A niewie co niebu winien.
Jeśli się sam zániedbywaß/
A do vszu w grzechách pływaß:
Rozum y twoie mądrości/
Podległy márney próżności.
Kto się samego poznawa/
Podłym v siebie zostawa:
Pochwała się ludzka brzydzi/
A pochlebce nierad widzi.
Bym pływał w vmieietności/
Bez chrześciánskiey miłości:

Ni ná co ſie to nie znidźie/
Gdy mi ná ſad ſtánać przydźie.
Nie chćieymyſſ w tey mierze bładźić/
Z vczynkow nas ma Bog ſadźić:
Nie ták náuk/ iáko trzebá
Vczynkow/ kto chce do niebá.

Punkt Wtory.

Quieſce a nimio ſciendi deſiderio.

NJechćiey bydź názbyt vczony/
Niechceßli bydź roſtárgniony:
Bo náuka záwoláni/
Madremi chca bydź widźiáni.
Jeſt tákowych rzeczy śiłá/
Ktore vmiec ácz rzecz miłá:
Coż potym/ gdyż z nich y iedná/
Do zbáwienia niepotrzebná.
To rozum człowieczy práwy/
Porzuéić wßytkie zabáwy/
Okrom co przed inych wiela/
Droge nam do niebá ścíela.
Stow doſtátek ieſli mamy/
Tym duße nie pośilamy:
Sam ten kto cnotliwie żywie/
Ochladza vmyſł prawdźiwie.
Wiec chceßli miec vfnośc w Bogu/
Trzymay ſie tego nalogu:
Miey ſumnienie grzechu prożne/
A przedsiewźiecie pobożne.

Punkt Trzeći.

Quanto plus & melius scis.

IM lepiey ieſteś vczony/
Tym ciężey będźieß ſądzony/
Jeſli do vmieiętnośći
Nie przydaß świątobliwośći.
Náuka cię Bog twoy nádał:
Strzeż byś iey buta nieſtrádał.
Ráczey ſie lękay z tey miáry/
Żeś dármo wźiął z niebá dáry
Zdaß ſie ſobie wiele vmieć:
Maß przytym y to rozumieć/
Że śiłá vmieiętnośći
Skrytey od twey wiádomośći.
Mieyże ná to pilne oko/
Nie dźierż o ſobie wyſoko/
Ani ſie w te dumne wdawáy/
Rádniey proſtość ſwą wyznawáy.
A przeczże ſie chceß wynośić?
Przecz drugich okiem przenośić?
Gdyż nád cię gdźieś ſą ná ſtronie
Mędrßy/ biegleyßy w zakonie.
Chceß co vmieć pożytecznie/
Náucz ſie/ proßę/ ſtátecznie
O świátá bydź nieznáiomym/
A v wßech ludźi wzgárdzonym.

Punkt Czwarty.

Hæc eſt altiſsima & vtiliſsima lectio.

Chceßli ſie báwić czytániem/
To naylepße moim zdániem/
Z ktorego ſie poznawamy/
A ſámi ſoba wzgardzamy.
Zgolá nic nie dźierż o ſobie/
A bedźie ták lepiey tobie/
O inßych wiecey trzymáiąc/
Sobie oſtátni plác dáiąc.
Widziß iáwnie grzeßącego/
Bądź co znácznie broiącego:
Byś był naylepßym myśl o tym/
Że możeß bydź gorßym potym.
Aczeſmy wßyſcy vłomni:
Ty o ſobie trzymáć pomni/
Że niemáß nád cię żadnego
Człowieká vłommieyßego.

ROZDZIAL III.

Punkt pierwßy

O NAVCE PRAVVDY

Felix quem veritas per ſe docet.

NJech ſie ten ſcześliwym liczy/
Kogo práwdá przez ſie ćwiczy/
Nie figurmi ozdobnemi,
Ani ſłowy znikomemi.

Náß rozum/ náße mniemánia/
Pełne czesto osukánia:
Bárzo sie ná nich mylimy/
Gdy sie prawdy nie rádzimy.
Z gadek o rzeczách wysokich/
Subtelnych/ skrytych/ glebokich/
Liczby dziátác nie bedziemy/
Gdy ná sad pánski stánięmy.
Wielki nierozum człowieczy/
Że pożytecznieyßych rzeczy
Dobrowolnie zániedbawa/
A w dworne sie názbyt wdawa.
Oczy máiąc niewidzimy/
A ták do zguby idziemy
Przez swe zabáwy tákowe/
Duße bynamniey niezdrowe.

Punkt Wtory

Et quid curæ nobis de generibus & speciebus.

NJebaw tym dißkurßu twego:
Co osobność/ co spolnego:
Z kim wieczne słowo rozmawia/
Z watpliwości go wybawia.
Wßystko co iest od iednego
Pochodzi z słowá wiecznego/
Jednoß mowia wßytkie rzeczy/
Krom tego wßytko niegrzeczy.
To iedno początkiem wßemu/
Które mowi z nas káżdemu:
Bez niego rozum zábładzi/
A o rzeczách głupie sądzi.

Komu wßytko ieſt záiedno/
Wßyſtkie rzeczy ćiągnie w iedno:
Wßytko w iednym vpátruie:
Wßytko choć w iednym znáydnie.
O Boże/ prawdo z wieczności/
Chćiey mie zſoba miec w iedności:
Vczyń mie iednego zſoba/
Niechay trwam w miłości ztoba.
Teſkno mie wiele czytáiąc/
Teſkno y śiłá ſłuchaiąc:
Abowiem mam wßyſtko w tobie
Co chce/ czego życze ſobie.
Niech milcza wßyſcy vczeni/
Wßytko coś ſtworzył ná ziemi
Ty ſam mow do ſercá mego/
Ktore ćie prágnie ſamego.

ROZDZIALV TRZECIEGO

Punkt Trzeći

Quanto al. quis magis ſibi vnitus

Im kto mniey ieſt rozerwány/
A wewnątrz vprоſtowány:
Tym wietße rzeczy poymuie/
Bez prace wiele znáydnie.
Bowiem z niebá wyſokiego
Vmyſł oświecony iego:
Dar bierze wyrozumienia/
Y w nabożenſtwie ćwiczenia.
Duch czyſty/ prоſty y ſtáły/
Záwße ná vmyśle cáły:

Nigdy

Nigdy sie nierosypuie/
Bo tylko Bogá pilnuie.
Tenże cokolwiek zápocznie/
Wprzedśiewźięćiu stoi mocnie.
Aby przezeń Páńska chwałá/
Pomnożenie swoie bráłá.
Ten cel iego wszystkich rzeczy/
Sam śiebie niema ná pieczy:
Ani pożytku własnego/
Chwałá Boża roskosz iego.
Coż ćie wiecey vfrásuie?
Y wiecey vmolestuie:
Jáko twe nieumartwienie/
A rzeczy márnych prágnienie?
Kto sie pobożnie spráwuie/
Ten porządek záchowuie.
Ze wprzod pilnie z sobą rádźi/
Niż do skutku co prowádźi.
Tákiego skłonnosć do złego
Niema mocy/ ni spraw iego.
Owszem ták on nią kieruie/
Ze ią pod rozum hołduie.
Y ktoryż iest potężnieyszy?
Y ktory mąż namężnieyszy?
Pewnie ten ktory w potrzebie/
Vmie zwyćiężyć sam śiebie.
Tákieby miáły bydź spráwy
Násze/ y wszystkie zabáwy.
By człowiek śiebie sámego/
Zwyćiężał dla dobrá swego:
Z cnoty/ w cnotę postępuiąc/
A zlepszenie w sobie czuiąc.

BIBL. Z.N. IM. OSSOLINSKICH

Myślił o wysokim niebie/
Nie záwße o biednym chlebie.

Punkt czwarty

Omnis perfectio in hac vita quandam imperfectionem sibi habet annexam.

COkolwiek doskonáłośći/
Może bydź w tey śmiertelnośći.
W káżdey przyznáć to muśiemy/
Przysáde iáka znaydźiemy.
Káżde náße vważánie/
Y ná myśli rozbieránie/
Cme iákaś ma przywiązána/
W niedoskonáłość przybrána.
Drogá do niebá káżdemu/
Pewnieyßa iest pokornemu:
Niż vmieć wiele y czytáć/
Badź głebokich náuk chwytáć.
Nie ma bydź iednák gániona/
Wiádomość rzeczy vczona.
Bo sáme w sobie czći godne/
Są náuki y przygodne/
Lecz choć z niebá są nádáne/
Wßákże z nimi nie rownáne.
Máią bydź spráwy cnotliwe/
Y sumnienie świątobliwe/
A iż sie znáyduie wietßy
Poczet/ co do náuk predßy/
Niż do żyćia pobożnego/
Jáko widźiem pełno tego.

Dla tego z tych káżdy bładźi/
A naglupßy to oſadźi.
Bo bez pożytku zoſtáia/
Wßyſcy ná tym niewſkoráia.

Punkt piąty

O *ſi tantam adhiberent diligentiam ad extirpanda vitia.*

O Gdyby ludźie pilnośći/
Ktora máia o madrośći/
Przykładáli do ſzczepienia
Cnot/ y do grzechow zniesienia.
Pewnieby ták Páńſka chwałá/
W całośći ſwey zoſtawáłá.
A nietákby zielſká śiłá/
Tá rola Páńſka rodźiłá.
Dźiś quaeſtie náſtąpiły/
Ktore cnote zátłumiły/
Ták iż y Klaßtorne ćienie/
Dáia nam częſto wzgorßenie.
Zápráwde dniá oſtátniego/
Nie ſpytáia z nas iednego/
Coſmy tu bedąc czytáli/
Lecz ráczey coſmy dźiałáli.
A gdy ſtániem w onym rzedźie/
Żaden nas pytáć nie bedźie/
Jákoźmy dobrze mowili/
Lecz ieśliźmy dobrze żyli.
Gdźie teraz oni Pánowie?
Gdźie ſą ktores znał Miſtrzowie?

W náukách

W náukách swych przodkuiacy/
A zá żywotá kwitnacy.
Jáko gośćie przemineli/
Drudzy ich przebendy wźieli.
Jednák ich nie wspominaią/
Doſyć że wioſki trzymáia.
Cos ſie zdáli poki żyli/
Teraz iákoby nie byli.
Ták znikłá ich oná chwáłá/
By kwiát polny ták nietrwáłá.

Punkt Szosty

Qui ſi vitam ſcientię conſentaneam egiſſent.

BY byli cnote ſpżagáli
Z nauką/ ktorey chwytáli.
Dźiśby swych náuk pożytki/
Widźieli przed sobą wßytki.
Dźiśby iák ſłońce iáſnośćia/
Swieciłi w niebie mądrośćia.
Lecz tam ono złoto zgáſło/
A ćiemnośćia wieczna záßło.
O iák wiele ludźi rożnych
Ma swiát/ co dla náuk prożnych.
Gińa/ mądrośći ßukaiąc/
A o Bogá áni dbaiąc.
Lecz iż prágną bydź wielkimi/
Ráczey niżli pokornemi:
Ztąd w myślách niſzczeią tácy/
Ják náráżeni ślimacy.

Prawdziwie wielkim zostawa/
W kim tu wielka nie vstawa
Miłość/ bo serce tákiego/
Ogniem pała tworce swego.
Zápráwde wielki iest/ ktory
Trzyma sie wielkiey pokory:
A czći ktorey tu świát chwyta:
Zá nic sobie nie poczyta.
Zápráwde wielki w mądrośći/
Ktory świeteckie dostoyności
Waży iáko gnoy v śiebie/
By pozyskał Chryste ciebie.
Siłá ten vmie práwdziwie/
Ktory według Bogá żywie/
Vstaw sie iego trzymáiąc/
A swa wola opuszczáiąc.

ROZDZIAL IIII.

Punkt pierwszy

O Rostropnosci w sprawach.

Non est credendum omni verbo, nec instinctui.

NIewierz káżdego mowieniu/
Ani káżdemu nátchnieniu:
Lecz wedle Boga/ y długo
Rzecz vważay/ Boży sługo.
Ten iest sposob ludzkiey mdłości/
A wrodzoney vlomności

Nieſtety/ łátwie wierzymy/
Gdy o bliźnim źle ſłyſzymy.
Lecz y drugich poſpolicie
Łácniey ſtrofuiemy życie/
A niż dobrze wſpominamy/
Tákw ſłowách ſwych vpadamy.
Jednák ludźie doſkonáli/
Nie ſą tákzápámietáli:
Nie łátwie oni wierzáią/
Lecz wprzod powieśc vważáią.
Wiedzą iák śliſka do złego
Krewkość rodzáiu ludzkiego:
A to iey naczeſtßa wádá/
Że ſie w ſłowie potknie rádá.

Punkt Wtory

Magna ſapientia non eſſe præcipitem in agendis.

WJelka mądrość nie bydź ſkorem/
W ſpráwách/ áni ſtać z vporem
Przy zdániu ſwym choć prawdźiwe/
Y choć ſie zda oſobliwe.
Mądrość ieſt/ ſłowu káżdemu
Nie łátwie wierzyć ludzkiemu:
A podczás wierzac powieśći/
Jednák nie rozſiewáć wieśći.
W kim vyźrzyß czyſte ſumnienie/
Mądrość ktemu y baczenie/
Tego z inßych ludźi wielá
Obieray zá przyiaćielá:

Z tákowym ſie zrozumieway/
Z tákim rádetwa mieway:
Vcz ſie iáko od medrßego/
Odſtępuiac zdánia twego.
Czlowiek cnote miłuiacy/
Y wedle Bogá żywiacy/
Snádnie mądrości doſtawa/
Y bieglym ſie w rzeczách ſtawa.
Im w ſobie kto pokornieyßym/
Y Bogu ieſt powolnieyßym:
Tym we wßytkim medrßym bywa/
Y ná pokoy ſie zdobywa.

ROZDZIAL V.

O czytaniu Piſma Swiętego.

Punkt pierwſzy.

Veritas eſt in ſcripturis ſacris quærenda, non eloquentia.

W piśmie Swietym nie wymowy
Pátrzay/ ani gładkiey mowy:
Ma bydź tym duchem czytáne/
Ktorym ſtoi nápiſane.
Wiec tám pożytku pátrz ráczey
Nie wymowy/ prożney pracey:
Ani żadney ſubtelności/
Ani w mowie wyſokości.
Piſmá z taß chećia prostego
Záżyway iák glębokiego:

Nie máiąc v siebie rożnych
Kart vczonych od nabożnych.
Niech cię nieobraża mowá
Prosta w kśiegách Autorowá:
Ani podłość pißącego/
Miłuy z prawdą szczerość iego.
Kto piße: á coć do tego:
Ty chcęźli korzyśći z niego/
Vważay wßytko co mowi/
Chcęźli przyśdź ku pożytkowi.

Punkt Wtory.

Homines transeunt, sed veritas Domini manet in æternum.

Swiát y ludźie przemiiáia:
Słowá prawdy Pánskiey trwáią:
Żaden ich czás niepożyie/
Słowo Páńskie wiecznie żyie.
Bog y Pan nieogárniony/
Bez brákowánia persony:
Sposoby rozmáitemi
Mowi do nas słowy swemi.
Lecz/ proße/ co nam záwadza:
Dworność náßá: tá nas zdradza:
Bo czytáiąc słowo Boże/
Kto tám wßytko poiąć może:
My zás wßytko co czytamy/
Rozumem swym roztrząsamy:
Dißkursem śiegamy niebá/
Gdźieby poprostu prześć trzebá:

pokornie/ prosto/ y wiernie/
Jesli czytaß/ wiedz to pewnie:
Możeß mieć pożytek prawy/
Tylko nieprágni ztad sławy.
Milcz/ á słuchay co kto mowi/
Przypátruy sie rozumowi
Swietych ludźi y mądrośći/
Ták przydźieß do rostropnośći.
Nie brzydź sie przypowieśćiámi
Ludźi/ co byli przed námi:
Niedármo sá powiedźiane
Od stárßych/ y nam podáne.

ROZDZIAL VI.

O nieporządnych pożądliwosciach.

Punkt pierwßy

Quandocunq; homo aliquid inordinatè appetit.

Lekroć kto prágnie czego
Z vmysłu nieporządnego/
Záraz kłopotu nábywa/
A iáko w odmećie pływa.
Pyßni ludźie y łákomi/
Trudno máia bydź świádomi
Pokoiu/ w ktorym nedznego/
Własna cześć y pokornego.
A kto nie iest vmartwiony/
Czestokroć bywa skußony:

Gdyż y rzeczy te co máią
Podła cene/ go rozgarßáią.
Ten co ieſt duchá ſłábego/
Y poniekąd cieleſnego/
Rad ſie y tám y ſám chwieie/
Bo mu ieſcze świát ſłodnieie.
Do ktorego náchyłony/
Trudno ma bydź odćiągniony
Od ziemſkich pożądliwośći/
Od náłogu/ y márnośći.
Wiec od nich gdy ſie odrywa/
Tám kłopotu doſyć bywa/
Y wnet ſie táki obruſza/
Kiedy go kto w ſedno ruſza.

Punkt Wtory

Si autem aſſecutus fuerit quid concupiſcit.

GDy człowiek doſtánie tego/
Czego prágnął zamyſł iego/
Wnet iákoby z przewinienia/
Czuie ſczypánie ſumnienia.
Gdyż ſie był ſwey woli chwyćił/
Ale ſie z niey nie náſyćił
Pokoiem/ co go tám ßukał/
Ná czym ſie bárzo oßukał.
Przeto ktoby chćiał ſtatecżny
Pokoy w ſobie czuć ſerdeczny/
Przeciwiay ſie namiętnośćiam/
Swowolnym ſwoim chćiwośćiam.

W sercu świeckiego człowieká
Nie będzie pokoy do wieká:
Lecz w duchownym człeku wßytek
Pokoy świety ma przybytek.

ROZDZIAL VII.

O wystrzeganiu sie nadzieie prozney, y mysli wyniosley.

Punkt pierwßy.

Vanus est, qui spem suam ponit in hominibus.

NAdźieie márne y płone
Rzeczom stworzonym zwierzone/
Przetoż táki podległ zdrádźie/
Kto vfność swa w ludźiech kładźie.
Chceßli sie Bogu przysłużyć/
Nie wßtyday sie drugim służyć.
Prze miłość Jezusá droga/
Przestáy z drużyna vboga.
Nie stánow sie sam ná sobie/
Bog niech będźie gruntem tobie
W twych zamyslow/ twe rzeczy/
Niech beda ná iego pieczy.
Czyń co czynić możeß z siebie/
A Pan niezápomni ciebie:
On sam dobrey woley twoiey/
Da rátunek z łáski swoiey.

Nie

Nie dufay vmieietności/
Bądź czyieykolwiek chytrości.
Niech ći żadna dusza żywa/
Tego ſtátku nie przerywa.
Doſyć maſz w Bożey pomocy/
Vfay tylko iego mocy/
On podwyſza pokornego/
A zniża gornomyślnego.

Punkt Wtory

Ne glorieris in diuiciis.

IEslić Bog dał máietności/
Strzeż ſie bucznęy nádętości.
Choć maſz y przyiaćioł śiłá/
Krom Bogá/ ſłába ich śiłá.
Bog ćie ſam rátuie ſnádnie/
Bo on y ſam dáć ſie prágnie
Swoim/ niech ſie co chce dźieie/
Położ w Pánu ſwe nádźieie.
Nie wynoś ſie z wrzoſtu ſwego/
Ni z vrody ćiáłá twego.
Bog to może weſpoł z toba/
Popſować iedna choroba.
Nie chlub ſie z ſobie dánego/
Dowćipu przyrodzonego.
Byś mie zbrzydł Bogu z ktorego/
Rak płynie zdroy dobrá wſzego.

Punkt Trzeći.

Non te reputes aliis meliorem.

Jeśli się lepszym poczytaß
Nád drugich / wiátru się chwytaß.
Wiec byś v Bogá sámego
Gorszym nie był / pilnuy tego.
Bog sam zna co iest w człowieku /
Od pierwszego iego wieku:
A ty ztąd nie bądź chełpliwy /
Żeś dobry człek / żeś cnotliwy.
Bo sądy Boskie z ludzkiemi /
Chodzą drogámi rożnemi.
Bog często się y tym brzydźi /
Co się ludźiom dobrze widźi.
Jeślibyś miał co dobrego /
Wierz o innych co lepszego.
Ták záchowaß y pokorę /
Cnoćie nieláda podporę.
Byś był v wszystkich podnożkiem /
Nie stráciß rozsądkiem Boskiem.
Lecz gdy się chceß nád drugiego
Przekládác / Bog niechce tego.
Pokorny ma pokoy w duchu /
A buczny záwße w rozruchu.
Záwße gniew á gorliwości
Przy nim / tákowych syt gości.

ROZDZIAL VIII.

O ustrzeżeniu się zbytniego towarzystwa.

Punkt pierwszy.

Non omni homini reueles cor tuum.

NJe wierz / nie otwarzay swego /
Káżdemu sercá skrytego :
Lecz tylko Bogoboynemu
Człowiekowi / y mądremu.
Temu sie możeß powierzáć
Spraw swych / y táiemnic zwierzáć.
Nie omyliß sie ná tákim /
W spráwách / w postępku wßeláкim.
Rzadki bądź z ludźmi młodemi /
Nie nákłáday z postronnemi.
Nie pochlebiay bogátemu /
Nie vkázuy sie możnemu.
Miey towárzyſtwo z prostemi /
Z nabożnemi / z pokornemi /
A tákich rádzac sie zdánia /
Spráwuy co do zbudowánia.
Dla pokus / y dla obmowy /
Strzeż sie káżdey białeygłowy.
Ale wßytkie w społeczności /
Zlecay Bożey opátrzności.
Byś mógł mieć Bogá sámego /
Y wßyſtkie Anyoły iego
W towárzyſtwie / tego żaday /
Ná ludźie sie nie ogláday.

Punkt Wtory

Charitas habenda est ad omnes.

Słuſna rzecz wſzyſtkich ſłánowáć/
Ale ſie poſpolitowáć
Ze wſzyſtkiemi/ po tym máło/
A ſnadby y niepozyſtáło.
Czeſtokroć nieznáiomego/
Záleca nam ſtawá iego.
Lecz gdy ſie z nim ztowárzyſzem/
Mniey w nim vyzrzem/ niżli ſtyſzem.
Podczás/ proſtacy/ tuſzemy/
Ze ſie drugim przyſłużemy.
Oświádczona powolnoſćia/
A cheći ſwey vprzeymoſćia.
Zetrwaymyſz co przy nich/ áli
Skoroſmy ſie z nimi wdáli
W konſow/ záraz od nas ſtronia/
Prze náſzych ſpraw przykra womia.
Bowiem wrychle przychodzieny
Do ich wzgárdy/ gdy náſzemi/
Brzydza ſie obyczaiámi/
Coſmy ich nieználi ſámi.

ROZDZIAL IX.

Punkt pierwſzy

Valde magnum eſt.

Wielka rzecz ſwawola zrzucáć/
Poſłuſzeńſtwu ſie przyuczáć/
Kto nie vmie roſkázowáć/
Lepiey ſtárſzym vſługowáć.

Sitá ich/ co nie z miłośći/
Sa posłußnemi zwierzchnośći.
Lecz widzac potrzebe tego/
Zyia pod rzadem drugiego.
Ci pod swym tárzmem skrykáia/
Szemrza: to karánie máia.
Bo nic nie czynia dla Bogá/
Wiec vstáwna w sercu trwogá.
A tey nigdy niepozbeda/
Ani wolnośći nábeda
Wnetrzney/ dokad Bogu gwoli/
Sczerze nie puscza sweywoli.
Zbiegay bys chćiał wßytkie kráie/
Gdźie słońce gáśnie/ gdźie wstáie:
Nie naydźieß pokoiu swego/
Chybá pod rzadem stárßego.
Otoż sercem vniżonym/
Bądź posłußny przełożonym.
Nie myśl o mieyscu odmiánie/
Nie chcęßli przyść w oßukánie.

Punkt Wtory

Verum est, quod vnus quisq; libenter agit pro sensu suo.

Z Nátury to v káżdego/
Trzymáć sie zmysłu swoiego.
A káżdy do tych sie skłánia/
Co iednego z nim sa zdánia.
Lecz pod czás ieśli Bog z námi/
Trzebá bych my swego sámi/
Rozumienia odstąpili/
A vpor z sercá złożyli.

Niechćieymy

Niechćieymy w swoy rozum vfáć/
Dobrze podczás drugich słuchać:
Gdyż niemáß/ ktoby zupełnie/
Wßytkie rzeczy wiedźiał pewnie.
Day to/ że twe rozumienie
Lepßе/ y w rzeczách baczenie/
Wiecey zyßczeß y postapiß/
Gdy go dla Bogá odstapiß.

Punkt Trzeći.

Audiui enim securius esse.

SŁyßałem potroße tego/
Że bespieczniey od drugiego
Poráde bráć niż ią dáwáć/
A lepiey ná niey przestáwáć.
Podczás sie rzeczy tráfiáią/
W ktorych sie wßyscy zgadzáią:
Ty ieślis w zgodźie niestworny/
Znáć żeś pyßny y vporny.

ROZDZIAL X.

O strzeżeniu sie zbytnich słow.

Punkt pierwßy

Caueas tumultum hominum quantum potes.

GDY możeß sposobem wßelkim/
Strzeż sie ludzkim báwić zgiełkim/

Y ſchadzkámi/ choć też one
Dobrym duchem zgromádzone.
Abowiem świeteckie zabáwy/
Y nam nieprzyſtoyne ſprawy/
Prędko nas w niewolą dáią/
Y prochem ſwym oßpecáią.
Częſtokroć tego żáłuie/
Że ięzyká nie hámuie
Milczeniem/ y ná to płácze/
Że czás dármo z ludźmi trácę.
Przeczże łádá co gadamy
Przecz zßedßy ſię rozmawiamy?
Gdyż potym żal náſtępuie/
Gdy ſię człek z ſoba ráchuie.
Tá przyczyná náßey mowy/
Że z pilney z ſoba rozmowy
Chcemy ználeść pocießenie/
Y w troſkách iákie vlżenie.
Więc myślámi ſprácowáni/
Prágniem być porátowáni/
Jeden z drugiego rozmowy/
Dla wolnieyßey potym głowy.
Y z tey miáry z oney chęći/
Powiádamy co nas ſmęći:
Abo co wzbyt miłuiemy/
Abo czego ſię boiemy.

Punkt Wtory.

Sed proh dolor ſæpe inaniter & fruſtrà.

LEcz obyczay ten człowieczy/
Ach niestety/ toć niegrzeczy/
Że pościech zwierzchnich ſzukamy/
A wnetrznych zániedbywamy.
Dla tego w tey mierze czuymy/
Y w prośbách swych vśiłuymy/
Byśmy tu ostrożnie żyli/
Czásu dármo nie trawili.
Lecz skąd náße ták nikczemne
Słowá plone y dáremne?
Rzecz pewna z nieuważenia
Wielkich pożytkow milczenia.
Wiecby sie nam chronić tego/
Mowić/ co niepotrzebnego:
Ponieważ w tákim nałogu
Gáśnie y chęć służyć Bogu:
A trzymáć sie społeczności
Tych/ktorzy z Bogiem w iednośći:
Tákie członki przed swa głowa/
Rzadko grzeßa próżna mowa.

ROZDZIAL XI.

O nabyciu pokoiu, a o chęci postępowania w rzeczach duſznych.

Punkt pierwſzy

KTo sie do pokoiu gárnie/
Ten wielki mieć może ſnádnie/

Gdyż zgołá zániecha tego/
Co nie należy do niego.
Jáko/ proſże/ może to być/
Byś mogł długo w pokoiu żyć?
Jeśli cudzych ſpraw pilnuieſz/
A w ſwych własnych ſie nie czuieſz.
Wiec ſam zſobą rzadko bywaſz/
Ani do ſercá zwoływaſz
Myśli ſwych nieuſtromionych/
A tám y sám rozpuſzczonych.
O błogoſławiem prośći/
Ci pokoiu bez trudnośći
Zażyć mogą vćieſznego/
Pátrzac powołánia ſwego.

Punkt Wtory

Quare quidam ſanctorum &c.

PRzecz śiłá ludźi Swietymi
Byli y doſkonálymi?
Iż ſie ſami vmartwiáli/
A żadzom gory nie dáli.
A dla tego w ſwey prośtośći/
Zywiąc w Bogu z vprzeymośći:
Do niego ſercem przyſtáli/
Má czym ſie nie oßukali.
My ſie báwim nikczemnemy
Vłamietnośćiámi náßemi/
A nie háműiem ćiągnących
Do rzeczy przemiiáiących.
Rzadko ieden zwyćiężamy
Wyſtępek/ á zoſtawamy

Oźiebli w drodze żywotá/
Gásnie w nas pierwßa ochotá.

Punkt Trzeći

Si essemus nobis ipsis perfecte mortui.

GDy bedźiemy vmartwieni/
A wewnątrz nie vplećieni.
W te czásy wiec skoßtuiemy/
Rzeczy niebieskych ná ziemi.
To w nas iest wádá naywietßa/
Do zwyćiężenia nayćießa/
Odsądźić sie od chćiwośći/
Y od bystrych namietności.
Te nam droge záwaláia
Do zbáwienia/ te zdradzáia.
Z tych żadna nas nie pobudźi/
Jść droga pobożnych ludźi.
Wiec kiedy w tey śmiertelności/
Zdymuia nas przećiwności.
Wnet ná sercu vpadamy/
Bo ludzkich pośiech ßukamy.

Punkt Czwarty.

Si niteremur sicut viri fortes.

GDybyśmy vśiłowáli/
A iáko żołnierze ſtáli/
W plácách náznáczonych sobie/
Bogby nam pomogł w tey próbie.

On bowiem ſam ták walczacym/
W iego láſce vfáiacym.
Gotow pomocy dodawáć/
A ſpoſob wygránia dawáć.
Ale málo zbuduiemy/
Jeſli ſie roießáć bedźiemy/
Ná rzeczách málo gruntownych/
Bodź ná obrzedách zwierzchownych.
Siekiery tu przyłożenia
Trzebá/ do ſámych korzenia:
Ktoby chćiał w práwey wolnośći/
Pokoy mieć od namietnośći.

Punkt piąty

Si omni Anno vitium vnum extirparemus.

KToby o dußy był dbáły/
Przynamniey by przez rok cáły/
Jeden grzech mogł wykorzenić/
Chćiałliby żywot odmienić.
Tákby wnet porownał z tymi/
Co dźiś ſa doſkonáłymi.
Zkądby czárt miał pohánbienie/
A on weſołe ſumnienie.
Dźiś przeciwnym obyczáiem/
Zá gnuſnośćia ſwa vſtáiem/
Lepßemizmy zprzodku byli/
Kiedyſmy ſie náwrocili.
Co dzień czuiem oźiebłośći
W ierße/ miáſto goracośći/

Która/ by státeczność chciała/
Káżdy dzienby w nas rość miała.
Teraz zá wielka rzecz mamy/
Gdy choć máła czastke znamy
W sobie płomieniá onego/
Z przodku w nas zápalonego.
Byśmy choć lekki gwałt byli/
Jle wprzod/ sobie czynili/
Snádnieybychmy celu doßli/
A w Bogu wietßy vrosli.

Punkt szosty.

Graue eſt aſsueta dimittere.

TRudna rzecz/ powiedzieć moge/
Jać sie zá cnotliwa droge:
Lecz wietßa y wiecey boli/
Puścić nałog własney woli.
Ale ieśli lekkich rzeczy
Zwyćiężyć niemaß ná pieczy:
Kiedyż zwyćiężyß trudnieyße/
Zostáwiwßy w tył rownieyßę?
Sprzećiw sie wprzod złey skłonności
Twey/ áby zlekká w trudności
Wietße cie nałog nie wpráwił/
A gorßym cie niezostáwił.
O gdybyś vważył sobie/
Jákiby mogł vrość tobie
Pokoy/ y drugim rádości/
Z twoiey w żyćiu státeczności.

Bo zá lepßym vważániem
Tych rzeczy/ z wietßym ſtárániem
Nabożeńſtwá byś pilnował/
W drodze świetey poſtępował.

ROZDZIAL XII.

O pożytku przeciwności.

Punkt pierwßy.

Bonum nobis eſt, quod aliquando habemus aliquas grauitates.

ZE podczás przyda trudnośći/
Nic to: bo te nawáłności
Nas do wnetrznych śił wrácáią/
Sercá náße odnawiáią.
Ztąd ſie zá wygnáńce mamy:
Ztąd nádźiećie nie wießamy
Ná rzeczách przemiiáiących/
Teſkniąc do wiecznie trwáiących.
Dobra rzecz znośić obmowce/
Niech rozumie iáko kto chce:
Nic to chociaż źle ſłyniemy/
Gdy ſie w niczym nie czuiemy.
Te rzeczy ćierpiąc w pokorze/
Nie wynośim ſie ku gorze/
Táki krzyż żadze złe ſkromi/
Y od próżney chwały broni:
Gdy nas lekce poważáią/
Y wiáry nam nie dawáią:
My w ten czás świádká wnetrznego
Szukamy Bogá ſamego.

Punkt Wtory

Ideo deberet se homo in Deo totaliter firmare.

NAße moc / náße vfánie/
Położmy w niebieſkim Pánie/
Ten nas będzie cieſzył/ á my
Poćiech ludzkich zániedbamy.
Gdy człowieká dobrey woli/
Kłopot y fráſunek boli:
Gdy pokuſá mu dokucza/
Bogu ſie w ten czás poruczá.
W ten czás iák do oycá ſwego/
Widząc że mu źle bez niego:
Wzdycha/miedzy fráſunkámi/
A twarz ſwa polewa łzámi.
W ten czás ſmutny y teſkliwy/
Niechcąc tu być dłużey żywy/
Záraz chce być rozwiązánem/
A żyć z Chryſtuſem ſwym Pánem.
W ten czás ſie mu pokázuie/
Że tu ſzcześćia nie znáyduie
Ná świećie doſkonáłego/
Ani pokoiu trwáłego.

ROZDZIAL XIII.

O ſprzeciwianiu ſie pokuſom.

Punkt pierwſzy

Quam diu in mundo viuimus.

Poki ná świecie żyiemy/
Bez pokus bydź niemożemy:
Żywot ludzki tu ná ziemi/
Jedna pokusa bydź wiemy.
Tego doświádczył ná sobie
Sługá Boży/ Job w chorobie/
Gdy te słowa nam zostawił/
By nas o tym lepiey spráwił.
Dla tego bárzo to grzeczy/
Aby człowiek miał ná pieczy
Pokusy ná się dybiące/
Y wkoło siebie chodzące.
Otoż vstáwnie potrzebá
Czuć/ y prosić siły z niebá:
Bo czárt nie śpiąc szuka tego/
By mogł pożrzec z nas ktorego.

Punkt Wtory

Sunt tamen tentationes homini sæpe valde vtiles.

W Tym doczesnym krotkim wieku/
Często pokusy człowieku/
Acz są przykre y niewdzięczne/
Jednák dźiwnie pożyteczne.
Przez te człowiek vniżony/
Przez te pięknie oczyściony:
Złe żądze mimo się puszcza/
A żągle w cnoćie rospuszcza.

Przez

Przez te sorte ćiásna przeßli/
Co ich kolwiek w niebo weßli.
A co w pokusách vstáli/
Odrzuconemi zostáli.
Niemáß mieyscá ták skrytego/
Y zakonu ták świetego:
Gdzieby pokusy nie były/
Albo z czlekiem nie walczyły.

Punkt Trzeći

Non est homo securus á tentationibus totaliter.

Byś miał zbydz pokus zupełnie/
Nie może bydz to wiec pewnie.
W pożadliwościách spłodzeni/
Muśiem bydz záwße kußeni.
Jedná pokusá odchodzi/
Druga záraz ná cie godzi.
Poki ná świecie żywiemy/
Záwße cierpieć co muśiemy.
Bo dobro szcześcia náßego/
W Ráiu przez Gycá pierwßego:
Wßystek narod ludzki stráćił/
Zkad sie z ta nedza pobráćił.
Drudzy gdy pokus vchodza/
W ten czás w nawietße przychodza.
Prożne sámo vćiekánie/
Lepße ich mężne wytrwánie/
Przećiwieniem temu złemu/
A wielka pokora ktemu:

Możem

Możem wźiąć gore nád swemi/
Nieprzyiaćiołmi dußnemi.

Punkt Czwarty.

Qui tantum modo exterius declinat.

NIktorzy pokus vchodzą/
Lecz ich z gruntu gdźie sie rodzą
Zgołá niewykorzeniáią/
Wiec w nich wiekßą trudność máią.
Trzebá wytrwáć/ y poczekáć/
A z niebá rátunku czekáć.
Kto chce ich siły zbydź precey/
Jnáczey bedźie ich wiecey.
Wiec obyczay ten záchowáć/
Zlekká z nimi postepowáć/
Ták sie im zwyćiezca stáwiß/
Ale gwałtem nic nie spráwiß.
Y toć pomoże z twey strony/
Záżyway bedac skußony
Rady Oycá duchownego:
Tych vrázow świádomego.
A ty pomni ku ostátku/
Co rádźiß komu w vpadku.
Abys nie rádźił surowie/
Niech zna smutny ludźkość w mowie.
Ták daway poćieche iemu/
Jákobyś rad bydź sámemu/
W tákim rázie dogadzano/
Gdy bydź poráde dawano.

Punkt piąty

Initium omnium malorum tentationum.

KTo chce wiedźieć ſkąd pochodzą
Pokuſy / co ludźiom ßkodzą:
Płyną z ich nieſtáteczności/
Bądź z máley Bogu vfności.
Jáko okręt ſtyru zbywßy/
Nádźieie ſwą vtráćiwßy/
Podległ morſkiey nawálności/
Y wiátrow popędliwości.
Ták człowiek o ſie niedbáły/
Y w przedśiewźięćiu nie ſtáły/
Rozlicznie bywa kuſzony/
To z tey to z owotey ſtrony.
O gień żelázo probuie:
Pokuſá gdy prześląduie
Spráwiedliwych/ ztąd ſie znáią
Ztąd ſie ſámi doświádczáią.
By nie pokuſy człowieku/
Nie poznałby ſie do wieku.
Tám ſámá rzecz pokázuie/
Co ſie w káżdym z nas znáyduie.
Czuyże á iednego ſczątku/
Pokuſy nie ćierp z początku:
Skoroć ná myſl przyydźie ktora/
Odpráw ią: ták czárt nie wſkora.
Niektorzy ták nápiſáli/
Co tey woyny koſztowáli/
Zábiegay początkom/ práwi/
Lekárſtwo pozne nic ſpráwi.

Bo wprzod pomyślenie bywa
Proſte: zá ktorym przybywa
Mocnieyßa myſl: potym wſtánie/
W teyże myśli vkochánie.
Zá nim złe wzruſzenie chodźi/
Ktore nieſczęśliwe rodźi
Zezwolenie/ ná grzech ſproſny/
Y ná vpadek żáłoſny.
W czym im kto do odpieránia
Gnuſnieyßy/ blisßy przegránia.
Y co dzień ſłábßym ſie ſtawa/
A nieprzyiaćiel wygrawa.

Punkt Szoſty.

Quidam in principio conuerſionis ſuæ.

NEdni ná początku ſwego
Náwrocenia/ wiele złego
Od pokus ponoßywáia/
Drudzy áż gdy vmrzeć máia.
Drugiemu (ách to rzecz ćießka/)
Poki tu ná świećie mießká/
Pokuſy wytchnąć nie dádza/
Y ták do grobu prowádza.
Są co lekkiego kuſzenia/
Wedle Boſkiego zrządzenia:
Ná ſobie zwykli doznawáć/
Co zwykli ſámi wyznawáć.
Bog wedle ſprawiedliwośći/
Y ſądow ſwoich ſkrytośći/

Zaſługi

Zasługi ludzkie osadza/
A wszystko dobrze rozrzadza.

Punkt Siodmy.

Ideo non debemus desperare.

PRzeto rospaczáć niemamy/
Kiedy kuszeni bywamy/
Ale tym gorecey prosić
Bogá/ iakoby ie znosić.
A on z swoiego raczenia/
Y w poysrzodku vtrapienia:
Swa pomoc rad da káżdemu/
Vfność w sobie kładącemu.
Ten wedlug slow sługi swego/
A Doktorá Pogáńskiego:
Da nam złych pokus zmieszienie/
Y z korzyśćia zwyćiężenie.
Tenże zrzadzi wszystko áby/
Człowiek znosić nie był słáby:
Troski ná sie dopuszczoney/
Z dobroći niewystowioney.
A my pod reka tákiego
Paná/ y Bogá wielkiego:
Dusze náśe vniżaymy/
Y w moc sie iemu podaymy.
Czásu pokus y trapienia/
Wierzac temu bez watpienia:
Że on z swoich sług káżdego/
Rad powyssa pokornego.

Punkt Osmy

In tentationibus & tribulationibus probatur homo.

Człowiek ſtrapiony troſkámi/
Bądź iákimi pokuſami/
Nalepiey ſie tám probuie/
Ják dáleko poſtępuie.
Tám zaſługá iego więtſza:
Tám ſie y miłość goretſza
Pokázuia lepiey iego/
Gdy pokuſa probuie go:
Bo nie wiele záſługuiem/
Choć ſie nabożnemi czuiem/
Gdy pokus ná ſie nie mamy/
Ani troſki doznawamy.
Lecz gdy czáſu przećiwnośći
Służąc Bogu w ćierpliwośći/
Znośi kto śiebie ſamego/
Znák to poſtępku dobrego.
Zywia drudzy vſtrzeżeni/
Od wielkich pokus płomieni/
Lecz gdy mnieyſze przypadáia/
Jáko dźieći vpadáia.
Czego tá przyczyná/ áby
Znał człowiek/ że przez ſie ſtáby
Do więtſzych rzeczy znoſzenia/
Bez Páńſkiego wſpomożenia:
Wiec ták rzeczy máłe one/
Ná nedznika dopuſczone/
Pokory go náuczáia/
A w niey mocno vtwierdzáia.

ROZDZIAL XIV.

O Wyſtrzeganiu ſie nie rozmyslnego poſądzania.

Punkt pierwſzy.

Ad teipſum oculos reflecte.

Czeſto pátrz w ſiebie ſamego/
A ſtrzeż ſie ſwego bliźniego
Poſądzáć/ czego dźiś ſiłá/
Nicoſtrożność námnożyłá.
Rzadko kiedy nie błądźimy/
Gdy ſpráwy cudze ſądźimy:
Lecz gdy weyźrzym w ſie ſtátecznie/
To robimy pożytecznie:
Do czego chęć więtßa mamy/
Zá tym y dekret dźiałamy:
A ták dla właſney miłośći/
Sąd náß w nieſpráwiedliwośći.
By człowiek w káżdym zamyśle/
Bogá chćiał mieć ná vmyśle:
Nie tákby nas to trapiło/
Co zmyſłom náßym niemiło.

Punkt Wtory

Sed ſæpe aliquid ab intra latet.

Lecz czeſto w nas coś ſkrytego/
Z tym co zwierzchu złaczonego/

Co nas zá ſoba pociaga/
A od rzeczy zdrowſzych wſciaga.
Wiele ſie náyduie tákich /
Co w ſpráwách ſwoich wßeláckich
Pokrycie ſiebie ſzukáia/
W czym ſie áni poſtrzegáia.
Tuſza że w pokoiu żywia/
Widzac że ſie nie przeciwia
Ludzie woley ich y zdániu/
Zkąd bywáia w oſzukániu.
Co bowiem przeciw ich woli
Dzieie ſie/ záraz ich boli:
Záraz ſie tym obrażáia
Gdy co nie powoli máia.
Dla rozumienia rożnego/
Y mniemánia niezgodnego/
Domy/ miáſtá/ y zakony
Zachodzą w wielkie gomony.

Punkt Trzeći

Difficile antiqua conſuetudo relinquitur.

TRudno odſtapić pierwßego
Zwyczáiu/ y zdánia ſwego:
Ná rozum ſie náß ſpuſczamy/
Drugich rozſądkiem wzgardzamy.
Jeſli ſie ná twey mądrośći
Wſpieraß wiecey y biegłośći/
Niż ná woley Jezuſowey:
Nie vznaß świátłośći zdrowey.

Chce Bog bysmy sie poddáli
Jemu/ á w samym vfáli:
A miłośćia przechodzili
Rozum/ chcemli mu bydź mili.

ROZDZIAL XV.

O vczynkach z miłosci czynionych.

Punkt pierwszy

Pro nulla re mundi & pro nullius hominis dilectione.

DLa żadnego záchowánia/
Badź sie też w kim zákochánia/
Nie trzebá nic czynić złego/
Y co iest nieprzystoynego.
Jednák podczás wolno gdźieby
Ták chćiáły bliźnich potrzeby/
Dobra opuśćić zabáwe/
Badź odmienić w insza spráwe.
Tym vczynkiem spráwá oná
Dobra/ przez ćie opusczoná:
Gdyż ći sie lepsza nágadza/
Lepszym dźiełem sie nágradza.
Bez miłośći co poczniemy/
Dármo to wszytko czyniemy:
Choć rzecz wielka/ choć vdátna/
Bez miłośći nie iest płatna.
Ale záśie z drugiey strony/
Vczynek choć y wzgárdzony:
Gdy go kto czyni z miłośći/
Jest v Bogá w poważnośći.

Bo wiecey Bog vpátruie/
Kto z miłośći co spráwuie.
Wiele czyni rzeke śmiele/
Ten co miłośći ma wiele.

Punkt Wtory

Multum facit qui rem bene facit.

WJelkie rzeczy odpráwuie/
Ktokolwiek w dobrym prácuie.
Kto rádniey pospolitemu/
Dobru służy niż własnemu.
Druga sie rzecz zda miłościa/
Lecz ia wiecey ćielesnośćia
Zwáć możem: bo w niey zámkniona/
Jákaś skłonność przyrodzona.
Ktorey kiedy kto dogadza/
Zá nia wczás własny wprowadza.
Przy ktorym rádá przebywa
Nádźieiá/ zapłáty chćiwa.

Punkt Trzeći

Qui veram & perfectam charitatem habet.

KTo miłość ma doskonáłą/
Vprzeymą/ prawdźiwą/ cáłą.
Nie szuka siebie sámego/
Lecz Bogá y chwały iego.
Tenże nie záyźrzy bliźniemu/
Nie ráduie sie niczemu:

W Bogu mimo inßych wiele
Ma swa rádość/ ma wesele:
Prágnąc bydź błogosłáwionym
W Tworcy swym niewysłowionym:
A co widzi w kim dobrego/
Ná Bogá kładzie samego.
Bogu wßytko przypisuie/
W kim iáki dar vpátrnie:
Bo to wie/ że z reku iego
Zrzodło płynie dobrá wßego.
W Bogu Swieci pokoy máia/
Dlatego w ten cel zmierzáia/
Aby iego świeta chwałá
Swiecilá sie okazálá.
O ktoby práwey miłości
Skierke miał/ bez watpliwości
Ten wßytko w czym świát korzyści/
Pewnieby miał w nienawiści.

ROZDZIAL XVI.

O znoszeniu niedostatkow cudzych.

Punkt pierwszy.

Quæ homo in se & in aliis emendare non valet.

CZego człowiek bądź to w sobie/
Bądź też w drugiego osobie
Záraz nie może poprawić/
Czásowi to ma zostáwić:

Abo wiec ták wytrwáć ráczey/
Aż Bog co zrzadzi ináczey/
A to znoßąc w cierpliwości/
puścić Boskiey opatrzności.
Mysl że snać ták lepiey tobie
W tych kłopotách/ y w tey próbie/
Abowiem bez krzyżá wßelkie
Zasługi náße nie wielkie.
Wiec pokornie Bogá prosić/
Byś mogł te przeßkody znosić/
Aby snać twey słábey siły/
Te pokusy nie zwatliły.

Punkt Wtory

Si quis semel aut bis admonitus.

Dorázu ábo drugiego
Vpomniawßy występnego/
Gdy niechce przestáć nałogu/
Nie swarz sie z nim/ zleć go Bogu.
Niech on rzadzi swym stworzeniem
Ják chce/ swey czći pomnożeniem/
Ten sam gdy zachce ze złego
Może vczynić dobrego.
Skußonych niedostátkámi/
Obłożonych krewkościámy/
Stáray sie cierpliwie znosić:
A w tobie defektow dosić/
Ktoreć też mußą przegledáć:
Wiec sie ná to chćiey ogledáć:

Tylko sie chćiey porachować/
Naydzieß w sobie co brakować.
Jesli niemożeß samego
Siebie zlepßyć/ przecz drugiego
Chceß mieć podług swoiey woli/
Trudno mieć kogo w niewoli
Rádzi widzim doskonále/
Lecz to niedbálstwo niemále/
Że własnych bledow nieznamy/
Wiec sie też nie poprawiamy.

Punkt Trzeći

Volumus quod alii ſtricte corrigantur.

Innych w kárności mieć chcemy/
Sámi káry nie cierpimy:
Innym surowi bywamy/
Przestroga sie obrażamy.
Drugich swawola siebrzydzim/
Choć w sobie snać wietßa widzim:
Znák tego/ że o co prosim/
Przykro nam gdy nie vprosim.
Inne ścisnione bydź práwy
Chcemy: sami ná vstáwy
Żadnym sposobem niedbamy/
Ani sie im poddawamy.
Ztąd tedy iáwnie widzimy/
Że bráćiey nieżánuiemy:
Ták własnie iák sami siebie/
Jednák z tym chcemy bydź w nicbie:

Gdyby wßyscy doskonáli
Známi wespołek mießkáli /
Cożbychmy dla Bogá swego
Cierpieli osobliwego?

Punkt Czwarty.

Nunc autem Deus sic ordinauit.

ALe to Bog ták rozrzadźił/
A ták chćiał mieć/ ták osadźił/
Bychmy porzućiwßy swary/
Znosili cudze ćiężary:
Bo gdźiesmy ludźie widźieli/
Coby defektow nie mieli:
Zaden nie iest bez swey wády/
Bez ćiężaru y przysady.
Pátrz ná wßech ludźi osoby/
Nie naydźieß żadnego coby
Sam w sobie był dostátecznym/
W sobie madrym/w sobie grzecznym
Wiec trzebá bychmy ták żyli/
Jeden drugiego znosili /
A gdźie trzebá rátowáli/
Cwiczyli/ nápominali.
A ktoby chćiał cnoty doznáć/
Nalepiey ia w ten czás poznáć:
Kiedy ná nie nawálności
Vderza/ od przećiwności.
Abowiem powod do złego/
Nie czyni człeká ſtábego.

Ale rácżey pokázuie/
Jáka wola w kim pánuie.

ROZDZIAL XVII.

O Zakonnym zywoćie.

Punkt pierwszy

Oportet vt discas teipsum in multis frangere.

PRzyuczay sie czesto tego/
Abyś też siebie sámego:
W rzeczách wielu mogł przekomić/
Chceßli wzgodźie z drugiemi bydź.
Wielka to rzecz żyć w klaßtorze/
Z temi ludźmi co w pokorze:
A bez skárgi tám mießkáia/
A do śmierci wiernie trwáia.
Kto tám przepedźił dni swoie/
Kto z pokusámi swe boie/
Żołnierz vskáwiczny słończyk:
Szczęśliwie świátá dokończył.
Jeśli chceß pokoy záchowáć/
A przystoynie postępowáć/
Zá wygnáńcá/ zá pielgrzymá
Miey sie/ ktory tu nic nima.
Stań sie głupiem dla swoiego/
Jezusá Bogá wielkiego.
Ták powiedźieß stan zakonny
Swiety/ od swiátá vstronny.

Punkt Wtory

Habitus & tonsura modicum conueniunt.

Mnichá nie czyni odźienie/
Albo głowy wygolenie:
Lecz obyczáiow odmiáná/
Ktora ma wyrażáć páná.
Zmartwione pożadliwośći/
Obiezdżone namietnośći/
Zakonniká nieco spálem
Ale czynia doskonálem.
Kto tám śuka co innego/
Nie szczerze Bogá sámego/
Ani duśnego zbáwienia/
Znaydzie kłopot vtrapienia.
Chceśli bydź w sobie spokoynym/
Żyw obyczáiem pizystoynym.
Miedzy bráćia naypodleyśym/
A sługa ich bądź nammieyśym.

Punkt Trzeći.

Ad seruiendum venisti.

Bowiem ná vsługowánie
Wśedłeś/ nie ná pánowánie.
Wśedłes byś ćierpiał/ prácował/
Nie rozmawiał/ nie prożnował.
Jáko w piecu krużec złoty/
Ták twych postępkow roboty.

Tám ſie próbá odpráwuie/
A twa cnotá poleruie.
Kto tám dla Bogá ſámego/
Nie vkorzy ſercá ſwego:
Ani woli ſwey przełomi/
Ten ſie świátá nie vchroni.

ROZDZIAL XVIII.

O przykładach Swiętych Oycow.

Punkt pierwſzy.

Intuere Sanctorum Patrum viuida exempla.

Patrzay w Oycow Swietych żywe/
Przykłády ich świątobliwe.
W ktorych ſie żywoćie byłá/
Doſkonáłość roświećiłá.
Z temi gdy ſie porownamy/
Wyźrzem że nic nie dźiałamy.
Ich przykłády/ ich żywoty/
Widźiem iáko pełne cnoty.
A my co czyniem niefłety:
Mogłby nas zrownáć z źwierzęty.
Nie ták Boży przyiaćiele/
Oni przeżyli w tym ćiele.
Służyli Bogu w czuynośći/
W vprágnieniu/ y w nágośći.
W trudźiech/ y vśiłowániu/
W modłách/ w świętym rozmyślániu.

Drudzy krwio swiádectwo dáli
Tey wierze ktora wyználi:
A ktoby wyliczył one
Spráwy ich niewyſłowione.

Punkt Wtory

O quam multas & graues tribulationes pasi ſunt Apoſtoli.

O Jáko wiele wytrwáli/
Gdy Páná náśládowáli/
Apoſtoli/ Męczennicy/
A co wiedli ſtan dźiewicy
Zakonnicy z Wyznawcámi/
Co Páná ſwego tropámi
Stopy ſwe kładac chodźili/
Oſtry żywot prowádźili.
Abowiem duße ſwe mieli
W nienawiśći/ krzyż cierpieli:
W ktorym áż dokońcá trwáli/
Aby wiecznie krolowáli.
O iáko ſurowie żyli/
Co świátem wßytkim wzgárdźili
Oni świeći Puſtelnicy/
Wielcy Boży ſłużebnicy.
Jáko modłámi ſwoiemi
Nabożnemi/ goracemi/
Snać obłoki przebiiáli/
A w tym vſtáwicznie trwáli.
Kto ich poſtępki zbáwienne/
Kto poſty twárde codźienne:
Kto oſtra pokute powie:
Nie byłoby końcá mowie.

Jáko

Jáko pełni gorliwośći?
Jáko w dźiwney ſtátecznośći
Przedśięwźięćia pilnowáli/
A w duchu poſtępowáli?
Wielki ſobie gwałt czynili/
Aż wßytko wykorzenili
To co dußom ich ßkodźiło/
A cnoćie przećiwno było.
Przez cały dźień co dźiáláli/
W nocy ná modlitwách trwáli;
A choć rękoma robili/
Sercem do Bogá mowili.

Trzeći punkt

Omne tempus vtiliter expendebant.

Czás wßyſtek drogo ważący/
W ſłużbie Bożey ták gorący/
Że iem naywiętße godźiny
Wnet ſchodźiły z tey przyczyny.
Podczás dla wielkiey ſłodkośći
A ſmáku w bogomyślnośći;
A obroku cieleſnego
Zápominali zwyklego.
Wßytkich bogactw y godnośći/
A przedmeyßych doſtoynośći/
A krewnych ſie wyrzekáli/
Nie z świátá mieć nie żadáli.
Ledwie co bráli żywnośći/
Ná poſiłek ſwey ſłábośći/
Ná co iż czás mieć muſieli/
Z iego vtráty żal mieli.

W ziemskie rzeczy vbogiemi/
W łáske Boża bogátemi
Bedac: o świetckie márnośći
Niedbáli w tey śmiertelnośći.
Zwierzchu w niedostátku żyli/
Ale wewnatrz sie zdobili
Serca nápełniaiacemi
Dármi z nieba płynacemi.

Czwarty pvnkt

Mundo erant alieni.

Acz świátu byli obcemi/
Lecz Bogu byli bliśkiemi/
Według serca przyiaćioły/
Zkąd ich był żywot wesoły.
Niczym sie v siebie zdáli/
Ták w oczách swych byli máli:
Lecz w oczách Bożych wielkimi
Sługámi iego drogimi:
Stali w pokorze w miłośći/
W posłuszeństwie/ w ćierpliwośći:
Przeto w Duchu záwsze rośli/
Y ták wielkiey łáski dośli.
Oniś ná wzor wystáwieni
Wszem Zakonnikom/ ktoremi
Ráczey sie mamy budować/
Niż oziębłych násládować.

Pvnkt piąty

O quantus feruor omnium religiosorum.

O Ják byli goracemi
Náśladownıki Páńskiemi
Oni pierwśzy Zakonnicy/
Drugim w niebo przewodnicy:
W iákiey żyli gorliwośći/
W modlitwách/ w bogomyślnośći:
Jáko tám ieden z drugiego
Wzor brał żywotá świętego:
Strzeż Boże było w vporze
Żyć ná Jezusowym dworze/
Bo w kim ſtárſzy to poczuli/
Lácno go z tego wyzuli.
Jáka wage karność miáłá/
Y vczciwość zákwitáłá/
Pod rządem przełożonego:
Jezyk nie wypowie tego.
Swiadczą ieſcze zoſtáwione
Znaki tego á nie płone/
W iákiey żyli pobożności/
Y w iákiey doſkonáłości.
Ták ſie nieźnie potykáli
Z świátem áż go zhołdowáli:
Zá co w powieśći vczćiwey/
Y w pámiątce ſłyną żywey.
Teraz mamy zá wielkiego/
Kto życia nie wyſtępnego:
Bądź kto wźietych powinnośći
Járzmo znosi w ćierpliwośći.

Punkt Szosty.

O tepor & negligentia ſtatus noſtri.

O Gźiebłośći náßego
Stanu/ o ſie niedbáłego:
Jáko prędko od záczętey/
Odpadamy drogi swiętey.
Zbywßy pierwßey goracośći/
Teſknim próżni ćierpliwośći.
Y śmierći pod czás prágniemy/
Prze gnuſność w ktorey leżemy.
O by w nas ieſcze do ſczętu
Nie gáſł poſtępek: co ſie tu
W lepßych nád nas pokázuie/
Ktore nam Bog zoſtáwuie.

ROZDZIAL XIX.

O cwiczeniach dobrego Zakonnika.

Punkt pierwſzy

Vita boni religioſi omnibus virtutibus pollere debet.

ZAkonnik ma bydź oſtrożny/
W żyćiu/ y w cnoty zamożny.
A iákie zwierzchu odźienie/
Ták wewnątrz ma bydź ſumnienie.
Owßem mamli prawdę mowić/
Wieceyby go miáłá zdobić:

Szátá

Szátá wewnatrz ſława wonna/
Niż zwierzchna z faldy zakonna.
Gdyż ſie w tym nie omylamy/
Że dozorce Bogá mamy.
Ktory ma bydź od nas czcony/
Wiecey wnetrznemi pokłony.
Gdźiekolwiek ſie obroćiemy/
Tám Anyołom podobnemi
Dla vczenia obecnośći
Bożey/ mamy żyć w czyſtośći.
Wiec w káżdy dzień odnawiaymy
Przedśiewźięćie/ á wzbudzaymy
Sámi ſie do goracośći/
Yw ſłużbie Bożey czułośći.
Należy też śiłá ná tym/
Myślić iákbyś teraz świátem
Wzgárdźił gwoli Pánu ſwemu:
Wiec ták codźień modł ſie iemu:
O Pánie przed ktorym ſtoie/
Przedśiewźięćie dobre moie:
Pomoca ſwa chćiey rátowáć/
Ráćz vmyſł moy vgruntowáć.
Day mi ku twey świetey chwále/
Dźiś iuż poczać doſkonále.
Bowiemech do czáſu tego/
Nic nie vczynił dobrego.

Wtory punkt

Secundum propoſitum noſtrum.

BJeg y poſtępek náſzego
Przedśiewźięćia duchownego/

Wßystek záwiść ná pilnośći
Wielkiey/ y ná státecznośći.
Bo ieśli y ten ßwánkuie/
Co Bogu mocno ślubuie/
W powołániu śie záchowáć/
Jáko ten nie ma ßwánkowáć:
Ktory rzadko y niedbále/
Stánowi ku Bożey chwále/
W przedśięwźięciu ſtać ſtátecznie:
Muśi vpadáć koniecznie.
Jednák y toć śie przydawa/
Że człowiek często vſtawa
W drodze swoiey przedśięwźięcey:
A to zmiáry rozmáitey.
Gdyż nammieyßc zániechánie
Cwiczenia/ bądź zániedbánie/
Nie bez vtráty przychodźi
Temu/ co ta droga chodźi.
A drogá spráwiedliwego/
Y wßystkie zamyśły iego/
Ná łáśce Bożey grunt máia:
Mądrośći swey nie vfáia.
Przetoż z tákich ludźi káżdy/
Bogu te rzecz zleca záwżdy/
Ktorakolwiek przedśię bierze/
Wiec też niebładźi w tey mierze.
Bo cokolwiek człek vrádźi/
Bog po swey myśli prowádźi:
Bo z tym rzadźi/ á zamyśły
Náße/ nie ná nas záwiśły.

Punkt Trzeći

Si pietatis causa & fraternæ vtilitatis.

IEśliże dla pobożnośći/
Abo bráterskiey miłośći/
Co dobrego opuśćimy/
Potym nágrodźić możemy.
Lecz ieśli z iákiey teśknośći/
Abo wiec z nieśtáteczności
Puśćza kto świete zabáwy/
Bárzo sobie w tym niepráwy.
Co możemy to śpráwuymy/
W przedsięwźięciu postępuymy:
Acz y ßwánkować musimy
W drodze tey/ ktora chodźimy.
Wßákże trzebá dniá káżdego
Postánowić co pewnego/
Zwłaszczá przećiwko zwykłemu
nałogu nam ßkodliwßemu.
Przetoż iák zwierzchne zabáwy/
Ták wnetrzne myśli y śpráwy:
Rozbieráć záwße pomniemy/
Jeśli lepßemi bydź chcemy.

Punkt Czwarty.

Si non continuo te vales corrigere.

A kto nie możeß vśtáwnie/
Rozbieráć ſumnienia śpráwnie:

Odłoż ná to poránkowa
Godźine/ bądź wieczorowa.
Miey zwyczay zráná ſtánowić/
W dźień czym ſie báwić/ co robić.
A záś wieczorá káżdego/
Weyźrzy do ſumnienia ſwego:
Coś myślił/ mowił/ coś ſprawił
W ten dźień: ná czymes go ſtrawił/
Naydźieß tám pocześci tego/
Czymes gniewał Páná ſwego.
Staw ſie kßztałtem żołnierzowym
Przeciw złośćiam ßátánowym/
Przepáß ſie/ á ſtoy w czuynośći
Przeciwko rządzcom ćiemnośći.
Vymi w muńßtuk wßelki zbytek/
A ten weźmieß ztąd pożytek:
Skroćiß ſproſne ſwe ſkłonnośći/
Do ćieleſnych namietnośći.
Nie próżnuy/ baw ſie czytánim/
Modlitwą/ bądź rozmyślánim:
Piß ábo rob dla ſpolnego
Pożytku/ co tákowego.
Jednák ćieleſne ćwiczenia/
Náleżą do vważenia/
Bo nierowno zdrowe wßytkiem/
Ani wßytkim ſą z pożytkiem.

Punkt piąty.

Quæ communia non ſunt, non ſunt foris oſtendenda.

Spráwy twe drugie miey ſkryte/
Ktore nie ſą poſpolite:

Zwłaszcza ktorebyś podobno
Bespieczniey czynił osobno:
Wszákże wystrzegay sie tego/
Abyś do dobrá spolnego
Nie pokazał sie leniwy/
Bedac osobności chciwy.
Lecz spráwiwszy wszytko wiernie
Coć zlecono y zupełnie:
Oddáy sie sobie samemu/
Y nabożenstwu zwyklemu.
Nie wszystkim iedne ćwiczenia
Służyć mogą: tu baczenia
Wziąć trzebá: bo iednemu
To służy/ drugie drugiemu.
Wiec według czásu rożności
Inśze mamy powinności/
Inśze zabáwy świętego
Dniá/ á inśze powszedniego.
Inákśze przed sie bierzemy
Gdy z pokusami walczemy:
Inśze czásu odpocznienia/
Bądź od pokus wyzwolenia.
Gdy przypada co smutnego/
Inśza myśl człeká nędznego:
Inśza gdy w Pánu rádości
Zwykł zażywać w osobności.

Punkt szosty.

Circa principalia festa.

Wiec około świát przednieyszych/
Jako ná to sposobnieyszych/

Odnawiáć maß twe ćwiczenia/
Prágnąc świętych wspomożenia.
Od świętá vroczyſtego/
Do drugiego tákowego/
Mamy przedśiewźieć wznáwiáć/
Jákby ſie ná śmierć przyprawiáć.
W ten czás myśl ſwa maß zábáwić/
Jákobyś ſie mogł poſtáwić/
Ná wieczne świętá ſwoiemu
Bogu w Troycy iedynemu.
Z tą pilnośćią ſie gotuiąc/
Vſtaw ſwych śćiśley pilnuiąc/
W káżde swięto vroczyſte/
Przynoßąc ſumnienie czyſte.
W ten czás pilniey ſie ſtáraymy/
Y gwałtem w to potráfiaymy:
Zebyśmy w oſtátniey chwili/
Zapłáty ſwey nie ſtráćili.

Siodmy punkt

Et ſi dilatum fuerit.

WIec ieśliżeć dekret Boży/
Ná czás dálßy śmierć odłożył/
Day to że ćie niewezwáłá
Myśl wieczna tám gdźie iey chwáłá
Wierzże iż Bog ćie záchował/
Byś ſie lepiey przygotował
Do kreſu oſtátecznego/
Káżdemu przeznáczonego.

Wiec sie gotuymy do ześcia
Lepiey dla wiecznego szcześcia/
Bo sam Pan sługe onego
Zowie błogosławionego/
Co każdey czuie godziny/
Aż Pan przyiedzie z gościny.
Zaprawde/ że tak czuynego
Gospodarzá domu swego/
Wielkim stárosta vczyni/
Wiecey mu dzierżaw przyczyni:
A potym dniá ostátniego
Wzowie go do domu swego.

ROZDZIAL XX.

O zamiłowaniu osobliwosci á milczenia.

Punkt pierwszy.

Quære aptum tempus vacandi tibi.

Szukay mieyscá spokoynego/
Y czásu od spraw wolnego/
Gdzie rozmyślay nád wielkiemi
Dobrodzieystwámi Pánskiemi.
Tám myśli dworne puściwszy/
Oczy swe ná dol spuściwszy/
Wytrway nieco w tey zabáwie/
Y w ták świátobliwey spráwie.
Czytay tákie máterie/
Po ktorych człowiek łzy pie:

Nie te co cie tylko bawia/
A do skruchy nie przyprawia.
Jesli skąpym w słowá będźieß/
A dißkursow prożnych zbędźieß:
Ktemu wzgárdźiß y nowiny:
Będźieß iáko człowiek iny.
Tám wßedßy w pokoy ſerdeczny/
Będźieß miał czás doſtáteczny
Do modlitwy/ do wzdychánia/
Do goretßych rozmyslánia.
Swieci Boży doſkonáli/
Ná pokoy ſie vkradáli/
Aby tym wiecey w ſkrytośći
Czynili ſwe powinnośći.

Punkt Wtory

Dixit quidam: Quoties inter homines fui.

IEſt powieść mężá iednego/
Ktory mowi cóś tákiego:
Ilemkroć do ludźi wyßedł/
Mnieyßym ech człowiekiem przyßedł.
Tego czeſto doświadczamy/
Gdy áż názbyt rozmawiamy.
Látwiey nam milczeć/ábowiem
Niż niegrzeßyć gdy co mowiem.
Látwiey ſie zátáić w domu/
Niż vſtrzec iezyká komu
Miedzy ludźmi bedącemu/
Azwłaſzcá wielomownemu.
Wiec gdyby kto chciał doſtąpić
Wnetrznych pociech/ma vſtąpić

Od ludźi z Panem ná ſtrone/
Dáiąc ſie iemu w obrone.
Zaden nie może koniecznie
Vkazáć ſie ták beſpiecznie:
Jedno ktory ſie rad tái/
Bądź ſie ſam mießkáć zwyczái.
Zaden do roſkázowánia
Lepßy y do pánowánia/
Nád tego co ſłużyć vmie/
A poſłußenſtwo rozumie.

Punkt Trzeći.

Nemo ſecure gaudet.

NJech bedźie ludźi nawiecey
Nikt z nich nieweſelßy precey/
Jáko ten co ma wnetrznego
Swiádká ſumnienia dobrego.
Jednák nigdy w beſpieczności
Nie byli w tey śmiertelności
Swieći: bo poki tu żyli/
Prożni boiázni nie byli.
Wiec ktorzy z dáry wietßemi
Byli/ ćiß boiáźliwßemi:
Ták w pokorze záchowáli
Láſkę ktorą z niebá bráli.
Záś zli z pychy w ktorey chodzą/
Do beſpieczenſtwá przychodzą:
Názbyt ſie oßukiwáią/
Ztąd że ſie ſami nie znáią.
Bądź iáko chceß w tym żywoćie
Swiety/ y przyiaćiel cnoćie/

Strzeż ſie iednák beſpieczności/
Nie tu koniec ſczęśliwości.

Punkt Czwarty

Sæpe meliores in æſtimatione hominum.

Częſto o ktorych ſądźili
Ludźie/ że pobożnie żyli:
Snać ćiężey poupadáli/
Jż názbyt w ſobie vfali.
Zkąd wielom ich pożyteczniey/
Zwłaſczá tákim y beſpieczniey/
Aby bez pokus nie byli/
Lecz z nimi częſto walczyli.
Bowiem záwſze żywiąc z nimi/
Zoſtáią pokornieyſzemi:
Y od pociech zwierzchnich będą
Stronić/ poki ich nie zbędą.
O ktoby tu znikomego
Niechćiał weſelá żądnego/
Ani ſłużył świátu temu/
Byłby prawſumnieniu ſwemu.
O ktoby márne ſtárania
Odćiął dla przemyślawánia:
Tylko o zbáwieniu ſwoiem/
Obſtrowałby pokoiem.
O ktoby Bogu vfáiąc/
A iemu ſie oddawáiąc/
Przedśięwźięćie miał tákowe/
Jákoby mu było zdrowe.

Punkt piąty.

Nemo dignus est cęlesti consolatione.

NJe rozumiem bydź żadnego/
Niebieskich pociech godnego/
Jesli sie w skrusze nie ćwiczy/
Dármo go kto tákim liczy.
Jesli z vmysłu dobrego
Prágniesz sercá skruszonego:
Zyw od świátá wyłączony/
Mieszkay w komorce zámkniony.
Tám twoy zwyczay miey płákánia/
Według Prorockiego zdánia/
Ktory mowi do nas: W troskách
Záłuyćie ná wászych łoszkách.
W komorze z skrucha sie zbráćisz:
Z niey wyszedszy skruche stráćisz:
Kto w komorce rad przestawa/
Dźiwney poćiechy dostawa.
Komorká w sobie śiedzącym/
Sstawa sie mieyscem słodniącym:
Ale kto iey nie przestrzega/
Tego tesknośćią dośiega.
Jesliżeś tego baczenia/
Ze z poczatku náwrocenia/
Dobrze poczniesz w komorce żyć/
Możeć komorká słodka być.
Otoż z przodku weźm sie zá nie/
Jáko zá rayskie mieszkánie/
Będźieć potym przyiemnieysza/
Y przyiaćiołka wdźiecznieysza.

Punkt Szosty.

In silentio & quiete proficit anima deuota.

DVßá nabożna nie płocha/
W pokoiu sie radá kocha:
Tám sie vczy zákrytego
Táiemnic Pismá swietego.
Tám iey modlitwá smákuie/
Tám tez strumienie znáyduie/
W ktorych samá w osobnośći/
Kąpie sie w nocne ćiemnośći:
By tym wiecey sie złaczyłá
Z Tworcą swoim/ imby byłá
Wedla świetey woli iego/
Dálßa od zgiełku świetckiego.
Ktoby tedy niedbał wiele
O krewne/ o przyiaćiele/
Owßem ich zániechał: tego
Bog nie zápomni samego:
Tam sie mu przybliży z swemi
Anyołámi niebieskiemi/
Poćiechy mu dodawáiąc/
Y łáską swą vtwierdzáiąc.
Lepiey zápáść w ledá ćieniu/
A myślić o swym zbáwieniu/
Niżli sam o sie niedbáiąc/
Sławnym bydź cudá dźiáłáiąc.
Przystoi Zakonnikowi/
Nie dźiwowáć sie swiátowi:
Nie przechodźić sie po dworze/
Zakonnikeś? siedź w klaßtorze.

Snáćby ćie ludźie widźieli
Prágnieß: chroń ſie choćby chćieli.
Prieknie ſie Zakonnik tái/
Co ſie ſtrzeże ludzkiey zgrái.

Pvnkt Siodmy

Quid vis videre, quod non licet habere.

PRożno maß ná to pogladáć:
Prożno maß chcieć y pożadáć/
Czegoć ſie trzymáć niegodźi/
Swiát z ſwa żadza przedko ſchodźi.
Przechadzkeć ciáło cukruie/
Coſći ſie z niey záwiezuie?
Tylko ſercá roſproßenie/
A ocieżale ſumnienie.
Czeſto weſołym wychodźiß/
A rzadko tákim przychodźiß:
Radoſć wieczora przeßłego/
Ráno ćie czyni ſmutnego.
Ták cieleſne krotofile/
Lágodnie wchodza y mile:
Ale ſkoro przemiiaia/
Gryza nas y zábiiáia.
Dármo ná ten swiát pogladaß/
Domá znaydźieß czego żadaß:
Maß Niebo/ ziemie/ żywioły/
Z ktorych ſtánął swiát weſoły.

Osmy pvnkt

Quid potes alicubi videre.

NJemáß nic pod kregiem ſłońcá/
Coby nie czekáło końcá:
Wßyſtkie rzeczy vſtáć máia/
Co dźiś wzrok twoy zábawiáia.
Jeſtes podobno tey wiáry/
Zebys ſie miał z ktorey miáry
Tu náſyćić/ to niegrzeczy
Swiát niema krom márnych rzeczy.
Wznies ku Bogu oczy ſwoie/
Tám wßytkie pociechy twoie:
Tám rad wzdychay do wielkiego
Sprawce domu niebieſkiego:
By przez miłośierdźie ſwoie/
Zniośł wßytkie niedbálſtwá twoie:
Márne rzeczy puść márnemu
Swiátu: ſam ſłuż Bogu ſwemu.
Pilnuy iego roſkazánia/
Według ſwego powołánia/
Zámkni drzwi zá ſoba ſwoie/
Tylko świádki miey podwoie.
Tám przyzow do ſiebie ſwego/
Jezuſá vkochánego:
Znim mießkay/ bo okrom niego
Nie znaydźieß pokoiu twego.
Byśbył z mieyſcá nie wychodźił/
Z wieśćiámibyś nie przychodźił
Ktoreś ſłyßał: z lepßym twoiem
Byłoby to y z pokoiem.
Prze nowych rzeczy ſłyßenie/
Wchodźi w ſerce vtrapienie:

Zá ktorym człowiek vbogi/
Ná vmyśle cierpi trwogi.

ROZDZIAL XXI.

O Skruszeniu serca.

Si vis aliquid proficere.

Z Chrześciáńskiey powinności/
Ktoby chćiał rość w pobożności/
Nápewnieyssa ktemu drogá/
Bać sie szczerze Páná Bogá.
Nie bądź názbyt sobie wolnym/
Rácżey zmysłom twym swowolnym
Włoż munsztuk: miey ie w kárności/
Sam sie strzeż márney rádości.
Gwoli nabożeństwu swemu/
Day sie sercu skrussonemu:
Skruchá wszytko dobre rodźi/
W ktorym nas rospustá szkodźi.
Jest sie czemu podźiwować/
Że sie kto może rádować/
Vważáiąc swe wygnánie/
Y to bydlęce mieszkánie.
Tu pełno niebespieczności:
Wszák iákoby w nawálności
Morskich zawsze człowiek pływa/
Ták rzadko bespiecznym bywa.

Wtory punkt

Propter leuitatem cordis & negligentiam defectuum nostrorum

DLa serdecznych swych lekkości:
Dla zániedbánia skłonność:
Y niedostátkow/ niewiemy
Ná co wewnątrz boleiemy.
Wiec choć ná duszy stękamy/
Jednák sie zá zdrowych mamy:
Y ták kiedy płákáć było/
Nam nieszczesnym śmiać sie miło.
Niemáss swobody prawdźiwszey/
Y rádości osobliwszey/
Jáko gdy sie Bogá boim/
A w dobrym sumnieniu stoim.
Szczesliwy/ ktory káżdego
Może roskárgnienia swego
Kiedy chce zbydź: á do skruchy
Wraca sie pełen otuchy:
Zá szczesnego mam człowieká/
Ktory sie tego zárzeká/
Cokolwiek sumnieniu wádźi
Jego/ y duśse śkárádźi.
Wiec trzebá walczyć potężnie/
Nałogu nałogiem mężnie
Zbywáiąc: stąc iák w potrzebie/
Dokąd nie zwyćiężym śiebie.
Ludźi tylko zániechiway/
A sam zsoba rad przebyway:
A tym sposobem to spráwiss/
Że sie z ludźmi nie zábáwiss.

Trzeći punkt

punkt

Non attrahas tibi res aliorum.

NJe náćiągay ná swą stronę
Rzeczy/ ktore są zlecone
Stárszym przełożonym twoiem/
Chcesz li mieszkáć zá pokoiem.
Miey záwsze oko nád sobą/
Karz sie wprzod/ niż tych co z tobą/
Być też byli namilszemi/
Opośledz miey spráwę z nimi.
Niemaszli v ludzi chęći/
Niechći sie serce nie smećí:
Toć niech wietszą żałość czyni/
Jesli ćie sumnienie wini.
Przecz nie żyjesz w ostrożności/
Ani strzeżesz powinności/
W pośrzod cnych zakonnych ludzí/
Ani ćie przykład ich budzí?
Pożyteczniey często bywa/
Że człowiek żadnych nie miewa
Pośiech według ćielesnego
Prágnienia nieporządnego.
Że Boskich pośiech niemamy/
Bądź w sobie nie poczuwamy:
Sámi smy przyczyna swego
Tego nieszczęścia duszнego.
Bo niemáß w nas vmartwienia/
Ni serdecznego strusenia:
Zwierzchowney tylko prágniemy
Ochłody/ wnetrzney niechcemy.

Cźwarty punkt

Cognosce te indignum, diuina consolatione.

TAk rozumiey z vważenia
Grzechow swych/ żeś pocieszenia
Nie iest godzien: lecz cięższego
Ráczey vtrapienia swego.
Człowiek ná sercu skrußony/
Ma świát sobie ohydzony/
Ná ktorym y żyć nie prágnie/
Do niebá sie tylko gárnie.
Záwße dobremu/ w tym wieku/
Dostawa przyczyn człowieku/
Y powodow do płákánia/
Do żalu y do wzdychánia.
Bądź sie on z soba ráchuie:
Bądź bliźniemu przypátruie:
Widzi że niemáß żadnego
Od vtrapienia wolnego.
A im wiecey sie przypatrza
Sobie wewnątrz: ná błąd pátrza:
Y przeto bárziey żáłuie/
Kłopoce sie/ lámentuie.
powod do żalu słußnego/
Y do sercá skrußonego
Występki nam náße czynią/
Ktore nas w summnieniu winią.
Ktorych sie namniey nie strzeżem/
Y w nich vmotáni leżem:
A rozmyślánia niebieskie/
Często sie nam zdádzą ciężkie.

Pynkt piąty

Si frequentius de morte cogitares.

GDyby śmierć niż żywot wiecey
Miał ná myśli/ wierze prawey
Abo w więtszey gorącości/
Strzegłbyś swoiey powinności.
Wiec ná drugie niebespieczne
Pomyśl rzeczy ostáteczne/
Jákie sa męki czyścowe/
Bądź w piekle ciężkie/ surowe.
To myślac/ mniemam/ trudności
Niemiałbyś w życiu ostrości
Przykładem pokutuiących/
Miłością Boża gorących.
Lecz iż sie świátá trzymamy/
Wiec zimnemi zostawamy
Dla miłości przechodzących
Rzeczy/ nam bárzo szkodzących.

Punkt szosty

Sæpe est inopia spiritus.

ZTąd sie skárży nędzne ciáło:
O co? Że w nim ducha málo.
A to z nászey niedbałości/
A w życiu nieostrożności.
Przeto weś dobrą otuchę/
A proś Bogá być dał skruchę:

Przy-

Przykładem Psalmisty cnego/
Co wiec ták wołał do niego:
O wielki nád krolmi Krolu/
Chlebem płaczu/ chlebem bolu/
Karm mie/ day pić łzy pod miárą/
Smutnych/ frásowliwych czárą.

ROZDZIAL XXII

O Vwazaniu ludzkiey nędze.

Punkt pierwszy

Miser es vbicunque fueris.

GDźie idźieß: gdźie myśla zmierzaß:
Ktorym wiátrom żagle zwierzaß:
Gdźie ſie do Bogá nie wrociß/
Nedznikeś: w nic ſie obrociß.
Przecz ći ták ſerce truchleie/
Żeć nie wedlug twey nádźieie
Rzeczy ida: Nieći potem
Pſowáć głowe tym kłopotem.
Czy kto był ná świecie kiedy/
Coby nie miał własney biedy:
Ani ia/ áni ty/ áni
Wßyſcy żywotem nádáni.
Pytay po świecie ßerokiem
A niedowieß ſie/ ni okiem
Ták ſczesliwym: bo y Papież
Ma kłopot swoy/ y Krol tákież.

Kto

Ktoż wżdy tu iest fortunnieyszy?
Y kto w sczęściu swym pewnieyszy?
Bez pochyby ten co może/
Cierpieć co dla ciebie Boże.

Punkt Wtory

Dicunt multi imbecilles & infirmi.

IEsli sie przypátrzysz temu/
W spráwach swych świátu błednemu:
Miedzy mdłemi nie iednego/
Naydziesz czesto mowiacego:
Pátrz/ práwi/ iáko on żywie/
Ják prowádzi wiek sczęśliwie:
Ják sie wyniosł/ iáko możny/
Máietny/ y w grosz zamożny.
Lecz/ iesli wzrok twoy ták doyźrzy/
Ná niebieskie dobrá poyźrzy:
Stosuiac ie z doczesnemi/
Vyźrzysz że sa nikczemnemi.
Nie tylko nie násycáia/
Ale wiecey obćiażáia.
Nád to kto ie chce zátrzymáć/
Nie ieden stos ma wytrzymáć.
Nie iest sczęśćie doskonáłe/
Máietnośći mieć niemáłe:
Kto pod miára ich nábywa/
Ten tylko sczęśćia záżywa.
Lecz choć nátura żyć chćiwa:
Zywot nász nedzá prawdżywa.
Jm kto wiecey postepuie
W duchu/ tym mniey swiát smákuie.

Niemáß o tym nic watpienia/
Niedoſtátki przyrodzenia
Swego/ záwße człowiek widźi/
A nieraz ſie nimi brzydźi.
Bowiem ieść/ pić/ ſpáć/ badź robić/
Badź gdy inßey chceß dogodźić
Choc przyrodzoney potrzebie:
A z tey miáry nedznik z ciebie.
Bo ieſliż ſie ſtał oddány
Bogu/ duch twoy rozwiązány
Chce bydź z tym świátem zdrádliwym/
A żyć wiecznie z Bogiem żywym.

Punkt Trzeći.

Valde enim grauatur interior homo.

Człowiek wnetrzny roſtac w duchu/
Krzyż cierpi/ pełen rozruchu.
Obćiążony cielesnemi
Potrzebámi vſtáwnemi.
Skąd on Krol y prorok Boſki/
Pełen kłopotu y troſki/
Wola: z potrzeb moich Pánie/
Wyrwi mie moie vfánie.
Lecz biadá tym co nieznáia
Nedze/ w ktorey tu mießkáia:
A wiekßa ieſcze poczuia/
Co ten márny świát miłuia.
Bowiem ták ſą z nas niektorzy/
Ná rozſądku bárzo chorzy:

Ze niemáią nic milszego/
Tylko swiát z obłudą iego.
Są co mdleią od robienia/
Są co żebrzą pożywienia/
Jednák by tu żyć obráli/
Aniby o niebo dbáli.

Punkt Czwarty.

O insani & infideles corde.

O Niewierni y szaleni/
Ták głeboko tkwiący w ziemi:
Ze okrom cielesnych rzeczy/
Dusznych nie macie ná pieczy.
Lecz gdy przydzie do skonánia/
Y z tym swiátem do rozstánia:
Tám z ćiężkośćią swą doznaćie/
Márność w ktorey sie kochaćie.
Nie ták Boży służebnicy:
Ale w vstáwney tesknicy/
Z ziemie do niebá wzdycháli/
O ten żywot áni dbáli.
Jch mysli y żądze one/
Wzgore były wynieśione.
Aby prze miłość doczesnych/
Nie vtrácili dobr wiecznych.
Lecz bráćie nie trać vfnośći/
Do postepku w pobożnośći.
Jescze masz y czásu dośić/
Niż sie przydzie ztąd wynośić.

Punkt piąty.

Quare vis procraſtinare propoſitum tuum?

PRzecz vmyſł dobry odkładaß?
Albo dniem intrzeyſſym władaß?
Powſtań/ á dźis záraz poczni/
Y ták mowiąc ſpráwę záczni:
Teraz czás ieſt do czynienia/
Teraz czás ieſt do walczenia:
Czás do popráwy ſpoſobny/
Kto wie bedźieli podobny.
Gdyś ieſt w iákim vtrapieniu/
Tám maß czás ku záſłużeniu.
Pierwey/ chceßli ná ochłodę/
Maß prześć przez ogień/ przez wodę.
Gwałt cierpi Kroleſtwo Boże/
Grzech ták zbyć ſie nie może.
Jeſli gwałtu nie vczyniß
Sobie: dármo w tym co czyniß.
Poki to ciáło nośiemy/
Z krewkośći grzeßyć muśiemy.
Zá czym y ſerce teſkliwe/
Y w boleśći przerázliwe.
Rádźibyſmy pokoy mieli/
Ani tu nędze cierpieli:
Ale zbywßy niewinnośći/
Nie mamy tey ſczęśliwośći.
Wiec miłośierdźia Bożego
Czekáć/ cierpiąc co przykrego/
Aż niepráwość tá przemine/
Z ktora y śmiertelność zginie.

punkt

Punkt Szosty.

O quanta fragilitas humana.

O Niesczesna vłomnośći:
Tákesmy skłonni do złośći/
Dźiś sie wyspowiedaß: áli/
Jutro grzech ná ćie sie wáli.
Teraz obiecuiem Bogu/
Strzec sie dawnego nałogu.
Alić po máłey godźinie/
On twoy dobry zamysł ginie.
Pokić tedy dußá w ćiele/
Nie trzymay o sobie wiele:
Znáiac sie być vłomnego/
Y w dobrym niestátecznego.
Bo gdy z niedbálstwem sie zbráćiß/
Predko to wßytko vtráćiß.
Co ledwie sie z praca było/
Przez Boża łáske nábyło.

Siodmy pvnkt

Quid fiet de nobis adhuc in fine.

IEsli ráno ták źiebniemy/
Wieczor czy sie zágrzeiemy?
Biadá nam/ kiedyby robić/
My ná pokoy chcem sie zdobyć:
Káżdy z nas bespieczny żywie/
Ják ieden co swiatobliwie

Wiek przepedźił w obcowániu:
A on w wielkim zániedbániu.
Lepieyby śie dźiało známi/
Gdyby z nowiciusámi/
Znowu nas gdźie potrzymáli/
Cobyśmy z nich przykład bráli.
Zaby snać nádźieiá byłá/
Ktoraby wżdam potußyłá/
O postepku w nas vczćiwßym/
Y o żyćiu świątobliwßym.

ROZDZIAL XXIII.

O rozmyslaniu śmierći.

Punkt Pierwßy

Valde cito erit tecum hic factum.

PRoße vważay to sobie/
Ze predko bedźie po tobie.
Człowiekeś dźis / iutrzeyßego
Dniá/ zniknieß z pocztu ludzkiego.
Skoro bedźieß z oczu ziety/
Bys był niewiem iáko wźiety/
Zniknieß z żywiących pámieći:
Rzadki zmárły zna ich cheći.
O wielka zátwárdźiáłośći
Serc ludzkich/ wielka tepośći.
W ninieyße rzeczy pátrzamy/
A przyßłych w myśli nie mamy.

Ale chciałliby nie bladzić:
Miałby się ták záwsze rzadzić/
Jákoby dniá dzisieyszego/
Miał być koniec życia twego.
Byś miał w tey mierze baczenie/
Do tego dobre summienie:
Choćby śmierć iuż w progu była/
Namnieyby cie nie trwożyła.
Lepiey iest grzechow się lekáć/
Niżli przed śmiercia vćiekáć.
Jeślis dzis nie iest gotowym/
Ják iutro maß bydz tákowym?
Niepewienes dniá dzisiego/
Pogotowiu iutrzeyszego.
Pod czás porywa człowieká/
Tá godzina co dočieka.

Punkt Wtory.

Quid prodest diu viuere.

CO pomoże tu ná świećie/
By niewiem iák długie życie?
Gdyż im w dłuższy wiek idziemy/
Tym w złościách więtszych brodzimy.
Życz Boże áby iednego
Nam dniá/ od grzechu prożnego.
Liczym látá náwrocenia/
Nie pátrzac ztąd polepszenia.
Jeślić strách z śmiercia się potkác/
Snac niebespiecznicy tu zostác.

Nadłużße ná świecie życie/
Niebeśpieczne pośpolicie.
Błogośławiony to káżdy/
Co godźine śmierći záwżdy/
Przed oczymá śwemi ſtáwia/
A do śmierći ſie przyprawia.
Jeśliś z światá zchodzącego/
Widźiał człowieká którego:
Nápewnieyßa/ pomyſl ſobie/
Że táż droga ztąd iść tobie.

Punkt Trzeći

Quum mane fuerit, putate ad veſperum non peruenturum.

JEślić zdrowie dźień przyniesie/
Wieczor podobnoć śmierć wnieśie.
Tákże gdy wieczor ſpáć poydźieß/
Mniemay że ſnać dniá nie doydźieß.
Záwżdy tedy bądź gotowy/
Ráno/ y w mrok wieczorowy.
Bądź w południe śmierć nádeydźie/
Niech ćie gotowego zeydźie.
Nie ieden będąc beſpieczny/
Nagle záſnął w on ſen wieczny:
Bowiem niepewna godźiná
Przyśćia/ człowieczego ſyná.
Tám w one chwile oſtátnia/
Niż wpádnieß do śmierći w mátnia:
Pokażać ſie wßytkie ſpráwy/
W ktorycheś Bogu niepráwy.

Jnáczey

Jnáczey w onym kłopoćie/
Bedźieß trzymał o twey cnoćie.
Y sam ináczey osadźiß
Swoy żywot/ w ktorym dźis błądźiß.
Tám bedźieß bárzo żáłował/
Ześ sie tu rospustnie chował.
Ześ práwie przez żywot cáły/
O zbáwienie był niedbáły.

Czwarty punkt

Quam felix & prudens.

SCześliwy co záwße czuie/
Y tákim bydź vśiłuie:
Jákim chce bydź ználeźiony/
Gdy poydźie w podźiemne strony.
Bowiem mu przyda vfánia/
Do sczesliwego skonánia/
Doskonáła wzgárdá świátá/
Y pobożne przeßłe látá.
Tám w ten czás sercá przydawa
Praca pokuty/ y práwa
Miłość surowey kárnośći/
Dla Chrystusowey miłośći.
Tám bedźie ćießyć sumnienie/
Wßelákiey krzywdy znoßenie:
Posłußenstwo/ y do tego/
Záprzenie śiebie sámego.
Siłá zá swego żywotá/
Może w tobie spráwić cnotá.

Ale złożony choroba/
Będźieß miał co czynić z ſobą.
Są drugie tákie oſoby/
Co ich nie lepßa choroby:
Y pielgrzymowánia długie/
Rzadko czynią lepße drugie.

Pvnkt piąty.

Noli confidere ſuper amicos & proximos.

SŁába vfność opátrzenia/
Przyiaćiel/ twego zbáwienia:
Wßyſcy bliſcy/ wßyſcy krewni/
Rzadko ſą w tey mierze pewni.
pospolićie/ ſkoroś w grobie/
Ledwie kto myśli o tobie:
Byliby to bárzo świeći/
Jeſlić dochowáia chęći.
Lepiey niż ſie w dálßą chować/
Zá czáſu ſie opátrować/
Bárzo ſie oßukiwamy/
Gdy duße ſwoim zlecamy.
Jeſli ſam nie myśliß o tym/
Ktoż pomyśli ná ćie potym?
Teraz czás nieprzepłácony/
Vżyway go z káżdey ſtrony.
Teraz ſą dni do zbáwienia/
Y do ſpraw dobrych czynienia.
Czás przyiemny Bogu/ ktory
Swiete prace widźi z gory.

Lecz

Lecz niestety áni wiemy/
Ják ten czás márnie trawiemy.
W ktorem bychmy pilni byli/
Niebo sobie zásłużyli.
Przydzie czás gdy dniá iednego/
Abo punktu namnieyszego/
Do poprawy żadáć będziem/
A snać sie nań niezdobędziem.

Szosty punkt

Eia charissime de quinto periculo te poteris liberare.

Nyż namilszy z iák wielkiego/
Niebespieczeństwá duszнego/
Możesz sie y dziś wybáwić/
Y strachu summienia zbáwić.
Byś ieno żył bogoboynie/
Stan swoy prowádził przystoynie:
A w káżdym swym zábáwieniu/
Smierć záwsze miał ná baczeniu.
Vczsie tu świátu vmieráć/
Ták gdy będziesz wiek záwieráć:
Pocznieś żyć z Chrystusem Pánem/
W domu iego zwolánem.
Vczsie dziś pogardzáć wszytkiem/
Aby w on czás z twym pożytkiem:
Nieprzepłácona twa dusza/
Wolnie przeszłá do Chrystusá.
Martwy swe ciáło czásu tego/
Ná wzor pokutuiącego.

Abyś w on dzień ostáteczny/
Stánął przed Pánem bespieczny.

Punkt Siodmy

Ah stulte quid cogitas.

GLupi człowiecze niezbożny/
przecz ták żywieß nieostrożny?
Mniemaß bys tu długowieczny/
A tyś y dziś niebespieczny.
Sitá sie ich oßukáli/
Co sie tu rospościeráli.
Ażći wrychle ztad zniknęli/
A iáko gość przemineli.
Ileskroć słyßał mowiących/
O sąsiádách ztad schodzących:
On vtonął/ on zárázem/
Skonał przebity żelázem
Ná lotrostwie drugi zginął/
A drugi śmierći nie minął
Spadßy z mieyscá wysokiego/
Z przypadku nieszczesliwego.
Ználazł sie/ co przy obiedzie/
Bądź przy wesołey biesiedzie
Okrzepł/ z wielką chęćią iedząc/
Co nań przyść miáło niewiedząc.
Ten miedzy krotofilámi/
Odßedł witáć sie z przodkámi.
Drugi ogniem ßczedł spalony/
On powietrzem zárázony.
Tego ślugá nieżyczliwy/
Tego przyiaciel zdrádliwy

Zámordował / á drugiego /
Pogrzebiono otrutego.
A ták śmierć koniec wszystkiego /
Stárania o sie ludzkiego.
Ták człowiek ktory dźiś chodźi /
Jáko ćień iáki przechodźi.

Osmy punkt

Quis memorabitur tui post mortem.

KTo po śmierći ná ćie wspomni :
Ktory z przyiaćioł przypomni :
Kto sie zá ćie modlić będźie :
Snać ćie tám káżdy zábędźie.
Przetoż moy namilszy w Bogu /
Miey sie do tego nakogu :
Poki możeß co dobrego /
Spráwuy zá żywotá twego.
Bowiem niewieß swego ześćia /
Boy sie dußnego nieszczesćia :
Ná ktore tám nápáść możeß /
Gdy tu sobie nie pomożeß.
Nie myślac nic / okrom tego /
Co zbáwieniu potrzebnego.
A w rzeczách do Bożey chwały /
Należacych bedac stały.
Czyń dźiś sobie przyiaćioły /
Sługi Boże / y Anyoły :
A co tu czynili świeći /
Czasz ich / bierz to do pámieći.

Gdy cię obacza pilnego/
Náśládowce życia swego:
W ony czásy oſtáteczne/
Przyymą cię w przybytki wieczne.

Punkt Dziewiąty.

Serua te tanquam peregrinum.

MIey ſię zá gośćiá obcego/
Pielgrzymowi podobnego:
Co tylko myśli o Bodze/
A o przedsięwźietey drodze.
Záchoway ſerce twe wolne/
A ku Bogu dobrowolne
Wzgore wynos: trwáiącego/
Niemaß tu miaſtá własnego.
Tám do gornego mießkánia/
Obroć ze łzámi wzdychánia.
Ták duch twoy záſłuży tobie/
Ray wieczny w oſtátniey dobie.

ROZDZIAL XXIIII.

O ſądzie y mękach grzeſznikow.

Punkt pierwſzy

In omnibus rebus reſpice finem.

PAtrz końcá we wßyſtkich rzeczách:
A ſtrzeż ſię mieć ná ſwych plecách/

Coby cie miało ßkárádźić/
Gdy ſie bedźieß ſtad prowádźić.
Pomni że czáſu onego/
Przed ſędźiego ſurowego
Ståniesß/ żebyś liczbe czynił/
Że wßytkiego coś przewinił.
Ten z niewymowney mądrośći/
Bedźie wiedźiał twe ſkrytośći:
Nie wymowiß ſie mu / ání
Vblagaß go podárkámi.
Ale zgołá w onym cześie/
Co ſpráwiedliwość przyniesie/
Tám nammieyßa rzecz oſadza/
Słowá/ myſli/ ſpráwy/ żadza.
O nieſczeſliwy grzeßniku/
Nie opłákány nedzniku:
Co tám odpowieß ſędźiemu?
Twoich zbrodni świádomemu.
Dźiś ſie ſtráchaß ludzkiey twarzy/
Z ktorey ſie gniew iáki żarzy:
Przed gniewem ludzkiem vćiekaß/
Czego ná ten czás doczekaß?
Przecz ſie wczás nie opátrnieß?
Ná ſąd ktory bliſki czuieß:
Tám záśiedźie ten przed ktorem/
Nie wygraß z prokuratorem:
Ani go też tám doſtánie/
Kázdy oſoba swa ſtánie:
Przed Trybunał poſpolity/
Ná on rok wßytkim záwity.
Terazby zá czáſu/ teraz/
Płakáć zá swe grzechy nieraz.

Teraz

Teraz pokutá przyiemna:
Teraz twa praca zbáwienna.
Twe prośby / wzdychánia twoie/
Przyymie Bog dźis w vśy swoie:
Skruchá serdeczna do tego/
Zbáwi cie grzechu káżdego.

Punkt Wtory

Habet magnum & salubre purgatorium patiens homo.

NJeládá czyśćiec wyćierpi/
Kto ná swiećie krzywdy ćierpi/
Bądź gdy sobie gwałt zádawa/
Ciáło duśy gdy poddawa.
Ten Duchem swietym spráwiony/
Choć zelżony/ vkrzywdzony:
Nie ták żałnie lekkości
Swey/iák nieprzyiaciol złości.
Ten zá przeciwniki swoie/
Od ktorych ma niepokoie/
Miásto pomsczenia y grożby/
Posyła do niebá prośby
Z sercá odpuszczáiąc winy:
Drugich/choć nie dał przyczyny/
Przepraszáć nie omieszkawa/
Ták mu ludzkosci dostawa.
Látwiey mu o zmiłowánie/
Niż o máłe rozgniewánie:
Ták nierad gniewu nawidźi/
Skąd sie buduie/ kto widźi.
Lepiey teraz grzechy czyścić/
Y wyśtepki skrucha niszczyć:

Niżli

Niżli ie ná przyßły czás chowáć/
Y piekło sobie gotowáć.
Czesto sie oßukiwamy
Miłośćią/ ktorą pałamy
Aż názbyt ku ćielesnośći/
Badź ku tey świetckiey prożnośći.

Punkt Trzeći

Quid aliud ignis ille deuorabit.

CO bedźie on ogień czynił/
Jeno palił coś przewinił:
A ty im wiecey dźis sobie
Folguieß: tym gorzey tobie.
Jm wiecey zá ćiáłem idźieß/
Tym wiecey karány bedźieß:
A im wietße twe grzeßenie/
Tym poznaß ćiezße płomienie.
Gnuśni bedą tám bodźcámi/
Ognistemi popycháni:
Głodu obżárći doznáią/
Co tu w dostátku pływáią.
Tám nieczyśći roskoßnicy
A plugáwi ćielesnicy /
Smołą bedą oblewáni/
Y smrodliwemi śiárkámi.
Pod onymże smutnym piekłem/
Drudzy podobni psom wśćiekłem
Wyć tám bedą niesczesliwi/
Co tu byli zazdrośćiwi.

Punkt Czwarty.

Nullum vitium erit, quod ſuum proprium cruciatum nō habebit.

NJemáß wyſtępku żadnego/
Coby tám był bez własnego
Karánia/ iáko kto robił/
Táka zapłáte zárobił.
Tám pyßni hánby doznáią/
Lákomi w nędzy trwáć máią.
Co tu nienáſyconemi/
Tám beda vbożuchnemi.
Tám w mękách dáleko więtßa/
Godzina bedzie y ciężßa:
Niż ſto lat w minieyßym wieku/
Pokutuiącemu człeku.
By wżdy nammnieyßy czás mieli/
Coby z męki odpoczęli.
Lecz w onym przeklętym rzędzie/
Poćiechy żadney nie bedzie.
Tu po pracey/ bądź w przygodzie/
Przyiaćielá ku ochłodzie
Ználeść możem: tám iuż rożno/
Tákich poćiech ßukáć próżno.
Wiec teraz pokiś tu żywym/
Zá grzechy bądź frásobliwym.
Chceßli ſie tám widzieć w onym/
Orßaku błogoſtáwionym.
Tám w ten czás pełni vfności/
Swięci w dźiwney ſtáteczności:
Stáną przećiwko złośnikom/
Głownym ſwoim przećiwnikom/

Tám

Tám beda przeklożonemi
Sadom: co tu źle sadzeni.
A przed nimi gdy zaśieda/
Ziemscy sędziowie drżeć beda.
Tám sie iuż wesoł rośmieie/
Vbogi pełen nádźieie.
Weselszy beda gburowie/
Niż iedwabni Tyránowie.

Punkt piąty.

Tunc videbitur sapiens in hoc mundo.

TAm/ co dźiś głupim názwány/
Bedźie mądrym náprzemiány:
Zacnym/ co dla Zbáwićielá/
Vtrapienia doznał wiela.
W ten czás bedźie smákowałá/
Nedzá ktorym dokuczałá:
A złość powieśiwszy głowe/
Gebe zátka/ stráci mowe.
W ten czás sie bedźie rádował/
Ktory tu cnote miłował:
A dusza niepobożnego/
Nie vzna nic wesołego.
W ten czás co tu vćierpiało/
Wietsza rádość weźmie ćiáło:
Niż ktore dźiś w tym żywoćie/
Chowáia ludźie w pieszczoćie.
Tám żebraczy płaszcz łatány/
Bedźie drożey ssácowány:
Niżli skarn naywyssego/
Szatá ze złotá szczerego.

Tám domek z gliny lepiony/
Wiecey bedzie vważony/
Niżli pałac márnurowy
Swietny wewnatrz złotogłowy.
Tám bedzie lepiey beſpieczna
Cierpliwość náßá ſtáteczna/
Niż władza namożnieyßego
Mońárchy świátá wßytkiego.
Tám bedzie lepiey vcczone
Poſtußenſtwo vnižone/
Niżli chytrość świátá wßelká/
Ktora ſie tu nam zda wielka.

Szoſti punkt

Tunc plus lætificabit pura & bona conſcientia.

WJetßey rádości doznáia/
Co ſumnienie ſczere máia/
Niż drudzy Filozofowie/
Abo bucżni Doktorowie.
Tám wzgárdá bogactw ważnieyßa
Bedzie/ niżli teráznieyßa
Obfitość ſkárbow/ ktore my
Zá ſcześliwość ßácuiemy.
Tám przeßłe modły gorące/
Vyzrzyß ſmák lepßy máiące/
Niżli chwile teráznieyßey
Smák potrawy naprzednieyßey.
Tám owoc záchowánego
Milczenia/ doydzie więtßego

Zyſku / niż mowy tuteczne/
Swiátem pachnące/ niegrzeczne.
Tám niż ſłowá okazáłe/
Vczynki dobre/ choć máłe
Beda przed Bogiem płatnieyſze/
A duſzy pożyteczniejſze.
Tám w wietſzey zacności będźie
Pokutá ſtoiąc w ſwym rzędźie/
Niżeli nieprzeliczone
Pociechy te ziemſkie płone.
Wiec tu vcierp chwile máłą/
Abyś w on czás duſze cáłą
Záchował od piekielnego
Vtrapienia wieczyſtego.
Tu pierwey ſprobuy iák ſiłá
Wytrwáć może krewká ſiłá/
Niżlić przyidzie nie wytrwána/
Meká w piekle zgotowána.
Bo ieſli teraz máłego
Nie możeſz znieść krzyżá ſwego:
Ják tám wytrwaſz bezprzeſtánia
One piekielne karánia?
Czy chceſz y tu/ y ná onym
Swiecie bydź błogoſławionym?
Trzebá wprzod nedze ſkoſztować/
Potym z Chryſtuſem krolować.

Siodmy punkt

Si vſque in hodiernum diem.

Choćbyś do dniá dźiśieyſzego/
Szcześcia záżył pomyślnego:

Ná coć sie to scześćie znidźie/
Jesli wnet po ćie śmierć przydźie.
Wßytko tedy iest prożnośćią/
Oprocz ktoby sie miłośćią
Y służbą Bożą chćiał báwić/
Tenby wielką rzecz mogł spráwić.
Kto z sercá miłuie Bogá/
Nie zeymie go strách ni trwogá:
Zadney męki sie nie boi/
Y plácu smierći dostoi.
Nie strachá sie áni sądu/
Ni piekielnego nierządu:
Bo w doskonáłey miłośći
Jdźie przed Bogá w vfnośći.
Ale komu grzechy sprosne/
Zdádzą sie iescze roskoßne:
Nie dziw że ten sobą trwoży/
Wspomniawßy smierć y sąd Boży.
Jednák/ by rzecz dobra byłá/
Kogoby nie odwodźiłá
Sámá miłość od grzeßenia/
Przynamniey strách potępienia.
Kto niedba o boiaźń Pánską/
Ten wpada w śiatkę ßátánską:
Ani długo zá pokoiem
Wytrwa w dobrym dźiele swoiem.

ROZDZIAL XXV.

O gorącym polepszeniu wszystkiego zywota naszego.

Esto vigilans & diligens.

Czecia y sercem vsilnym
Ná służbie Bożey badź pilnym:
Pomni czesto gdzies sie puścił/
A czemuś ten swiát opuścił:
Czyli/ proße/ nie dla tego
Zebys stanu duchownego
Człowiekiem był/ y koniecznie
Bogu począł żyć státecznie.
Zápalayże sie ku temu
Postępkowi ták świetemu:
Bo ieśli w nim nie vstánieß/
W krotce zapłáty dostánieß.
Tám gránice/ tám twe włości
Beda zewßad w bespieczności:
Żałość z boleścia tám wchodźić
Nie beda wiecey ni ßkodźić.
Máło co potrwaß w robocie/
A odpoczynek swey cnocie
Weźmieß ná wiek wiekow trwáły/
Y korone wieczney chwały.
Jeśli sercem paláiacym/
A przedsiewźięciem goracym
W służbie Bożey nie vstánieß/
Zoyney zapłáty dostánieß.
Nietracże w Bogu nádźieie/
Co sie kolwiek z toba dźieie/
Wnetże koniec pożadnego
Ogladaß zwyćießtwá swego.
Jednák niemaß bespieczności
Brác przedsie/ ábys w gnuśności
Nie został/ badź sie nie podniosł
W pysze/ zkądbys ßkode odniosł.

punkt

Punkt Wtory.

Cum quidam anxius.

Maż ieden był czesto z strony
Zbáwienia/ myśla strapiony.
Y gdy sie ták z soba chwieie/
Wśrzod boiázni y nádźieie:
Náwet iuż bedac ták biednym/
Leżał przed oltarzem iednym:
Szukáiac rády od Bogá/
Bo mu dokuczałá trwogá.
Tám w kościele w teyże dobie/
To mowiac rozbierał w sobie:
O bym to miał w wiádomośći/
Dotrzymamli státecznośći.
Ná co Bog iáko chćiwemu
Odpowiedźi/ rzekł ku niemu
Do sercá/ iáko wiec mawia/
Gdy skryte rzeczy obiáwia.
Bym ći práwi/ to obiáwił/
Cobyś tám dobrego spráwił?
Cobyś czynił wczás támeczny/
Czyń dźis/ á bedźieś bespieczny.
Tám on nedźnik vtrapiony/
W przedsiewźięciu posilony:
Jákby ze snu sie ocućił/
Bożey woley sie poruczył.
Zá czym vstáło záchwianie
Ono/ y záfráśowánie:
Nie pytał sie dwornie o tym/
Coby miáło nań przyść potym.

Káżdy

Ráczey ſie ná to vſádźił/
Aby do ſkutku prowádźił:
Co widźiał nie przećiwnego/
Woley ſtworzyćielá ſwego.

Punkt Trzeći.

Spera in Domino & fac bonitatem.

POkłáday nádźieie w pánie/
Czyn dobrze/ á twe mießkánie
Bog ná ziemi błogoſłáwi/
Y bogáctwy ćie nábáwi.
Jeſt iedna rzecz ták ßkodliwa/
Ktora rádá zádźierzywa
Poſtępek do polepßenia/
Albo droge do zbawienia.
A nie rozumiem ináczey/
Jedno gdy ſie człowiek pracey
Leká/ bádź iákiey trudnośći/
Nie vfáiąc ſwey ſłábośći.
Ale w prawdźie przed inemi/
Ci w tey mierze naylepßemi;
Co zwyćiężáć vsiłuią
Wády/ ktore w ſobie czuią.
Bo ták człowiek poſtępuie/
Y wiecey łáſki zyſkuie/
Gdy ſie zwyćięża ſámego/
Y w duchu martwi co złego.

Punkt Czwarty

Sed non omnes habent æque multũ ad vincendum & moriendum.

DAley co? Vcz ſie z tey księgi:
Nie wſzyſcy rowney potęgi
Mieć możem do vmartwienia/
Bądź do ſiebie zwyćiężenia.
Lecz kto będźie w tym pilnieyſzym/
Snać będźie y potężnieyſzym/
Do zwalczenia namiętności:
Acz nie bez przykrey trudności.
Ták łátwie przeydźieſz drugiego/
Choć dobrze obyczáynego:
Zwłaſczá tego co ochoty/
Prozen do nábyćia cnoty.
Lecz dwie rzeczy do tey ſpráwy
Potrzebne/ y do popráwy:
Má ktore miey pilne oko/
A vważay to gleboko.
Naprzod laſka ſurowości/
Karz wrodzone złe ſkłonności:
Wiec do dobrá ktore wiecey
Potrzebne/ miey ſie gorecey.
A kiedy ćie w kim co mierzi/
Tego ſie namniey nie dźierży.
Ták ſie ſpráwuy w tym żywoćie/
Chceſzli bydź przyiaćiel cnoćie.

Punkt piąty

Vbique profectum tuum capias

MJedzy wiela rzeczy iedną/
Niemniey ćiężką potrzebną:

To iest/ dobrych náśládowáć/
Ich powieścia śie budowáć.
A ieśliś ná wzor drugiego/
Poczynał kiedy co złego:
Powstań/ á záraz myśl o tem/
Byś śie nie mázał tym błotem.
Ják twe oko vpátruie
Kto w czym praw: kto w czym śwánkuie:
Ták rozumiey że y ná cie
Drudzy pátrzą/ ſtrzeż śie bráćie.
O iáko rzecz bárzo miła/
Gdy w zakonie bráćiey śiłá:
W powołániu żyć widźiemy/
Poſtuśnemi/ nabożnemi.
Ale záśie z drugiey ſtrony/
Żal iákiś nieuſtromiony/
Gdy miedzy bráćia y ſczatku/
Nieznáć w zakonie porzadku.
Gdy przedśiewźięciem wzgardzáią/
Járzmo z kárkow swych zrzucáią:
A ná rzeczy niezlecone/
Skłaniáią myśli śalone.

Punkt Szosty

Memor eſto arrepti propoſiti.

MJey czeſto z vprzeymey chećí/
Przedśiewźięcie ná pámięći.
A przed ſoba obraz swego/
Páná vkrzyżowánego.

Nań pátrzac/ możeß ſie wſtydáć/
Że w tobie do tad nie widáć/
Czymbyś mu ſie przypodobał/
Bądź w czymbyś go náśládował.
Człowiek pilnie ſie ćwiczący
W mece Páńſkiey/ á w nie źrzący:
Wßytko co ieſt potrzebnego/
Naydźie tám do życia ſwego.
By ten miſtrz ſerdeczny drogi/
Chćiał náwiedzáć náße progi/
Przedkobyśmy z wczonemi
Zrownáli/ y z namedrßemi.

Punkt Siodmy

Religioſus feruidus omnia bene portat & capit.

ZAkonnik Bogá prágnący/
W przedśięwźięciu ſwym gorący/
Wßytko zá dobre przyymuie/
Co mu ſtárßy roſkázuie.
Leez niedbálec z káżdey ſtrony/
Záwße żywie vtrapiony/
Wnetrzney pośiechy ſie chroni/
A zwierzchney mu zakon broni.
Káżdy mießkániec w klaßtorze/
Bez kárnośći w ſwym vporze/
Podległ nedznik vpadkowi:
Jákoż ſamá rzecz to mowi.
Kto wolnieyßych rzeczy prágnie/
Co dźień mu o vćiſk ſnádnie:
Bo ieſli mu to ſmákuie/
Tedy owo záfráſuie.

Punkt Osmy

Quomodo faciunt tam multi alii religiosi.

Patrz iák ich śiłá prácuia/
W zakoniech swych/ iáko czuia:
Ostrośćia kłaßotrna zieći/
Ludźie wielcy/ ludźie świeći:
Ci według swego zakonu/
Rzadko gdy wychodza z domu:
Zywia świátu sie vkradßy/
Jákoby w ziemie západßy.
Dom spolny ich vboźuchny/
Szátá gruba/ stoł nedźmuchny/
Ráno wstáia/ długo czuia/
Siłá robot odprawuia.
Rozmowa sie máła báwia/
Ná modlitwách czás swoy trawia/
Nabożne kśiegi czytáia/
A kárnośći przestrzegáia.
Pátrz co czynia Kártusowie
Bądź Cystercyńscy Gycowie:
Milcze o inych zakoniech/
Po rozlicznych swiátá stroniech:
Jáko zápomniawßy spánia/
Co noc wstáia do śpiewánia
Pánu: z ktoremi płeć biáłá
Zakonna/ w tym sie zrownáłá.
Ci gdyż wßyscy płci oboiey/
Nocney straży pilni swoiey:
Ty sam maß leżeć w gnuśnośći?
Wyßłoby to z przystoyności.

Punkt dźiewiąty

O si nihil aliud faciendum incumberet, &c.

O Byśmy nic nie dźiałáli/
Tylko ná modlitwie trwáli/
Pokłon Bogu oddawáiąc/
Serce przed nim wylewáiąc.
O by nic niepotrzebowáć/
Ani ciáłu vśługowáć:
Nie ieść/ nie pić/ nie spáć/ ále
Záwśze bydź ná Páńskiey chwále.
W ten czás bysbył ścześćia blisśy/
Y podźieśieć kroć ścześliwśy/
Niż teraz gdy ciáłu śłużyć
Musiś/ y Bogu śie dłużyć.
Boday było bez nich/ żeby
Tylko duch miał śwe potrzeby/
Ktorych dźiś/ nieśtety/ że my
Rzadko kiedy kośztuiemy.

Punkt dźieśiąty.

Quando homo ad hoc peruenit.

GDy człowiek przydźie do tego/
Że do śtworzenia żadnego
Sercá nie ma/ tám kośztuie
Jáko Bog w sercu śmákuie.
W ten czás człek iednego śtátku/
Bądź w chudobie/ bądź w dośtátku:
Bądź źle/ bądź dobrze śie dźieie/
Nie tráci w Bogu nádźieie.

Bądź

Bądź mu sczeście pochlebuie/
Bądź frásunek prześláduie:
Wszystko to rowno v niego/
Bog sam grunt wesela iego.
Temu on vfa zupełnie/
Bowiem temu wierzy pewnie:
Ze to iest z iego pożytkiem/
Ze mu Bog wszytko we wszytkiem.
Nic nie vmrze Pánu temu/
Wszystko co iest służy iemu.
Temu ná iedno skinienie/
Powolne wszytko stworzenie.

Punkt Jedenasty.

Memento semper finis & quia perditum non redit tempus.

NJech ći śmierc z myśli nie schodźi/
Y czás drogi co przechodźi
Bez nawrotu: á wiedz o tem/
Cnot nie doydźiesz tylko z potem.
Gdy poczniesz oźiebiáć w sobie/
Już sie źle masz mysl o sobie.
Gdy goraco szukáć bedźiesz
Bogá/ pokoiu nábedźiesz.
W ten czás tego nikt nie zgádnie/
Jákoć poydźie praca snádnie.
Sámeć dodádza ochoty/
Laska Boża/ miłość cnoty.
Człowiek pilny á goracy/
Bogá sámego prágnacy/
Záwsze ná wszytko gotowy/
Rzecza sama á nie słowy.

Wietßa praca w ten czás mamy/
Gdy ſie grzechom zprzećiwiamy.
Niż gdy robiemy roboty/
W ktorych nas przeymuią poty.
Kto w ſwym życiu tak niedbálym/
Że nie teſkni z grzechem málym.
Przydzie mu zlekká do tego/
Bedzie ſie ważył wietßego.
Gdy bez grzechu dzień przeżywieß/
Wieczor weſela záżywieß.
Wiec záśniá czyń co dobrego/
Chceßli mroku pocießnego.
Sam ſie do cnoty pobudzay/
Czuy nád ſoba/ ſam ſie wzbudzay.
Co z kim ma bydź/ coć do tego/
Pilnuy ty śiebie ſámego.
Ják wiele gwałtu vczyniß
Sobie/ ták wiele przyczyniß
Do záczetey pobożności/
Do życia w ſwietobliwości.

ROZDZIAL I.

Kśiąg Wtorych.

O wnętrznym obcowaniu.

Regnum Dei intra nos eſt dicit Dominus.

IEſliże piſmu wierzamy:
Czárſtwo Boże w ſobie mamy.
Pan ktory kłámáć niemoże
Rzekł: ieſt w was kroleſtwo Boże.
Náwroć ſie do Páná ſwego/
Cáłą chećią ſercá twego.
Porzuć świát/ á duſzá twoiá/
Doſtánie ſwego pokoiá.
Vcz ſie iáko nikczemnemi/
Gárdźić maſz rzeczmi zwierzchnemi.
Wnetrznych prágni/ á Bog w tobie/
Założy kroleſtwo ſobie.
O kroleſtwie Bożym śmiele
Moge rzec/ że ieſt weſele/
A pokoy w Duchu przeczyſtym/
Co go bronia złym/ nieczyſtym.
Sam do ciebie Pan pośpieſzy/
A láſká ćie ſwa pocieſzy:
Byś tylko według ſłuſznośći/
Przyiał gośćiá w ſwe wnetrznośći.
Bowiem iego wſzelká chwałá/
A ozdobá okazała
Wewnątrz ieſt/ tám przebywánie/
Tám on ma ſwoie mieſzkánie.

Tám do człowieká wnetrznego
Słodko mawia/ tám skład iego.
Z nim záwárta przyiazń miewa/
Ták iż śie człowiek zdumiewa.

Punkt Wtory

Eia anima fidelis.

Dußo wierna Chrystußowá/
Maß gośćiá mieć/ bądź gotowá.
Zgotuyże oblubieńcowi/
Swemu śerce Jezußowi.
On ieśli vyzrzy cheć twoie/
Náwiedźiwßy iáko swoie:
Nieládá iáko odydźie/
Lecz mu w tobie mießkáć przydźie.
Ták bowiem raczył powiedźiec
Do nas/ co nam trzebá wiedźieć:
Kto mie tu/ práwi/ miłuie/
Ten słowá me zachowuie.
Oćiec moy niebieśki ktemu/
Pokaże cheć swa tákiemu:
A do niego tám poydźiemy/
V niego mießkáć bedźiemy.
Dayże tedy Jezußowi/
Day mieyśce oblubieńcowi/
A przystępu niedopußczay
Drugim/ áni ich w dom pußczay.
Kiedy Jezußá mieć bedźieß/
Wßytkiego dobrá nábedźieß.

Vczyni cie ták bogátym/
Ze coć da/ przestánieß ná tym.
Sam bedzie opiekálnikiem/
Y sprawca twym/ y strażnikiem.
Nie bedzieć trzebá vfnośći/
Mieć w ludzkiey niepotężnośći.
Bo ludzie ten zwyczay máia/
Ze sie prędko odmieniáia
Y vstána wnetże: ále/
Chrystus stoi przy swych cále.

Punkt Trzeći

Non est magna fiducia ponenda in homine fragili.

NJe vfay názbyt żadnemu/
Człowiekowi vłomnemu:
Choćbyć też był pożytecznym/
Y przyiaćielem skátecznym.
Ani frásuy sobie głowy/
Z iego pod czás sporney mowy/
Gdy powstawa przećiw tobie/
Gdy przeciwnym twey osobie.
Ci co z toba dźis trzymáia/
Jáko wiátr sie obrácáia.
Jutroć sie moga sprzećiwić/
Moga záś y w przyiáźni żyć.
Miey nádźiete niewzruszona/
W pánu Bogu położona/
Tego sie boy ná czás káżdy/
Tego miłuy szczerze záwżdy.

Kiedy przydźie trudność ná ćie/
On chce odpowiedáć zá ćie.
On twe rzeczy z lepßym twoim/
Rozrzadźi dekretem swoim.
Niemáß tu miástá trwálego/
Niemáß mießkánia pewnego.
Gdźie postoiß/ gdźie vśiedźieß/
Támeś gość/ y gościem bedźieß.
Byś zwiedźił krag świátá wßego/
Nie znaydźieß pokoiu swego:
Ażbyś z Chrystusem społecznie/
Ziednoczony był serdecznie.

Czwarty punkt

Quid hic circumspicis cum iste non sit locus tuæ requietionis.

DArmo y tám y sám pátrzyß/
Nic tu sobie nieupátrzyß.
Niemáß tu mieyscá wytchnienia/
Ani w troskách odpocznienia.
Niebo ma bydź twym przybytkiem/
A tu maß pogardzáć wßytkiem.
Jáko gość ktory przemiia/
Ná co tráfi wßytko miia.
Wßytkie te rzeczy stworzone
Sa niepewne/sa znikome:
Jdą/ y ty idąc z niemi/
Nieoprzeß sie chybá w źiemi.
Miedzy tákowemi śledy/
Strzeż sie byś nie vwiązł kędy/

Byś gdźie nie był zátrzymány/
Albo nie zginął poymány.
Myśl twoią v naywyssego/
Niech będźie czásu káżdego:
A prożby nie vstáiące/
W niebo posyłay gorące.
Gdy nietráfiß wysokiego/
Rozmyslánia niebieskiego:
W mece pánskiey odpoczywáy/
W ránách iego przemießkiwáy.
Gdy nabożnie w Jezusowe
Rány sie vdaß/ gotowe
Naydźieß tám swe posilenie/
A pociechy w vtrapienie.
Tám wzgárdźiß wzgárdą káżdego/
A krzywde zniesieß drugiego.
Będźieß sie śmiał z posmiewánia/
Z obmowisk y z vragánia.

Punkt piąty.

Christus fuit etiam in mundo ab hominibus despectus.

PAn Jezus tu żył wzgárdzony/
Od wßech ludźi opuszczony:
Gdźie nawiecey sie godźiło/
Tám przyiációł z nim nie było.
Gdźie nagorzey/ tył podáli/
Co w przyiáźni z nim mießkáli:
W vciśku y w troskách iego/
Nie było przy nim żadnego.

Chryſtus milczał/ choć od głowy
Do nog/ nie był w ćiele zdrowy.
A ty w ſwym prześládowániu/
Niemaß końcá nárzekániu:
Skárzyß ſie o deſpekt máły/
Coż by ćie wietße podkáły:
Chryſtus obmowiſká ćierpiał/
Ty niechceß byś co vćierpiał.
Z nim/ w krzyżowey iego ſpráwie/
Nieobßedł ſie nikt láſkáwie:
Wßytkie przećiwników ſtrzały/
Jáko w cel/ weń vderzáły.
A ty chceß ludźi ták wiele/
Mieć ſobie zá przyiaćiele:
Chceß z káżdego dobrodźieiá
Tu mieć/ prożna twa nádźieiá.
Jeſli niechceß przećiwników/
Ni żadnych prześládowników:
Zkąd bedźieß koronowány:
W ćierpliwości niedoznány:
Kto z Chryſtuſem nie vćierpi/
Tego w liczbie ſwych nie ścierpi.
Wyćierp z Chryſtuſem co máło/
Żebyć ſie z nim żyć doſtáło.
Ćierp co z mężnym ánimuſem
Dla Chryſtuſá/ y z Chryſtuſem.
Jeſli z Chryſtuſem beſpiecznie
Chceß żyć/ y krolować wiecznie.

Punkt Szoſty

Si semel intrares in interiora Iesu.

Byś choć zraz wszedł doskonále/
W Jezusowe serce całe.
Albo choćbyś zraz skosztował/
Ják cię ten Pan vmiłował:
W ten czás złkode y pożytek
Puszczałbyś mimo sie wszytek:
Owszembyś zażył rádości/
Zwyrzadzoney zelżywości.
Bo gdźie miłosc Chrystusowá/
Gárdźić soba rzecz nie nowá:
Kto przyiácielem prawdźiwym
Chrystusowi/ á chetliwym
Prawdźie: człowiek wnetrzny szczerze
Wraca sie z Bogiem w przymierze:
Szukáiąc łáski v niego/
Żáluiąc vpadku swego/
Kto wolen od namietności/
Może duch iego w predkości
Wynieść sie nád sie sámego/
I zażyć pokoiu swego.

Punkt Siodmy

Cui sapiunt omnia prout sunt.

Komu rzeczy ták smákuią/
Jáko sie w sobie znáyduią.
Nie według ludzkiey wymowy/
Ten prawdźiwie mądrey głowy.
Ten od Bogá náuczony/
Nie od ludźi wyćwiczony:
Ten káżdą rzecz ważyć vmie/
Jnáczey niż świát rozumie.

Kto ma mądrość wewnętrznego
Człowieká / y torem iego
W rzeczách swoich postępuie /
Swiát sobie lekce ßácuie.
Ten nie ßuka mieysc y czásu /
Albo do ćwiczenia wczásu
W nabożeństwie / lecz gotowy /
Záwße z Bogiem do rozmowy.
Wiec trzyma mysli w swey mierze /
Y łácno ie w kupę zbierze.
Bo sie on nieprzywiezuie
Wßystek świátu / gdzie błąd czuie.
Praca zwierzchna gdy potrzebna /
Zadnych mu przeßkod nieiedna.
Bo iáko ią rzecz podawa /
Ták sie do czásu w nie wdawa.
Kto wewnątrz iest vłożony /
Wßystek w sobie sporządzony:
Ten pogardza przewrotnemi /
Postępki swiátu zwykłemi.
A spráwy te w ktorych brodzą
Drudzy / ták mu wiele ßkodzą /
Ják wiele sam ich dośiąga /
Albo chęć swą do nich śćiąga.

Punkt Osmy

Si recte tibi esset.

Byś był dobrze z káżdey strony /
Jle wewnątrz oczyśćiony:

Wßytkoćby ſie powodźiło/
A lepieyby z toba było.
Przyczyná że wiele rzeczy
Dobrych/ zdádzać ſie nie grzeczy:
Boś dobrze nie vmartwiony/
Ani z świátá wydźielony.
Nic ták bárzo nie ßkárádźi
Serca/ áni mu ták wádźi:
Ják nieczyſte miłowánie
Swiátá/ y w nim zákochánie.
Jeſli gárdźiß pocießeniem
Zwierzchownym/ ktore ieſt cieniem
Pociech onych wiekuiſtych/
A weſela duchow czyſtych:
W ten czás ná ſercu zákwitnieß/
A nieraz w duchu zákrzyknieß:
Czuiąc ſmák w zwyklym ćwiczeniu/
Trudny ku wypowiedzeniu.
Tám rozmyslánie niebieſkie/
Brzemie twoie/ ieślić ćiężkie/
Dálekoć vczyni lżeyßym/
Że pod nim bedźieß mężnieyßym.

ROZDZIAL II.

Punkt Pierwßy

O pokornym vnizeniu.

Non magni pendas quis pro te vel contra te ſit.

NIe poważay tego ſobie/
Jeſli kto przećiwko tobie:

Bądź kto z toba dźiś przeſtáie/
Bądź kto łáſkaw/ bądź kto láie.
Ráczey ſie ſtáray z pilnośćia/
Zeby ſwa Bog przytomnośćia/
Raczył bydź przy twoich ſpráwách/
A przy codźiennych zabáwách.
Záchoway dobre ſumnienie/
A Pan Bog ná ćie wſpomienie:
Komu bowiem on pomoże/
Żadna śiłá go niezmoże.
Ten iáko rad ſwoich broni/
Ták ćie w przypadku ochroni/
Ani przećiwnośc ćie/ áni
Złośc podeydźie fortelámi.
Jeſli ty vmieſz ćierpliwie
Czekáć milcząc/ niewatpliwie
Rátunek Páński ogladaſz/
Jeſli go pokornie żadaſz.
On wie czás/ y ſpoſob kiedy/
Ma ćie wyzwolić z twey biedy:
A dla tego maſz ſie iemu/
W opieke oddáć ſámemu.
Jego to dźieło ſámego/
Rátowáć vtrapionego/
A hánbe z twarzy zeymowáć/
A z fráſunkow rozwiezowáć.
Gdy kto niedoſtátki czuie
Twoie/ á z nich ćie ſtrofuie:
Tey korzyśći ſtad doſtánieſz/
Że pokornieyſzym zoſtánieſz.

punkt

Punkt Wtory

Quando homo pro defectibus suis se humiliat.

KTo vłomność swoie czuie/
Ten w pokorze postępuie.
A łátwie błaga drugiego/
Kogo ma rozgniewánego.
Pokornego Bog miłuie/
Temu táske pokázuie:
Do pokornego sie skłánia/
Sam go cieszy/ sam ochránia.
A po iego vniżeniu/
Ná tákim go ma baczeniu:
Że go wynosi/ á chwała/
Koronuie okazáła.
Bog swe táiemnice skryte
Pokornym czyni odkryte:
Náwet/ mowiąc o tym krotko/
Do siebie ich ciągnie słodko.
Pokornych choć kto záwstydzi/
Jednák ie spokoyne widzi:
Bo ná Bogu polegáia/
Swiátu nammiey nie vfáia.
Nie mniemay byś co postąpił/
Gdziebyś tego niedostąpił/
Zebyś sie czuł napodleyszym/
A po wszytkich nikczemnieyszym.

ROZDZIAL III.

O dobrym spokoynym człowiecze.

Tene te primum in pace.

V Spokoy ſie wprzod ſámego:
potym możeſz y drugiego/
Bądź wßytkich w pospolitośći/
Vſpakáiáć z powinnośći.
Człowiek co żywie ſpokoynie/
Y według ſtanu przyſtoynie/
Pożytecznieyßy z ſwey ſtrony/
Niż ktory dobrze vczony.
Kto namietnośći nie ſkraca/
Y dobrą rzecz wzła obráca:
A látwiey vwierza złemu/
Niżli czemu naylepßemu.
Nie ták człowieczek ſpokoyny/
Vczćiwy y bogoboyny:
Ale wßytko ku lepßemu/
Obráca co przydzie kniemu.
Tenże tákiego baczenia/
Że o nikim podeyrzenia
By był niewiem iáki nie/ ma/
Leż o káżdym dobrze trzyma.
Kto nimáczym nieprzeſtawa/
Wßytek wzrußony zoſtawa/
Podeyźrzánim rozmáitym/
Jeſli nie owym/ tedy tym.
Y ták iáko w iednym boiu/
Y ſam nie żywie w pokoiu.
Y drudzy co z nim mießkáią/
Choć nie rádźi burdę máią.
Mowi co milczeć przyſtoi/
A opuſczáć ſie nie boi/

Co

Coby mu czynić przyſtáło/
Ták ſie wßytko w nim zmießálo.
Powinnośći cudzych pilen/
A to co ſam czynić winien/
Czeſto nedznik zániedbywa/
A ták ſie ſam oßukywa.
Ty wprzod gorliwość nád ſwemi/
Chćiey mieć poſtępkámi zlemi:
A w ten czás co twa znáć máia/
Gorliwość ſtußnie poznáia.

Wtory punkt

Tu bene ſcis facta tua excuſare.

TY fárbowáne przyczynki/
Záwße maß ná ſwe vczynki:
Drugich ſpráwy ták ßácuieß/
Że wymowek nie przyimuieß.
Ano gdybyć ſie tráfiło/
Lepieyby dáleko było
Oſkarżáć ſiebie ſámego/
A wymawiáć brátá ſwego.
Wiec ieſli chceß bydź znoßony/
Pátrzże ná to ſam z ſwey ſtrony/
Bys też drugich znośić vmiał/
A vkomnośćiam zrozumiał
Miłość prawdźiwa z pokorą/
Ták wyſoka idą gorą:
Że káżdemu przepuſczáia/
Tylko ſobie winę dáia.

Pátrzże iákoś dáleko ty/
Jeścze od tey świetey cnoty.
A ſam ſiebie zrozumiawßy/
Przelekni ſie grzech poznawßy.
Mnieyßa to ieſcze z dobremi
Że obcuieß/ y z cichemi:
Bo to z przyrodzenia mamy/
Że pokoiu przeſtrzegamy.
Lecz ktorzy z nałogu twárdzi/
Niekárni/ przewrotni/ hárdźi/
Albo co nam przećiwnemi/
To wielka żyć z tákowemi.
Ná ták chwalne mężne dźieło/
Bogu pátrzyć z niebá mieło.
Wielka táſke ma od niego/
Komu pomaga do tego.

Trzeći punkt

Sunt qui ſe ipſos in pace tenent.

NJe tylko zſoba zgodnemi/
Drudzy ſą y ſpokoynemi/
Lecz kedykolwiek mießkáią/
Wielki pokoy z ludźmi máią.
Są drudzy co dáru tego/
Pokoiu pożądánego:
Nie tylko zſoba chowáią/
Ale drugim go nie dáią.
Tácy ácz ſobie ćiężkiemi/
Lecz ſámi ſobie ćiężßemi/

Bowiem vmysł nieporządny/
Sobie sámemu niezadny.
Jeszcze sie tácy znáydują/
Ktorzy pokoy ták miłuią:
Że nie tylko go chowáią
Sámi/ lecz drugich iednáią.
Wßákże w tym nedznym żywocie/
Ktoby niechćiał żyć w kłopocie:
O táki ma pokoy prośić/
Żeby vmiał krzywdy znosić.
Kto wiecey ćierpliwy/ táki
Otrzyma pokoy wßeláki.
Lecz ten dáleko od niego/
Kto niechce ćierpieć nic złego.
Kto z ćierpliwośćia przestáwa/
Wielki zwycięzcá zostáwa/
Nie tylko nád tym co winien/
Ale y sobie sam śilen.
Cierpliwy pánem wßytkiego/
Swiátá tego ßerokiego
A kto przyiaćiel prawdźiwy
Chrystusow iedno ćierpliwy:
Kto dźiedźictwá niebieskiego/
Pewnieyßy nád ćierpliwego:
Tákowi tám pokoy máia/
Co z krzyżá nie wyprzągáia.

ROZDZIAŁ IIII.

O ſczerym ſercu y proſtym przedśięwzięćiu.

Duabus alis homo ſubleuatur.

Swieći Bogu vlubieni/
Dwiemá ſkrzydeł opátrzeni:
Ktoremi ziemie miiáia/
A pod niebo ſie wzbiiáia.
Jedno ſkrzydło ieſt proſtotá/
A drugie ſczeroſći cnotá.
W przedſiewźięćiu proſtoſć bywa/
Sczeroſć w ſkłonnoſći przebywa.
Proſtoſć ſie o Bogu pyta/
To iey cel: ſczeroſć go chwyta:
A chwytáiąc w nim ſmákuie/
Smákuiąc/ roſkoſz znáyduie.
Zadnać ſpráwá nie záwádźi/
Ktora ſie ná cnoćie ſádźi:
Jeſli wewnątrz vſkromione
Maſz ſkłonnoſći przyrodzone.
Kto nic inſzego nie woli/
Okrom ſámey Bożey woli/
Ten ſam z iego opátrznoſći/
Záżywie wnetrznych wolnoſći.
By twe ſerce proſte było/
A ſtworzeniećby ſłużyło:
Wſzytkoby ćie budowało/
Zwierćiádłem ći by ſie ſtáło.
Káżdaby ćie rzecz vczyłá/
A ksiegámi twemi byłá:
Bo od ſtworzenia káżdego/
Záwſze bys ſie vczył czego.
Niemáſz tu rzeczy ták máley/
Ták nedzney/ y ták nietrwáley:

Ktoraby skoro stánęłá/
Dáru od Bogá niewzięłá.
Wßystko co iest stworzonego/
Opowieda dobroć iego/
A przed oczy ia nam stáwi/
Te skázuie/ o tey práwi.

Wtory punkt

Si tu esses intus bonus & purus.

BYś ty wewnątrz w káżdey dobie/
Był dobrym y czystym w sobie:
Káżda rzecz w swoiey istności/
Widzieć byś mogł bez trudności.
Serce czyste iáko trzebá/
Przenika piekłá y niebá:
Wßystko widźi y poymuie/
Gdziekolwiek sie co znáyduie.
Jákim kto iest wewnątrz/ tákim
Sędzim bywa o wßeláкim
Zwierzchnym postępku káżdego:
Jáki sam/ táki sąd iego.
Jeśli ná swiecie weśele/
Ktorego nie widzim wiele:
Tedy ie sam opánował/
Kto w sercu szczerość záchował.
Gdzie vciśk/ gdzie vtrapienie/
Nalepiey wie złe sumnienie:
Gdźiebyś tám postáwił łoże/
Zlebyś sie wyspał nieboże.

Nie ták żelázo rdze tráci/
Kiedy śie z ogniem pobráci:
Jáko człowiek śie odmienia/
Z prawdźiwego náwrocenia.
Kto śie do Bogá zupełnie
Náwroći/ uż táki pewnie
Stárego człowieká zwlecze/
A w nowego śie oblecze.

Punkt Trzeći.

Quando homo incipit tepeſcere.

GDy człowiek źiębnąć poczyna/
Tedy śie w nim gnuśność wſczyna.
Przed máłą práca vćieka/
A zwierzchney poćiechy czeka.
Lecz gdy śie zwyćiężáć pocznie/
A uż poſtánowi mocnie
Bogu ſłużyć doſkonále/
Już tám gnuśności omále.
Już rzecz coć śie ćiężka zdáłá/
Będźieć śie lekka widźiáłá:
Ani uż iednego znáku/
W rzeczách pierwßych doznaß ſmáku.

ROZDZIAL V.

O własnym siebie vwazeniu.

Non poſsumus nobis ipſis nimis credere.

Nie

NJe możeß ſobie człowiecze/
Wierzyć ták bárzo dálece:
Bo czeſto łáſke trácimy
Bożą/wiec w ſmyſłách błądzimy.
Málo świátłá ieſt w nas/á my
Y tego zániedbywamy.
Wiec tego niebaczym żemy/
W ślepocie wnetrzney leżemy.
Czeſto błądząc źle dźiáłamy/
Gorzey że ſie wymawiamy:
A co czynim popedliwie/
To mniemamy że gorliwie.
Rádźi ſtrofuiem drugiego/
Choć z wyſtępku namnieyßego:
A ſámi ſie przemiiamy/
Choć ſie wietßych dopuſczamy.
Co nam drudzy wyrządzáia/
Wnet z tey miáry gniew náß znáia:
A co drugim wyrządzamy/
Tego w pámięći nie mamy.
Kto ſwa vłomność vważa
Dobrze/ nie ták ſie obráża
Drugiego niedoſtátkámi:
Bo wie żeſmy gorßy ſámi.

Punkt Wtory.

Internus homo ſui ipſius curam omnibus curis anteponit.

CZłowiek prawdźiwie duchowny/
O ſobie wiecey frąſowny.

A kto ſie ſámego ſadźi/
Drugich ſądzac nie ták bładźi.
Jezykiem drugich nie ſiega/
Sam ſiebie tylko przeſtrzega:
A mimo ſie wßytko puſcza/
Jeſli ſie co kto dopuſcza.
Chceßli bydź od ſwiátá rożnym/
Doſkonáłym/ y nabożnym:
Milcz o drugich á pátrz ſiebie/
Bedźie ſwiety człowiek z ćiebie.
Jeſli w ſie y w Bogá pátrzyß/
Wierz mi zwierzchu nie vpátrzyß
Coby ćie obrußyć miáło:
A ieſli co/ tedy máło.
Gdźieś ieſt/ ieſliś ſam nie w ſobie?
Gdźieś ieſt/ ieſliś nie przy ſobie?
Byś świát zwiedźił/ to koniecznie/
Czyniłbys niepożytecznie.
Chceßli z Bogiem ziednoczenia/
A wewnątrz vſpokoienia:
Rad wßytkiego zániedbaway/
A ſam ſie przed oczy ſtáwiay.

Punkt Trzeći

Multum proinde proficies.

BArzo ſie polepßyß/ kedy/
Puśćiß mimo zwykłe błędy
Zwierzchnego pieczołowánia/
Nád ſtan twego powołánia.

Bárzo o posledz zostánieß/
Y w nabożenstwie vstánieß:
Jesli tu maß w czym kochánie/
Co predko z świátem vstánie.
Nic w sercu twym ták drogiego
Nie miey/ áni ták wdziecznego
Jáko Bog: y coby chwałá/
Jego od ćiebie żadáłá.
Wßytko to miey zá márnośći/
Cokolwiek ći sczęśliwośći
Badź poćiechy świát podáie:
Bo to wßytko z nim vstáie.
Dußá co Bogá miłuie/
Zadna iey rzecz nie smákuie
Krom Bogá: ále inemi/
Pogardza rzeczmi wßytkiemi.
Bog sam wßytkim władáiacy/
Y wßytko nápełniáiacy:
Poki dußá táka w ćiele/
Sam iey rádość/ sam wesele.

ROZDZIAL VI.

O weselu dobrego sumnienia.

Gloria boni hominis testimonium bonæ conscientiæ.

Chwałá dobrego człowieká/
Poki mu tu z stawa wieká/
W sumnieniu dobrym zostawa/
Ná tákim swiádku przestawa.

Kłopot y ſkaránie Boże/
Summnienie dobrze znieść może.
Ono y wśrzod przećiwnośći/
Snać wykrzyka od rádośći.
Ale kto ná ſię co czuie/
Vſtáwicznie ſie frásuie:
Záwße żywie boiáźliwy/
Nieſpokoyny/ niećierpliwy.
Kogo nie gryźie mol ſkryty/
Ma pokoy niepoſpolity:
Serce mu kwitnie z rádośći/
Nie ſtrofuiąc go ze złośći.
Nie weſel ſie dniá żadnego/
Aż kiedybyś co dobrego
Spráwił/ bliźniego budniąc/
Bądź w czym Bogu vſługuiąc.
Kogo ſczypie złe ſummnienie/
Tego miia odpocznienie:
Według wyroku Bożego/
Zły nie ma pokoiu ſwego.
Jeſliby źli powiádáli/
W pokoiu bedźiem mießkáli:
Wßytko ſie nam bedźie wodźić/
A ktoby nam miał w czym ßkodźić:
Nie wierz im/ bo znaglá ná nie/
Gniew ſurowy Boży wſtánie:
Poyda z dymem y z perzyną/
Spráwy ich/ y myśli zginą.

Punkt Wtory

Gloriari in tribulatione non eſt graue amanti.

Nie

NJe trudno miłuiącemu
O rádość/ choć ſtrapionemu:
Bo zwyczáiem Chrześciáńſkim/
Rad ſie chlubi w krzyżu páńſkim.
Krotká chwałá ludźie ktora
Sámi dáia: álbo biora/
Swieckiey chwały záwße ſkutek/
Pewny náßłádnie ſmutek.
Niech ludźie co chcą gadáią/
Bądź chwała/ bądź vragáią:
Dobrych chwałá w ich ſumnieniu
Wßytká/ nie w ludzkim mowieniu.
Rádości ſprawiedliwego/
Z Bogá pochodzą ſámego.
A z prawdy dobrych weſele
Rośćie: poki ſą w tym ćiele.
Kto wieczney pożada chwały/
O te doczeſne niedbáły:
Ani go tá namniey rußy/
Nie da iey w ſerce przez vßy.
Kto doczeſney chwały żada/
Bądź iey z ſercá nieprzeglada:
Ten w niebieſkiey ſie nie kocha/
Ale w ziemſkiey/ ktora płocha.
Kto ná ſercu vćißenia
Prágnie/ y vſpokoienia:
Ten iednáko to przyymuie/
Bądź chwali kto/ bądź ſtrofuie.

Punkt Trzeći

Facile erit contentus & pacatus &c.

Łacno ſpokoynym zoſtawa/
Y ná wßytkim rad przeſtawa:
Kto ieſt ſumnienia czyſtego/
Nic ná ſie nieczuiacego.
Kto z chwały ludzkiey zacnieyßym:
Albo z przygány podleyßym:
Tylko ſie tákim zwáć może
Káżdy/ iákim go znaß Boże.
Jeſli wewnątrz/ coś ieſt/ czuieß/
Namniey tego niepoczuieß.
Ani bedźieß dbáć o mowy
Nieżyczliwych/ y obmowy.
Człowiek ná twarz twa poglada/
A Bog y ſerce przeglada:
Człowiek zwierzchna twa zabáwe/
Bog vważa wnetrzna ſpráwe.
Znák ieſt duchá pokornego/
Choć czyni wiele dobrego/
Jednák mniey niżby przyſtało/
Rad o ſobie trzyma málo.
Nieprágnąc tu pocießenia/
Od wßelákiego ſtworzenia/
Znák to ſerdeczney czyſtośći/
Y wielkiey w Bogu vfnośći.

Punkt Czwarty

Qui nullum extrinſecus pro ſe teſtimonium quærit.

Kto okrom Bogá ſámego/
Niechce świádectwá zwierzchnego/

Wiec że takowy sie pewnie/
poruczył Bogu zupełnie.
Wszák ten tylko doświádczony/
Kto od Bogá pochwalony/
Kto z niebá zalety miewa:
Nie ten co o sobie śpiewa.
W złych skłonnościách vplatánym
Nie bydź/áni ich poddánym/
Stan iest człowieká wnetrznego/
Z Bogiem przestawáiącego.

ROZDZIAL VII.

O miłosci Iezusowey nade wszytko.

Beatus qui intelligit quid sit amare Iesum.

SCzęśliwa káżdego duszá/
Ktory wie co to Jezusá
Miłowáć/ ták iż dla niego/
Nizacz ma siebie sámego.
Przetoż ieśli zákochánie
Maß w kim inßym/to niech stánie.
Czás miłego dla miłßego
Opuścić/ chceßli bydź iego.
Jezus chce bydź miłowány/
Sam nád wßytko ßánowány:
Miłość trwała Jezusowá/
Lecz nieśtáteczna swiátowá.
Stworzenia zámiłowánie/
Káżde podległo odmiánie:

Kto do ſtworzenia przyſtawa/
Ten ſie w niebeſpieczność wdawa.
Kto Jezuſá w práwey wierze/
Zá przyiaćielá obierze:
Ten ná wieki vmocniony
Bedźie: ten błogoſławiony.
Przyiaćiele twoi inſzy/
Choć przednieyſzy/ choć namilſzy/
Zoſtáwić ćie muſza: ále
Pan Jezus przy tobie ſtale.
On ciebie z oczu nieſpuſći/
Wiecznieć zginąć niedopuſći:
Tylko ſie dźierz Páná tego/
Jáko dobroczyńce ſwego.

Wtory punkt

Teneas te apud Ieſum viuens & moriens.

IDź Jezuſá ſie trzymáiąc/
Żyiąc/ y vmieráiąc:
Jego ſie porucz wiernośći/
Z ſczerey wnetrzney vprzeymośći.
Ten gdy cie odſtąpią wſzyſcy/
Y przyiaćiele y bliſcy/
Sam ćie może porátowáć/
Y śmierći wieczney vchowáć.
Jeſli inſzy táki ktory/
Miły twoy/ tákiey nátury:
Że inego okrom ciebie/
Niechce przypuśćić do ſiebie.

Ten

Ten sam sercá twego chćiwy/
W nim zásieść chce sprzyiázliwy:
Jáko w máieſtáćie swoiem/
Serce twe iego pokoiem.
Gdybyś żadnego stworzenia
Niemiłował/ bez watpienia
Pan Jezus twoie kochánie/
Obrałby z toba mießkánie.
W czymkolwiek sie z ludźmi zbráćiß/
Ledwie nie wßytko vtráćiß:
Jezus tylko napewnieyßy
Przyiaćiel/ y nawiernieyßy.
Czemu sie chceß ná chwieiacey
Trzćinie wspieráć/ niemáiacey
Sto mocy by ćie zdzierżáłá/
Chceß by sie z toba złamáłá?
Káżde ćiáło z chwałą swoią/
Jáko polny kwiát ták skoią:
Kwiát ktorego gdy dośieże
Plug przy vwroćiu/ wnet leże.

Trzećí punkt

Cito decipieris si ad externã hominũ apparentiã tantũ aspexeris.

JEßli ná zwierzchna postáwe
Ludzka pátrzyß/ przez te spráwe
Predko bedźieß oßukány/
Z pośiechy swey obrány.
Jeßli pośiechy w vćisku/
Albo w swey potrzebie zysku/

Śkadkolwiek od ludźi czekaś:
Rychley śie śkody doczekaś.
Jeśli Jezuśá we wśytkiem
Szukaś/ naydzieś go z pożytkiem:
Jeśliże śámego śiebie/
Pewna zgubá czeka ćiebie.
Snać wśytek świát nie ták wiele
Szkodźi/ y nieprzyiaćiele/
Jáko śobie śkodzi duśá/
Ktora nie śuka Jezuśá.

ROZDZIAŁ VIII.

O towarzyśkiey przyiazni Iezuśowey.

Quando Ieśus adeśt totum bonum eśt.

WKtoreykolwiek Jezus dobie/
Záwśze z dobrym twym przy tobie:
Káżda rzecz by natrudnieyśa/
Poydźieć iáko nalátwieyśa.
Lecz gdy Jezuśá przy pracey
Twey niemáś/ wśytko ináczey:
Cokolwiek człowiek pomyśli/
Nic nie idźie według myśli.
Ślába pociechá mężowi/
Gdy Jezus wewnątrz nie mowi:
A gdy áby śłowo rzecze/
Serce w rádość śie oblecze.
Czy śie niezáraz porwálá/
Mágdálená gdy śłyśálá

O Jezusie/ że icy woła:
Nietylko wstáłá wesoła
Skoro ia nowiná doßłá/
Nie tylko z ochotą poßłá:
Lecz y płáczu zápomniáłá/
Ktorym twarz swą polewáłá.
O iáki czás y szczęśliwa
Godźiná/ gdy Jezus wzywa
Z płáczu nie vtulonego/
Do wesela duchownego:
Jákoś suchy/ iákoś hárdy/
Bez Jezusá/ iákoś twárdy:
Jákoś poßedł ná głupiego/
Szukáiąc páná inego:
A za to nie wietßa strátá/
Niż gdybyś połowę świátá:
Albo wßytek swiát vtráćił/
Jeślibyś Jezusá strácił.

Punkt Wtory

Quid poteſt tibi mundus conferre ſine Ieſu.

TEn świát/ tá márna pokusá/
Coć może dáć bez Jezusá:
Ciężka rzecz y niewytrwána
Sercu/ bez Jezusá Páná.
Bez Jezusá bydź/ więzienie/
Y piekielne vtrapienie:
A z Jezusem/ choćby krotki
Czás przeżyć/ iest to Ray słodki.

Gdy Jezus z toba przestawa/
A nieprzyiaćiel vstawa:
Anić może żaden szkodźić/
Sam bespiecznie możeś chodźić.
Kto Jezusá znaydźie/ táki
Naydźie skarb nieládáiáki:
Owßem naydźie wßytko coby
Do pożytku/ do ozdoby.
Lecz kto Jezusá vtráći/
Wiecey niż wßytek świát stráći:
Wnet sie vbożuchnym stawa/
Skim ten Pan nieprzemießkawa.
Kto z Jezusem mießka dobrze/
On go opátrzy ták szczodrze/
Że nabogátßym zostánie/
Tákiego szcześcia dostánie.

Punkt Trzeći.

Magna res est scire cum Ieſu conuersari.

NA wielki sie rozum wzdobył/
Ktoby sie ná to sposobił;
Żeby z Jezusem obcowáć
Umiał: álbo go záchowáć.
Bedźießli z sercá pokornym/
Nabożnym/ skromnym/ spokoynym:
Jezusowi to nie ćießka/
Że poki chceß z toba zmießka.
Ale go prędko odpedźiß/
Zá czym y duße swa znedźiß/

Jeśli się wdaß w te zwierzchowne
Rzeczy świeckie niewárowne.
Wiec ieśliże ták drogiego
Zbedzieß przyiaćielá swego/
Coż nedzniku w ten czás rzeczeß?
Albo dokad się vćieczeß?
Gdzie weźmieß choć z ludźi wielá
Tákowego przyiaćielá?
Jeśli ßtráciß przyiaźń tego
Jezusá krolá swoiego?
Bedzieß názbyt opuszczonem/
Smetnem y ośieroconem:
Wiec ieśli w kim inßym vfaß/
Dármo tám pośiechy ßukaß.
Lecz ieślibyś chćiał ináczey/
Ze wßystkim świátem miey ráczey
Nieprzyiaźń/ niźli z tym Pánem
W dobroci swey nieprzebránem.
Mimo tedy ludźi inßych/
Y przyiaćioł twych namilßych/
Miey Jezusá miłośnikiem/
Ráczey/ nieprzestáiąc znikiem.

Punkt Czwarty

Diligantur omnes propter Christum.

WSzyscy nie dla siebie sámi/
Dla Jezusá miłowáni
Máią bydź záwße od ciebie/
Pan Jezus tylko dla siebie.

Obyczáiem osobliwym
Jezusowi bądź chętliwym:
Bo on trwálszy przed wszystkimi
Przyiaciołmi doczesnemi.
Dla niego / y w nim każdego
Miłuy z sercá vprzeymego:
Ták chętliwych / iák tych coby
Nienáyrzeli twey osoby.
Jednáko proś zá wszytkimi
Bogá ludźmi wszeláкimi:
By go prawdźiwie poználi /
A poznawszy / miłowáli.
Niechćiey áby cie chwalono /
Bądź nád wszytkie miłowano:
Bo to rzecz Bogá sámego /
Ktory nie ma podobnego.
Nie miey w sercu swym nikogo /
Ani chćiey bydź ważon drogo:
Ták / prożen swiętckiey miłośći /
Dostánieß w duchu wolnośći.
Lecz ráczey miey te chęć w sobie /
By Pan Bog nietylko w tobie /
Ale w każdym mießkał dobrym /
Z łáską swą y z dárem szczodrym.

Punkt piąty.

Esto purus & liber ab intus.

Chcześli czystym ná sercu bydź /
Niechćiey żadney rzeczy lubić:

Cokolwiek

Cokolwiek iest stworzonego/
Nic wiaż myśli swey do tego.
W sercu czystym kto chce Bogá/
Napewnieyßa ktemu drogá:
Zgołá żeby z káżdey strony/
Był od rzeczy obnážony.
Tám sáma rzecza poczuieß/
Y iák słodki Pan skoßtuieß.
Wßákże ten dar z niebá bywa/
Kto z sercá oń Bogá wzywa:
Przetoż naprzod łáska iego
Maß bydź vprzedzon od niego.
Ták od świátá vprożniony/
Bedźieß z Bogiem ziednoczony.
Gdy łáská Boża przychodźi/
Do wßytkiego sie człek godźi/
Do wßystkiego iest potężnym/
Wielkiego sercá y mężnym.
Lecz gdy pan Bog odstępuie/
Słábiuchnym go zostáwuie:
Ná káżdym mieyscu mießkánie/
Jego iest iákby karánie.
Jednák czásu tákowego
Sercá nie trać/ strzeż sie tego:
Ale trway do Bożey woli/
Aż cie pan Bog sam wyzwoli.
Jeśli z Bogá co pochodźi/
Wyćierp co ná cie przychodźi.
Wßytko co idźie od niego/
Obroć ná chwałe sámego.
Pátrz iáko ieszcze z początku/
Swiát stoi w tákim porządku:

Ze po zimie wiosná chodźi/
Po wiośnie láto nádchodźi.
Tenże porządek/ tey mocy/
Że nam dźień dáie po nocy.
Nie záwße niebo deszcz leie/
Czásem śie pogoda śmieie.

ROZDZIAL IX.

O pozbyćiu wszelakiey poćiechy.

Non eſt graue humanum contemnere ſolatium.

GDy Bog ćießy kogo swemi
Poćiechámi wewnetrznemi:
Nie trudno ludzkiemi może
Pogardzáć: bo wietße Boże.
Wielka to rzecz niewatpliwie/
Gdy kto bez poćiech swych żywie:
Ani od Bogá ich máiąc/
O ludzkie też málo dbáiąc.
Wielki znák Bożego ſługi/
Nie pátrzyć ná swe zasługi.
Nie ßukáć siebie sámego/
Ná wygnániu sercá swego.
Kto tylko dla Bożey chwały/
Wytrwa táki stos niemały:
A ieszcze to czyni z chęći/
Wiecznie go Bog niezáśmęći.
Bydź nabożnym y wesołem/
Zá niebieskiey táśki stołem/

Niemáß ſie dźiwowáć czemu/
Bo ten czás práwie potemu.
Kogo láſká páńſka noſi/
Lepßego koniá nie proſi:
Bo ná tym gdźie chce záiedźie/
Jeſcze weſoł w drodze bedźie/
Máiąc Bogá pomocnikiem/
Noſićielem/ przewodnikiem.
Co zá dźiw że nieſtyſkuie
Ná ćiężar/ gdyż go nieczuie:

Punkt albo część druga tegoż rozdźiału

Libenter habemus aliquid pro ſolatio.

ZAwße my cokolwiek mamy/
W czym ſie tu rádźi kochamy.
Wiec trudna rzecz ná drugiego/
Wyzuć ſie z ſiebie ſámego.
Nie ták on błogoſławiony
Wáwrzyniec/ niż był zmeczony/
Gdy ſie ná śmierć miał gotowáć/
Niechćiał ſobie nic záchowáć.
Wßytko co miał namiłßego/
Nákoniec Sixtuſá ſwego/
Dla Chryſtuſá rad opuśćił/
Gdy go ſobie wźiąć dopuśćił.
Ták meczennik ſáma rzecza/
Zwyćiężył miłość człowiecza/
Stworzyćielowa miłośćia/
A czekał śmierći z rádośćia.

Wiec y ty náucz śie tego/
Dla miłośći páná śwego
Opuśczáć/ bądź przyiaćielá/
Bądź ktora rzecz z miłych wielá.
Ani ſtąd ſwoey fráſzy głowy/
Gdy krewny/ bądź kto tákowy
Z przyiaćioł tobie życzliwych
Wchodźi w kráine nie żywych.
Ponieważ pewnie wieß o tym/
Gdźieby nie dźiś/tedy potym/
Wßytkiem śie nam przydźie roſtáć:
Wiec śie oto prożno troſkáć.

Punkt Trzeći

Multum & diu oportet hominem in ſeipſo certare.

KTo śie chce zwalczyć ſámego/
Trzebá mu czáſu długiego /
Niźli doſtánie nałogu
Cheći ſwych ściągáć ku Bogu.
Gdy człowiek ſobie ſámemu
Vfa/ á nie Bogu ſwemu:
Ten do pośćiech ludzkich ſnádnie/
Ani ſam wie gdy vpádnie.
Lecz náśládowcá prawdźiwy
Páńſki/ y cnot iego chćiwy:
Ná pośćiechách niepolega/
Ani w nich ſłodkośći śiega.
Ale ráczey potężnego/
Chce ćwiczenia duchownego.

Do tego chęć go poruſza/
Znośić prace dla Chryſtuſá.
Prace/ á nie ládá iákie/
Ale naćieżſze wſzelákie
Gotow wykonáć tákowy/
Wierny ſługá Chryſtuſowy.

Punkt Czwarty

Cum igitur ſpiritualis à Deo conſolatio datur.

Gdyć bywa od twego páná/
Jezuſá pociechá dáná:
Przyymi ią iáko dar Boży/
A proś żeć go Bog przymnoży.
Bo niechay nie mnima drugi/
By to ſło z iego zaſługi.
Jeſt to láſká Boża ſczera/
To ſie mu w ten czás otwiera.
Wiec ieſli to Boży datek/
Chowayże w tey mierze ſtátek:
Nie trzymay o ſobie wiele/
Bo ſtąd prożne twe weſele.
Lecz bądź z dáru pokornieyſzy/
Y ná wſzytkiem oſtrożnieyſzy.
Niech twa ſpráwá by namnieyſza/
Boiáźnia będźie znácznieyſza.
Albowiem godźiná oná/
Predko będźie odmienioná.
A gdy pociechá odydźie/
W teſż tropy pokuſá przydźie.

Ty ná ten czás pátrzay/ áby
W nádźieı nie byłeś ſłáby.
Lecz Chryſtuſá czekay/ ktory
Wyglada tęż twey pokory.
On widząc cierpliwość twoie/
Ześleć więtſza łáſke ſwoie.
Jákoż to ieſt w mocy iego/
Ty wzdychay tylko do niego.
Nie ieſt to rzecz nowa/ áni
Nieznáioma: ktorey ſámi
Swięci doznawáli ſtaroni/
A Prorocy oni dawni.

Punkt piąty.

Vnde quidam præſente iam gratia dicebat.

PRzypátrz ſie pſálmiſćie cnemu/
Wielkiemu ſtudze Bożemu:
Jáka była w nim odmiáná/
W ktorey mowi ták do páná:
Mnie prawdźiwie ſcześćie było/
Ták dálece iuż zbłaźniło/
Żem śmiał rzec/ w tey klubie ſtoie/
Że ſie odmiány nie boie.
Tákie iego były ſłowá/
Czáſu łáſki táka mowá.
Pátrząc go iáko pochwili/
Opuſczony przed nim kwili.
Skoro/ práwi/ twarz odwroćił/
Wnetes moie hárdość wſtroćił.

Stałem się wnet zátrwożonym/
Nád nádzieie opuszczonym.
Jednák nanniey nierospacza/
Choć Bog pociechy odwłacza.
Ale go prosi vsilniey/
Y do niego woła pilniey.
Com/ práwi/ miał począć sobie/
Jedno głos podnieść ku tobie:
Co zá korzyść mocny Boże/
Mego zginienia bydź może:
Słuchayże co dáley było:
Jáko mu się nágrodziło
Wytrwánie w pokuszách iego:
Bowiem ták mowi do niego:
Vżyłeś zwykłey litości/
Obrociłeś płácz w rádości:
Zdałeś zemnie wor żałobny/
A włożyłeś płaszcz ozdobny.
Jeśli się ták działo z temi
Ludźmi/ przed Bogiem wźiętemi.
Jáko my rospaczáć mamy/
Zwłaszczá gdy swa słábość znamy:
Nic to/ będąc w gorącości/
Żesmy pod czás w oźiębłości:
Bo Duch czyni według swego/
Vpodobánia świętego.
Ten przychodźi y odchodźi/
Nam się wszytko przyiáć godźi:
Co iest wola świeta iego/
Wszytko dobre co od niego.
Toż mowi błogosłáwiony
Job/ w przygodách doświádczony.

Ráno

Ráno go/ práwi/ náwiedzaß/
Wnet proba nie vpośledzaß.

Punkt Szosty

Super quid igitur sperare possum.

WKim ia tedy mam vfánie
Pokládáć/ ieno w swym Pánie:
Prożno okrom łáski iego/
I miłosierdźia wielkiego.
Bo choćby dobrzy przybyli
Ludźie/ álbo náwiedźili
Bráćia nabożni/ bądź swego
Miałbym z przyiaćioł ktorego.
Day to że kśiegi nabożne
Są/ y piękne pisma rożne:
Bądź mie ćießa z drugiey strony
Pieśni/ Zymny/ słodkie strony/
Wßytko to pomaga mało/
Aniby mi smákowało/
Gdym od łáski opuszczony/
I w swey nedzy zostáwiony.
W ten czás niemam nic lepßego/
I lekárstwá okrom mego
Do woley Bożey ćierpienia/
I mnie sámego záprzenia.
Nie znałem ták nabożnego
Mężá/ y bogoboynego/
Coby sie go ná czás byłá/
Łáská Boża niepuścilá.

W nabożeństwie ták szczęśliwy/
Nie był żaden człowiek żywy.
Choć gorzał drugi w miłości/
Jednák doznał oźiębłości.

Punkt Siodmy.

Nunquam inueni aliquem tam religiosum.

NIe był nikt ták oświecony/
Ták wysoko záchwycony:
Coby przed tym/ álbo potem/
Nie był kuszon tym kłopotem.
Bo ten niegodzien Boskiego/
Rozmyślánia wysokiego/
Krory dla Bogá w ćwiczeniu
Nie był/ álbo w vtrapieniu.
Pierwey pokusá vprzedza/
Toż potym pan Bog náwiedza/
Pociechámi sługę swego:
Ten iest świety zwyczay iego.
Kto pokusa doświádczony/
Zyszcza mu sie słowá ony:
Zwyćiężcy/ prawi/ dam z mego
Drzewá skuśić żywotnego.

Osmy punkt

Datur autem consolatio diuina.

BOg rad náwiedza nas swemi
Pociechámi pożadnemi:

Aby człowiek potężnieyßym
Był w pokuśach/y mężnieyßym.
Też przychodzą przećiwności/
Aby śie żaden z dźielności/
Y z cnot świętych nierwynośił:
Ktoż trzebá by ie znośił.
Nie śpi diabeł / áni ćiáło
Jeśćze martwym niezoſtáło.
Przeto záwße bądź gotowym/
Chceßli z potyczki vść zdrowym..
po práwicy y lewicy/
Oto twoi przećiwnicy/
Y głowni nieprzyiaćiele
Nie śpią/ ktorym śie ſtaw śmiele.

ROZDZIAL X.

O wdzięcznosci za łaſkę Bozą.

Cur quæris quietem cum natus ſis ad laborem.

Czćeß pokoiu y pieśćzoty/
A ſtworzoneś do roboty:
Sposob śie do ćierpliwośći/
Nie do poćiech y rádośći.
Krzyżá vſtáwne noßenie/
Niech bedźie twe poćießenie.
Miáſto świeckiego pokoiá /
Ten niech bedźie rádość twoiá.
Pátrz ná cheći świeckich ludźi /
Jáko bogáći y chudźi

Dußneyby pociechy chćieli/
Ták/żeby ia záwße mieli.
Czemuż to? bowiem duchowna/
Roskoß z cielesna nie zrowna.
Swiát y delicie iego/
Nie máia nic podobnego.
Wczásy y wßystkie roskoßy/
Z ktorych sie tu świát kokoßy:
Albo márne/ álbo sprosne/
A w skutku swoim żáloßne.
Lecz duchowne z cnot sie rodza/
A od Bogá ták pochodza:
Że w vmysły czyste wlane/
Czynia ludzie záwołáne.
Wiec tákie to dáry Boże/
Że ich nikt záżyć niemoże/
Dla pokus ktore powstáia
Záraz/ nie długo mießkáia.

Punkt Wtory

Multum autem contrariatur supernæ visitationi.

WOlność vmysłu falßywa/
A w sobie vfność ßkodliwa/
Sa przećiwne przesłodkiemu/
Náwiedzániu niebieskiemu.
Wiec Bog ten ma zwyczay dobry/
Że iest w swych pociechách sczodry:
Lecz człowiek niewdzięczny tego
Bedąc/ dopuscza sie złego.

Godźien niełáſki w tey mierze/
Bowiem co z rąk Bożych bierze/
Tego mu nieprzypiſuie/
Ani zá wſzytko dziekuie.
Wiec niedźiw że niemożemy/
Opływáć dáry Bożemi:
Bo niebáczni ſkąd ie mamy/
Bogu ich nieprzyczytamy.
Lecz gdyż Bog poczatkiem wſzego
Y źrzodłem/ przecz łáſki iego
Nie oddawa człowiek iemu
Jáko poczatkowi ſwemu?
Gdy Pan doznawa wdźiecznośći/
Dawa ſłudze z powinnośći:
Lecz co dáie pokornemu/
To odeymuie hárdemu.

Pvnkt Trzeći

Nolo conſolationem quæ mihi aufert compunctionem.

SErce me poćiech nieprágnie
Tákich/ ktoreby mu ſnádnie
Skruchę gorzką odiąć miáły/
A płákáć niedozwaláły.
O rozmyślánie nieſtoie/
Po ktorym ſie vpáść boie/
W ſercá mego podnieśienie:
Y oſobie rozumienie.
Niekáżda rzecz świeta bywa/
Ktora ſłodkośćią opływa:

Ani choćby dobra byłá/
Záwße bywa Bogu miłá.
Radem łásce w ktorey nizßym
W sobiem iest/ y boiázliwßym:
Ktora mie czyni do mego
Opusczenia gotowego.
Kogo Bog łáską czestuie/
Y czesto ią odeymuie:
Ten w tákich rzeczách ćwiczony/
Záwße żywie vkorzony.
Ten sobie nic nie przyznawa/
Ráczey nedze swą wyznawa:
Y vbostwo y nagote/
Táką ma wewnątrz prostote.
Day Bogu co iest Bożego/
A sobie przypiß co twego.
Bogu odday dziek czynienie/
Sobie wine zá zgrzeßenie.

Punkt Czwarty

Pone te semper ad infimum.

RAd obieray mieysce nizße/
A bedźieć dáne nawyzße:
Bo to co iest nawysßego/
Vpada bez nanizßego.
Ci ktorych Bog ma w powadze/
V śiebie są w máley wadze:
A im są chwalebnieyßemi/
Tym w sobie pokornieyßemi.

Kto niebieſkiey chwały pełny/
Tego márney chwały wełny
Y nawálności nie wzruſza/
Choć ſie oń czeſtokroć kuſza.
Tácy w Bogu vtwierdzeni/
Zoſtawáia nie wzruſzeni:
Ná ták twárdym gruncie noga
Stoia/ że vpáść niemoga.
Żadna miára bydź pyſznemi
Nie moga/ y wynioſłemi:
Wßytko Bogu przypiſuia/
Co dobrego w ſobie czuia.
Chwały niechca od drugiego/
Ani prágna nic tákiego:
Lecz chwałá ktora od Boga/
V nich to rzecz bárzo droga.
Tey oni z niebá idacey/
Záwße prágna nagoracey/
Chcac ia mieć ták w ſobie ſámych/
Ják we wßech pánſkich wybránych.

Punkt piąty.

Eſto igitur gratus pro minimo.

RAd przyymuy zá wiele málo/
Żebyć ſie wiecey doſtálo:
Kiedy weźmieß rzecz nammieyßa/
Miey zá wielka y celnieyßa.
Vpominek choć wzgárdzony/
Niechći bedźie powáżony/

Jáko ieden z naucżćiwßych
Dárow/ y naoſobliwßych.
Bo ieſliże dawcá iego
Jeſt Pánem świátá wßyſtkiego:
Wiec dar od niego choć máły/
Bedźieć ſie zdał okazáły.
By też co napodleyßego/
Jednák co idźie od tego
Sprawce niebá/ morzá/ źiemie/
Nie może bydź w podley cenie.
Day to że kłopot dopuſcza/
A plagi ná cie przepuſcza:
A to maß przyiáć od niego
Ják od oycá namilßego.
Ten bowiem choć nas frá ſuie/
Tym vmyſłem to ſpráwuie/
By ſiny przyßli do zbáwienia/
Przez doczeſne vtrapienia.
Ten kto łáſki Bożey żada/
A zátrzymáć ią pożada/
Niech w tey wadze ma dar wźiety
Od niego/ iáko odiety.
Ják ieſt wdźięcznym gdy Bog dawa:
Ták niech cierpliwym zoſtawa/
Gdy przecz z łáſka ſwa odchodźi:
Bo cierpliwość nie záßkodźi.
Jednák kto chce żyć pobożnie/
Ten ſie ma mieć ták oſtrożnie/
By zátrzymał wźiete dáry/
Jeſli ie ma z ktorey miáry.

Gdźieby też táśká odeśłá /
Niech śie modli/ by záś weśłá /
A znowu z nim przebywálá/
A w śercu iego mieśkálá.

ROZDZIAL XI.

O niewielu miłośnikow krzyza Pana Iezuśowego.

Habet Ieśus nunc multos amatores regni śui cæleśtis.

MA pan Jezus tákich śiłá/
Ktorym mieśkáć z nim rzecz miłá:
A chca wiecznie z nim żyć w onym
Kroleśtwie niewyśłowionym.
Pátrzże záśie iáko máło
Drugich/ coby im przyśtáło
Krzyż śwoy zá tym Pánem nośić:
Tey rzeczy áni chca znośić.
Wiele chćiwych pocieśenia:
Lecz máło ich vtrapienia
Chca záżyć/ przykładem tego
Wodzá y miśtrzá śwoiego.
Gdy ten Pan zá ſtoł śiádywa/
Gośći v niego dość bywa:
Ale do wśtrzemieźliwośći/
Do pośtu/ nie miewa gośći.
Wszyścy z nim chca ná bánkiety
Duchowne: ále nieśtety/
Máło ich chca ćierpieć czego/
Albo z nim/ álbo dla niego.

Kiedy

Kiedy chleb pan Jezus łamie/
Jdźie zdrowy y co chramie:
Lecz gdy przydźie pić z kilichá/
Sam pod ciężkim krzyżem wzdychá.
Wiele ich czza cudá iego/
Lecz do krzyżá sromotnego/
Máło zá nim postępuia:
Tám sie go wszyscy wáruia.
Rádźi miłuią Jezusá/
Poki nie przydźie pokusá/
Bądź iákie przeciwne rzeczy
Tám go nikt nie ma ná pieczy.
Czesto wyzrzyß nie iednego/
Co rad chwali páná tego.
Gdy pociesze w sercu czuie/
A kłopot nie przesłáduie.
Lecz gdy Jezus z sercá wyidźie/
Y ná chwile ich odyidźie:
Tám sie álbo vskarżáią/
Albo w rospácz vpadáią.

Wtory punkt

Qui autem Ieſum propter Ieſum diligunt.

Sa drudzy záwsze gotowi
Dla Jezusá/ Jezusowi
Służyć/ y bez swey nagrody/
To v nich nawietße gody:
Nie mieć pociechy z żadnego/
Vstugowánia mu swego/

Ktore Pánu oddawáia/
Choć ná ſercu vćiſk máia.
Jednák w káżdym vtrapieniu/
Dáia cześć iego imieniu/
Ták mu ſłuża bárzo rádźi/
Nic im do tego nie wádźi.
Choć on poćiechy im nieda/
Przy nich ſie nie opowieda:
Dáiąc im znáć o ſwey chećí/
Jednák Bog v nich w pámieći.
Jemu ſłużyć nie przeſtáia/
Swa powinnoſć mu oddáia.
Dobroć iego wychwaláiąc/
Dźięki zá wſzytko mu dáiąc.

Trzeći punkt

O quantum poteſt amor Ieſu purus.

IEzu Krolu moy y Boże/
Ják wiele twa miłoſć może?
Miłoſć czyſta ktora ſwego/
Nie pátrzy zyſku żadnego.
Ktorzy poćiech ſwych ſzukáia/
Naiemnicza własnoſć máia:
Káżdy táki naiemnikiem
Jeſt/ nie Bożem miłoſnikiem.
Táki zwyczay dźiś brzydliwy/
Káżdy ſwych pożytkow chćiwy:
A rzadko ſie ten znáyduie/
Co ſie zá zyſk nie vymuie.

Gdzie dziś naydzieß tákowego/
Coby dármo Páná swego
Chćiał wielbić/ bądź służyć iemu
Dobrodzieiowi wielkiemu?

Punkt Czwarty

Raro inuenitur tam ſpiritualis aliquis.

Rzadko dziś naydzieß tákiego/
By nabárzíey duchownego:
Ktoryby z káżdey był strony/
Ze wßech rzeczy obnážony.
Ztrudná znaydzieß vbogiego/
W duchu ták vprożnionego:
Coby z ktorego stworzenia/
Nie miał swego pocießenia.
Ten coby sie ták obnážył/
Jeślićby sie widzieć zdárzył:
Dáley niż od ostátniego
Gránic swiátá/ cená iego.
Nic to że sie kto wyzuie
Z własności/ bądź pokutuie/
A wiedźie żywot surowy/
Jeszcze nie wygrał tákowy.
Choćby kto wielkiey mądrości
Dostał/ y vmieiętności:
Choćby wßytkiem cnotam sprostał/
Y dziwnie nabożnym został:
To wßytko máiąc bez iedney/
Zleby mu rzeczy potrzebney.

A ktoraś to ? y te powiem:
Trzebá mu tego ábowiem/
Ma zgołá pozbydź wßyśtkiego/
Potym od siebie śámego
Całkiem wyniść: á co wiecey/
Miłośći śwey zbydź co prędzey.
Tákby śie on miał śpráwowáć/
Namniey śie śam nie miłowáć:
Ani śwey woli dogadzáć/
Chcieli duße śwey niezdradzáć.

Punkt piąty

Non grande ponderet, quod grande æśtimari pośsit.

KTo śie z wßytkiego obnáży/
Niech też śobie lekce waży:
Co śie ludźiom zda drogiego/
Y wielkiey ceny godnego.
Ták śie we wßytkim śpráwiwßy/
Własney miłośći pozbywßy/
Ma śie tu mieć zá iákiego/
Śługę niepożytecznego.
Jákby zgołá nic nie czynił/
Choćby też wßytko vczynił/
Coby wiedźiał potrzebnego/
Chwale imienia Bożego.
Tá według páńskiego śłowá/
Rádá ná to bárzo zdrowá:
Ktoby chćiał bydź dośkonálym/
Z dußnem pożytkiem niemálym.

Ták nászládniac onego/
Krolá y psálmisty cnego
Mogłby mowić/ á nie z drogi:
Jam iedyny y vbogi.
Jednák nie iest nikt wolnieyszy/
Nikt bogátszy/ y możnieyszy/
Krom/ ktoby siebie sámego
Záprzał/ zbywszy co miał swego.

Wtorych Ksiąg ROZDZIAL ostateczny.

O gościncu y Krolewskiey drodze Krzyza Swiętego.

Durus multis, videtur hic sermo:

SJtá ich ktorym tá mowá/
Zda sie trudna Chrystusowá.
Weś/ práwi/ krzyż swoy/ á śládem
Mym postępuy/ y przykládem.
Gwalt vczyń sobie sámemu/
Twárde to słowo drugiemu:
Lecz twárdsze będzie onego/
Słuchać dekretu Páńskiego.
Rzecze Pan w głos ostáteczny/
Precz przeklęci w ogień wieczny:
Wolisćie mey nie czynili/
Słuszna żebyście tám byli.
Bo kto teraz krzyżowego
Słowá słucha/ y zá iego

Ráda idźie/ bez watpienia/
Táki vydźie potepienia.
Nie bedźie śie bał posłuchu
Złego/ w ostátnim rozruchu.
Gdy poyda ná rádość iedni/
Ná wieczny płácz drudzy biedni:
Ten krzyż ná niebie śie ziáwi/
Kiedy śie Pan ná sąd śtáwi.
Sąd ogromny ostáteczny/
Złym śtráśny/ dobrym beśpieczny.
W ten czás śtudzy krzyżá tego/
Co tu vkrzyżowánego
W żywocie náśládowáli:
Nie beda śie namniey bali.
Tám przed tron iego śtráśliwy/
Przyśtąpi káżdy cnotliwy:
Z wielkim śercem y z vfnośćią/
A Pan go przyymie z rádośćią.

Punkt Wtory.

Quid igitur times tollere crucem?

COż śie boiś dźwigáć krzyżá/
Gdyż ći śie przez krzyż przybliża
Kroleśtwo: kto náśladuie
Krzyżá/ to Pan/ ten kroluie.
W krzyżu żywot y korona/
Od nieprzyiaćioł obrona:
W krzyżu ieśt śłodkość niebieśka/
W krzyżu śiłá dußna mießka.

W krzyżu

W krzyżu iest wesele duchá
Tego/ ktory krzyżá słuchá:
Krzyż koniec cnotam dozrzałym/
Swietobliwość doskonałym.
Okrom krzyżá á cierpienia/
Niemáß nádzieie zbáwienia/
Nosże tedy krzyż zá Pánem/
Chceßli bydź iego wybránem.
Vprzedźił Pan krzyż swoy niosąc/
Ná krzyżu zmárł iákby proßąc/
Zebyś też ty pokis żywy/
Pod krzyżem swym był cierpliwy.
Jesli vmrzeß wespoł z Pánem/
Wespoł też bedźieß żyć z sámem:
Kto towárzyßem karánia
Jego/ ten y krolowánia.

Punkt trzeći

Ecce in cruce totum conſtat.

WSzystko należy w wytrwániu
Pod krzyżem/ y w vmierániu:
Jedná drogá do żywotá/
Wielka do krzyżá ochotá.
Gośćińcem krzyżá świetego/
Przez wytrwánie śiłá złego/
Otrzymaß pokoy serdeczny/
A potym y żywot wieczny.
Chodź kedy chceß: kedy żaydzieß/
Pokoiu nigdźie nieznaydzieß:

Ani wzgore ni ná dole/
Sam pokoy krzyżowe pole.
Wßytko ſporzadź wedlug zdánia/
Y twego vpodobánia:
Jeſli w tym pokoiu pátrzyſß/
Jeſcze go ták nie vpátrzyſß.
Dármo ſie ták oń pokuśiß/
Bo záwße co cierpieć muśíß:
Badź z muſu/ badź z dobrey woli/
Badź z chęćia/ badź poniewoli.
Bo/ álbo z bolu ſtękánie/
Álbo z kłopotow wzdychánie/
Badź niemoc/ badź żal ſurowy/
Czeſtoć nádfráſuia głowy.

Punkt czwarty.

Interdum à Deo relinqueris.

PRodczás bedźieß opuſczony
Od Bogá/ pod czás ćwiczony
Od bliźniego/ w drugiey dobie/
Bedźieß ćieżki y ſam ſobie.
Wiec w poyśrzodku tákiey trwogi/
Muśiß człowiecze vbogi
Trwáć w tym áż do Páńſkiey woli:
Aż cie dźwignie z tey niewoli.
Bo chce Bog po tobie tego/
Byś y bez pociech od niego
Vczył ſie záwße cierpienia:
Y krzyżá ſwego noßenia.

Z ktorey miáry wiedz to pewnie/
Chce Bog żebyś sie zupełnie
Jemu oddał: á był lepszym/
Pokornieyszym/ y czuynieyszym.
Męki Pánskiey nikt nie czuie
Ták w sercu/ iák kto skosztuie
Vtrapienia podobnego
Temu/ ktore znioss Pan iego.
Wiedzże sługo Boży káżdy/
Że cie krzyż wszędzie y záwżdy
Czeka/ prze cie zgotowány/
Pewny/ nie vwárowány.
Bys ty iáchał y zá morze/
Sam sie z soba maß nieboże:
Owá kedykolwiek zaydźieß/
Sámego sie z soba znaydźieß.
Obroć gdźie chceß swoie mysli/
O pokoiu ani myśli:
Poyźrzyß ná dol/ poyźrzyß wzgore/
A tám y tu ma krzyż gore.
Ma mieysce swoie y zewnatrz/
Ma mieysce swoie y wewnatrz:
Z káżdey strony go vczuieß/
Dokad duchá w ciele czuieß.
Wiec chceßli pokoiu vżyć
Wewnatrz/ y sobie zásłużyć
Korone w oney wiecznośći:
Dźierz sie záwße cierpliwośći.

Punkt piąty.

Si libenter crucem portas.

Kto rad skromnie krzyż swoy nieśie/
Tego tenże krzyż zánieśie
Do portu pożadánego:
Od wszech trosk vprożnionego.
Pokis iednák tu żyw/ poty
Kráśunki/ troski/ kłopoty/
Koncá mieć niemoga swego/
Z postánowienia Bożego.
Jesli co nie z dobrey woli/
Ale cierpiś poniewoli:
Tym sie bárziey sam obciążaś/
A w kłopot wietszy pograżaś.
Jesli ieden krzyż z swych plecy
Zrzucaś/ chcąc vłácnić rzeczy:
Podobno/ á w krotkim czáśie/
Cieższy krzyż musiś wźiąć ná sie.

Punkt Szosty.

Credis tu euadere quod nullus mortalium potuit preterire.

Wierzyś ty byś krzyż ominął/
Czym żaden człowiek nie słynął:
Wszyscy go nośić musieli/
Wszyscy cokolwiek cierpieli.
Kto ná swiecie żył ták świety/
Coby mu był krzyż odiety:
Wszyscy żyli vtrapieni/
Ktorzykolwiek sa zbáwieni.
Owszem ten zwyczay miewáli/
Że krzyż dobrowolnie brali:

Sámi go ſobie zádáiac/
Bogá przed oczymá máiac.
Sam Jezus iedney godźiny/
Bedac ſyn Boży iedyny/
Nie miał wolney od cierpienia:
Do żywotá dokończenia.
Bowiem było trzebá tego/
By Pan dla ſtworzenia ſwego
Cierpiał/ potym z grobu wſtawßy/
W niebo ßedł ſwych pożegnawßy.
Jákoż człowiecze vbogi/
Okrom krzyżá inßey drogi
W niebo rozmáitey ßukaß:
Wierzmi bárzo ſie oßukaß.

Punkt Siodmy.

Tota vita Chriſti crux fuit & martirium.

Żywot Chryſtuſow był iednym
Męczeńſtwem/ iákiego przed nim
Nie cierpiał nikt bez watpienia/
A ty chceß tu odpocznienia?
Błądźiß/ y bárzos pobłądźił/
Jeſliżeś ták iuż oſądźił:
Że maß doſtąpić zbáwienia/
Krom krzyżá y vtrapienia.
Bo ten żywot nienádany/
Krzyżámi pieczetowány:
Zewßąd nędzą nápełniony/
I troſkámi otoczony.

Im kto wyszey postepuie
W duchu/ krzyż ćiezszy znáyduie.
Bo wygnániec/ doległośći
Ciezszych/ sam prágnie z miłośći.

Punkt Osmy

Sed tamen sic multipliciter affectus non est sine leuamine consolationis.

W Szákże kogo vstáwicznie/
Trapi tu pan Bog rozlicznie:
Tym sobie krzyż swoy cukruie/
Ze pożytek z krzyżá czuie.
Wiec choć żywie vtrapiony/
Rzadko iednák opusczony
Od poćiech/ y wspomożenia
Z niebá/ wpośrzod vtrapienia.
Bo gdy z cheći ták dobremu/
Poddawa sie Pánu swemu:
Nádzieia/ ktora ma w Bodze/
Nagrody/ wspiera sie w drodze.
Wszytek ćiezar/ wszytká trwogá/
W vfność poćiechy od Bogá
Obráca sie strapionemu/
Służebnikowi Pánskiemu.
A im wiecey kto śćiśniony/
Y ná ćiele vdreczony:
Tym duch iego potężnieyszy
Wnetrzna łáska/ y krzepczeyszy.
A pod czás ták posilony/
Bywa człowiek vtrapiony/

Ze gwoli Bośkiey miłości/
Záwsze chce żyć w doległości.
Ták sie chce przychećić swemu/
Pánu vkrzyżowánemu:
Żeby iárzmá krzyżowego/
Niechćiał zbydź do ześcia swego.
Bo ták wierzy że tym miłszym
Bogu/ y tym przyiemnieyszym:
Im wiecey co przećiwnego/
Bedźie mogł czynić dla niego.
Aleby człowiecza śiłá/
Sámá w to niepotráfiłá:
Sczera w tym Chrystusá Páná/
Láská niewypowiedziána.
Tá sámá w vlomnym ćiele/
Dźiwnych rzeczy czyni wiele:
Ná ktore snać z przyrodzenia/
Człowiek sie ma do wezdrgnienia.
Tá spráwnie ták człowiecká/
Ze przed czym człowiek vćieka/
To duch czyni z gorącośći
Ogniá/ ktory ział wnetrznośći.

Punkt Dziewiąty

Non est secundum hominem crucem portare.

CJerpieć tu przećiwne rzeczy/
Nie tráfi w to duch człowieczy.
Krzyż miłować/ karáć ćiáło/
By sie w niewola poddáło.

Potwarz znośić/ czći nie prágnać/
Niczym zgołá niechćieć władnać.
Cierpieć wzgárdy/ cierpieć ßkody/
Y skromnie znośić przygody.
Ná scześćie sie nie ogladáć/
Ná tym swiećie nic nie żadáć:
Kto może znośić ták wiele/
Anyoł to w człowieczym ćiele.
Gdźie pátrzyß sam w sie sámego/
Nie bedźieß mogł nic tákiego:
Lecz gdźie vfność w swoim Pánie
Położyß/ śiłyć dostánie.
Ták Boża pomoc vczuieß/
Ze świát y ćiáło z hołduieß:
Wßytko weźmieß pod moc swoie/
Przybrawßy sie w táka zbroie.
Náwet y czártá sámego/
Zwalczyß przećiwniká twego/
Krzyżem Pánskiem oznáczony/
Ktemu wiára vzbroiony.

Dźiesiąty punkt

Pone te ergo sicut bonus & fidelis seruus Christi.

Chceß sie vdáć zá dobrego/
Przed Pánem swym sługe iego.
Chceß Pánu swemu dogodźić/
Y śćießkámi iego chodźić:
Badź ták meżny/ badź tákowy/
Zebyś był záwße gotowy

Nieść krzyż miłośnika swego/
Przeć cie vkrzyżowánego.
Nágotuy sie do znoszenia
Wielu rzeczy y cierpienia/
Rozmáitych doległości:
Y niewczásow y przykrości.
Ták ten żywot potrzebuie/
Záwsze cie co prześláduie:
Bądź ná iákiey chcesz vstroni
Krzyż znaydźiesz/ krzyż cie vgoni.
Ták musi bydź pokiś żywy/
Musisz záwsze bydź cierpliwy/
Znosić swe vtrapienia/
Y boleści/ bez vlżenia.
Ták chce żywot Chrześciáński:
Piy z ochotą kielich Páński/
Chcesz li przyiacielem mu bydź/
Z nim pociech wiecznych vżyć.
Ale pociechy tuteczne
Porucz Bogu nieśtáteczne/
Niech Bog czyni co chce z nimi/
Jáko z rzeczámi tákimi.
Ty sie vday do znoszenia
Wszelákiego vtrapienia:
Miey ie zá pociechy sobie/
W káżdey chwili w káżdey dobie.
Bowiem vtrapienia wszelkie
By nawietsze/ mierzkac wielkie/
Niegodne do zásłużenia
Przyszłey chwały y zbáwienia.

Punkt iedenaſty

Quando ad hoc veneris quod tribulatio tibi dulcis eſt.

KJedy ná ſercu poczuieſz
Że ſobie w krzyżu ſmákuieſz/
Żeć dla Chryſtuſá ſłodnieie:
Wiedz żeć ſie iuż dobrze dzieie.
Jużes nálazł Ray ná ziemi/
Strzeż żeby cie czárt ſwoiemi
Fortelmi ztámtąd nie wygnał:
Bo też był w Ráiu rák wygrał.
Pokić ieſcze cierpieć ciężko/
Y ſzukaſz vciekáć czeſko:
Poty cis krzyż wietſzy wſiędzie
Tu y owdzie ſzukáć będzie.

Punkt Dwánaſty.

Si ponis te ad quod eſſe debes, videlicet ad patiendum & moriendum.

IEſli według powinności
Maſz vmyſł żyć w cierpliwości/
Vday ſie ná vmartwienie:
Rychło znaydzieſz pocieſzenie.
Byś był wźiet áż w niebo trzecie
Przykładem Páwłowym/ przecie
Nie ieſteś wolnym od tego
Cierpienia krzyżá iákiego.

Ja /Pan mowi/ iemu dam znáć/
Jáko wiele ma wytrzymáć
Stosow dla mego imienia:
Y chwały mey vwielbienia.
Zá tym /co sie rzekło/ idzie/
Ze y tobie cierpieć przydzie
Niosąc krzyż zá swoim Pánem/
Jezusem vkrzyżowánem.

Punkt Trzynasty.

Vtinam dignus esses, aliquid pro nomine Iesu pati.

BOżeć day z swego raczenia/
Byś godzien był dla imienia
Cierpieć co Chrystusowego/
Jákieyby czći doſtał z tego:
Jáka rádość świetym w niebie:
Co widząc y bliźny z ciebie
Bárzoby sie mogł budowáć/
Bądź sie przynamniey rádowáć.
Bo choć málo cierpieć chcemy/
Jednák rádźi to chwalemy
Co widźim że cierpią drudzy:
Spráwiedliwi Boży sludzy.
Słußnie dla Páná cokolwiek/
Maß cierpieć/ gdyż wiecey człowiek
Swiecki/ dlá swiátá rad znosi:
Choć to pożytku nie nośi.

Punkt Czternasty.

Scias pro certo quia morientem te oportet ducere vitam.

TY zápewne to wiedz wiedzac/
Że vmieráiac/ nie śiedzac/
Prożno maß żywot prowádźić/
Chceßli dußy niezáwádźić.
Im wiecey kto tu nie żywie
Żywym bedac/ tym prawdźiwie
Wiecey żyć Bogu zápocznie/
Wiára śie w nim twierdzac mocnie.
Niemoże nikt poiać tego/
Cokolwiek ieſt niebieſkiego:
Ażby chcac wytrwał trudnośći/
Dla Chryſtuſowey miłośći.
Bogu nic przyiemnieyßego/
Ani ty mieć nic zdrowßego
Niemożeß/ okrom ćierpienia/
Dla Páná twego imienia.
Kiedyćby przyßło wybieráć/
Wieceybys ſnać miał obieráć
Żyć miedzy przećiwnośćiámi:
Niżli miedzy poćiechámi.
Bo ták świetym przyrownány
Y Pánu przypodobány
Możeß bydź z tey iedney miáry/
Y wziać zá to wieczne dáry.
Zaſługá náßá y wßego/
Poſtępek ſtanu náßego:
Ná poćiechách śie nie wſpiera/
Ni o ſłodkośc śie ośiera.
Lecz ráczey záwiſt w ćierpieniu/
Y vtrapienia znoßeniu.

przez

Przećiwnośći sie nie boiąc/
O świecka rádość nie ſtoiąc.

Punkt Pietnasty.

Si quidem aliquid melius & vtilius ſaluti hominum, quam pati fuiſset.

Sprawcá zbáwienia náßego/
By był co potrzebnieyßego
Nád krzyż do zbáwienia wiedźiał:
Przeſtrzegłby był y powiedźiał.
Lecz że nád krzyż nic niebaczył/
Przeto do niego wieść raczył
Swych/ y przykładem y temi
Słowy ſwemi gorącemi.
Kto chce /práwi/ iśdź mym śládem/
Trzebá mu żyć mym przykładem:
Niech záprzy śiebie ſámego/
Y krzyż ſwoy weźmie do tego.
Wßytko tedy przeczytawßy/
Wßytko ßperzac wybádawßy/
Tym zámknę: że do zbáwienia/
Potrzebne ſą vtrapienia.
Trzebá/pokiſmy tu w ćiele/
Cierpieć nam vćiſkow wiele:
Y ták mamy wnić zá Pánem/
Do iego krolestwá/ Amen.

Wtorych Ksiąg dokonczenie.

BOGOMYSLNYCH RYMOW
z Wielebnego Oyca
THOMASZA DE KEMPIS/
Kśięgi Trzećie
O wnętrznych poćiechach.

ROZDZIAL I.
O taiemney rozmowie Pana Iezuſowey z wierną duſzą.

Audiam quid loquatur in me Dominus Deus. *Pſal:* 84.

RAd bede ſłuchał przyiemnie/
Co Pan bedźie mowić wemnie:
Błogoſłáwiona to duſzá/
Co słow słucha z vſt Chryſtuſá.
Człowiek to náder ſcześliwy/
Komu Pan ták ſprzyiáźliwy:
Ze ſam ćieſzy ſługe ſwego/
Mowiac ſam do ſercá iego.
Sczesliwe ſa vſzy y te/
Co Boże nátchnienia ſkryte
Przyimuia/ á świeckie mowy /
Nie vfráſuia im głowy.
Y oczy błogoſłáwione/
Co rzeczom zwierzchnym zámknione/

A wnetrznym śie przypátrnia/
Gdźie pośiechy śwe znáyduia.
Szczęśliwi co przenikáia
Rzeczy wnetrzne/ á śwe máia
Zwykłe codźienne ćwiczenia/
Prowádzące do zbáwienia.
W tey zabáwy przedśiewźięćiu /
Tym śie więcey ku poięćiu
Gotuia Boskich śkrytośći/
Y przedźiwney ich ślodkośći.
Do tegoż śczęścia przypádna/
Ktorzy Bogu śłużyć prágną:
A zawády świátá brzydkie/
Otrząśáia z śiebie wśyśtkie.

Punkt Wtory.

Animaduerte hæc, anima mea.

OBacz te rzecz duśo moiá/
A drzwi v śwego pokoiá
Záwrzy/ by tám zwierzchne zmyśły
Lubieznośći twey/ nie przyśły.
Ták kiedy śie záwrześ z śoba/
Vśłyśyś iáko Pan z toba
Y co mowi w ośobnośći/
Do śerdecznych twych śkrytośći.
Słowá kochánká twoiego
Te śą / táka piośnká iego:
Ja pokoy/ ia twe zbáwienie/
Y żywotá przedłużenie.

Zemna bądź kto ma mießkánie/
Zemna/ pokoiu doßtánie.
Puść rzeczy przemiiáiące/
Weź ßie zá wiecznie trwáiące.
Co ßą te doczeßne rzeczy/
Ktore prágnieß mieć ná pieczy?
Oto cie tu tylko zwodzą/
Y Bożać mieláßke rodzą.
Stworzenie świátá wßyßtkiego/
Gdy Stworzyćielá ßámego
Vtráćiß/ á coć pomoga?
Zbłądziß poydźießli ta droga.
Wiec wyrzekßy ßie wßyßtkiego:
Do Stworzyćielá twoiego
Skłoń ßie: á przywroć ßie iemu/
Odday ßie wiernie ßámemu.
Ták wßytkiego zániedbawßy/
Bogu ßie vpodobawßy:
Snádnie doydźieß prawdźiwego/
Błogoßławienßtwá Pánßkiego.

ROZDZIAL II.

Iako prawda wewnątrz mowi bez wielkiego trzaßku ßlownego.

Loquere Domine quia audit ſeruus tuus. 1. Reg. 3.

Punkt pierwßzy

MOw Pánie do ßługi ßwego/
Oto ßłucham głoßu twego:

Ja twoy/ vżycz mi łáſkáwy/
Rozumu ná twe vſtáwy.
Skłoń ſerce ſwe/ ná ſłuchánie
Mowy twey do mnie/ moy Pánie.
Niechay płyna ná kſztałt roſy/
Z twoich vſt ſłowá/ twe głoſy.
Do Moyżeſzá ſtárßey głowy/
Niegdy rzekł lud temi ſłowy:
Mow do nas/ ſłuchác cie chcemy/
Lecz ná Pánſki głos/ pomrzemy.
Ja/ Pánie/ proſze ináczey/
Rácz ſam mowić do mnie ráczey:
Z Sámuelem prágne tego/
Mow Pánie do ſługi twego.
Niech nie mowi Moyżeſz/ áni
Ktory miedzy Prorokámi:
Lecz ty mow dawco nátchnienia
Prorokom/ y oświecenia.
Ty ſam bez nich doſkonále
Náuczyć mie możeſz: ále
Oni bez nátchnienia twego/
Nie náucza mie niczego.

Punkt Wtory.

Poſſunt quidem verba ſonare, ſed ſpiritum non conferunt.

SŁowá z vſt ludzkich idace/
Tylko że ſa zwierzchu brzmiace:
Lecz Duchá nie vżyczáia/
Bo tey własności nie máia.

Mogą gładko mowić drudzy
Twoi Prorocy/ y ſtudzy:
Ale gdy ty milczyſz Pánie/
Serce me zimne zoſtánie.
Piſmá/ wcza z twey náuki:
Lecz nie tráfia tákiey ſztuki/
Aby otwarzały zmyſły:
Twe to ſpráwy/ twe zamyſły.
Táiemnice podawáia:
Lecz rozumienia nie dáia/
Rzeczy náznámionowánych/
Rozumem niewybádánych.
Jákon twoy opowiádáia:
Ale pomocy nie dáia
Ku wykonániu swietego
Poſtánowienia twoiego.
Droge pokázuia: ále
Y ták chodźiemy niedbále:
Gdy od ćiebie nie bierzemy
Pożytku/ bárzo błądźiemy.
Zwierzchu wcza: tyś ſam ktory
Cwiczyſz y oświecaſz z gory
Sercá ku ſobie náwrocone/
Przez nátchnienie twe niepłone.
Oni zwierzchu pokrapiáia:
Lecz żyznośći nie dawáia.
Tys ſam ieſt ſpráwca żyznośći/
Urodzáiu obfitośći.
Z nich káżdy/ tylko że mowi
A woła: lecz ty ſłuchowi
Dodáieſz wyrozumienia
Z ſwey láſki/ z ſwego raczenia.

Punkt Trzeći

Non ergo loquatur mihi Moyses.

NJech Moyżeß do mnie nie mowi/
Ty mow ku ſłużebnikowi
Twemu/ o Boże prawdżiwy/
Jnáczey niebede żywy.
Korzyść y dußne pożytki/
Ominełyby mie wßyſtki:
Bobym zwierzchu był vczony/
A wewnątrz niezápalony.
Słowá twe/tylko wierzone/
Słuchane á nie pełnione.
Saduby mi przyczyniły/
Y ná zgube wieczna były.
Mow tedy do ſługi Pánie/
Otom gotow roſkazánie
Twoie pełnić: bo maß wieczny/
W mowie ſwey żywot beſpieczny.
Mow cokolwiek z dußa moia/
Aby zá pociecha twoia/
Y zá łáſka twa ożyłá/
A żywotá poprawiłá.
Niechay ſie wßyſtek poprawie/
Ku wieczney czći/ y ku ſławie
Jmienia twego ſwietego/
Ná wiek wiekow trwáiącego.

ROZDZIAŁ III.

Ze słowa Boze maią bydz z pokorą słuchane, a iz ich wiele ludzi nie vwaza. Pan mowi do sługi.

Audi fili verba mea, verba ſuauiſsima.

SŁuchay Symu przeſłodkiego/
Głosu y słowá moiego:
Mędrcy y Filozofowie/
Niepoiownáia mey mowie.
Słowá me wßytkie sa pewne/
Duchá y żywotá pełne:
Te trzebá głębßym vmyſłem
Vważáć/ nie ludzkim zmyſłem.
Nie máia bydz ku rożnemu
Vpodobániu ludzkiemu
Jákokolwiek náćiągáne/
Ale w milczeniu ſłuchane.
Człowiek wyniośły w swey dumie/
Namniey słow mych nie zrozumie:
Bo nie trzebá do nich gory/
Chybá chęći y pokory.
A rzekłem: o Boże żywy/
Jáko ten żywie szczęśliwy/
Kogo ty vczniem swym liczyß/
A w zakonie twoim ćwiczyß?
Ten we złych dniách/ we złey chwili/
Ná tobie ſie nie omyli.
A człowiek zły/ ták ßkárádnie/
W one trwoge w dół vpádnie.

Pan mowi: do czáśu tego/
Vcze z Prorokow káżdego.
Y náuke śwa im dawam/
Y mowić im niepreśtawam.
Ale widze nie iednego/
Ná ſłowá me niedbálego:
Ták ſie gluchemi ſtawáia/
Że ſłow mych áni ſłuchaia.

Punkt Wtory.

Plures mundum libentiùs audiunt quàm Deum.

WIecey ich/ co ſtopy kláda
Zá świátem/ ktory świa zdráda
W ſieć świa ták wiele ich wpráwił/
Że Bogu málo zoſtáwił.
Snać káżdy ták dźiś niedbálem/
Że ſnádniey idźie zá ciálem/
Y zá ſproſna chećia iego:
Niż zá wola páná ſwego.
Swiát im tylko coś málego/
Obiecuie doczeſnego:
Jednák z chećia y z prágnieniem/
Siłá ich co ida zá niem.
Moiá reká náder ſczodrá/
Gotowá im wieczne dobrá
Oddáć/ á iednák tepieia
Serca ludzkie/ y gnuśnieia.
Kto mnie ſłuży z tym ſtráżeniem/
Albo z tákim zábiegániem/

Jáko pánom świátá tego:
Zgołá trudno o tákiego.
Wstydź ſie/ mowi/ morze/ ſwemu
Sydonowi przyległemu:
A chceßli wiedźieć dla czego
Wiec powiem/ oto dla tego:
Co wiedźieć kedy nie byli/
By przebendy doſtapili:
Bádź cyńßu dożywotnego/
Choćby też niebogátego.
Lecz rzadko w ktorych tá cnotá/
By dla wiecznego żywotá
Choćby przez prog gdźie ſtapili/
Albo noga poſtapili:
Podley zapłáty ßukáia/
O ieden groß ſpor trzymáia:
Ták ſproſnie y ták ßkárádźie/
Że przychodza y ku zwádźie.
O mała rzecz obiecána/
Z chećia niewypowiedźiána/
Wednie w nocy vśiłuia:
A o dußy nic nieczuia.
O moie táſke nie ſtoia/
A prácowáć ſie nie boia
O korzyść ktotko trwáiaca/
Człeká próżno fráſuiaca.

Punkt Trzeci

Sed proch dolor pro incommutabili bono.

LEcz nieſtety że dla ſwego/
Dobrá wiecznie trwáiacego/

Dla naywyssßey czći y chwały/
Niechcem práćowáć czás máły.
Wstydź sie o ślugo teśkniacy/
Że oni idą ták raczy
W swa zgubę/ á twa ochotá
Nie ták chćiwa do żywotá.
Oni z tey świeckiey márnośći/
Wiecey záżyią radośći
Niż ty z prawdy ktoraś poznał/
Podobnoś sam tego doznał.
Wiec ie pod czás omyláią/
Ci w ktorych nádźieie máią.
Lecz ia w mie vfáiącego/
Nie puśćze nigdy prożnego.
Dam com rzekł y com obiecał/
Jednák temu coby czekał
Do koncá w miłośći moiey/
Nie trácąc nádźieie swoiey.
Jam ieśt oddawca káżdemu/
Człowiekowi cnotliwemu.
Jam ieśt probierz co probuie/
Jáko mi kto vśługuie.

Czwarty punkt

Scribe verba mea in corde tuo.

SLowá me w śercu vważay/
Tám ie piß/ tám ie wyrażay.
Abowiem te ieśli iedne/
Czáśu pokus śą potrzebne.

Gdy w pismie co nie rozumieß/
Czásu pokusy zrozumieß.
Własne mieyscá zrozumienie/
Pokażeć me náwiedzenie.
Dwoiáko náwiedzam moich/
Bo álbo im poćiech swoich
Vżyczam/ álbo frásme/
A pokusá przesłádnie.
Ja czytam co dzień káżdemu/
Dwie lekcie wybránemu.
W iedney gromiąc grzech wspominam/
W drugiey do cnot vpominam.
Kto pogaroza memi słowy/
Bede mu Sędzia surowy/
W godzine dniá ostátniego/
Chcąc ná nim wetować tego.

Punkt piąty

Modlitwa na vproszenie łaski nabożeństwa.

Domine Deus meus omnia bona mea tu es.

PAnie Boże ty ieśteś wßystkiem dobrym moim/
Com ia ieść że śmiem mowić z toba Pánem swoim?
Jam vbogi służká twoy robaczek wzgárdzony/
Albo iáki stáry czyn z domu wyrzucony.
Jestem ia niżli sam wiem ieszcze nikczemnieyßy/
A niżli śmiem powiedzieć dáleko nedznieyßy.
Wspomni mie oto stoie przed twoim obliczem/
Bez ćiebie nic niemoge y sam ieśtem niczem..

Tyś śam dobry/ tyś świety/ ty śprawiedliwośći
Prześtrzegaß/ wßytko czyniß przodkuiac w możnośći.
Wßyśtko nápełniaß Pánie/ śámego grzeßniká
Prożnego zośtáwuieß/ iáko niegodniká.
Pomni ná śwoie z wieku zwykłe zmiłowánia/
Vśłyß modlitwy nędzne/ vśłyß me wzdychánia.
Ty niechceß áby były próżne czyny twoie/
Wiec nápełni łáśká śwa śmutne śerce moie

Druga Część Modlitwy.

Quomodo poſſum me tolerare in hac miſera vita.

GDy łáśká niepriyśtąpi miłośierdźia twego/
Trudno mi w tym żywoćie dźwigáć śie śámego.
Cierpieć śie śam niemoge/ niemoge śie znośić/
Jákoż niemam od ćiebie pośilenia prośić?
Przetoż twarzy odemnie śwoiey nieodwrácay/
Náwiedzenia y łáśki twoiey nie przewłaczay.
Nie odeymuy pociechy bo ináczey Pánie/
Dußá moiá iák ziemiá bez wody zośtánie:
Náucz mie woli twoiey niech godnie przed toba/
Y pokornie obcuie á nie trwożę śoba.
Tyś ieśt mądrośćia moią ktory mie prawdźiwie
Sam znaß/ y znaleś przed tym/ niźliś ośobliwie
Ten podźiwienia godźien wielki świát pośtáwił/
Niźli mie lichem dźieckiem ná ten świát wypráwił.

ROZDZIAL IIII.

Ze w prawdzie y w pokorze przed

Bogiem obcować mamy.

Punkt pierwszy

Fili ambula coram me in veritate.

Pan mowi.

Synu chodź w prawdzie przedemna/
A prostem sie sercem zemna
Záwżdy obchodź/ bo w prostośći
Rad sie kocham y w szczerośći.
Kto przedemna w prawdzie chodźi/
Temu żaden niezászkodźi:
Bądź obyczáiem boiowem/
Bądź niechetney twarzy słowem.
Sámá go prawdá wyzwoli/
Od kłopotu od niewoli:
Sámá go ták będźie szczyćić/
Że sie może wolnym liczyć.

Sługa.

Prawde szczera mowiß Pánie/
Proße niech mi sie ták stánie:
Niech mie prawdá nieodchodźi/
Niech mie vczy/ niech mie chłodźi.
Niech mie strzeże ku onemu/
Koncowi ostátecznemu
Niech prowádźi do zbáwienia/
Do wiecznego odpocznienia.

Niechay mie prawdá wyzwoli/
Od ſklonnośći do złey woli.
Od nieporządney miłośći/
Niech mam ſerce ná wolnośći.
Bowiem ták oſwobodzony/
Beſpieczen ná woßyſtkie ſtrony.
Bede ztoba chodźił/ z ćiebie
Máiąc obronce w potrzebie.

Punkt Wtory

Pan do ſługi.

Ego te docebo (ait veritas) quæ recta ſunt.

NAuczećie/ prawdá mowi/
Co potrzebno człowiekowi:
A ty wiedząc wola moie/
Przyłożyß do niey cheć twoie.
Naprzod ſie brzydź grzechem wßelkim/
A vważay z żalem wielkim
Wßyſtko w czymes mie obrażił:
A ſummienie ſwe nárażił.
Wiec choć czyniß co dobrego/
Okrom mnie/ niemniemay tego
Abyś czym był przez ſwe ſprawy/
A przez naylepßе zabáwy.
Niemaß w tey mierze przed nikiem/
Bos záprawde ieſt grzeßnikiem/
A wielom żadzom poddány:
A w nich bárzo vwikłány.

Pátrz iáko przez ſie vpadaß/
Á ſiła ſwoia niewładaß:
Z ktorey miáry zwyćiężony/
Bywaß żywiąc rospuſczony.
Niemaß w ſobie nic tákiego/
Zebyś ſie miał chełpić z czego.
Lecz ráczey twoiá zła ſpráwá/
Żes nic nie ieſt ćie wydawa.
Skąd rozumiey żeś ieſt podłym/
Żadney ludzkiey czći niegodnym.
Owßem ſłábßym ieſtes niżli/
Możeß ogárnąć w ſwey myśli.

Trzećí punkt

Nihil ergo magnum tibi videatur.

NJechżeć ſie nic ták wielkiego/
Niezda do śiebie ſámego
Ze wßech ktore ty czyniß ſpraw
Tákim bądź/ tákowym ſie ſtaw.
Niechći ſie nic niezda coby/
Godno w tobie twey oſoby/
Choćby też co chwálebnego
Przydał ći Bog z dáru ſwego.
Miey wßytkie rzeczy ſtworzone/
Á nic ſobie poważone.
Ale w tym co ieſt wiecznego
Kochay ſie/ miey chęć do tego.
W prawdzie ktora nie vſtánie/
Miey ſwoie vpodobánie.

Lecz

A brzydź ſie wielką podłośćią
Twą/ iák ſproſną nikczemnośćią.
Nie mnimay nic ták brzydkiego/
Ták złego/ ták ßkáráoego
Nád grzech/ ktorym łáſkę moię
Tráćiß máżąc duße ſwoię.
Wietßą maß ßkodę z iednego
Grzechu/ ile śmiertelnego/
Niż gdybys miał zdrowie ſtráćić/
Albo máietność vtráćić.
Drudzy ſie z dworſtwá nie ſczerze
Obchodzą zemną/ w tey mierze/
Ze táiemnic mych chcą śiegáć/
Y ſwą dumą ich dośiegáć.
Chcą zrozumieć ich ſkrytośći.
Chcą ßperác w ich wyſokośći/
Sámych ſie zániedbywáiąc/
Swe zbáwienie zá smiech máiąc.
Ci ná ſie pokuſy máią
Wielkie/ y w grzech vpadáią.
Bo dla ich dworſtwá y pychy/
Dopuſczam ná nie te ßtychy.

Czwarty punkt

Time iudicia Dei.

BOy ſie ſądow nawysßego/
Y gniewu wßechmogącego:
W ſądách Bożych áni ßperay/
Lecz ſwe ſumnienie rozbieray.

Wſpomni czegoś ſie dopuśćił/
A wſzytko to coś opuśćił
Czynić/ máiąc czás potemu/
Ná pomoc zbáwieniu twemu.
Są ktorzy kśiegi piáſtuią/
A do nich ſwe przywiezuią
Nabożenſtwá: á drugiego/
Obraz czyni nabożnego.
Miewa do tego niektory
Zwierzchny znák/ álbo figury:
Drudzy mie w vśćiech mieváią/
A do ſercá nie puſczáią.
Są co w żadzách oczyśćieni/
A w rozumie oświeceni/
Ku wiecznym rzeczom wzdychąią/
A z myśli ich nieſpuſczáią.
Tákim ſie zda/ że coś plećie/
Kiedy kto mowi o świećie:
Náwet z bolem biorą y to/
Co náturze przyzwoito.
Ci Duchá czuią świętego/
W ſobie prawde mowiącego:
Ktory ich vczy wſzyſtkiemi/
Pogardzáć rzeczmi ziemſkiemi.
Vczy świátá zániedbywáć/
A w niebie ſercem przebywáć.
Zá czym tylko prágną chwały
Wieczney/przez noc/przez dzień cáły.

ROZDZIAL V.

O dziwnym ſkutku miłosci Bozey.

Benedico te Pater cæleſtis.

CJebie Oycá niebieſkiego/
Oycá zbáwićielá mego
Wielbie/ ſtad że mie nedzniká/
Raczyß pomnieć ſłużebniká.
O oycze/ ná wßyſtkie ſtrony/
Swym miłoſierdziem wſtawiony:
Z twych pośiech tobie dźiękuie/
Ktorych ſie godnym nie czuie/
Gdyż mie tym nie vpośledzaß/
A duße moie náwiedzaß.
Zá co/ ná wieki wielkiego/
Wielbie ćie w Troycy iednego.
Oycze/ Synu/ Duchu świety
W pociechách ſwych niepoiety/
Jeden Boże: niech twa chwała/
Wiecznie świát brzmi doſkonała.
O moy miłośniku swiety/
Kiedy ty bedźieß przyiety
Przez mie do wnetrznośći moich/
Záżywa rádośći ſwoich.
Tyś ma chlubá/ gdźież krom ćiebie
W vtrapieniu y w potrzebie
Vćiekáć ſie: Tys ſam moiá
Vćieczká/ y ſczyt/ y zbroiá.

Punkt Wtory

Sed quia adhuc debilis ſum in amore.

IAm ieſcze ſłáby w miłośći/
W cnotách/ y w doſkonáłośći:

Przeto prágne pokrzepienia
Od ćiebie/ y poćießenia.
Cwicz mie y náwiedzay ſwemi
Tu kárnoſćiámi świetemi.
Wyzwol mie z popedliwoſći/
Pozbaw ſercá złych ſkłonnoſći.
Spraw to bym był do miłoſći
Spoſobny/ bym w ćierpliwoſći
Vmyſł ſwoy ſtały záchował/
W wytrwániu ſtátku pilnował.

Punkt Trzeći

Magna res eſt amor.

Miłość ieſt rzecz wielka: nád nie/
Prożno człowiek lepßey prágnie.
Oney naćießßa rzecz wßelka/
Zda ſie lekka y nie wielka.
Ták iey nośić brzemie rowne/
Jáko ćieżkie y gwałtowne.
Wßelka rzecz gorzka cukruie/
Wagi ćieżaru nie czuie.
Zacna miłość Jezuſowá/
Do wielkich rzeczy gotowá:
Do doſkonálßych pobudza/
Y do nich cheć rádá wzbudza.
Miłość chce bydź wzgore/ áni
Nigdy niſkiemi rzeczámi
Niemoże bydź zátrzymána:
Táka iey własność przydána.
Miłość prágnie ſwey wolnoſći:
Od wßelkiey świeckiey ſkłonnoſći/

Chce bydz záwße oddalona/
Niechce bydz w niey vplecíona.
Chce by iey nie przeßkadzálá
Zadna rzecz: by ták pátrzálá
Wewnątrz ſerdecznym ſwym okiem/
Po niebie wielkim ſzerokiem.
Ná tym ieſt iey vmyſł wßyſtek/
By przez doczeſny pożytek
Nie byłá w grzech záwiedżioná/
Bądź niepożytkiem wzrußoná.
Niemáß tedy nic ſtodßego
Nád miłość/ nic dżielnieyßego:
Niemáß rownia iey zacnośći/
Wyſokośći/ ſzerokośći.
Zgołá niemáß nic lepßego
Nád nie/ áni ták wdżiecznego.
Ani niebo/ áni ziemiá/
Ták dobrego ma ſtworzenia.
Nie dżiw/ bo miłość ſámego/
Corka Bogá przedwiecznego.
Wiec náderwßyſtkie ſtworzenia/
W Bogu prágnie odpocznienia.

Czwarty punkt

Amans volat, currit & lætatur.

KTo miłuie/ nie prożnuie/
Biega: choć záſnie/ rad czuie:
Wiec záwße weſoły bywa/
A nikt go nie zátrzymywa.

Wßystko zá wßystko rad dawa/
Wßystek we wßystkim przestawa:
W iednym dobrym odpoczywa/
Skąd wßelkie dobro wypływa.
Nie ták ná dar ták ná dawce
Pátrza: wßego dobrá sprawce:
Tego nád wßystko miłuie/
Z nim przestáć vśiłuie.
Miłość miáry nie zna często/
Ale nád zamiar się gęsto
Rospala ku Jezusowi/
Z nim rádá często mowi.
Miłość ćiężaru nie czuie/
Náćiężßych prac nie ßácuie:
Ruśi się z śiłą goretßą/
Niż przemoże/ o rzecz więtßą.
Tá przewagá w niey się rodźi/
Bo mniema że się iey godźi
Wßystko/ y wßystko przemoże/
Co iedno pomyślić może.
Wiec że się ná wßystko zgodźi/
Wypełnia/ w skutek przywodźi/
Czego odbiężał tęskliwy/
Sługá gnuśny y leniwy.

Punkt piąty

Amor vigilat.

MIłość choć śpi/ iednák czuie/
Bo się nigdy nie spráćuie.

Vćiśniona/ iednák w zyśku
To ma/ że nie zna vćiśku.
Kiedy ia kto ſtráśy/ oná
Nigdy nie ieſt potrwożoná:
Jeſt iáko żywa pochodniá/
Ktora przez noc gore do dniá.
Jeſt rowna płomieniſtemu
Ogniu nieugáśonemu:
Albo pożarowi/ ktory
Pali láſy/ pali bory.
Ten płomień nigdy nie znika/
Lecz żywy wśytko przenika:
Gdzie chce idzie/ y ták bywa/
Że ſie áż w gore wyrywa.
Jeſli kto miłuie zgołá/
Wie o co nań ten głos wołá/
Wielkie to w niebie wołánie
Duśe/ ktora mowi: Pánie/
Boże moy/ miłośći moiá/
Tys moy wśyſtek/ ia też twoiá.
Nic ſobie nie zoſtáwuie/
Otoć ſie wśyſtká dáruie.

Punkt Szoſty.

Dilata me in amore.

Rozśerz wśyſtkiego w miłośći/
Niech vſtá moich wnetrznośći
Náucżáia ſie koſztowáć/
Jáko ſłodko ieſt miłowáć.
Náucz mię w miłośći pływáć/
A w tym ogniu ſie rozpływáć/

Ná kſztalt woſku/ co twárdośći
Zbywa ſwey/ od gorącośći.
Niech twa miłośćia viety/
Wſtępuie ſam nád ſie wźiety/
Y porwány od zdumieniá/
Moca tákiego płomieniá.
Niech śpiewam pioſnke miłośći:
Niech wykrzykam od rádośći:
Idąc/ miły moy/ zá toba
Wzgore/ tám zmieſzkawá zſoba.
Weźm ten dar ofiáry moiey/
Niech duch moy ná chwale twoiey
Rozpływa ſie/ niech vſtánie
Wielbiąc cie/ moy drogi Pánie.
Niechay cie nád ſie miłuie/
A z ludźmi ták poſtępuie/
Zebym tylko wſzyſtkich w tobie
Miłował/ y lubił ſobie.
Niech twe ſługi ták miłuie/
Jáko práwo roſkázuie
Miłośći z ciebie płynące/
Miłoſnikí twe gorące.

Punkt Siodmy

Eſt amor ſyncerus, velox & pius.

JEſt miłość pobożna/ ſkora/
Szczera/ roſkoſzna/ y ktora
Z rozumem y z roſtropnośćia
Nákłáda/ y z cierpliwośćia.
Mężna y długo trwáiąca/
Sámá ſie nie ſzukáiąca/

Gdźie

Gdźie bowiem kto swey własności
Pilen/ w tym niemáß miłośći.
Miłość chodźi z ostrożnośćia/
Z wielką pokorą/ z prostośćia:
W miłości lekkomyślnego
Niemáß nic/ áni miękkiego.
Miłość iest mátka trzeźwości/
Y pięknęy wtrzymywáłości:
Czysta/ stała/ y pobożna/
Spokoyna/ w myślách ostrożna.
Miłość stárßym vkorzona
Służy/ v siebie wzgárdzona:
Kto w práwey miłości płużу/
Ten nabożnie Bogu służy.
Ten Bogu wdźięczny/ y ná niem
Polega swoim vfániem:
A choć mu Bog nie smákuie
Podczás/ iednák go miłuie.
Bo komu sie miłość szcześći/
Ták żeby był bez boleśći:
Zá miłośćia troski chodzą.
Jeśliże gdźie/ tám sie rodzą.

Punkt Osmy

Qui non est paratus omnia pati.

KTo nie iest gotow wßyßtkiego
Cierpieć/ dla swego miłego/
Y według woli iego żyć/
Niegodźien z nim w przyiáźni być.
Potrzebá miłuiącemu
Rzeczy twárde/ przykre ktemu/

Prze miłość kochánká swego/
Znośić wedla woli iego.
Kto go szczerze chce miłowáć/
Ten go nie ma odstępowáć/
Jáko drudzy ku ostátku
Nie dbáią nań dla przypadku.

ROZDZIAL VI.

O doświadczeniu prawdziwego miłośnika

Pan mowi do sługi. *Fili non es ádhuc fortis & prudens amator. Quare Domine?*

SYnu/ mocy y mądrośći
Jeszcze niemaß w mey miłośći.
Czemu Pánie? z przyczyny tey
Stroniß od rzeczy záczetey:
Bo dla máłey przećiwności
Vstawaß w swey pobożności/
Pociechy záraz ßukáiąc/
Y do niey sie chćiwie máiąc.
Mocny miłośnik/niedbáły
O pociechy/ále stáły
Y w pokusách záwße stoi/
Czártow sie sámych nie boi.
Nie wierzy ich chytrym słowom/
Ani zdrádliwym namowom:
Ták sie mocno vgruntował/
Bowiem z sercá zámiłował.
Bądź go łáskáwie náwiedzam:
Bądź go szcześćiem vpośledzam:

Wßyſtko to rowno v niego/
Miloſnika prawdźiwego.

Punkt wtory

Prudens amator non tam donum amantis conſiderat

Rostropny miloſnik tego
Záżywa zwyczáiu ſwego/
Że nie ták dár vpátruie/
Ják tego co gò dáruie.
Chęć ráczey vważa iego/
Niżli to co ma od niego.
Lecz ná datek y ná dáry
Pátrza iákoby przez ſpáry.
Káżdy dar pokláda niżey:
Lecz dawce dáleko wyżey:
Bo ná datku nie przeſtawa/
Ale ná tym co nu dawa.
Tráfiać ſie podczás nie z chęći/
Że ia/ álbo moi świeći
V ćiebiechmy w wadze lekkiey/
Lecz niemaß ztąd ßkody wielkiey.
Jeſcześ nie ſtrácił wßyſtkiego/
Bo co miewaß pocießnego/
Skutek to láſki tuteczney/
A przyſinák oyczyzny wieczney.
Jednák ten obyczay mieway/
Ná tym ſie nigdy nie wſpieray
Co odchodźi/ y przychodźi/
Niechay ćie to nie vwodźi.
Znák ieſt zaſługi y cnoty/
Kiedy kto nie bez ochoty

Mężnie

Mężnie przećiwia ſie złemu
poduſczeniu ſátánſkiemu.

Punkt Trzeći.

Non ergo te conturbent alienæ fantaſiæ.

GDźieby też ludźkie wymyſły/
Od kogoć wrzucone przyſłły/
Wiákieykolwiek máteriiey/
Nie trwoż ſie z ich fántáźiiey:
Lecz ſtrzeż przedſiewźięćia ſwego/
Nie vſtępuiąc nic z niego:
A mężnym ſercem y ſtale/
We wſzyſtkim ſłuż Bożey chwale.
Podczás ieſtes záchwycony
Aż w niebo/ potym ſpuſczony
Do ſerdecznych twych márnośći/
Coż czynić w tey doległośći:
W ten czás trwożу ćie mniemánie/
By ſnadź nie náigrawánie
Czártowſkie ćie nádchodźiło/
Pátrz by ćie to nie trwożyło.
Te rzeczy gdy poniewoli
Cierpiſz/ á nie z dobrey woli/
pokić ſie nie podobáią/
Nie zgubę/ láſkeć iednáią.

Czwarty punkt

Scito quod antiquus inimicus.

NIeprzyiaćielá ſtáregó
Zwyczay/ że nas od świętego

Cwiczenia záwśze odwodźi/
A iáko może ták śkodźi.
Od meki mey rozmyślánia/
Od świetych vśánowánia/
Od przedśiewźięćia dobrego
Człowieká zwiesdź/ roskoś iego.
Rad to nam obráca w śmiechy/
Gdy badź vważamy grzechy:
Badź śerdeczna śtraż trzymamy/
Nie w śmák mu gdy to dźiáłamy.
W dobre wtraca nam złe myśli/
Bychmy wśtrách y w teśkność przyśli.
Gdźie może modlitw nam wzbrániá/
Y nabożnych ksiąg czytánia.
On sam bedąc myśli gorney/
Nie rad śpowiedźi pokorney:
Gdy od naświetśey świátośći
Stronim/ z iego to chytrośći.
Nie wierz mu/ áni dbay wiele
Ná iego śtuczne fortele/
Choćby ná cie zdrády ćiężśe/
Y śidłá rośćiągał geśtśe.
Tego to przyczytay zdrádźie/
Kiedyć co do śercá kłádźie
Márnego/ badź plugáwego/
Zetrzyś śie z nim/ mow do niego:
Idź precz duchu nieczyśtośći/
Szpetnyś/ wśtydz śie śwey márnośći:
Jáko ty śmieś w vśy moie/
Wnośić wynálaśki śwoie:
Odśtęp odemnie złośliwy/
Nie bedźieś miał pokim żywy

Władze

Władze y śiły nádemna /
Jezus czaſtká moiá zemna.
To mocny walecznik/ z ſtrony
Jego będźieß ſtał zhánbiony.
Smierć y naćiezßе karánie
Wole/ niż ćiebie ßátánie.
W rzeczy wielkiey áni máley /
Nie bede ćie ſłuchał dáley :
Choć byś mi też vtrapienia
Przyczyniał/ y vprzykrzenia.
Słońcem niebieſkiey świátłośći/
Pan oswieca me ćiemnośći :
Kogo ſie mam bać/ gdyż to wiem/
Że Pan ma ſtraż nad mym zdrowiem.
By mie woyſkiem okrążono /
Y taborem otoczono :
Vfáiąc Pánſkiey pomocy /
Nie boie ſie żadney mocy.

Punkt piąty.

Certa tanquam miles bonus.

POtykay ſie ná kſztałt cnego
Żołnierzá doświádczonego.
Jeſli vpadaß z krewkośći /
Bierz moc do wietßey dźielnośći.
Nie trac w láſce mey vfánia/
Strzeż ſie w ſobie zákochánia.
Pychá śiłá ludźi pſuie /
Wiec y tobie nie zfolguie.
Niechći beda ku przeſtrodze/
Co ztąd vpadáia ſrodze :

podczás pycha záráżeni/
W slepocie swey nie zleczeni.

ROZDZIAL VII.

O zakrywaniu łaski pod ſtrazą pokory.

Fili vtilius eſt tibi & ſecurius.

SYnu/ beſpieczniey to tobie/
Kiedy nabożeńſtwá w ſobie
Táiß: áni ſie nádymaß/
Ani go przed kim wſpominaß.
Nie rozbieray názbyt tego/
Lecz ſie pogardzay ſámego:
A boy ſie/ że niegodnemu/
Bog ći to dał ſłudze ſwemu.
Te łáſke gdy weźmieß z niebá/
Polegáć ná niey nie trzebá:
Bo tákiey dar gorączośći/
Nie pewny w ſwey ſtáteczności.
Mieni ſie w rzeczy przeciwne/
A te ſpráwy Boże dźiwne/
Niechay ćie nie obruſzáia/
Ráczey ćie niech przeſtrzegáia.
Myśl iákos w ten czás bogátym
Kiedyś w łáſce/ myśl y zá tym
Jáko bywaß vtrapiony/
Gdyś od łáſki opuſczony.
Kto Páńſkimi drogi biega/
A ná pociechách polega/
Albo z vmyſłu ich prágnie/
Tego poſkepek vpádnie.

Ale ieśliże pokornie /
Cierpliwie y dobrowolnie
Odiećie łáski przyimuie/
Dobrze sobie postępuie.
Tám on nie tráći nádźieie/
Ani w modlitwie gnuśnieie.
Tám nie opuścza niczego
Z swych spraw/z ćwiczenia zwykłego.
Y ty czyn według możnośći /
Dla swey trwogi y oschłośći
Ktorą czuieß : drogi świętey
Nie zániechyway záczętey.

Punkt Wtory.

Multi enim sunt, qui cùm non bene eis successerit.

SIłá bowiem tákich bywa /
Ktorem gdy poćiech vbywa /
Wnet niebáczni osłábieią/
Y niećierpliwi zgnusnieią.
Bo człowieczy zamysł káżdy /
Nie iest w mocy iego záwżdy.
Wßystká spráwá káżda drogá
Náßá/ ma powod od Bogá.
Wßystko to ná woli iego/
Dáć y poćießyć káżdego/
Gdy chce/ ile chce/ y komu:
Ináczey/ nie da nikomu.
Niektorzy będąc nabożni/
W nabożeństwie nieostrożni:
Zepsowáli siebie sámi/
Będąc nie vhámowáni.

Wiecey niż mogli działáiąc/
Swoich sił nie vważáiąc.
Złey żądzy gwoli od swego
Błądzą rozsądku lepszego.
A iż wiecey się kuśili
Niż przemogli/ vtráćili
Łaskę Pánską/ nád ktorego
Wolą/ ważyli się tego.
Wnet się ostáli vbogiemi/
Y zostáwieni podłemi:
Oni co byli dla siebie
Gniazdo położyli w niebie.
Aby więc ták vniżeni/
Potym nie skrzydły swoiemi
Latáli/ áni swą mocą/
Ale skrzydeł mych pomocą.
Ktorzy ieszcze nowotnemi/
W drogę Pánską nie wprawieni:
Gdźie nie będą mędrszych słucháć/
Łácno się mogą oszukáć.

Punkt Trzeći

Quod si suum sentire magis sequi.

BOgdźie poydą zá swym zdániem/
Nie zá stárszych vkazániem:
Káżdego z tákich człowieká/
Niebespieczny koniec czeká.
Káżdy z nich łácno vpádnie/
Okrom gdyby ktory snádnie
Dał się od vporu swego
Odćiągnąć/ nie rozmyślnego.

Ci co sie zá madre máia/
Rzadko pokorni bywáia:
Záczym áni posłußnemi
Moga bydz/ áni kárnemi.
Lepiey náuke mieć srzednia/
Niżli vmieietność przednia:
Bo kto zamożnym w te skarby/
Z náuk wielkich bywa hardy.
W niebespieczność sie podawa/
Kto sie ná rádość wydawa:
Dawney nędze zápomniawßy/
Boiáźni Pánskiey przestawßy.
Boiaźń Pánska czysta záwżdy/
Y strzeże sie ná czás káżdy/
By łáski nie postradálá/
Ktora z niebá wypłákálá.
Wedle cnoty/ ten niebácznie
Trzyma/ kto názbyt rospácznie
Myśli o mey opátrznośći/
W ktoreykolwiek swey trudnośći.

Punkt czwarty

Qui tempore pacis nimis securus esse voluerit

KTo w pokoiu swym tutecznym
Áż názbyt bywa bespiecznym/
Ten kiedy woyná nástawa/
Czásu trwogi tył podawa.
Gdybyś vmiał w káżdey dobie/
Máluczkim bydź w twey osobie/
Trzymáiąc duchá w swey mierze/
Nie wpadłbyś w obráze/ wierze.

Látwieyby mogł wczáśie krotkiem
Zá pokory świetey śrzodkiem/
Vśtrzedz śie niebeśpieczności/
Żyć záwśze w ośtrożności.
Poki duchá goracego
Maś w śobie z dáru Bożego/
Rádá zdrowa/ myślić o tym
Co też bedźie ztoba potym.
Gdy ono láto ominie/
Coć też przyśdźie czynić źimie:
To gdybyć śie przytráfiło/
Pátrz być śercá nie tráciło.
Bowiem po oney ćiemności/
Pochodnia pierwśzey świátłości/
Gdy ćie doznam ćierpliwego/
Możeś miećz dáru moiego:
Ktorym był odiął do czáśu/
Chcąc ćie mieć w onym niewczáśu:
A to gwoli chwale moiey//
Wiec y ku prześtrodze twoiey.

Punkt piąty.

Vtilior eśt śæpe talis probatio.

Cześto tákie doświadczánie/
Y śtáteczne w nim wytrwánie/
Pożyteczniey śzeć ieśt/ niźli
Gdy byś miał wśzytko pomyśli.
Bowiem nie mamy miárkować
Zaśług náśzych/ niśzácować
Wietśemi álbo mnieyśzemi
Pociechámi wewnętrznemi.

Zteyże

Ztey że miáry choćby komu
Y náuki/ y rozumu/
Y godności dostawáło/
Niceby ná tym należáło.
Ale grunt swiatobliwości/
Pokorá y dar miłości:
Któremu/ kto z sercá mey chwały
Prágnie/ ten sam o sie dbáły.
Teby cnoty miał záchowáć:
Do tego sie miał rádowáć
Wiecey/ gdy będzie wzgárdzonym
Od wszech/ á niż poważonym.

ROZDZIAL VIII.

O podłym szacowaniu siebie samego.

Loquar ad Dominum meum cùm sim pulvis & cinis.

Slugá mowi do Páná.

BEde mowił do moiego
Páná niewystowionego:
Rzekę ná sercu strużony/
Zem proch/ żem popioł/ wzgárdzony.
Choćbym sie miał zá lepszego/
Mam cie sobie przeciwnego:
Y grzech moy przeciw mnie stoi/
Wiec mi sie przeć nie przystoi.
Lecz bym sie miał zá podłego/
Y wniwecz śiebie samego
Obrocił/ zá nic sie máiąc/
Od własney wagi vstáiąc.

Bym śie ośtał prochem v śiebie/
Nálazibym láśke v ćiebie:
W ten czás dośtałbym świátłośći
Do śercá mego ćiemnośći.
Tám láśká twa pożadliwa
Przybedźie mnie miłośćiwa/
Niośąc mi poćiechy śwoie/
Z ktorych kwitnie śerce moie.
Tám wßytkie me poważánie/
By namnieyßze pozośtánie/
W pádole mey nikczemnośći
Pograżone ná wiecznośći.
Tám mie śkażeß mnie śamemu
Com ieśt/ com był/ y ku czemu
Przyßedłem: bo niewiedźiałem/
Zem ieśt nic/ choć śie zacz miałem.
Gdy śam zośtáwiony bywam/
Wßytek w śłábośći śwey pływam:
Ale ná mie weyźrzyß śkoro/
Wnet mi do śiły mey śporo.
Wnet śie ośtawam pokrzepiony/
Y weśelem nápełniony:
A ták śie to prędko ośtánie/
Że podczás nád śpodźiewánie:
Tám od ćiebie obłápiony/
Zdam śie w nieбo podnieśiony.
Lecz gdy od ćiebie odćiągne/
Nádoł śwym ćiężarem ćiągne.

Punkt Wtory

Facit hoc amor tuus gratis præueniens me, &c.

Wszytko to sámá spráwuie
Miłość/ ktora nie prożnuie/
Dármo mie vprzedzáiaca/
Y czesto mie rátuiąca.
Od tey ták strzeżony bywam/
Że z niebespieczeństw wypływam:
Tá mie czestokroc od złego
Wybáwia niezliczonego.
Sam siebie miłuiąc bowiem/
Strácilem sie był/ iáko wiem:
A szukáiąc ciebie/ záraz
Wespoł zsoba ciebiem ználaz.
Ták mnie y ciebie ználawszy/
Szczerze cie zámiłowawszy/
Tákem sie sam w sobie stroćił/
Żem sie głębiey w nie obroćił.
Tákiey/ o nayłodszy Pánie/
Láski twoiey miewam známie:
Że o co cie nie śmiem prosić/
Tom od ciebie zwykł odnosić.
To sie zemna często dzieie/
Nád zasługi/ nád nádzieie:
Awa zeznáć prawde muszę/
Że miłuieß moie duszę.
Bądź błogosławion do wieká/
Boże moy/ co mie człowieká
Z każdey miáry niegodnego/
W láśce swey chowaß choć złego.
Nic dobrego niemam w sobie/
A iednák sie ták zda tobie/

Nie przestawáć niewdźięcznikom
Dobrze czynić y grzeßnikom.
Szlachetne twe przyrodzenie/
Nagrzeßnieyßego wspomienie:
Jesteś Oycem przyrodzonem/
Też od ciebie odwroconem.
Náwroć nas ksobie prosimy/
Abyśmy bedąc wdźięcznemi/
W pokorze tobie służyli/
Y záwße nabożni byli.
Bowiem ty iesteś zbáwieniem.
Tyś iest náßym pokrzepieniem:
Pod zastoná skrzydeł twoich/
Mamy zpotrzebe śił swoich.

ROZDZIAL IX.

Ze wszytkie rzeczy ku Bogu, iako ku ostatniemu koncowi maią bydz obracane.

Pan mowi:

Fili, ego debeo esse finis tuus supremus & vltimatus.

SYnu/ wierzay słowom moim/
Że ia mam bydz koncem twoim/
Wysßym y ostátnim onym/
Chcęźli bydź błogosłáwionym.
Ták máiąc myśl vstalona/
Byś dobrze miał myśl skłoniona
Ku sobie/ bądź ku stworzeniu/
Przydźieß ku iey oczyśćieniu.

Kto

Kto sam siebie bądź stworzenia
Szuka / táki bez wątpienia
Záraz vstawa sam w sobie /
A oścha w teyże dobie
Wiec chcęźli począć rozumnie /
Wßytkie rzeczy naprzod do mnie
Obrácay / iáko do tego /
Com iest dawca dobrá wßego.
Ktorakolwiek rzecz stworzona
Wyrzyß / niey zá wyplomiona
Od dobrá wiekuistego /
Nádewßyćko naywyßßego.
Wiec iżem ia wßytkich rzeczy
Zrzodłem / y mam ie ná pieczy.
Káżda rzecz co iest stworzona /
Do mnie ma bydź przywiedźioná.

Punkt Wtory

Ex me pusillus & magnus.

KAżdy kto chce ma pogodę /
Czerpáć ze mnie żywa wodę /
Máły / wielki / y vbogi /
A co zamożny w skarb drogi.
Tákowam ia iest studnica /
Żywym źrzodłem / y krynica:
A ktorzy mi z chęćia służą /
Láske zá láske wystużą.
Wiec ktoby nád mie milßego
Chćial co mieć / chelpiąc sie z tego /
Ten w sercu swym rozßerzony
Nie będzie / ni vćießony.

Ale záwße co tákiego
Bedźie miewał przećiwnego:
Záwße bedźie miał przeßkode/
Frásunek álbo przygode.
Gdy v śiebie co dobrego/
Badź cnote widźiß drugiego/
Pámietay ſie ták ſprawować/
Záwße mi zá to dźiekować.
Ocz ſie kolwiek człowiek kuſi/
Przez mie káżda rzecz mieć muſi/
Ja Pan/ ia wßyſtkim ſáfuie/
A wdźięczności potrzebuie.

Punkt Trzeći

Hæc eſt veritas, qua fugatur gloriæ vanitas.

TO ieſt prawdá mocy tákiey/
Ktora márność czći wßelákiey
Y chwały świetckie odpłaßa/
Wßytkie pſuie/ wßytkie znáßa.
Przetoż gdźie táſká niebieſka/
Z nieomylna prawda mießka:
Kedy te obiedwie wchodzą/
Ścisnienia ſercá nie rodzą.
Zá przybyćiem tákich gośći/
Nie máia mieyſcá zazdrośći/
Ani tám miłość właśćiwa
Mießkánia ſobie nábywa:
Bo miłość Boża goraca
Jeſt/ wßyſtko zwyćiężáiąca:
Jeſt tey mocy y tey śiły/
Że rozßerza dußne śiły.

Jeſliżeś

Jeślizes mądrym prawdźiwie
Wemnie sámym osobliwie/
Bedźieß miał swoie kochánie/
Y wesele/ y vfánie.
Bowiem ná swiećie żadnego
Niemáß/ krom Bogá/ dobrego:
Tenże we wßystkim chwalony
Ma bydź/ y błogosłáwiony.

ROZDZIAL X.

Że wzgardziwßy swiat, słodka rzecz iest służyć Bogu.

Nunc iterum loquar Domine, & non silebo.

Sługá do Páná mowi.

TEraz/ Pánie/ iáko znowu/
Głos moy ná to pogotowu
Wydźiera sie áß do ćiebie/
A ty go przypuść do siebie.
Pánie y Krolu iasnego
Máiestatu nawyßßego/
O iák wiele zgotowánych
Maß słodkich dobr dla wybránych?
Mnoßtwo tego maß v ßiebie/
Dla tych co sie boią ćiebie:
A cożeś iest miłuiącym?
Co z sercá sobie służącym?
O iáka iest słodkość twego
Rozmyślánia niebießkiego:

Ktorego ty vczesniki/
Czyniß swóie miłosniki
Lecz w tym wietßey łáski swoiey/
Vżyczyłeś dußy moiey:
Iż gdym nie był/ przez ćie oná
Y z tym ćiałem iest spráwioná.
Ktemu/ gdym błądźił od ćiebie/
Náwiodłeś mie sam do siebie/
Chcac po mnie bym ćie miłował/
Y służbe twa odpráwował.

Punkt wtory

O fons amoris perpetui.

O Studnico wiekuistey
Miłośći/ bez zmázy czystey/
Jáko mam ćiebie zápomnieć/
Ktorys raczył ná mie wspomnieć?
Y w ten czás gdym był zginionym/
Y zgniłośćia zárážonym:
Tyś nie postepuiac w długa/
Vczynił łáske nád sługa:
Krom żadney zasługi moiey/
Doznałem przyiáźni twoiey.
Láske te od ćiebie dána/
Jákoć vczynie oddána?
Nie wßyscy dárow tych wźieli/
Aby swiát opuśćić mieli:
Aby z Bábilonu wyßli/
A w iárzmo zakonne przyßli.
Czyli rzecz wielka czynimy/
Gdy tobie/ Pánie/ służymy?

Gdyśći ná iedno ſkinienie/
powolne wßyſtko ſtworzenie.
Jeſcze mnieyßa ſłużyć tobie/
Lecz to/ co vważam ſobie:
Dziwna żeś mie niegodnego
Przylaczył do pocztu ſwego.
Oto żywie miedzy twemi
Służebnikami świetemi:
Jeſtem ich ſpraw vcześnikiem/
A z łáſki twey zakonnikiem.

Punkt Trzeći.

Ecce omnia tua ſunt, quæ habeo.

OTo wßyſtkie rzeczy twoie/
W ktorych ná ſłużbie twey ſtoie:
Lecz ty wiecey mey oſobie
Widzę ſłużyß/ niż ia tobie.
Niebo y rodzáyna ziemiá/
Y cokolwiek eſt ſtworzeniá/
Wßyſtkie záwße ſą gotowe/
Ná poſługe człowiekowe.
Káżda rzecz ſwey powinnośći
Náznáczoney z twey mądrośći/
Jáko poczęła pilnuie/
Ani z kreſu wyſtępuie.
Lecz to ieſcze było máło/
Dobroći twey ták ſie zdáło/
Żeś nam zrządźił do poſługi
Anyoły zacne ſwe ſługi.
Ale puśćiwßy ná ſtrone
To wßytko: Więtßa wſpomione:

Osoba swa nam służyłeś/
Y dáć sie sam námienikeś.

Czwarty punkt

Quid tibi dabo pro omnibus bonis, &c.

IAkoż ći nágrodźić tákie
Dáry tyśiacne wßelákie?
Obym ći mogł służyć/ Pánie/
Poki mi żywotá stanie.
Pomoż mi/ proßę/ do tego/
Abymći choć dniá iednego/
Godna posługe wyrzadźił/
Wielkabysmi láskę zrzadźił.
Tyś od nas stworzenia swego/
Sam prawdźiwie godźien tego/
Zebychmy ze wßyſtkiey śiły/
Ciebie ná wieki wielbili.
Tyś prawdźiwie Pánem moim
Ja vbogim sługa twoim:
Nietylkoć by służyć/ álc
Vstáwonym bydź ná twey chwále.
Ták chce/ ták vmyſł moy prágnie/
Co ábym mogł/ czynić śiádnie:
Co mi kolwiek niedoſtánie/
Sam rácz dopełnić moy Pánie.

Punkt piąty.

Magnus honor, magna gloria.

WIelka/ y wyßłá z wielkośći
Rzecz/ służyć twey wielmożności:
Wßyſtko dla ćiebie wzgárdźiwßy/
Ten márny świát opuśćiwßy.

Bo ktorzy służbie twey gwoli/
Poddálić sie z dobrey woli/
W łáśce twoiey przed inßemi/
Beda w niebie znácznieyßemi.
Ci skußa Duchá swietego
Przednich pociech/ czásu swego/
Co tu wzgárdźili doczesne
Pośiechy swoie cielesne.
Ktorzy dla twego imienia/
Porzućili dobre mienia/
Y swe zabáwy tuteczne/
Nayda inße dobrá wieczne.
Ci ktorzy ábyć służyli/
Ciásna droga sie puścili.
Serdeczney swoiey wolności
Dostapia w niesmiertelności.

Punkt szosty.

O grata & iucunda seruitus Dei.

O Stanie błogosławiony
Zakonniczy/ z káżdey strony:
W ktorym kto rad przemießkiwa/
Anyołom podobny bywa.
O iák miła/ iáko wdzięczna
Służbá Boża vstawiczna?
W ktorey człek w świątobliwości
Żywie/ y w práwey wolności.
Zakon Bogu przyiemnego
Czym y czártom straßnego/
Káżdy z wiernych kto cnotliwy/
Temu stanowi chętliwy.

O ſłużbo godna przyięćia/
Y świętego przedsięwźięćia.
O ſłużbo godna świętego
Prágnienia vſtáwicznego.
Tey kto pilen/ naywyſſego
Doſtánie dobrá wiecznego:
Ktemu weſela nábędźie/
Ktorego końcá nie będźie.

ROZDZIAL XI.

Zeządze ſerdeczne maią bydz roſtrząſane y miarkowane.

Fili, oportet te adhuc multa addiſcere.

SYnu/ ſłuchay głoſu mego/
Jeſzcześ nie náwykł wſzytkiego.
Dobrze. Rácz mi/ Pánie/ ziáwić
Wola ſwa/ chce ſie popráwić.
Synu/ naprzod żadza ſwoie
Wſzyſtke/ puśc ná wola moie.
Nie kochay ſie w ſobie/ ále
Zá mną idź chćiwie y ſtále.
Gdy cie żadze pobudzáia/
Gwałtem pátrz ná co zmierzáia:
Jeſli prágną chwały moiey/
Czy ſamey korzyśći twoiey.
Jeſlim ia ich ieſt przyczyna/
Y powodem: dobrze płyna.

Ja w spráwách twych nie pobładze:
Przestánieß ná tym co zrzadze.
Jesli wiec w tym (iák to bywa)
Własnego co sie pokrywa:
Ták rozumiey żeć przeßkadza/
To samo/ y to cie zdradza.

Wtory punkt

Caue ergo, ne nimium imitaris super desiderio præconcepto.

COs vknował w głowie swoiey/
Strzeż sie okrom rády moiey/
Abys nie polegał ná tym/
Być żal nie przyßtąpił zátym.
Aby wiec/ o cos z pilnośćia
Stárał sie y z gorliwośćia/
Nie omierzył sobie tego/
Cos rozumiał naylépßego.
Bo nie zá káżda sie godźi
Zadza isdź/ ktora przychodźi/
Bydź sie też y dobra zdałá/
Strzeż sie by nie oßukálá.
Ani sie záraz strzec mamy
Skłonnośći/ ktora bydź z namy
Przećiwna/ bądź rozumowi/
Bądź náßemu rozsądkowi.
Trzebá sie podczás samego
Hámować/ y od dobrego
Pożądánia/ y ćwiczenia/
Dla vmyßłu roßtárgnienia.

Ktemu

Ktemu / byś dla twey ſtrzetnośći /
Y ośćietney niekárnośći /
Drugim nie mnożył zgorßenia /
Miáſto przykłádu zlepßenia.
Wiec y vpor może powſtáć
Drugich / ktoremu ty ſproſtáć
Niemogąc / naydźieß ſie w trwodze /
Záczymbyś y vpadł ſrodze.

Punkt trzeći

Interdum vero oportet violentia vti.

TRzebáć podczás gwałtu vżyć
Przećiw żadzom / ktore płużyć
W zmyſłách zwierzchnych zwyczay máią /
Niech gory nie wylatáią.
Miey ná to baczenie máłe /
Gdy co chce ćiáło zuchwáłe:
Ráczey niech ten ścierw ſwowolny
Duchowi bedźie powolny.
Ták długo ie miey w kárnośći /
Ażby według przyſłoynośći /
To co duch każe / czyniło /
Y w niewoli iego żyło.
Aż gdy chętliwie y ſtale
Przywyknie przeſtáć ná máłe /
Bedąc ná wßyſtko gotowym /
Pod rządem duchá ſurowym.
Ażby z chęćia choć nie rychło /
Proſtym potrawom przywykło:
Aniby przeto mruczáło /
Gdyby mu ſie co nie zdáło.

ROZDZIAL XII.

O ćwiczeniu ſie w ćierpliwosci, a walce przeciw ządzom.

Punkt pierwſzy

Domine Deus, vt video, patientia eſt mihi valde neceſſaria.

SLVGA.

JAko bacze/ moy Boże/ potrzebienem tego
Abym záwße ná swiećie cierpiał co przykrego:
Abowiem w tym żywoćie śiłá przećiwnośći
Przydawa ſie/ ná ktore trzebá ćierpliwosći.
Wiec ſamech tego doznał ná własney oſobie:
Bo gdy co o pokoiu poſtánowie ſobie/
Nietylko że ſie nedznik vlomnym znáyduie/
Ale boleść y woyne w żywoćie ſwym czuie.

PAN.

Ita eſt fili, ſed volo te non talem, &c.

TAk ieſt Synu: ále ia niechce mieć w pokoiu
Ciebie tákim/ w ktorymbyś nie ſkoßtował boiu.
To ieſt poſtánowienie/ to moy dekret Boſki/
Sługá moy ma mieć czeſto fráſunki y troſki.
Przetoż gdy w przećiwienſtwách weźmieß doświádczenie/
Ná ten czás znaydzieß pokoy y ſwe odpocznienie.

Wtory punkt

Si dixeris te, non poſſe multa pati.

JEſli rzeczeſz / trudny to ná mie krzyż tákowy /
Synu/ á iako ścierpiſz on ogień czyścowy ?
Gdy ſie dwie rzeczy tráfia/ á nie dobre obie/
Czyś nie záwſze mnieyſze złe zwykł obieráć ſobie ?
Abyś kiedy wiecznych mąk vſzedł czáſu ſwego/
Cierpieć maſz dla Chryſtuſá cokolwiek tákiego :
A ćierpieć trzebá ſkromnie wſzytko co przypádnie/
Jnáczey do pokoiu niemożeſz przyśdź ſnádnie.
Coż mniemaſz áby żaden z ludzi świátá tego
Nic nie ćierpiał / álbo co máło ſkusił złego ?
Táki y miedzy temi nikt ſie nie znáyduie/
Ktorych pieſcząc łáſkáwie ſcześćie wychowuie.
Rzeczeſz : Tych nie dolega / álbo ich mniey boli
Fráſunek/ ktorzy ten swiát máią po ſwey woli :
Wczáſem y roſkoſzámi ſwemi opływáią ,
Zli ludźie/ wiec kłopotow nie ták vważáią.
Daymy to/ niech ták bedźie/ by też dobrze mieli
Po myśli ſwey ná świećie/ coby iedno chćieli:
Coż potym / gdyż to wſzytko podobno ku ſnowi /
Przemiia/ máłą korzyść czyniąc człowiekowi.

Punkt trzeći

Ecce quemadmodum fumus deficient abundantes in ſeculo.

OTo iáko dym znikną z fortunámi ſwemi/
Y pámiątká weſelá ich zginie ná ziemi:
Ale ieſcze ná świećie poki tu mieſzkáią/
Gorzkość/ teſknicá/ boiaźń w nich odpoczywáią.
Bo z tychże rzeczy z ktorych roſkoſz im pochodzi/
Ztądże męká y boleść czeſtokroć ſie rodzi.

A ſłuſznie/

A ſłuſznie / bo nierzadnie ſłukáiąc kochánia/
Zywią nie bez gorzkośći / nie bez zámieſzánia.

Punkt Czwarty

O quàm breues, quàm falſæ, quàm inordinatæ, &c.

O Jáko ich roſkoſzy nie trwáłe ſą wſzytkie/
Jáko ſą nieporządne/ fałſzywe y brzydkie:
Wſzákże nie rozumieią oni tego/ áni
Mogą wiedzieć/ márnośćia tych rzeczy pijáni.
Przetoż iáko zwierzętá nieme bez báczenia/
Dla znikomey roſkoſzy/ wſzyſcy bez wątpienia
Torem złych ludźi idąc/ náwet vpadáią
W śmierć duſzną/ ták iż koniec nieſzczęśliwy máią.
Ale ty Synu nie chodź zá twemi żądzámi/
Odeymuy ſię ſweywoli wſzytkiemi ſiłámi:
Zákochay ſię ſerdecznie w Jezuśie ſwym Pánie/
A on dáć raczy co chceſz / ná twoie żądánie.

Punkt piąty

Etenim ſi veraciter vis delectari.

JEſli chceſz bydź poćiecha obfita nádány/
Y odemnie z tey miáry bydź vſánowány/
Pogardź wſzyſtkim ná świećie/ odetni kochánie
W roſkoſzách / ták będźieſz mieć moie przeżegnánie.
Im wiecey chcieć oderwieſz od wſzego ſtworzenia/
Tym ſtodſzego doſtánieſz z niebá poćieſzenia.
Wſzákże niżeli przydźieſz do tey ſzczęśliwośći/
Rozmáitéć pokuſy zádádzą trudnośći:
Kłopot y ſmutek iákiś będźie ſię chćiał ścierać
Ztoba/ álę ſię ty im nie dáy roſpośćierać.

Naprzod nie zwykły zwyczay ná ćie ſie obruſzy/
Ale go lepſzy zwyczay twoy złamie y ſkruſzy.
Gdy pilna bedzieſz ſtraż miał przeciw nałogowi
Złemu/ nie daiąc mieyſcá nieprzyiacielowi.
Drugi przeciwnik bedźie twoie własne ćiało/
Gdy bedźie w koło ſiebie rząd oſtrzeyſzy znáło:
To kiedy pocznie mruczeć/ ſpádnie z ſwey nádźieie
Nie długo/ Duch goracy gdyć ſerce zágrzeie.
Bedźie ćie drażnił y czárt przeklęty waż ſtáry/
Tego modlitwa zwalczyć możeſz z káżdey miáry.
Przy niey ieſli ſie bedźieſz práca pożyteczna
Zábáwiał/ vćiecze precz z hánba ſwoią wieczna.
Te náuke odemnie weźmi/ w niey ſie ćwiczyć
Synu pomni/ chceſzli ſie ſługa moim liczyć.

ROZDZIAL XIII.

O posłuſzenſtwie pokornego poddanego przykładem Pana Iezusowym.

Punkt pierwſzy

Fili qui ſe ſubtrahere nititur ab obedientia.

KTo z poſtuſzenſtwá Synu ſie wydźiera/
Z tego niewdźięcznik łáſki Bożey bywa/
Kogo chęć wiedźie do własności chćiwa/
Od tego ſpolne Bog dobrá odbiera.
Kto ſie ſtárſzemu nie z chęcia poddawa/
Znáć że Duchowi iego własne ciáło
Nie ieſt poſtuſzne/ áni ſie poddáło/
Wiec często wierzga rządźić ſie nie dawa.

Vezże

Vczże sie służyć z ochotą stárßemu/
Chcesli ná wodzy ćiáło swe vtrzymáć/
Ták snádniey możeß przećiwnika máć/
Gdy pokoy człeku vczyniß wnetrznemu.
Nikt z nieprzyiaćioł nie iestći ták twárdy/
Ják ty sam sobie z Duchem swym woiuiąc.
Wiec chcesli ćiáło y krew w munßtuk viać/
Sámego siebie rozmiłuy sie wzgárdy.

Punkt wtory

Quia adhuc nimis inordinatè te diligis,

Ze ieszcze nieporzadnie bárzo sie miłuieß/
Przeto sie poßłußnym bydź zupełnie wárnieß:
Mála rzecz ile tobie źiemi y prochowi
Poddawáć sie dla Bogá szczerze człowiekowi.
Gdyż ia sam wßechmogącym bedąc y naywyssßym
Stworzyćielem wßystkiego/ ostałem sie nalisßym
Dla ćiebie człowiekowi wßystek sie podáiąc
Z pokora ná Máiestat swoy wzgledu nie máiąc.
Iwam tu nawzgárdzenßy wßystek żywot przeżył/
Abym twa pyche moia pokora zwyćieżył.
Pátrzże ná przykład Mistrzá y wodzá swoiego/
A pátrząc zdumieway sie ná powolność iego.
Vcz sie prochu y źiemo/ iákobyś mogł snádnie
Pod wßech ludźi nogámi/ żywot wiesdź vkládnie.
Vcz sie/ swoywoley łamáć/ poddawáć sie wßytkim/
A wiedz żeś dla grzechow swych przed Bogiē iest brzydkim.

Punkt Trzeći.

Exardesce contra te, nec patiaris tumorem in te viuere.

ROspal sie gniewem sam przećiwko sobie/
Nie ćierp by miáłá żyć nádetość w tobie:
Stań sie ták lichym/ by po tobie záwżdy/
Mogł deptáć káżdy.
O co sie skárzyć maß o nikczemniku/
O co sie przeczáć smrodliwy złośniku
Z tymi ktorzy ćie strofuią z twych złośći/
Y nikczemnośći.
Tákeś wielekroć złymi postępkámi/
Sprosna swawola wielkimi grzechámi/
Wiecznych ćiemnośći y piekłá był godżien/
Dla twoich zbrodżien.
Ale oko me zfolgowáło tobie/
Ták ia duße twa poważałem sobie:
Byś poznał iákać łáske pokázuie/
Ják ćie miłuie.
Abyś wdżięcznym był dobrodżieystwá mego:
Byś do poddánstwá przyßedł prawdźiwego/
Y do pokory/ znoßąc vstáwiczne/
Wzgárdy rozliczne.

ROZDZIAL XIIII.

Intonas super me iudicia tua Domine.

GRzmiß nádemna Pánie swemi/
Sądy dźiwnie ogromnemi:
Groza twa kośći strwożyłeś/
Duße strácheм nákarmiłes.
Vważáiąc sądy twoie
Drże wßystek/ wßystek sie boie:

Gdyż przed toba ſáme niebá/
Nie ták czyſte iákby trzebá.
Jeſliś w duchách niepráwośći
Ználazł/ y ſkarał ich złośći:
Co ſie zemna grzeſznym ſtánie/
Jáż ćiężkie wezme karánie?
Ktorych ſie vczynki zdały
Chwalebne/ poupadały:
Co chleb Anyelſki iadáli/
Ná młoćie z wieprzmi przeſtáli.

Punkt Wtory.

Nulla eſt ergo ſanctitas, ſi manum tuam Domine ſubtrahas.

NJech kto bedźie naswietſzy nie z świątobliwośći
Jego/ gdy vmknieſz ręki ſwoiey wſzechmocnośći.
Nic nie ieſt mądrość bez rządu twoiego/
Ani moc ważna bez rátunku twego.
Káżda czyſtość bez ćiebie niebeſpieczna: áni
Straż własna/ kiedy ty ſam nie czuieſz nád námi.
Bowiem od ćiebie opuſczeni giniem:
Gdy zás náwiedzaſz nas/ żywiem y ſłyniem.
Do tego nieſtáteczni ieſteſmy z nátury/
Ale ty nas vtwierdzaſz Duchem ſwoim z gory.
Wiec oźiębłemi ákżkolwiek bywamy/
Jednák ſie wewnątrz przez ćie zápalamy.

Punkt trzeći

O quam humiliter & abiecte mihi de meipso ſentiendum eſt.

OJáko trzebá niſko/ y iáko nikczemnie/
Choćby mi ſie zdáło bydź co dobrego we mnie/

O ſobie

O ſobie trzymáć/ y podło ſie ważyć:
Jeſliżebym chciał łaſki twoiey zażyć.
Jáko ſie pod przepáści mam ſpuśćić głęboko
Do twych ſadow: gdżiebym tám obaczył ná oko/
Zem ieſt nic á nic/ áni ſie mam z czego
Chlubić: bo nád mie nic ieſt podleyßego.
O wago niezmierzona/ morze nie przebrnione
Ani podobna żebyś było przepłynione/
Gdżie nie znáyduie w mey podley oſobie/
Jedno zgołá nic/ ktore widze w ſobie.
Gdżież tedy oná chwałá/ gdżie dufność/ y kędy
Rozumienie o cnocie ſwoiey: wßyſtko błędy.
Pożárta chlubá y tákie márnośći/
Od twych nádemna ſadow głębokośći.

Czwarty punkt

Quid eſt omnis caro in conſpectu tuo.

A Co ieſt wßelkie ćiáło przed twa oblicznośćia/
Czy ſie bedżie chlubiło z ſwoia nikczemnośćia:
Vliczne błoto przećiw Tworcy ſwemu
Chełpić ſie może: nie podoła temu.
Jáko może bydź próżna mowa podniesiony
Człowiek poddány Bogu/ prawdżie przyuczony:
Nie podniołby go wßyſtek świat/ ktorego
Prawdá nálázłá ſobie poddánego.
Wßyſtkich wymownych vſty nie bedżie wzruſzony/
Ktory nádzieia w Pánu Bogu vtwierdzony:
Bowiem y wßyſcy krásomowcy mowni
Oto ſa niczym/ y niczemu rowni.
Káżdy z nich weſpoł z dźwiękiem ſłow ſwoich vſtánie/
Prawdá Pánſka ná wieki ſtáteczna zoſtánie.

To

To wßyſtko trzebá vważáć káżdemu
Prawdźie y Bogu ſczerze poddánemu.

ROZDZIAL XV.

Punkt pierwſzy.

Fili ſic dicas in omni re, &c.

SYnu miły/ tákrad mow w káżdey rzeczy Pánie/
Jeſlić ſie to podoba/ niechże ſie ták ſtánie:
Pánie/ ieſli ma bydź ztąd cześć y chwałá tobie/
W imie twe by ſie ſtałá tá rzecz/ życze ſobie.
Pánie/ ieſli tá ieſt rzecz mnie potrzebna prześe/
Ku cźći twey/niech odmiotu w prośbie nie odnieſie.
Ale ieſli vßkodźić ma w czym moie duße/
Zgáś we mnie te żądze/niech ſie o to nie kuße.
Bowiem nie káżda żądza od Duchá świętego
Jdźie/ choć ſie zda dobrą/ y proſtą do tego.
Trudno te rzecz oſądźić zá prawdźiwą mamy/
W ktorey Duchá ieſli zły/ czy dobry nie znamy.
Do pożądánia bowiem tego/ bądź owego/
Miewamy powod z duchá ſwego y z cudzego.
Siłá ſie ich przy końcu ná tym oßukáli/
Ktorzy ſwe przedśięwźięćie dobrym bydź mnimáli.

Punkt Wtory

Igitur ſemper cum timore Dei & cordis humilitate.

PRzeto z boiáźnią záwße y z miſką pokorą
Poczynay/ gdy maß prośić Bogá o rzecz ktorą.

Lecz sie wiecey woli mey poddawßy wßystkiego/
Modl sie ták/ gdy odemnie potrzebuieß czego:
Pánie ty wieß iák lepiey/ czyn zemna co raczyß/
Day co chceß/ y ile chceß/ y kiedy czás baczyß.
Vczyn zemna iák vmieß/ y coć sie zda wiecey
Należeć ku chwale twey/ spraw to co naprzecey.
Położ mie tám gdzie sam chceß z rzeczámi wßystkiemi/
Jáko chceß ták poczynay poddáieć sie z niemi.
W rekách twoich ia ießtem/ rzadź mna po swey woli/
A ia wßystko wytrwáć chce Pánie tobie gwoli.
Maß zemnie gotowego słußke ku wßystkiemu/
Coby iedno służyło imieniu twoiemu.
Nie żadam ia sobie żyć ná tym świecie/ ále
Tobie/ zdarz Boże godnie/ zdarz y doskonále.

Punkt trzeći y czwarty

Ma w sobie Modlitwe o wykonániu woli/ y upodobánia Bożego &c.

Concede mihi benigniſsime Ieſu

JEzu namilßy Boże moy y Pánie/
Day mi te láske niech przy mnie zostánie:
Ktoraby zemna robiąc nie vstáłá/
Do końcá trwáłá.
Niechay to záwße mam z dáru twoiego/
Abym nie miechciał od ciebie krom tego
W czym byś sie kochał/ y nácoćby było/
Pogladáć miło.
Niech sie ma wola záwße z twoią zgadza/
Niech moiá wola zá twoią pochadza.
Niech sie we wßystkim trzymam twego chcenia/
Bądź też niechcenia.

Niechay

Niechay sie ſtáne iáko vmorzonym
Swiátu/y rzeczam od rąk twych ſtworzonym.
Niechay tu żywie dla ćiebie wzgárdzony/
A nieznáiomy.
Day mi nád wßytkie rzeczy pożadáne
W tobie odpoczać/ niech ſerce ſtroſkáne
Ma ſwa pociechę/ rádość ſwe kochánie/
W todie moy Pánie.
Tyś ſam ieſt iego własnym pomießkániem/
Tyś ieſt przybytkiem/y odpoczywániem:
Krom ćiebie niemáß tu nic przyiemnego/
Ni ſpokoynego.
W tákim pokoiu wdzięcznym w ſámę tobie/
Nawyßym dobru/ niechay wytchne ſobie.
Niech/ niż ćie vyzrze/ niż z toba żyć záczne/
W tobie wprzod záſne.

ROZDZIAL XVI.

Że prawdzywa pociecha w ſamym Bogu ma bydz ſzukana.

Punkt pierwßy

Quod verum ſolatium in ſolo Deo &c.

COkolwiek mi tu do pámięći przydźie/
Czym bym chćiał ćießyć swa vboga duße/
Wßytko to zchować ſtąd nápotym muße:
Bowiem ná świećic tylko ſie płácz zydźie.
Chociabym wßyſtkie miał świeckie roſkoßy/
A wßeląkich bym mogł pociech záżywáć/

A podług świátá w delicyách pływáć.
Nie długo to trwa wßytko czás roſpłoßy.
Skąd niemożeß bydź dußo moiá cále
Bydź pocießoná/ iedno w Bogu ktory
Jeſt pocießyćiel vbogiey pokory.
W nim ſie ochłodzić możeß doſkonále.
Poczekay máło dußo moiá Páná/
Poczekay máło obietnice iego/
A bedźieß miáłá obfitość wßyſtkiego
W niebie/ ktora tám nie wypowiedźiána.
Bo ieſli názbyt nierzadnie pożadaß/
A maß ná wietßey mżli ſtußa pieczy/
Márne doczeſne tego świátá rzeczy:
Niebieſkich pośiech nigdy nie ogladaß.
Kto doczeſne ma dobrá w vżywániu/
Wieczne w żadániu: baczy że tu żadnym
Szcześćiem niemoże być náſycon zdrádnym:
Bedąc náznáczon Kayſkiemu mießkániu.

Punkt Wtory

Etiamſi omnia creata &c.

DAy to żebyś tu wßyſtek świát po woli miáłá
Dußo ma/ ieſcze nie ſtąd bedźieß doſkonáłá
W błogoſłáwienſtwie ſwoim: bowiem Pan wßytkiego
Jeſt powodem y gruntem/ ſcześćia ſługi ſwego.
Scześćia/ powiádam/ co go nie proſty gmin chwali/
A ktorzy cála chećia do świátá przyſtáli:
Lecz iákiego vſtáwnie práągną y czekáia
Ludźie czyſtego ſercá/ co o świát niedbáia.
Ktorych niebo przybytek y górne mießkánie/
Záwße w ziemi żywiących przy Chryſtuśie Pánie.

Wiec

Wiec ſie tu márnych počiech ſtrzega poſpolićie/
Według duchá prowádzac oſtrożnie ſwe życie.
Prawdźiwe počieſzenie y błogoſłáwione/
Ktore wewnątrz od prawdy nie bywa wzgárdzone.
Nabożny człowiek zſoba wſzędźie noſi ſwego
Bogá počieſzyćielá Jezuſá miłego.
Do ktorego ták mowi: Pełen w nim vfnośći/
Jezu moy zbáwićielu/ moiá ſczeſliwośći/
Wſzędźie y ná káżdy czás/ y w ſpráwie wſzeláкiey/
Niech/ Pánie/ nie mam nádźie počiechy niiákiey.
Te ſáme iedne roſkoſz niechay mam v ſiebie/
Niech cieć inſzey počiechy/ moy Jezu/ krom ćiebie.
Wiec ieſli tey nie vzna łáſki duſzá moiá/
Niech iednák zemna będźie świeta wola twoiá:
A przy niey ſpráwiedliwe twoie doświadczenie/
To będźie rádość moiá/ to me vćieſzenie:
Nie ná wieki ábowiem zwykłeś ſie ty gniewáć/
Wiec ſie trzebá po gniewie łáſki twey ſpodźiewác.

ROZDZIAL XVII

Że wſzelkie ſtaranie w Bogu ma bydz poſtanowione.

Punkt pierwſzy

Quod omnis ſollicitudo in Deo ſtatuenda ſit.

Synu rádźeć dopuść mi/ co chce ztoba czynić:
Bowiem ia to dobrze wiem (nie będźieſz mie winić)
Coć pożytecżno.

Ty myśliß iáko człowiek/ twoy rozum ſie ſądźi
Ná tym tylko/ co áfekt podawa y rádźi
W rozlicznych rzeczách.
Ták ieſt Pánie/ prawdá ieſt co mowiß: twa piecza
Wietßa ieſt o mnie/ niźli myśl moiá człowiecza
Ogárnać może.
Wietßa ieſt o mnie praca twoiá / dobry Pánie/
A niźli wßelkie/ ktore ia moge ſtáránie
Sam miec o ſobie.
Abowiem bárzo ſtába ieſt nádźieiá tego/
Ktory tu niechce zlecáć ſam ſiebie wßyſtkiego
Twey opátrznośći.
O Pánie/ gdyby iedno ku tobie chęć moiá
Proſta y ſczera trwáłá/ rácz czynić co twoiá
Wola chce zemna.
Czyń zemna to co raczyß/ y co chceß/ moy Boże/
Abowiem ty cokolwiek vczyniß/ nie może
Bydź iedno dobrze.

Punkt wtory

Si me vis eſſe in tenebris.

JEſli chceß/ wieczny Pánie/ ábym był w świátłośći/
Miey ſtąd wieczną pochwałe: á ieſli w ćiemnośći
Chceß mie podáć/ powtore badź błogoſłáwiony:
Jeſli mie raczyß ćießyć/ badź y ztąd chwalony.
Jeſli mie też chceß trapić z tey ſtrony y z owey/
A zá toć chce dźiękowáć rymem pieśni nowey.
Synu ták trzebá ábyś ſtał/ ieſli chceß chodźić
Zemną/ y żywym zdroiem po pracy ſie chłodźić.

Ták

Ták przedkim ku cierpieniu / iáko ku rádośći
Záwße maß bydź / poki tu żywieß w śmiertelnośći:
Táka chec do vboßtwá / y do niedoßtátku
Maß mieć / iák do pełnego bogáctwy doßtátku.

Punkt Trzeći.

Domine libenter patiar pro te, &c.

PÁnie / vczynie iáko mieśie twoie zdánie /
Bede cierpiał cokolwiek tu dopuśćiß ná mie.
Oto ia iednáko chce od ciebie przyimowáć /
Złe / dobre / słodkie / gorzkie / zá wßyßtko dźiękowáć.
Lub weßelem / lub ßmutkiem mnie ßługe náwiedźiß:
Lubo zá grzech łáßká ßwa ná czás vpośledźiß /
Z chećia rad wßytko przyymę z twoiey swietey ręki /
Zá wßytkoć oddam pokłon y ßerdeczne dźięki.
A ty ßtrzeż mie / moy Pánie / od grzechu wßelkiego /
Záczym ia ßtráchu śmierći y piekłá wiecznego
Zbydź mogę: tylko proßę ábyś mie ná wieki /
Nie wypuśczał z łáßki ßwey y świetey opieki.
Wiec mie też wymázować nie rácz z kśiąg żywotá /
Ták ßie bowiem nie bede bał z niśkąd kłopotá.
A ni mi to tu by namniey bedźie ßkodźiło /
Cokolwiekby nießczęśćia ná mie vderzyło.

ROZDZIAL XVIII.

Ze doczesne nędze przykładem Chrystusowem skromnie maią bydz znoszone.

Punkt pierwßy.

Fili ego deſcendi de cælo &c.

Synu iam z niebá zſtąpił dla zbáwienia twego/
Przyiąłem twoie nedze ważyłem ſie tego/
A nie z potrzeby iákiey/ lecz z práwey miłoſći
Ku tobie/ bym cie wprawił w cnote cierpliwoſći.
Abyś doczeſna nedze ſkromnie tu mogł znoſić/
A nie dał ſie gniewowi w tey mierze vnoſić.
Czylim ia od godziny narodzenia mego/
Nie cierpiał áż do ześcia práwie oſtátniego?
Nie vſtawało we mnie znoſzenie boleści
Niedoſtátku wſzytkiego/ w czym ſie tu świát pieści.
Skárgi y vragánia/ vſzypki ná ſtawie
Zá wdzięczne przyimowałem/ y ſtrzymał láſkáwie.
Zá dobrodzieyſtwá ſwoie práwie vſtáwiczne/
Odnoſiłem niewdzięczność y krzywdy rozliczne.
Cudá bluźnierſtwy brzmiały/ ma náuká świeta/
Odzłych przewrotnych ludźi nie była przyięta.

Wtory punkt

Domine quia tu patiens fuiſti &c.

PAnie iżeś ty ſam wſzyſtko cierpliwie
W twoim żywocie znoſił/ á nawiecey
W tym przykázánie oycowſkie chętliwie
Pełniąc: godna ieſt rzecz dáleko wiecey
Bym ſie ia nedznik wedle woli twoiey/
Ná przykład Swietych y twey cierpliwoſći
Skromnie záchował w moiey dolegloſći:
Twey woli ſłużąc á nie żadzy ſwoiey.
Ten ſkázitelny ciężar moy żywotá/
Bede podnoſił dla zbáwienia mego/

Bo acz w nim ná mie przyćieżßa robotá/
Jednák znośnieyßa wzorem życia twego.
Ták pátrząc ná ćie záſługuiem wiele/
Pátrząc y ná twe swiete przyiaćiele.
A záſługuiem wiecey niż pod onem/
Jzráelczycy ſtárem ſwym zakonem.
W on czás zámkniona bramá Rayſka ſtałá/
Przeto nie wielka liczbá ludzi byłá/
Coby wiecznego kroleſtwá ßukáłá/
A podług woli Páná ſwego żyłá.
Lecz y ći ktorzy tám ſpráwiedliwemi/
Y ku zbáwieniu przeznáczeni byli/
Wßyſcy co byli ná on czás świetemi/
Aż gdyś vćierpiał toż w niebo wchodźili.

Trzeći punkt

O quantas tibi gratias teneor &c.

O Jákiem ći powinien dawáć wielkie dźieki?
Ześ mi/ y wßyſtkim wiernym w známieniu ſwey męki
Raczył proſtą á dobrą droge do wiecznego/
Wieczny Pánie okazáć kroleſtwá twoiego.
Bowiem żywot twoy drogá náßa ieſt to wiemy/
A przez świetą ćierpliwość do ćiebie chodźiemy
Ktoryś koroną náßą: byś ty nas ſwą zdrową
Náuką niepoćießył/ y śmierćią krzyżową/
Ktoby ſie ſtárał Pánie isdź zá tobą śmiele?
Ach iákoby dáleko/ y názad ich wiele
Pozoſtáło: kiedyby nie były twe wzorem/
Swiątobliwe náuki y przykłády torem.
Oto ieſcze źiebniemy ſłyßąc o ták wielkich
Cudách twych y náukách/ pełnych známion wßelkich.

Coż gdybyśmy swiátłá twey náuki niemieli/
Jákobyzmy w ślepoćie trwáć częstey musieli.

ROZDZIAL XIX.

O znoszeniu krzywd &c.

Punkt pierwszy

Quid est quod loqueris fili?

PAN.

COż iest co mowiß Synu? przestan tego
Vskarżánia sie/ vważáiąc mego
Cierpienia sposob/ y męki rozliczne
Moie y sług mych práwie vstáwiczne.
Jesczes sie do krwie nie zástáwił smiele
Przykłádem drugich/ ktorzy ćierpiąc wiele
W pokusách ćiężkich byli wyćwiczeni/
Y doświádczeniem częstem vtrapieni.
Potrzebá tedy ábyś doległośći
Swiętych vważał/ y krwáwe trudnośći.
Ták ći sie będźie brzemię zdáło lżeyße/
Jákoż bez chyby ćierpiß rzeczy mnieyße.
Lecz iesliżeć sie nie zdádzą mnieyßemi/
Zá tákowemi myślámi twoiemi:
Podobno iákaś niećierpliwość chodźi/
Pátrzże iesli ćie tá z drogi nie zwodźi.

Punkt Wtory.

Quanto melius ad patiendum te disponis &c.

Im

Im sie ty lepiey cierpieć przygotuieß/
Tym bácznicy czyniąc wiecey záſługuieß.
Y znieśieß wßytko / máiąc chęć gorącą/
Ktemu/ y w drodze swey nie vſtáiącą.
Nie mow: Niemoge od człeká tákiego/
Ponośić krzywdy mym zdániem podłego.
Cierpieć mi tego zgołá sie nie godzi/
Wiele mi bowiem záßkodził y ßkodzi/
Wiec mi záwáwa to o czym ia nigdy
Niemyślił: tákie od inßego krzywdy
Bárzo rad znioſe/ ále temu zgołá/
Wycierpieć tego vmyſł niepodołá.
Glupi to zamyſł co nie vpátruie/
Jákie mu dobro cierpliwość gotuie.
Co ták doczeſna krzywda obrázony/
Że dla niey trácí dar wieczney korony.

Punkt trzeći

Non eſt verus patiens &c.

Nie ieſt cierpliwy prawdźiwie/
Co nie zwykł cierpieć chętliwie:
Chybá coby mu sie zdáło/
Y od kogo podobáło.
Ale prawdźiwie cierpliwy/
Ten ma zwyczay oſobliwy:
Że od kogokolwiek krzywdy
Cierpi/ nieſkárży sie nigdy.
Jeſli od przełożonego
Podłá co/ czy od równego/

Czyli to podła personá?
Czyli godnośćia wsławioná?
Jednáko ow od káżdego/
Dobrego y przewrotnego
Człowieká/ ćierpieć gotowy/
Rzecza sáma á nie słowy.
Wszystko z reku Páná swego/
Wdźiecznie przyimuie dla niego.
Y zá wielki zysk to sobie
Poczyta/ we wszelkiey dobie.
Bo v Bogá niepłatnego/
Nic nie iest y namnieyszego.
Gdy co dla niego ćierpiemy/
Zapłáty swey nie tráćiemy.

Punkt Czwarty

Esto itaq; expeditus ad pugnam &c.

BAdźże gotowy do mestwá
Y walki/ chceszli zwyćiestwá.
Bo bez potyczki y żołnierz ćwiczony/
Swey ćierpliwośći nie doydźie korony.
Kto nie czeka ná wytrwána/
W potrzebie tráći wygrána.
Wiec iesli prágniesz zwyćiestwá dostapić/
Wytrway ná plácu á nie mysl vstapić.
Bez potrzeby/ bez podkánia/
Zołnierz do odpoczywánia.
Ani bez prace y krwáwego boiu/
Do pożadnego przychodźi pokoiu.

SLVGA.

Pánie

PAnie moy niechay to mam zraczenia twoiego/
Czemu niemoge zdoláć z przyrodzenia mego.
Bo co sie náturze mey zda trudno vczynić/
Bedzie łátwie skoro sie sam raczyß przyczynić.
Ty wieß że máło moge ćierpieć: bowiem káżdy/
Ládá wiátr przećiwnośći obala mie záwżdy.
Otoż káżde ćwiczenie w vćiskách moy Pánie/
Przez imie twe niechay mi roskoßa sie stánie.
Kto ćierpi/ kto dla ćiebie bywa vdreczony/
Ma od ćiebie wielki dar y niewyßłowiony.
Wiec ießli co tedy to/ zdrowo dußy moiey/
Bym ćierpiał co nawiecey zdarz mi z łáski swoiey.

ROZDZIAL XX.

O Wyznaniu własney krewkosci, y o nędzach tego zywota.

Punkt pierwßy.

Confitebor aduerßum me iniußiciam &c.

SLVGA.

NJepráwość moie przećiw sobie wyznam/
Y do krewkośći mey Pánie sie przyznam.
Ládá pokußá często mie obala/
Záśmuca y od łáski twey oddala.
Gdzie sie nawiecey nieborak záneße
Trzymáć sie ćiebie/ przedki wßtret odnoße.
Twa skoro nammiey odstąpi mie łáską/
Z drogi mie dobrey zbiie ledá fráßką.

Ják wiec ná morzu wiátr powſtawá nagle/
Ná nieuczule niepogody żagle:
Ták gdy ſie mnimam bydź ná beſpieczności/
Támże mie trapia wietſze nawálności.

Punkt Wtory

Vide ergo Domine.

OBaczże tedy ma ſłábość nikczemna/
Sobie świádoma/ſmiłuy ſie nádemna/
Wyrwi mie z błotá/ bym w nim pogrążony
Nie zoſtał wżytek/ od ćiebie wzgárdzony.
Tośćieſt co człeká zá wſtydza przed toba/
Jem ták vłomna y ſłába oſoba:
Skłonny do złego zoſtáć ſie nie moge/
Ani przećiwić żadzom ſwym w ich trwoge.
Wiec choć nie práwie ćiagna mie pokuſy
Do pozwolenia/ iednák mi mdło duſzy/
Wytrwáć nie moge ich przeſłádowánia/
Y codziennego ná ſie náćieránia.
Wiec iáſniey ztad ſwe poznawam ſłábości/
Że nádchodzące ná ſie brzydliwości/
Cześciey poczuwam/ niżli odchodzące:
Cześciey że z ſoba czuie woiuiące.

Punkt trzeći

Vtinam fortiſſime Deus Iſrael.

O Iſráelſki Boże namożnieyſzy/
Miłoſnikv duſz náſzych nawiernieyſzy:
Weyźrzy ná moie boleść y ná práce/
Niechay przed toba dármo łez nie tráce.

W káżdey

W káżdey potrzebie y w káżdym frásunku
Zdarz mi swa láske/ y doday rátunku:
Rácz mie niebieska moca vgruntowáć/
Bym mogł lepszy rzad kolo siebie chowáć.
By stary Adam/ to mizerne ciáło
Nád duchem drogim pánowáć nieśmiáło/
Przeciw ktoremu iednák walczyć musze/
Dokad znim nosze nierozdzielna dusze.
Ach z iákiey nedze żywot náss złożony/
Ják nieprzyiaciol wiela otoczony:
Pelen iest śidel/ pelen vtrapienia/
Przed ktorym człowiek nie ma y wytchnienia.
Pokusa iedna mśli vstępuie/
Záś ná to mieysce druga sie gotuie:
Owßem ieszcze trwa pierwße potykánie/
Już drugie we drzwiách/ á nad spodziewánie

Punkt czwarty

Et quomodo potest amari.

Jákoż ten żywot może bydź kochány/
Ktory szczeremi nedzámi nátkány:
Abo ták żywot może bydź rzeczony/
Skáza y śmiercia zewßad obleczony.
A przecie w nim sie wiele nas kochamy/
W nedzách wierutnych roskoßy ßukamy:
Swiát ten gánimy/ márnosci gánimy/
A przecie sie ich vprzeymie dzierżymy.
Przyczyná tego nierzadu/ że ciáło
Práwie wßystek rzad w nas opánowáło:

Zadze cielesne áż názbyt pánuia/
Co miały słuchać/ to nam roskázuia.
Nákoniec pychá żywotá swieteckiego/
A záś karánie y nedzá do tego
Zá nimi idac/ w nienawiść przywodza
Do świátá/tych co droga Pánska chodza.

Punkt piąty

Sed vincit proch dolor, &c.

ALe/ niestetyś/ że márnie zwyćięża
Vmyst oddány świátu/ y pogreża
W przepáść swey woli zákochánie sprosne/
Przy nim cielesne nałogi żałosne.
Bronia niebieskiey kosztować słodkości/
Y cnoty samey doyźrzeć dostoyności:
Ani piękności iey mogą poznawać/
Przeto ták muśa przy żadzách zostawać.
Ale co świátem gárdzą doskonále/
Pod kárność swieta poddawszy sie cále:
Ná boża służbe szczerze sie vdáią/
Tácy słodkości Bożey doznawáią.
Ktora obiecał tym co świát wzgárdźili/
Záczym káżdy z nich ná tym sie nie myli
Jáko świát bladźi/ iáko swych czesłuie
Náśládowników/ ktorym roskázuie.

ROZDZIAL XXI

Ze w Bogu nadewszytkie dobra y dary odpoczywać mamy.

Punkt

Punkt pierwszy

Super omnia & in omnibus &c.

MImo wszystko we wszystkim w Jezuśie Pánie
Duszo moiá/ nádzieie miey y vfánie:
W nim chćiey sobie odpocząć/ wszyscy wybráni
Tego pokoiu tylko kosztuią sámi.
Zdarz mi namilszy Jezu/ ábym ia w tobie
Nád wszytko coś ty stworzył / odpoczał sobie.
Nád wszytke krase ludzką/ nád miłe zdrowie/
Y co człowiek swoią czćią y chwałą zowie.
Nád wszystkie dostoienstwá / wszystkie możnośći /
Nád wszystkie co w náukách są subtelnośći.
Nád wszystkie skárby ludzkie y wszelkie stroie/
Y iesli iákie człek ma wesele swoie.
Nád wszystke roskosz ziemską/ nád wszystke sławe/
Nád nawietszą nádzieie dobrey postáwe.
Nád wszystkie zasługi me/ nád wszystkie dáry/
Ktore mogą bydź dáne przez ćie bez miáry.
Nád wszystkie dobrá ktore oko przenika/
Y co w sobie świetego niebo zámyka.
Nád to co iest widźiáno y niewidźiáno/
Y co ztobą niemoże bydź porownáno.
Namilszy Jezu/ Jezu moie zbáwienie/
Day bym sie w tobie kochał nád wsze stworzenie.

Wtory punkt

Quia tu Domine Deus meus &c.

TYś sam Pánie w dobroći nieogárniony/
Tys nád wszystko dźiwnie sam iest vwielbiony.

Ty sam nád wßystko ieſtes doſtátecznieyßy/
Wielkiey vćiechy pełen/ y namożnieyßy.
Z twey/ ktora widźieć wßyscy prágniemy/ twarzy
Dźiwna pieknośc y swiátłośc záwße ſie żarzy.
Ciebie wdźięczna przyiemność/ y swietna chwałá/
Obeßłá/ tá z toba trwa/ y bedźie trwałá.
W tobie ſie doſkonále te zámykáia
Dobrá/ ktore przodku y koncá nie máia.
Cokolwiek mi obiáwiaß/ co mi dárnieß/
Y cokolwiek ná przyßły czás obiecnieß:
Wßystko nic nie ieſt/ álbo cos vłomnego
Bez pociechy mey/ oprocz ćiebie ſámego.
Gdźie ćie nie widze/ gdźie ćie nie mam przytomnie/
Choćbym też y wßystko miał/ przećie źle o mnie.
Máło to ſercu memu by wßystko miáło/
Jeſli nie bedźie w tobie odpoczywáło.
Y przeto ſie krom ćiebie niepzyw ezuie
Ni do czego/ we wßystkim bowiem błąd czuie.

Trzeći punkt

O mi dilectiſsime ſponſe Ieſu, &c.

O Jezu/ oblubieńcze duße/ łáſkáwy/
Tworco wßystkiego/ co ieſt/ y rzadźco práwy.
Miłoſnikv naczyſtßy/ roſkáźniacy
Ná niebie y ná źiemi wßystkim władáiacy.
Kto mi da ſkrzydłá/ bym ie przyprawił ſobie/
Y lećiał tám gdźiebym mogł odpoczać w tobie.
Kiedy wżdy ten czás przydźie/ kiedy ſie ſtánie/
Gdy ſkoßtuie práwey twey ſłodkośći/ Páńie?
Gdy ſie w ſłodkość obroce/ nie czuiąc ſiebie
Cudownym kßztałtem/ iedno ſámego ćiebie.

Teraz

Teraz ia nędzny człowiek mieszcześcia mego
Járzmo niosąc wygladam ciebie sámego/
O mnie przećiwne rzeczy sie ośieráia/
Ktore przystęp do ciebie/ ách/ zágradzáia.
Bym nie zażył twey chęći y oblápiánia
Ztoba/ to ich iest praca/ y te stárania:
Abym vtrácił on kray dźiwnie wesoły
W wieczny/ gdźie przebywaß z twemi Anyoły:
Z ktoremi ábym nie był w ich społeczności/
Záwaláia mi droge/ czynia trudności.
Niech ćie moie wzdychánie/ niech y nędzá ruß y
Moiá/ niech ćie śieroctwo me wierutne wzruß y.

Czwarty punkt

O Ieſu ſplendor æternæ gloriæ, &c.

KTorýś iest iáśność chwały nieustawáiacey/
Jezu poćiechо duße tu pielgrzymuiacey.
V ćiebie sa vstá me/ y głos moy bez mowy/
Modlac sie we wnatrz/ máło nie tákimi słowy:
Przecz ták przyśdź omießkiwa do mnie vbogiego/
Pan moy/ by vweselił sługe stroskánego?
Rácz mi bez omießkánia podáć ręke swoie/
A wyrwi z tych kłopotow nędzna duße moie.
Przydź Pánie/ bo krom ćiebie iedynaczká moiá
Nieszcześciem vtrapiona/ pozbyłá pokoiá/
Przez ćiebie oná nigdy nie bywa weselá/
Dzieńli po niebie/ nocli/ toczy swoie kolá.
Tyś sam iest rádość moiá/ tyś moie zbáwienie/
Przez ćiebie gorzki moy stół/ nie smáczne iedzenie.
Znedzniałem práwie iáko więzień w tey niewoli/
Czekáiąc rychłoli mie twa łáská wyzwoli.

Rychloli wyſwobodźiſz z okow mnie nedznego/
Rychloli z niewolniká vczyniſz wolnego:

Punkt piąty

Quærunt alii pro te aliud &c.

NIech kto chce czego lepſzego prágnie/
Duch moy inſzego nád cie niezgádnie.
Niech kogo kto chce w ſercu ſwym lubi/
Duch moy z myśli ſwey ciebie nie zgubi.
Milczeć on áni troſk ſwych przeſtánie/
Aż mi ſam we wnatrz ták rzeczeſz/ Pánie:
Owo ia ieſtem: żeś mie do ſiebie
Wolał/ płácz mie twoy zwábił do ciebie.
Skruchá y ſercá vpokorzenie
Twego/ y láſki moiey prágnienie.
Y rzekłem/ Panie/ ciebie wzywałem/
Sámego/ oto cie otrzymałem.
Y chce ciebie z kochániem vżywáć/
Y ztoba mieſzkáć/ ciebie ſie trzymáć.
Bedac gotowym/ dla ciebie Boże
Swiát wzgárdźić/ y to co świát mieć może.
Boś ty wprzod zamyſł moy ták kierował/
Bym ſie márnośći wſzelkiey wárował.
Tyś mie pobudźił bym ſzukał ciebie/
Y cześćiey myśla przebywał w niebie.
Bądź tedy Pánie błogoſłáwiony/
Żem ieſt z láſki twey ták vraczony.
Tobie ia záwżdy bede dźiękował/
Żeś mie od zguby wieczney záchował:
Nie mnie/ lecz gwoli ſwoiey dobroći/
Ktorey żaden czás y wiek nie ſkroći.

Punkt

Punkt Szosty

Quid habet vltra dicere seruus.

COż iuż dáley sługá twoy ma czynić z sobą?
Jedno vpokorzyć sie bárzo przed tobą?
Pámiętáiąc ná podłość y ná złość swoie/
Tylko żeby sie puśćił ná łáskę twoie.
Bowiem ná niebie niemáß áni ná źiemi/
Ktoryby sie śmiał rownáć z siłámi twemi.
Twoie w rządźie ná wybor záwżdy są spráwy/
Twoie nie potrzebuią dźiełá popráwy.
W rękách twoich są wßystkie ná swiećie rzeczy/
Ty rządźiß wßystkim/ wßytko ty maß ná pieczy.
Tobie niech będą dźięki/ niech będźie chwałá/
Poki niezmierzona twa moc będźie trwáłá.
Ciebie niechay wysławia/ o me zbáwienie/
Wßystek świát y ná swiećie káżde stworzenie.
Mieyże ná wßystkie strony wieczną cześć/ Pánie/
Poki niebá y źiemie sczęt iáki stánie.

ROZDZIAL XXII

O rospamiętywaniu rozlicznych dobrodzieystw Bozych.

Punkt pierwszy.

Aperi Domine cor meum in lege tua, &c.

OTworz Pánie serce moie/
Bym poznał vstáwy twoie.

Niech chodze śćieśkámi twemi/
Przez ćie nam zośtáwionemi.
Niech/ proße/ zrozumiem Pánie/
Twe świete vpodobánie.
Niech dáry twe z vczćiwośćia/
Vważam z wielką pilnośćia.
Niech beda w mym śercu ryte
Dobrodzieyśtwá twe obśite/
Pośpolite y ośobne/
Tákći oddam dźieki godne.
Lecz śie muśe znáć do tego/
Że ia dobrodźieyśtwá twego
Zá namnieyśa czesć dźiękowáć
Chcąc tobie/ muśe śwánkowáć.
Moie śiły z dáry twemi
Porownáne/ śa błáhemi/
Máieśtatu twego/ Pánie/
Czyni mie mdłym vważánie.
Vśtawam ná duśy śwoiey/
Dla wielkośći władze twoiey/
Kiedy śie iey przypátruie/
Widze że śie mdłym znáyduie.

Wtory punkt

Omnia quæ in anima, &c.

DObrá duśne y ćieleśne/
Ktoremiś nas nádał grześne/
Zwierzchowne y przyrodzone
Dáry twe nie wyliczone/
Wśyśtkie nam ćiebie dobrego/
Wśyśtkie ćie nam láśkáwego

Y dobrego zálecáia/
Gdy náße chęć nápełniáia.
Acż ieden wźiął nád drugiego
Więcey/ iednák z dáru twego
Wßyscy bierzem/ okrom ćiebie/
Nie ma żaden nic v śiebie.
Kogo vraczyß swoiemi
Dobrodźieyßtwy nawietßemi/
Ten ztąd nie ma tryumfować/
Ni ich sobie przypisować.
Bo nie z zasług swych wźiął tego/
Lecz z łáski y z dáru twego:
Więc ten ma dumy swey wśćiągáć/
Y mnieyßemu nie vragáć.
Kto sobie mniey przypisuie:
Kto napokorniey dźiękuie:
Kto w nabożeństwie goretßy/
Mniemam że v ciebie wietßy.
Przetoż w rzeczách swych nie błądźi/
Kto niegodnym bydź sie sądźi
Dobrá od ciebie wźiętego/
Tego maß zá godnieyßego.

Punkt Trzeći.

Qui autem pauciora accipit.

KTo záś mnieyße dáry bierze/
Niema sie śmećić w tey mierze/
Ani záyzrzeć bogátßemu/
Od ćiebie opátrzonemu.
Ná ćie ráczey ma tákowy
Pátrzáć/ á wdźięcznemi słowy

Dobroć twa zbytnia wyznawáć/
W ktorey raczyß nie vśtawáć.
Że dármo y znákomićie/
Opátruieß nas obśićie.
Z chećią y bez brákowánia
Ośob/ dáiąc bez prześtánia.
A iż wßyśtko dobre z twego/
Opátrowánia śczodrego:
Z tey miáry maß bydź chwalony/
Dawco dobr niewyśłowiony.
Ty wieß co maß dáć káżdemu:
A iż mniey dawaß iednemu
Niż drugim/ nie ma człek śądźić
Tego/ czym ty raczyß rządźić.
Ty łokćiem rozśadku twego/
Mierzyß zaśługi káżdego
Zośobná/ ty maß baczenie
Słußne/ ná káżde śtworzenie.

Punkt Czwarty

Vnde Domine Deus &c.

ZA ścześćie ia mam to śobie/
Że mie chceß mieć w mey chudobie.
Żeć śie ták vpodobáło/
Abym tych rzeczy miał máło:
Skądby mie ludźie ważyli/
Ż powieśćia wynośili.
Nie naydźie nikt v mnie tego/
Swiát niechay ma co ieśt iego.
Dármo śie człowiek frąśuie/
Gdy go świát podło ßácuie.

Owßemby ſie ſtad rádowáć/
Y tobie zá to dźiękowáć.
Ty bowiem Pánie wzgárdzonych/
Pokornych y nieznáiomych /
Chćiałeś mieć domowniķámi /
Sekretarzmi y ſługámi.
Za tego ſámi świádkowie
Wielebni Apoſtołowie/
Ktorycheś Kśiążęty cnemi
Poczynił ná wielkiey źiemi.
Oni żywot prowádźili
Bez przygány/ gdy tu żyli/
Záwßze bedąc pokornemi /
Y w proſtocie ſwey świętemi.
Oni dla twego imienia/
Kiedy przyßło do ćierpienia /
Srogich mąk y zelżywośći/
Szli ná to nie bez rádośći.

Punkt Piąty.

Nihil igitur amatorem tuum, &c.

NIlßey rzeczy nie ma ſobie/
Kto w miłośći ſłuży tobie:
Jáko twoie wola chować /
Y zá dáry twe dźiękować.
Twoie od wieku zrządzenie /
Jego roſkoß y prágnienie:
Ná tey pocieße iedyney
On polega/ niechcąc iney.
Co ſie tknie pokory iego /
Tákie mieyſce ma v niego /

Że zta chećia chce bydź mnieyßym/
Z iáka drugi naprzednieyßym.
Táki zwyczay záchowywa/
Ták ſwey ſtawy zániedbywa:
Że woli tu bydź zeliżywym/
Niżli pánem miłośćiwym.
Bo cźći twey zámiłowánie/
Y wola twa dobry pánie/
Wiecey ćießy ſługę twego/
Y ważnieyßa ieſt v niego.
W miey on zwykł ſobie ſmákowáć/
Y one wiecey ßácowáć
Niż dobrodzieyſtwá/ ktoremi
Opátruieß go rożnemi.

ROZDZIAL XXIII.

O czterech rzeczach wielki przynoſzących pokoy.

Punkt pierwßy.

Fili nunc te docebo viam.

SLuchay cny ſynu nákłoń vßy ſwoie/
A do ſercá przypuść ſłowá moie:
Pokażeć droge pokoiu práwego/
A przytym ſpoſob żyćia wolnego.
Czyń Pánie zemna iák nalepiey raczyß/
Gdyż mnie chętnego do tego baczyß.
Stáray ſie woley dogadzáć drugiego/
Nie ſłuchay wniczym vporu ſwego.

Ráczey chćiey záwśze ná máleprzestawáć/
Niż máietnośći zbytnich dostawáć.
Mieyscá sobie życz zawśze nayśzego/
Chćiey bydź poddanem ráczey drugiego.
Proś Bogá záwżdy áby wola iego/
Działá sie z toba czásu wśelkiego.
Bo ták człowiek zázrządzeniem moiem/
Ográniczony zewśząd pokoiem.

Punkt Ktory

Domine sermo tuus iste breuis, &c.

SLVGA.

PAnie moy tá twoiá mowá/
Nie długieć ma w sobie słowá:
Ale przemka wnetrznośći/
Y vczy doskonálośći.
Máła ieśt do wymowienia/
Zupełna do zrozumienia.
A kto w niey pożytku pátrzy/
Y ten obfity vpátrzy.
Gdyby odemnie tá sámá /
Náuká była chowáná/
Nie miewałbym ták częstego/
Zátrwożenia sercá mego.
Bo ile sie rázow czuie
Niespokoynym/ to znáyduie
Zem odstąpił od tákiego/
Nápominánia twoiego.
Lecz ty co wśystko spráwuieśz
Moca swoią/ y miłuieśz

Duchow náßych polepßenie/
Y do ßiebie náwrocenie:
pokaż mi te láſke Pánie/
Bym twoie to przykazánie
Doſkonále mogł wykonáć/
A w láſce twey potym ſkonáć.

Punkt Trzeći

Albo Modlitwá náprzećiw złym myślam.

Domine Deus meus ne elongeris á me.

SLVGA.

WTerázniey ßey mey trwodze y fráſunku/
Przybadź moy Pánie á doday rátunku.
Oto przećiw mnie myśli me powſtáły/
Trwogá/ y ſtrách mie zdeymuie niemáły.
Jákoż ia przeyde te niebeſpieczności?
Jáko z nich wybrne bez rázu wcáłości?
Jáko zwyćieże y iáko przełomie
Swych przećiwnikow/ co ſie kuſza o mie?
Ja/ mowi Pan/ ſam naprzod ſwa oſoba
Bedeć hetmánił/ y chodźił przed toba.
Położe rowno z ziemia záwołánych
Nieprzyiaciół twych/ tobie rozgniewánych.
Nádtoć obiáwie ſkryte táiemnice/
Wrotá twey ſmutney przełomie ćiemnice.
Uczyń ták Pánie/ rácz mie ſam wybáwić/
Y ná ſwobodźie zláſki ſwey poſtáwić.
Przewrotne myśli niech názad pierzcháia/
Y obecności twoiey ſie lekáia.

Jeſtem nádźieie peten y vſnośći/
Że ty mnie bedźieß pociecha w trudnośći.
A przeto w káżdym ſmutku/ y w potrzebie
Bede ſie záwße vćiekał do ćiebie.
W káżdym vciſku y w káżdym fráſunku/
Z ćiebie czekáiąc pewnego rátunku.

Punkt Czwarty

Albo Modlitwá ná oświecenie vmyſłu/ ꝛć.

Clarifica me bone Ieſu, &c.

OSwieć me/ pánie/ ſerdeczne ćiemnośći/
Lámpa wnetrznego ogniá ſwey świátłośći.
Odźeń pokuſy/ vſpokoy zbłakánych
Gwałt myſli moich/ bárzo rozerwánych.
Záſtaw ſie zá mie w przypadku żáloſnym
Przećiw beſtiam/ żądzom moim ſproſnym/
Ktore lágodnie ćiągnąc mie do złego/
Czynią naiázdy ná ſługę twoiego.
Vſpokoy to ſam/ ráczey niech obſita/
Miáſto tey woyny/ chwałá twa zákwita
W dworze twym świetym/ ktory zowiem czyſte
Sumnienie/ gdźie rad mießkaß Jezu Chryſte.
Gzow ſie tylko/ á wiátry ßalone
Vćichną/ moca twoia vſkromione.
Skoro vſłyßa ſłowá twe fukliwe/
Stánie Aquilon y morze burzliwe.

Punkt piąty

Emitte lucem tuam, &c.

Wypuść prawdę swą/ niech oświeći ziemię.
A ziemiá co iest? Ja człowiecze plemię/
Ziemiá mięczemna/ okrom ćiebie/ ktory
Czyniß obfite y skaliste gory.
Niepłodność zbytnia iey tobie nie táyna/
Lecz może z łáski twey bydź vrodzáyna.
Doday rossy swey niebieskiey suchemu
Moiemu sercu/ miłości prożnemu:
Ku zágorzáley ziemie pokropionu/
Y ku owocow dobrych pomnożeniu.
Wielkośćia grzechow vmyśl pogrążony/
Dźwigni ku niebu/ zkąd wyßedł stworzony:
By tám słodkości twoiey skoßtowawßy/
Trzymał sie niebá/ ziemie zániechawßy.

Punkt szosty

Rape me & eripe.

Zachwyć/ wyrwi mie od zámiłowánia
Nietrwálych rzeczy/ y w nich sie kochánia:
Bo ia z żadnego ná świećie stworzenia/
Nie mogę sercá mieć vspokoienia/
Abym ći służył w lepßey státeczności/
Przywiaż do siebie zwiaßká swey miłości
Duchá moiego/ wiecey niechce prośić/
Miłośnikowi práwemu to dośić/
Ktory ná tobie sámym rad przestáwa/
Bo w świeteckich rzeczách wßytkich błąd vznawa.

ROZDZIAL XXIIII.

O wyßtrze

O wystrzeganiu sie dwornego badania.

Punkt pierwszy

Fili noli esse curiosus, &c.

NIe bádáy sie dwornie/ Kto źle/ kto wybornie
Żywot prowádźi / co tobie do tego/
Ty zámna idac pátrz śiebie sámego.
Nie badz nie táskawy/ Ná złe ludzkie spráwy:
Nie pytay sie ták kto ná świećie żywie/
Dośćże żywot swoy wiedźieß vczćiwie.
Nie pátrz cudzey rzeczy/ Swoie miey ná pieczy:
Bo nie z cudzych spraw liczbe dawáć bedźieß/
Ale nád swemi reyestry vśiedźieß.
Przecz sie próżno wdaie/ W cudze obyczáie
Jezyk twoy/ niechćiey nikogo ßácowáć
Przyidźie sie tobie z własnych spraw ráchowáć
Sámo Boskie oko / Ná niebie wysoko/
Widźi ták sie kto ná świećie spráwuie/
Do czego sie myśl káżdego kieruie.
Mnie tedy oboie y cudze y swoie
Rzeczy polecay/ chcećli zá pokoiem
Żywotá záżyć/ zá zrzadzeniem moiem.
Niechay niespokoyny: y prágnacy woyny/
Co chce to broi/ niepokoiu ßuka:
Mnie w spráwách/áni w słowiech nieoßuka.

Wtory punkt

Non sint tibi curæ de magni nominis.

SYnu/ o ćień wielkiego niedbay záwołánia/
Ani z ludźmi znácznemi prágni záchowánia.

Z prywatney miłośći záwártey z drugiemi/
Zániechywáy pokis tu miedzy żywiącemi.
Abowiem tákie rzeczy mnożą roſtargnienie/
Z rády czynią w ſercu nieładu záćmienie.
Radbychći ſłowá ieſcze niektore powiedźiał/
Z ktorychbyś ſie táiemnic mych ſkrytych dowiedźiał:
Gdybys tylko chćiał przyśćia pilnowáć moiego/
A ſercá mi otwieráć nie omießkał ſwego.
Nákoniec bądź opátrznym/ á w modlitwách trwálym/
Z w ſpráwách ſwych pokorą świętą okázálym.

ROZDZIAL XXV.

W ktorych rzeczach ſtały pokoy ſerca, y prawdziwe polepſzenie zawisło.

Punkt pierwſzy.

Fili ego locutus ſum pacem.

SYnu/ iam rzekł/ wam pokoy zoſtáwuie/
pokoy/ nie iáko świát dawa dáruie.
Wßyſcy pokoiu ſercecznie prágnięćie/
Lecz iáki pokoy ieſt/ nie rozumięćie.
pokoy moy tylko miedzy pokornemi/
pokoy twoy będźie miedzy ćierpliwemi.
Jeſli ſłuchaiąc zá mym głoſem poydźieß/
Wierz mi/ wielkiego pokoiu ták doydźieß.
Coż tedy czynić będę? pilnuy tego
Byś nie począł nic/ y ſłowá żadnego
Nie mowił/ pierwey go nie vważywßy/
Ani go pierwey w ſobie oſadźiwßy.

Przedśiewźięćie śwe wßyſtko kieruy ktemu/
Byś mnie ſie tylko podobał ſámemu.
Oprocz mnie zgołá nieżaday niczego/
Ani v śiebie miey nic ták drogiego.
W cudze powieśći nie wdaway ſie dwornie/
Ani ſadź cudzych vczynkow vpornie.
Coć niezlecono niemiey nic do tego/
Ták rzadko bedźieß bez pokoiu ſwego.

Wtory punkt

Nunquam autem ſentire &c.

BO żebyś niemiał nigdy zátrwożenia
To niemoże bydź/ ſtan to odpocznienia
Wiecznego tylko/ á nie ninieyßego
Ták nieśie/ że tám nie vćierpiß złego.
Nie mniemay tedy gdyś prożen ćiężkośći/
Żeby to był ſtan twey doſkonałośći.
Że pokoy w ten czás prawdźiwy znáyduieß/
Gdy przećiwieńſtwá żadnego nie czuieß:
Kiedyć ſie wßyſtko dźieie według twego
Zadánia/ że nic nie ćierpiß przykrego.
Ani ſie w ten czás rozumiey kochánem/
Abo odemnie ſtad vmiłowánem.
Gdy w nabożeńſtwie ſłodkośći doſtawaß/
A w prośbách ſwoich do mnie nie vſtawaß.
Bo nie potym znáć cnoty miłośnikà/
Ani práwego mego ſłużebnikà.

Trzećí punkt

In quo ergo Domine? In offerendo.

NAczymże tedy doſkonáłość Pánie
Należy? powiedz proſże ſwoie zdánie.
Potrzebá żebyś ſam śiebie wſzyſtkiego/
Oddał mey woli z ſercá vprzeymego.
Nieſzukał w niczym prywatney własności/
Bądź to w tym czáśie/ bądź też y w wieczności.
Rowna poſtáwe máiąc w dźiękczynieniu
Zá dobrodźieyſtwo/ iáko y w cierpieniu
Rzeczy przećiwnych/ fortune wſzeláką
Kłádąc ná ſzale y wagę iednáką.
Wſzyſtko zá dobre przyimuiąc od Bogá/
Bądź pokoy przydźie/ bądź vderzy trwogá.
Náwet ieſli ſie ták ſtátecznie ſtáwiſz/
Że opuſczony mężnie ſie poſtáwiſz:
Y do wſzelkiego kłopotow wytrwánia/
Do wietſzey nędze/ bądź prześládowánia.
Ani z tey miáry będźieſz ſkárzył ná mie/
Niećierpliwości dáiąc iákie známie
W ſwey niewinności/ iák byś co bez winy
Cierpiał/ nie dawſzy do tego przyczyny:
Lecz ráczey Bogu/ y rządowi iego
To przypiſował/ y chwalił go z tego.
Rzekłbym dopiero práwa droga poydźieſz/
Y ták pokoiu nalepſzego doydźieſz.
Támże miey vfność iż czego pożądaſz/
Oblicze moie w rádości ogląda ſz.
Jeſli zás przydźieſz áż do zupełnego/
Wzgárdzenia śiebie dla imienia mego:
Wiedz że ná ten czás będźieſz obfitował
W pokoiu wielkim/ ktorym cię zgotował/
Jáki tu mogł bydź w mieſzkániu doczeſnym/
Bo inſzy będźie pokoy w ſcześćiu wiecznym.

Rozdźiał

ROZDZIAL XXVI.

O zacnosci wolney mysli ktorą naboznie modlitwa pokorna zasługuie, więcey niz czytanie.

Punkt pierwszy.

Domine hoc opus est perfectum &c.

TO człowiek iest doskonáły/
Ktory w służbie Pánskiey stały/
Miedzy troskámi wielkiemi/
Zyie bez troski ná ziemi.
Nie zgnusniawszy w ospáłośći/
Lecz w vstáwiczney czułośći.
W Bogu kłádźie swe nádźieie/
A z źiemskich sie rzeczy śmieie.
Nie pała żadna chćiwośćia/
Y márna świátá miłośćia.
Ná sczęśćiu rownym przestáie/
Przyimuiac co Pan Bog dáie.

Punkt Wtory

Obsecro te piissime Domine.

O Sprawco zbáwienia mego/
Záchoway mie od wszelkiego.
Stáránia tego żywotá/
Niech mi smákuie tá cnotá.
Bym sie nie báwił zbytniemi/
Potrzebámi ćielesnemi.

Abym nie był z ktorey ſtrony/
Ná duſſy ſwey vśidlony.
Niech mie roſkoſz nie vwodźi/
Ktora do zbáwienia ßkodźi/
Bym ſnáć fráſunkiem złomiony/
Sercá nie ſtráćił znedzony.
Bron mie nietylko od rzeczy/
Tych ktore świát ma ná pieczy:
Sproſnym zbytkiem obćiażliwych/
Nie vżytecznych/ ßkodliwych.
Lecz od tych co ſtudze twemu/
Przeklectwem záráżonemu
Przyrodzonego zakálu/
Czynią przykroſć niepomálu.
Ktore mie zátrzymawáią/
Y karániem obćiażáią:
Ták iż Pánie mocy w ſobie
Nie mam/ oczu wznieść ku tobie.

Punkt Trzeći

O Deus meus dulcedo in effabilis &c.

O Boże dźiwney ſłodkośći/
Vźiy nádemna litośći:
Roſkoſz ma cieleſna wßelka/
Rácz obrocić w gorzkoſć wielka.
Co ſie ná to vſádźiłá/
Aby mie ktemu ſkonilá/
Bym niedbał o rzeczy wieczne/
Cukruiąc nedze tuteczne.
Niechby Pánie krew y ćiało/
Gory nádemna niebrálo.

Niech

Niech mie świát/ y chwałá iego/
Niezdradzáią sługe twego.
Niechay mie czárt nie podchodźi/
Ani duße moiey zwodźi:
Day mi pośiłek ná tego/
Nieprzyiaćielá dußnego.
Day ćierpliwość ku znoßeniu/
Day siłe ku zwyćieżeniu.
Vżycz miásto poćiech krotkich/
Wiecznych poćiech swych przesłodkich.
Wley w mie miásto ćielesnego
Duchá świátu służącego/
Swoiey czći zámiłowánie/
Nádarz mie tą łáską Pánie.

Punkt Czwarty

Ecce cibus potus vestes &c.

NApoy/ karmia/ y odźienie/
Y wßelákie pożywienie/
Podporá ćiáłá nędznego/
Są ćiężarem duchá mego.
Niech nie mam zbytniey chćiwośći/
W dostawániu máietnośći:
Tylko vżycz pożywienia/
Człowieku dla posilenia.
Jednák mi pogardzáć wßytkiem/
Byłoby to z niepożytkiem.
Bo kto chce żywot záchowáć/
Trzebá mu obrok gotowáć.
Lecz wiecey nábywáć chlebá/
Niż do żywnośći potrzebá:

Jeſt przeciwko ſłowu twemu /
Y zakonowi świetemu.
Bo gdzie zbytek ciáło tuczy /
Ten wnet duchowi dokuczy :
Ty mie wiedź srzodkiem do tego /
Bym nie znał zbytku żadnego.

ROZDZIAL XXVII.

Ze ſamego siebie miłość od naywyſszego dobra nawięcey odwodzi.

Punkt pierwſzy

Opor tet te fili dare totum pro toto.

SYnu / wßyſtko zá wßyſtko potrzebáć kupowáć /
A dla ſiebie zgołá nic niemaß zoſtáwowáć.
Maßli miłość ku ſobie / táć przeßkadza wiecey
Miedzy świeteckimi dzielmi : przetoż iey zbadź precey /
Wedlug żadze táka wiec do ſiebie przypuſciß /
Mniey álbo wiecey / káżda rzecz do ſercá puſciß.
Miłość proſta y ſzczerá / y pomiárkowána /
W niewoli v dobr świeckich niechce bydź trzymána.
Jeſli bedźieß w chęciách twych ſkromny y cierpliwy /
Nád miáre nie bedźieß mogł bydź do rzeczy chćiwy.
Nie prágni tego nigdy coć ſie mieć nie godźi :
Bo to potym nietylko niepokoy vrodźi /
Aleć wnetrzna odeymie duchowi ſwobode /
Otożbyś ztąd nie ládá musiał podiąć ßkode.
Dźiwna rzecz / że nie z gruntu ſwego ſerdecznego /
Dawaß mi ſie ze wßyſtkim / co możeß mieć ſwego.

Wtory punkt

Quare vano mœrore.

Czemu sie prożnym ſmutkiem y kłopotem pſuieß?
Czemu zbytnim ſtarániem duße ſwa morduieß?
Niechay cie znam ná moie wola powolnego/
A nie doydzie cie áni tknie zgołá nic złego.
Bo ieſli wezáſow ſzukaß/ ieſli wßytko żadaß
Mieć powoli/ pokoiu nigdy nie ogladaß.
Jeſli z mieyſcá ná mieyſce przenośić ſie bedzieß/
Z tey miáry niepokoiu wietßego nábedzieß.
Niechay kto przed troſkámi y zá morze płynie/
To napewnieyßa/ y tám kłopot go nie minie.
Ná káżdym mieyſcu bedzie kto go przeßłáduiac/
Wiec málo zyſcze z mieyſcá do mieyſcá wedruiac.
Bo w káżdey rzeczy záwżdy czego niedoſtawa/
Zgołá w káżdey gospodzie fráſunek rad ſtawa.

Punkt Trzeći

Iuuat igitur res quælibet

Rzecz káżda/ badź maietność/ ktorey kto nábywa/
Badź gdy mu ſie w niey ſcześći/ álbo iey przybywa:
Nic to/ niechay ſie oná nálepiey powodźi/
Jeſcze mu z niey ná ten czás korzyść nie przychodźi:
Aż dopiero kiedy ieſt od niego wzgárdzona/
I od ſámego gruntu z myśli wyrzucona.
Co nietylko o złocie badź o máietnośći
Rozumiey/ áni tylko o świeteckiey możności.
Lecz też o wyſoki ſtan gdy ſie kto chce ſtaráć/
Albo ſie prożna żadza chwały świeteckiey páráć.

Co wßyſtko / rzeczy przedko ſą przemiiáiące/
Ani tu w klubie ſwoiey ſtátecznie ſtoiące.
Mieyſce ſámo człowieku nie przyczyni wiele/
Jeſliże goracego duchá nie ma w ćiele.
Dármo prágnie pokoiu / dármo o nim mowi/
Jeſliże ſie ſam wemnie wprzod nie poſtánowi.
Mieyſce tylko z powietrzem ten odmienia: Ale
Vmyſł nie polepßony / ten co dawno wcále.
Bo ládá zá przyczyną/ czego ſie ſtrzegł / ſnádnie
A to / y wiecey ieſcze ná niego przypádnie.

Punkt Czwarty

Conforta me Domine &c.

O Ycze teráznieyßego y przyßłego wieká/
Pośli wemnie Duchem ſwym wnetrznego człowieká.
Day bym ſie ztáł trudnego ſnu kiedy ocućił/
A ßkodliwa ſwa żadza od ſercá wyrzućił.
Day by mie ná świećie rzecz táka nie vwiodłá/
Ktoraby mie do żalu wiecznego przywiodłá.
Bądź oná będźie podley ceny álbo drogiey/
Niech wßyſtkie dádzą pokoy mey dußy vbogiey.
Niech pátrze ná nie/ iák ná te ktore miiáią
Z świátem/ y ia przemine gdy mie záwołáią.
Bo nic niemáß ná świećie pod ſłońcem trwálego
Krom vtrapienia Duchá/ á prożność do tego.
O iáko mądry człowiek / ktory to vważa/
A z niepotrzebnych rzeczy wßyſtek ſie obnaża.

Punkt piąty

Da mihi Domine cæleſtem, &c.

Vżycz mi/ Pánie/ z niebá twey świętey mądrośći/
Náucz mie śiebie ſzukáć y twey obecnośći.
A ſzukáć nádewſzytko/ y pilniey niż czego/
Cokolwiek świát może mieć w ſobie nadrożſzego.
Zdarz mi to/ ábym ćiebie mogł tylko ſmákowáć/
A inſze rzeczy wedle ceny ſwey ſzácowáć/
Y wedle mądrośći twey/ iáko ſą zrozumieć/
O świeć moy proſte rozum ábych to mogł vmieć.
Day bym ſie chronił męża pobłażáiącego/
A ćierpliwie mogł znośić ſobie przećiwnego.
Bo nie dáć ſie vwodźić pochlebnikom zdrádnym/
Ani vfáć ich gładkiem ſłowom y iedwábnym:
Kto te mądrość ma/ ten ma bárzo kleynot drogi:
Kto ták mądry/ záczętey nie vchybi drogi.

ROZDZIAL XXVIII.

Punkt pierwſzy.

Fili non agre feras.

NIe frásuy ſie ſynu moy: ieſli kto o tobie
To mowi czego nammiey ty nie czuieſz w ſobie:
Owßem o ſobie ſámym trzymay co gorßego/
Iż niemaß nigdźie nád ćie ezle wieká ſłabßego.
Jeſliże ćiebie wewnątrz nie gáni ſumnienie/
Niedbay ná ludzkie ſłowá/ y próżne mowienie.
Niemáła to ieſt mądrość milczeć czáſu zlego/
A wewnątrz ſie obrocić do Bogá ſámego.
Ktemu ſie nie obrußáć że ieżyk klamliwy/
Miaſto prawdy roznoſi o tobie falß żywy.

Punkt Wtory

Non sit pax tua in oré hominum.

NIepokłáday pokoiu w vśćiech ludzkich ſwego/
Obmowy człowieká żadnego/
Choćby wßyſtkie plotki ſwe ná to obroćiły/
Inßymby go nie vczyniły.
Kedyż tedy pokoy ieſt/ y prawdźiwa chwałá?
Czy nie przy mnie wßytká zoſtálá?
Kto nábydź láſki ludzkiey/ y ſtráćić nie prágnie/
Táki w pokoiu żyie ſnádnie.
Gdy cokto źle miłuie/ bádź ſie prożno boi/
Ten w pokoiu nigdy nie ſtoi.
Bowiem táki muſi mieć vtrapienie ſwoie/
Czeſte trwogi y niepokoie.

ROZDZIAL XXIX.

Iako gdy vtrapienie nadchodzi Boga wzywać, y błogosławić mamy.

Punkt pierwſzy

Collaudetur nomen tuum Domine, &c.

MIey pokłon wieczny Pánie/ y błogoſłáwione
Niech bedźie imie twoie z tey miáry wſtawione.
Żeś ſam raczył dopuśćić ná mie te trudnośći/
Ktore mie iuż ledwie nie przeymuią do kośći.
A iż bacze/ że tego niemoge ſie ſchronić/
Gdźież indźie mam/ ieſli nie do ćiebie ſie ſkłonić?

Ty

Ty mnie możeß rátowáć/ y kłopot ten ſkrocić/
Albo go ku dobremu moiemu obrocić.
Pánie/ dźiś ieſli kiedy kłopot mie z fráſował/
Serce/ nietylko głowe iuż mi opánował.
A ia co poczne Oycze/ Boże niezmierzony/
W tych troſkách/ y vćiſkách/ nedznik położony?
Zbaw mie od tey godziny / ktorey mie tákowa
Ogárnelá wßytkiego przygodá ſurowa.
Ktora pewnie dla tego ieſtem náwiedzony/
Bydź ztad chwalá vroſtá Oycze vwielbiony.
Bo gdy ia do pokory vdam ſie w tey mierze/
Smiłuieß ſie nádemna y pocießyß/ wierze.
Tym czáſem/ktora widźiß/ w moiey doległośći/
Pánie vżycz ſwoiemu ſłudze cierpliwośći.
Dopomoż mi Boże moy/ á ia poruſzony
Nie bede/ iákożkolwiek był bym obćiążony.

Wtory punkt

Et nunc quid inter hæc &c.

IAkoż w pokuſie tákiey poczne ſobie?
Czyń Pánie co chceß/ oddáie ſie tobie.
Czuie ſie żem to záſłużył karánie/
Niechay to cierpie coś przepuſćił ná mie:
Ażby tá chwilá zeßłá nieſzcześliwa/
A záś náſtálá godźiná życzliwa:
W ktoreybyś ſie ty nádemna ſmiłował /
A mnie w vćiſkách nedznego rátował.
Mocna ieſt Pánie/ mocna reká twoiá/
Może mie wyrwáć z tego niepokoiá.
Bądź popedliwość iego zwatlić/ ábym
Práwie niepoległ/ á nie zoſtał ſłábym.

Tákeś y przedtym zemna postępował/
Żeś mie w przygodzie káżdey mey rátował.
Tyś twierdza moiá Boże y obroná/
W tobie nádźieiá wßytká położoná.
Bo im wiertßym ia przypadkiem stroskány/
Tym śnádniey moge bydź porátowány
Rátunkiem twoiey práwice niebieśkiey/
W tych moich troskách/ y przygodzie ciężkiey.

ROZDZIAŁ XXX.

O wzywaniu ratunku Boskiego.

Punkt pierwszy

Fili ego Dominus confortans, &c.

Synu/ iam iest Pan/ ktory z mych wiernych káżdego/
Potwierdzam w dźień kłopotu y bolesci iego.
Przydź domnie gdy sie z toba co nie dobrze dźieie/
Nietrać wemnie we wßelkiey trwodze swey nádźieie.
Jednákći to przeßkadza do pociechy moiey/
Że sie nierychło wrácaß do modlitwy twoiey.
Ale wprzod sobie ßukaß w dźień swoy vtrapienia
Zwierzchnych pociech/ toż náwet mego pocießenia
W rátunku w przygodźie/ wiec sie oßukawaß/
Z tey miáry że sie w ludzkie pociechy wprzod wdawaß.
Aż w ten czás kiedy widźiß że iuż źle o tobie/
Toż mie dopiero synu przypominaß sobie.
Kiedy widźiß że wßytko czyniß nádáremnie/
Dokadbys z niebá nie miał rátunku odemnie.
Jam iest obroncá wßystkich/ ktorzy w mie vfáia/
Okrom mnie swych kłopotow oni niezbywáia.

Lecz

Lecz iuż po niepogodzie wziawszy Duchá mego
W świátłości łáski moiey/ bierz moc zdrowia twego.
Bliskom bowiem iest ciebie/ ábych ći sie stáwił/
A twe zwątlone rzeczy obficie nápráwił.

Punkt Wtory

Nunquid mihi quidquam est difficile, &c.

Aż áś mi co iest trudno? czy podobny temu
Bede/ co tylko mowi/ á nie czyni swemu
Słowu dosyć? y gdzież iest wiárá twa? stoy trwále
A mocno: bądź cierpliwym/ nie czyń nic niedbále.
Bądź mężem/ á przypádnąć wdzięczne czásu swego.
Twe pociechy/ z Boskiego miłośierdzia mego.
Poczekay mie poczekay/ przyde ia/ á twoiey
Chorobie dam lekárstwo/ niewątp w łásce moiey.
Pokusá iest ktora cie gába/ przesłáduie/
Y boiázń próżna/ ktorá strachem cie zdeymuie.
Coć zá korzyść może przyść/ z troski/ y z frásunku/
O rzeczách przyßłych/ ktore przychodzą z trafunku?
Jedno ábydź do śmetku/ śmetku przybywało/
Zażby dniowi ná nedzy swoiey było málo?
Próżna rzecz iest śmućić sie/ lub rádować z tego
Co ma przyść/ bo sie ledwie przyda to do czego.

Punkt Trzeći

Sed humanum est illudi &c.

Aleć to iest rzecz ludzka/ że tákie myślenie/
Lácno drugich przywodzi w tákieś omamienie.
Zwłaszczá tych/ ktorzy serca są małego ieszcze/
O ktorych poduszczenie czártowskie ma mieysce.

Bo niedba niepryiaćiel/ ieśli prawdźiwemi
Rzeczámi ćie omami/ czyli fałśywemi.
Ani dba ieśli rzeczy ninieyśzych miłośćia
Porázi ćie/ badź przyśłych ſtráśliwa oſtrośćia.
Ale ty nie trwoż ſoba/ wierzay mnie/ á twoie
Troſki ná miłośierdźie wśytkie przypuść moie.
Ja w ten czás bliośzym ćiebie gdy nie dálekiego
Rozumieś bydź/ od śiebie obronce ſwoiego.
Kiedy mniemaś że twoia rzecz ſtrácona zgolá/
Ná ten czás ćie wietśy zyſk y zaſługá wolá.
Nie łużeś wśyſtko ſtrácił/ gdyć co przećiwnego
Przypádnie/ badź nie według zamyſłu twoiego.
Nie ſadź o tym co przyśdź ma według powodzenia
Teráźnieyśzych rzeczy twych/ vźiy w tym baczenia.
A niechći żaden klopot w ſercu nie pánuie/
Ani żadna roſpácza głowy twey fráſuie:
Jákbyś iuż nigdy niemiał z nedze ſwey wyplynać/
Ani wyśćia z niey náleźć/ ále tám iuż zginać.

Punkt Czwarty

Noli putare te relictum ex toto.

NJemniemay ſie bydź wzgárdzonym/
Y odemnie opuſczonym:
A to przeto/ że do czáſu
Nábáwiłem ćie niewczáſu.
Albo żemći niedogodził
W poćiechách/ ná ktoreś godźił.
Bo ieślizem ćie záſmućił/
Jednákem ćie nie porzućił.
Ták potrzebá do moiego
Jśdź kroleſtwá niebieſkiego:

przez

Przez kłopoty/ przez trudnośći
Ciągnąc do wieczney rádośći.
Wiec okrom wßego wątpienia/
Potrzebnieyßa do zbáwienia
Tobie/ y inßym ná świecie/
Ktorzy zá mną iśdź prágnięćie:
Abyśćie ſkalemi byli/
W przećiwnośćiách ſie ćwiczyli/
Niż gdybyśćie wßytko mieli
Powoli iák ſámi chćieli.
Jaznam ſkrytośći káżdego/
Potrzebáć koniecznie tego/
Abym ćie ćwiczył w trudnośćiách/
Y w rozlicznych doległośćiách.
Bo bymći tu wßyſtko ſzcześćił/
Pewna żebym ćie roſpieśćił:
A ty z márney ſzczęśliwośći/
Mogłbyś vpáść w grzech hárdośći.
Mieyże odemnie przeſtroge/
Że comći dał/ wziąć záś moge.
Y cośćbym wźiął/ mogeć znowu
Przywrośić/ wierz memu ſłowu.

Punkt piąty

Quum dedero meum eſt &c.

DAmlić co/ dam z ſkárbu mego/
Wezmećli/ nie wezme twego.
Bo z moich rąk płynie wßelki
Dar dobry/ máły y wielki.
Wiec gdy przez mie z ktorey ſtrony/
Będźieß kłopotem dotkniony:

Nietrą-

Nietrać sercá/ bo czás przydźie/
Kiedyć to ná dobre wyndźie.
Przydzie czás/ że cie w twa trwoge/
Predko zás podzwignąć moge:
A wßystek ciężar w rádości/
Przemienie z moiey litości.
Wiec mie nikt niemoże winić/
Bym co miał nie spráwn ie czynić:
Wßystko czynie wedlug mego/
Rozsądku spráwiedliwego.

Punkt Szosty.

Si recte sapis & in veritate assicis.

IEsli iest baczenie w tobie
Dobre/ weź to w pámieć sobie:
Zgołá w káżdey przeciwności/
Chroń sie smutku y żałości.
W ten czás mialbyś sie rádować/
Ráczey y mnie podźiękować:
Że cie náwiedzam kłopotem/
Choć przyniesie korzyść potem.
Jam rzekł niegdy Zwolenikom/
Swym przednieyßym miłośnikom:
Ják mie Oćiec vmiłował/
Tęż miłość ia wam záchował.
Z ktorychem iednák żadnego/
Ná wesele swiátá tego
Nigdy nieposyłał/ ráczey
Do trudney/ y krwáwey pracey.
Nie iżby tu dostoyności
Prágneli/ álbo własności:

Lecz

Leczby dla imienia mego/
Zdrowia nieważyli swego.
Nie żeby tu próżnowáli/
Lecz pożytki zgromádzáli:
Ktorych wiele z ćierpliwośći/
Mieli odnieść z swych trudnośći.
Teráznieyśże słowá moie/
Synu włoż pod serce twoie/
Záchowuiąc ie w pámięći/
Chceśli godnym bydź mey chęći.

ROZDZIAL XXXI.

O zaniedbaniu wszelkiego stworzenia.

Punkt pierwszy

Mi Domine longe maiore adhuc tuo fauore indigeo, &c.

BOże moy/ ieszcze więtszey łáski potrzebuie/
Jeślibym tám chćiał przybydź kędy vśiłuie:
Gdźieby mi nikt nieprzerwał pokoiu moiego/
Ni człowiek/ ni żadna rzecz/ z stworzenia twoiego.
Poki sie tu czym báwie człowieczek vbogi/
Niemoge mieć do ćiebie wzlećieć wolney drogi.
Dokąd mie tu ktora rzecz ieszcze zádźierzywa/
Dotąd miáśto vćiechy serce w troskách pływa.
Chćiał on ku tobie wzlećieć służebnik twoy/ ktory
Prágnął by skrzydłá mogł mieć z golębiemi piory:
Chcąc lećieć co nadáley od ludźi ná strone
Ná pokoy/ polećiwszy sie tobie w obrone.
Ktoraż nád oko prośte/ rzecz iest spokoynieyśza:
Do nábycia pokoiu / ktora sposobnieyśza:

Ktory człowiek ná świecie wolnieyßy nád tego
Co pogardzáiąc wßyſtkim nie ma nic własnego?
Potrzebá tedy wzgardzáć rzeczmi ſtworzonemi/
Y ſiebie doſkonále opuścić zá niemi.
W záchwyceniu myśli ſtać/ á wiedzieć o tobie
Boże/ że ty nic niemaß podobnego ſobie.
Bowiem kto ieſcze rzeczy ſtworzone miłuie/
Ten wyſwobodzonym od nich ſie bydź nie czuie.
O tym nie trzebá wątpić/ áby był ſpoſobnym
Do bogomyślnych rzeczy/ álbo ich był godnym.
Y dla tego widźiemy ſługi Bożych o mále/
Pilnuiących zbáwienia ſwego doſkonále.
Bo ieſcze w rzeczách ziemſkich ſmák ſwoy iákiś máią/
Ani ſtátecznie ſercá od nich odrywáią.

Punkt Wtory

Ad hoc magna requiritur gratia &c.

PO trzebá łáſki wielkiey/ by duße wyniośłá/
Y nád ſie ia porwáłá od ziemie podniośłá:
Bo ktoryby człek nie był w Duchu wyniesiony/
Y od wßego ſtworzenia wßyſtek wyzwolony:
Ten ſie ma trudno z Bogiem iednoczyć ináczey/
Y dármo vśiłuie w przedsięwzietey pracey.
Záczym co vmie/ co ma/ co w tey mierze robił/
Wßytko to máley wagi/ ná málo ſie zdobył.
Długo przy ziemi będzie/ y małym zoſtánie/
Kto z chęćia do wiecznego dobrá nie przyſtánie.
Bo ktora nie ieſt z Bogiem/ káżda rzecz mikczemna/
Nic ieſt/ nie ſtoi niżacz/ Bogu nie przyiemna.
Bárzo wielka rożnicá między nabożnego/
Od tego co náukę ma z dowcipu ſwego.

Ani

Ani náuk potocznych rownáć nam potrzebá
Z temi / ktorych sam Pan Bog vżyeza swym z niebá.

Punkt Trzećí

Plures reperiuntur contemplationem desiderare, &c.

WIele iest tákich / ktorzy pożadáią
Bogomyślności / lecz zániedbywáią
Cwiczyć sie w tym / co należy do tego /
Życia swietego.
A tá iest wielka nam zawádá / że my
Znáki y zwierzchne rzeczy zá grunt chcemy
Bráć / vmartwienia nie máiąc żadnego
Doskonálego.
Niewiem co to iest / ktorym vwiedzieni
Duchem bywamy: Duchowni rzeczeni /
Że wnetrznych rzeczy ná pieczy nie mamy /
Zwierzchnie chwytamy.
A ieśli kiedy / tedy bárzo málo /
Ani zupełnie iákoby przystało /
Zebrawszy smysły / o duszy miśliny /
A ták bładzimy.

Punkt Czwarty

Proch dolor statim post modicam recollectionem

ACh niestety / dość po málym
Zebránim sie y niedbálym /
Wnet sie przez rostárgiwamy /
Znowu myśli rospuszczamy.
Ani ścisłym rozbierániem
Spraw nászych / y vważániem /

Sámi śiebie pilnuiemy/
Ani śie tym báwić chcemy.
Niechcem w swoie żadze pilnie
Poyźrzeć/ czego chca vsilnie:
Ná czym śie wiecey wieśáia:
Ná czym chćiwiey polegáia.
A ták grzechow ktore mamy/
Łzámi swemi nie zmywamy:
Co iáko dobrze czyniemy/
Przydźie czás że poczuiemy.
W on czás było wśielkie ciáło
Drogi swoie popsowáło:
Záczym gwałtowne powstáły
Wody/ ktore świát zálały.
Lecz y niśá żadza brzydká
Wnetrzna/ popsowána wśytká:
Zátym śpráwy co z niey płyną
Złe muśą bydź/ y źle śtyną.
Wiec to znák ieśt niebytności/
Zewnetrzney w nas potężności:
Bo owoc życia dobrego
Pochodźi z śercá śczerego.

Punkt piąty

Quantum quis fecerit quæritur.

IAko wiele kto czyni/ o tym śie pytamy:
Lecz z iáko wielkiey cnoty/ nie ták vważamy:
Jeśli był mocnym/ pięknym/ śpośobnym/ bogátym/
Jeśli dobrym piśarzem/ śpiewakiem/ choć ná tym
Máło/ przećie o rzeczách tákich śie pytamy/
A ná wnetrzne máło co dobrá pogladamy.

Ják był vbogi w duchu/ y iáko cierpliwy/
Jáko cichy/ nabożny/ y iák wstrzemięźliwy.
Od wiela to pod ten czás zámilczano bywa:
Ledwie co sie stárego zwyczáiu ozywa.
Przyrodzenie ná spráwy ludzkie ma wzglad zwierzchne/
Láská nátchnieniem Pánskim vpátruie wnetrzne.
Náturá bładzi czesto / láská vtwierdzona
Vfa w Pánu/ y zátym niebywa zdrádzona.

ROZDZIAL XXXII.

O Zaprzeniu samego siebie, y odrzuceniu wszelkiey ządze.

Punkt pierwszy.

PAN. *Fili libertatem perfecte consequi non potes.*

NIgdy swobody szczerey synu nie dosieżesz/
Gdźie sie śiebie nie záprzysz y nie odprzysieżesz.
W niewoli ten co groszá y swoiey pilnuie
Roskoszy/ y ktory sie ná swoich gruntuie
Zadzách/ á nie w Chrystusie: y kto myśli o tym /
Co iák lod sie rospływa/ áni trwa ná potym.
Gdźie twierdze w Bogu niemáss/ tám wszytko trwa málo:
A zgołá iáko dawne słowo powiedźiało :
Ten ma máietność / ktory odbiegł máietności:
A ten pokoy ma práwy/ kto vciął chćiwości.
Te láćine czestokroć rozbieray v siebie /
A kiedy ia wykonass / bedźie Doktor z ćiebie :
Wszytko coć trzebá poymiesz/ y wszystko zrozumiesz/
Kiedy sie z ta lekcya dobrze porozumiesz.

Pánie toć nie ieſt ſpráwá iednego dniá zgolá/
Ani grá máłych dźiatek/ktorych pierwßa ßkolá.
Zábáwia: ále widze w ſłowách tey náuki/
Wßytkie doſkonáłośći záwárte ſą ßtuki.

Wtory punkt

Fili non protinus auerti, aut animum deſſpondere debes.

PAN. DOſkonáłych ludźi ſpráwy
Słyßąc/ y trudne zabáwy/
Nie trać ſercá/ráczey ſporze
Zá nimi ſtąpay ku gorze.
A niemożeßli ináczey
Swietych náśládowáć pracey/
Wiec przynamniey pożądániem
Zá nimi idź/ y wzdychániem.
A bądź vprzeymie gotowy
Słuchác mie y ſtárßey głowy:
Oycá/ mowie/ bądź ſtárßego
Nád ſobą przełożonego.
Wierz mi/ żebyś ſie ták ſtáwił
Bárzobyś dobrze/ wiek trawił
A żył w przyiemnym pokoiu/
Prożny rozruchow y boiu.
Trzebá ieſcze/ że opuśćiß
Wiele: czego gdy nie puśćiß
Ná ma wola/ y zupełnie
Nie oddaß ſie/ zginieß pewnie.
Wiec y w tym poczniеß rozumnie/
Kupißli co złotá v mnie/
Brántu polerowánego/
Po ſiedm kroć przelewánego:

Wierz

Wierz mi/ że ná tym nie ſtrácisz/
Ale ſie ráczey zbogácisz.
To złoto o ktorym mowie/
Niebieſka rádośćia zowie.
Porzuć mądrość świátá tego/
Y wßelkie kochánie iego:
Strzeż ſie podobáć ſamemu
Sobie/ y z ludźi żadnemu.

Punkt Trzeći.

Dixi tibi viliſſima emenda precioſis, &c.

ZA te pozorne rzeczy/ zá te okazále/
Ktoremi świát pogardza kupuy rzeczy máłe.
Mądrośc/ mowie/ niebieſka/ v ludźi wzgárdzona/
Jáko ſtáry czyn táki z domow wyrzucona:
Ktora nigdy wyſoko o ſobie nie trzyma/
Ani tu chwały prágnie/ ſwego tu nic niema.
O tey wiele ich/ ktorzy pięknie rozmawiáia/
Lecz żywotem dáleko one omiiáia.
Wßákże oná przećie ieſt perła známienita
Y nieoßácowána/ od glupich zákryta.

ROZDZIAL XXXIII.

O nieſtałosci ſerca, y o ſciąganiu przedſięwzięcia ku Panu Bogu.

Punkt pierwßy.

Fili noli ei in quo nunc es affectui credere, &c.

NJe ládá iáko wierz ſwemu
Afektowi odmiennemu:
Tá bowiem żadza rzecz płocha /
W ſtáteczności ſie nie kocha.
Raz cie weſołym vczyni/
Drugi raz ći troſk przyczyni:
Raz nabożenſtwá pilnego/
Potym w tey mierze żimnego.
To pilnym/ to záś leniwym:
Podczás ſkromnym y gniewliwym:
Vczyni y poważnego/
Potym z ciebie coś lekkiego:
Ale w tákiey odmiennośći/
Chroni ſie nieſtáteczności
Maż pobożny y ćwiczony /
Stoiac záwſze niewzruſzony.
Bowiem wſzyſtek vmyſł iego
Ciągnie co do nalepſzego
Koncá/ ſwoiey powinnośći/
W rozſadku y w roſtropności.
Niech iáki chce áfekt wſtawa/
On ſie mu rzadźić nie dawa/
Ani ſłucha co ſie dźieie
Wewnątrz/ gdy táki wiátr wieie.
A ták on bedac zwyczáynym /
Trwa w przygodách iednoſtáynym/
Myśla w niebo obrocony/
Ztámtąd pewien ſwey obrony.

Punkt Wtory

Quanto autem purior eſt intentionis oculus.

IM naczyſtſze oko maſz przedśiewźięćia ſwego/
Tym ſtáteczniey bedźieſz ſtrzegł ſam śiebie ſámego
Miedzy nawáłnośćiámi/ ktoremi maſz chodźić/
Y ktore zwykły drugim niepomáłu ſzkodźić.
Ale ſie w wielu rzeczách to oko záćmiwa
Sczerego przedśiewźięćia: poſpolićie bywa/
Ze kto ná rzecz roſkoſzna gdy weyźrzy z przygody/
Przypuſcza ia do ſercá nie widzac ztad ſzkody.
Awa ták/ zrzadká znaydźieſz człowieká tákiego/
Coby nie vpátrował w czym pożytku ſwego.
Jáko gdy náwiedzáli Marthe w Bethániiey/
Z niewierney Jzráelſkiey Zydźi fámiliiey:
Przyſzli nietylko áby Páná tám záſtáli/
Ale áby Lázárzá żywem ogladáli.
Mamy tedy vmyſł mieć záwſze przeczyśćiony/
By był proſty y ſczery/ y nienágániony.
A mimo inſze śrzodki wiodace do tego/
Ma bydź proſtowan do mnie/ iák do koncá ſwego.

ROZDZIAL XXXIIII.

Iako miłuiącemu ſmakuie Pan Bog nadewſzytkie rzeczy, &c.

Punkt pierwſzy

Ecce Deus meus, & omnia.

WSzyſtko ieſt w tobie moy Boże/
Co człowiek zámyślić może:
Niechce wiecey nád ſámego
Ciebie: tyś grunt ſcześćia mego.

Słodkie to słowo/lecz temu
Kto wßytkę myśl Pánu swemu
Oddał/ kto nie ma ná pieczy
Swiátá/ áni swieckich rzeczy.
Gdy mowie: Tyś wßeláкiego
Pánie/ gruntem szcześćia mego:
Tyś mi wßyßtko/ bo krom ćiebie
Snać nie lubie/ y sam śiebie.
Jeśt to słowo ták gorące/
Y serce przenikáiące:
Że im cześćiey ie powtarzam/
Tym sie nim wiecey rozżarzam.
Boże/ tyś moie weśele/
Ty mi dáieß pociech wiele.
Ty mie czyniß z oźiebłego/
Miłościa goráiącego.
Czyniß serce vćießone/
Y rádośćia nápełnione.
Bez ćiebie niemam y znáku/
W obroku dußnym przysmáku.
Mam y táki dar od ćiebie/
Że o wßyßtkich okrom śiebie
Dobrze rozumiem/ y trzymam/
Cos mi dał z tey miáry mnimam:
Byś Oycze był z káżdey ßtrony/
Z twego ßtworzenia wielbiony:
A nie brał czárt tego sobie/
Co ßtußnie należy tobie.
Lecz gdy w czym duch moy smákuie/
Sámym toba to cukruie:
Gdy przysmák mam twey mądrośći/
Pełenem słodkiey wdzięczności.

punkt

Wtory punkt

Cui tu sapis, quid ei recte non sapiat.

KOmuś ty smáczny/ wßystko mu smákuie:
Komuś nie smáczny/ ten nic nie znáyduie
Ku ochłodźie swey/ y ku pocießeniu/
W tym ćiáła swego mizernym wieźieniu.
Lecz vstawáią medrcy tego świátá
W swoiey mądrośći/ y ktorzy swe látá
Márnie prowádzą/ ciáłu dogadzáiąc/
Te iedne sobie roskoß obieráiąc.
Bo śmierć tákoma karmi sie tákiemi:
Záś medrcy świátá báwią sie márnemi
Subtelnośćiámi y gadániem rożnym
Málo potrzebnym y rzadko pobożnym.
Ale ktorzy ćie przez świetckich wzgárdzenie
Rzeczy/ y ćiáłá swego vmartwienie
Chcą náśládowáć/ bądź iuż náśláduią/
Ći w poczćie mądrych prawdźiwie przodkuią.
Bo od mądrośći/ prawdy sie ćwiczyli/
Z ćiáłá do duchá sie wyprowádźili:
Wiec im Bog smáczny/ wiec cokolwiek máią/
Albo mieć mogą/ wßytkie obiecáią
Rzeczy stworzone/ná sáme cześć tego/
Ktory ie spráwił y stworzył z niczego.
A wßákże z rzeczy stworzonych ták wielá/
Dáleko rożny smák iest stworzycielá
Od rzeczy wßystkich widomych/ ktoremi
Ozdobić raczył świát rękámi swemi/
Wielką rożnicą czásu y wieczności
Y tego świátłá od wieczney świátłości.

Bo świátłość wieczna nigdy nie ſtworzona/
A świátłość náſzá od niey oświecona.

Punkt Trzeći.

O lux perpetua, &c.

O Wieczne świátło wſzyſtkie przechodzące
Swiátłá ſtworzone/ y przemiiáiące:
Oświeć z wyſokà ſerce me błyſkániem
Swoim/ niech będzie znáczna twa chęć ná niem.
Oczyść/ vweſel/ oświeć duchá mego
Z iego ſiłámi/ wſkrześ/ przywiedź do tego/
Aby wiecznego mogł záżyć weſelá/
Ciebie ſie dzierżąc ſwego zbáwićielá.
O kiedyż przydzie tá błogoſłáwiona
Szczeſna godzinà od ciebie zrządzona/
Gdy obecnością twoią mie náſyćiſz/
Gdy mi ſie wſzytkim we wſzytkich vżyczyſz.
Nigdy nie będę weſoł/ áż gdy tego
Doczekam czáſu ták pożądánego.
Jeſcze/ nieſtetyż/ człowieká ſtárego
Poczuwam w ſobie/ ná mię złe żywego:
Szturmuie ná mie práwie z káżdey ſtrony:
Czemu? ábowiem nie ieſt vmartwiony.
Jeſcze ſtáremu temu Adámowi
Chce ſie boiowáć przećiwko duchowi:
Wiec nieſpokoyny/ wiec chce roſkázowáć/
I gwałtem duſze moie opánowáć.

Punkt Czwarty.

Sed tu qui dominaris, &c.

ALe ty ktory morzą burzliwego
Welnámi władaſz/ rátuy mie ſmutnego.

Powstań á rozgroń potężne y buczne
Narody/ rády zámießay ich ßtuczne.
Niech będźie twoiá práwicá wßtawioná:
Bo nádźieią ma w tobie położoná.
Niemam vćiecżki nigdźie okrom ćiebie/
Wspomoż/ rátuy mie w gwałtowney potrzebie.

ROZDZIAŁ XXXV.

Punkt pierwßzy.

Fili, nunquam ſecurus es in hac vita.

Synu/ dokąd tu ná świećie trwáć będźieß/ PAN.
Nigdy kłopotow y woyny nie zbędźieß.
Przeto ná te przeßtroge pomni záwße moie/
Abyś miał pogotowiu duchowna ßwa zbroie.
Wśrod nieprzyiaćioł mießkaß/práwie z káżdey ßtrony
Swemi przećiwnikámi ießteś obtoczony.
Gdźie tedy nie vźyieß tarcze ćierpliwośći/
Pewnie nie vydźieß cáło z tey niebeßpieczności.
Wiec nie vgruntuießli we mnie ßercá twego/
A nie będźieß chćiał ćierpieć dla mnie tu wßytkiego:
Tákim naiazdom nigdy nie będźieß mogł ßprośtáć/
Ani ßie do zwyćießtwá świętych Bożych doßtáć.
Trzebá tedy żebyś trwał/ áżbyś to przełomił
Woyßko nieprzyiaćioł twych/ y mężnie ie zgromił.
Bo o tym/kto zwyćieży/ z wieku vrádzono/
Jákoby go niebießka mánna nákarmiono.

Wtory punkt

Si quæris in hac vitæ requiem, &c.

NJechćieyże wczásu y odpoczywánia
W posrzodku woyny/ y przesládowánia:
Bo do tákiego żołnierskiego chlebá/
Cierpcu potrzebá.
Cieß sie ßukáiąc pokoiu práwego/
Ale ná ziemi prożno maß tákiego
Szukáć/ krom Bogá nie naydzieß go w płonych/
Rzeczách stworzonych.
Wiec dla miłośći Bożey/ vtrapienia/
Prace/ boleśći/ y ześromocenia/
Krzywdy/ y wzgárde/ cierpieć y obmowy/
Maß bydz gotowy.
Do cnot tákowe rzeczy pomagáia/
Moiego vczniá zprzodku doświádczáia:
Przez nie dochodźi zá wßyßtkie vtráty/
W niebie odpláty.
Ja sam nágrodze tákowemu ona/
Zá mála praca chwała nieskończona:
Dam mu zá krotkie iego zelżywośći/
Wieczne rádośći.

Punkt Trzeći

Putas tu quod semper hábebis.

ALe nie mniemay bys ná wola twoie/
Záwße duchowna miał pocieche moie:
W to ßczeście záwße bywáli obráni/
Moi wybráni.
Ci miáßto pociech/ choć ich dobrze chćieli/
Czeßte pokußy ná sie mieć musieli.

Wßákże

Wßákże we wßystkim ludźie świetobliwi
Byli ćierpliwi.
Y w tym dokoncá wytrwáli nałogu/
Wiecey niż sobie vfáiacy Bogu:
Wiedząc że kłopot on ich miał bydź máły/
Y krotko trwáły.
A w tym doználi że nie porownána
Chwałá niebieska/ świetym zgotowána
Z ich trudnośćiámi/ w ktorych tu wytrwáli/
Y meżnie stáli.
Chcez ty záraz mieć/ co od Bogá drudzy
Ledwie wymogli/ wielcy pánscy słudzy/
Długim wzdychániem/ y vstáwicznemi
Lzámi gorzkiemi:
Poczekay y ty ná Páná w tey mierze/
W mocney nádźiei/ w miłośći y w wierze:
Ciáło y duße/ gdźie potrzebá tego
Dáiac dla niego.
W káżdym vćisku on tobie przybedźie/
Y sam zapłáta twoia hoyna bedźie/
Swa obietnice/ trway tylko státecznie/
Zyśćić koniecznie.

ROZDZIAL XXXVI.

Przeciw marnym ządzom ludzkim.

Punkt pierwßy

Fili iacta cor tuum firmiter.

Synu/ státeczny vmysł pámietay záchowáć/
Choćby ludzki rozsadek chćiáł ćie w czym ßácowáć.

Namniey

Namniey ſie tego nieboy/ kiedy cie ſumnienie
Nie karze/ o ciężkiego grzechu popełnienie.
Ták cierpieć ſłuſzna rzecz ieſt człowieku dobremu/
Ani to będzie ciężko ſercu pokornemu:
Co Bogu wiecey vfa niż ſwoiey ſłábośći/
A wßyſtko zleca iego swietey opátrznośći.
Wiele ich ſiełá mowią/ á przeto im wierzyć
Málo trzebá/ kiedy ſie z rzecza poczną ßerzyć.
A druga/ ieſcze ten ſie człowiek nie vrodźił/
Coby ſpráwámi ſwemi káżdemu dogodźił:
Apoſtoł tylko Páwet piße to o ſobie/
Że chćiał w Pánu dogodźić wßeláśkiey o ſobie.
W winnicy Pánſkiey robiąc z tákowym pożytkiem/
Że mogł rzec/ żem ſam ieden/ ſtał ſie wßytko wßytkim.
Wßákże widze że mnieyßa to byłá v niego/
Kiedykolwiek ſadzony był od dniá ludzkiego/

Punkt Wtory

Egit ſatis pro aliorum ædificatione.

PAwel/ ktoregom wſpomniał/ ten ile mogł znośić/
Chcąc zbáwić wßytkie/ wßytkim iákmiarz czynił dośić.
Lecz nie mogł pohámowáć/ choć dobrze chćiał tego/
Aby nie był ſadzony od swiátá márnego:
Albo żeby od inßych nie był ták wzgárdzony:
Niechćiał ſie tego ſchraniáć Máż błogoſłáwiony.
Dla tegoż wßyſtko Bogu poruczał ſámemu/
Jáko ſpráw ſwoich wßytkich dobrze świádomemu:
Jezykom ſie wßetecznym broniąc cierpliwośćia/
Pokora/ y wrodzona ſobie vkładnośćia.
A wßákże podczás odpor dawał/ by wzgorßeniem cniem.
Nie był drugim/ zwłaſczá mdłym/ ſwey krzywdy znoßc-

Punkt

Trzeći punkt

KTożeś ty/ że ſie maß bać człeká śmiertelnego?
Co dźiś żyw/ iutro możeß vyźrzeć vmárłego:
Będźießli ſie Bogá bał/ możeß temu vfáć/
Że żadnych ludzkich ſtrachow áni będźieß ſłuchać.
Coć kto vczyni ſłowy/ bądź krzywdámi ſwemi?
Ráczey ſobie záßkodźi ſpráwámi tákiemi.
Niech ten ná co ſie vdał/ plećie póki żyie/
Przyjdźie czás że przed ſądem Bożym ſie nie ſtryie.
Ty miey Bogá w ſercu ſwym/ á táka zła mowá
Kiedy ná cie náćiera/ pátrz żebys y ſłowá
Z vſkarżánicm nie mowił/ ná falß przećiw ſobie:
Day to/ że tákie ßmutki będą przykre tobie
Ktorycheś nie zá ſłużył: lecz ty zániechawáy
Tákiego vragánia/ ámi ſie wrzecz wdawáy.
Bo miáłoliby ćie to bolećz ktorey ſtrony/
Pátrz byś niećierpliwośćia nie trácił korony.
Ráczey ku mnie pátrz w niebo/ á ia twego nigdy
Niezápomnie zelżenia/ y zemſcze ſie krzywdy.
Ja Pan/ mogę ćie wyrwáć z kłopotu tákiego/
I káżdemu nágrodzę wedle ſpráwy iego.

ROZDZIAL XXXVII.

O ſczerym a zupełnym ſamego ſiebie opuſczeniu, dla otrzymania ſerdeczney wolności. Punkt pierwſzy

Fili relinque te & inuenies me &c.

Synu chceßli mie ználesć/ trzebáć naprzod tego
Byś sam śiebie opuśćił/ y to co maß swego.
Co iesliże vczyniß/ wierzay mi że zátym/
Możeß niemáły zysk mieć/ y zostáć bogátym.
Abowiem skorobyś sie opuśćił sámego/
Názad sie nie wrácáiac do twego własnego:
Wietßa łáská z tey miáry bedźie tobie dána
Y obfitßa/ á dźiwnie niewypowiedźiána.
SLV: Pánie/ á ileß ia kroć mam opuśćić śiebie?
Albo wiec w ktorych rzeczách/ przystawßy do ćiebie?
PAN. Jeslibys chćiał odpráwić te rzecz doskonále/
Chce ná káżda godźine/ y w wielu y w mále.
Nic ći niezostáwuie/ ále ćie wßystkiego
Radbym miał zgołoconym/ dla imienia mego.
Bo ináczey iákbyswá w przymierzu mießkáłá?
Albo sie zá iedne rzecz z soba vdawáłá:
Gdybyś wewnatrz y z wierzchu/ zgołá z káżdey strony/
Ze wßego co iedno maß nie był obnáżony.
Wierz ty mnie bárzobyś sie w tey mierze oßukał/
Y prożnobyś pokoiu/ co go prágnieß/ ßukał.
Wiec im to dla mnie spráwiß chetliwiey y precey/
Tym zá to łáski moiey sobie zysczeß wiecey.

Punkt Wtory

Quidam se resignat.

Sa tácy co ácz wßystko dla mnie opuśćili/
Przećie iednák cokolwiek sobie zostáwili.
Ci ták sie opátruiac/ sámi znáć dawáia/
Ze Bogu/ spuśćiwßy sie nań/ niedowierzáia.
Niektorzy áczći z przodku wßystkim pogárdźili/
Jednák czásu pokusy/ vyzrzyß ich pochwili

A oni

A oni ſie bez wſtydu wrácáia do ſwego:
Wiec też niepoſtępuia w cnotách ſwych dla tego.
Cí tákowego duchá wáda záráżeni/
Do ſerdeczney wolnośći nigdy przypuſczeni
Bydź niemogą/ y táſki towárzyſtwá mego
Nie doznáia/ ázby ſie z ſercá vprzeymnego
Mnie wprzod ofiárowáli/ toż zás bez watpienia/
Wdźięcznego zemna beda godni ziednoczenia.

Punkt Trzeći

Dixi tibi ſæpiſsime, & nunc iterum dico.

COm powiedźiał/ y teraz toż mowie do ćiebie/
Opuść ſie: Gdźie nie oddaß wßyſtkiego ſam śiebie/
Byś wnetrznego pokoiu zázył/ nie myśl o tem/
Bowiem muśiß z vſtáwnym żywot wieść kłopotem.
Wßyſtko maß dáć zá wßyſtko/ nie ßukay nic ſwego/
Nie bierz nic názad/ gdyżes odſtąpił wßyſtkiego.
Szczerze tylko ſtoy wemnie/ á bez watpliwośći/
Stánieß ſie vczeſtnikiem moiey obecnośći.
Zá czym w práwey ſwobodźie bedźieß mogł żyć ſobie:
Ani iuż beda deptáć ćiemnośći po tobie.
Skoro iedno/ o co proś/ pozbedźieß własnośći/
A zoſtánieß/ przykładem moim / przy nágośći/
Nic ná świećie niemáiąc/ żebyś mogł ſam śiebie
Vmartwić / ábyś potym żywot ználazł w niebie.
Ták w tobie vſtáć moga wßyſtkie myśli prożne/
Zamießki y ſtárania/ ktoreś miewał rożne.
Muśi ćie zbytnia boiaźń iuż nie prześládowáć/
A miłość nieporządna z ſercá vſtępowáć.

ROZDZIAL XXXVIII.

O dobrym rządzie w rzeczach zwierzchnych, y o vćieczce ku Bogu w niebespieczenſtwach.

Punkt pierwſzy

Fili ad illud diligentia &c.

WE wßelkiey ſpráwie/ y w káżdey potrzebie/
Ná káżdym mieyſcu/ miey w mocy ſam siebie:
Ani trać ſwoiey/ według przyſtoyności/
Wnetrzney wolności.
Chćiey ſam nád ſwemi rzeczámi pánować/
By ćie żadna z nich niemogłá zhołdować:
Niechay złe żądze nie władáia toba/
Miey ie pod ſoba.
Bądź táko ieden z okow wyzwolony/
A ná ſwobodźie táſmey poſtáwiony:
Z dźiedźicow Bożych Izráelſkie plemie
Niedbay o źiemie.
Przyłacz ſie do tych/ ktorych nie trzymáią
Rzeczy doczeſne/ ále wiecey dbáią
O wieczne dobrá/ tym ſie przypátruią/
Sámych ſmákuią.
Ale te źiemſkie/ ieſli ktore máią/
Ták ie do poſtug ſwoich ſporządzáią:
W iákim wiedzą bydź ſtworzone porządku/
Jeſcze zpoczątku.

Bowiem

Bowiem Monárchá ktory ten swiát ſprawił/
Do vżywánia wßyſtko nam zoſtáwił:
Wiec tu nie prágna tylko nedzne żeby
Mieli potrzeby.

Wtory punkt

Si enim in omni euentu.

WJec iákakolwiek przypádnie przygodá/
Przypátrowáć ſie tákiey zwierzchu ßkodá/
Am ćieleſny wzrok ſwoy nád nią trzymáć/
Lecz ták poczynáć:
Kiedy vderzą ná ćie troſki iákie/
Gotowe ná to miey lekárſtwo tákie:
Rzuć ſie do modlitw/ radź ſie niebieſkiego
Páná twoiego.
Tám co przed toba/ y co ma bydź potym/
Dowieß ſie z Páná nieomylnie o tym:
On ćie vczyni do ſpraw gotowego/
Znátchnienia ſwego.
Ták Moyżeß ludu wodź Jzráelſkiego/
Kiedykolwiek miał ná ſie co trudnego:
Záwżdy/ gdy Bogá o poráde proſił/
Pomoc odnoſił.
Lub chćiał Zydy ſwe oderwáć od złoſći/
Lub ich ochronić od niebeſpieczności/
W tákiey potrzebie miewał záwße zbroie/
Modlitwe ſwoie.
Ták vczyń y ty/ w ſwoiey dolegloſći/
Do máieſtatu Páńſkiey wßechmocnoſći
Rad ſie vćiekay/ á bedźieß miec z niebá
Pomoc gdyć trzebá.

Przeto Jozue z Jzráelczykámi /
Nie doßli rzadu z Gábáonitámi:
Że łácno wierzac Bogá nie prosili /
W oney zley chwili:
W ten czás swym mozgom głupey ći vfáli/
Leczby sie byli do páná vdáli /
Pewnieby im był dodał zdrowey rády/
W posrzodku zdrády.

ROZDZIAL XXXIX.

Zeby człowiek nie był naskrętny wsprawach.

Punkt pierwszy

Fili committe mihi semper causam tuam, &c.

SYnu/ w twoy czás nieszczęśliwy /
Nie bądź názbyt frásowliwy:
Twe kłopoty / twe trudności/
Poruc moiey opátrzności.
Ja to czásu swego spráwie/
Że cie z trudności wybáwie /
Jedno máłe miey wytrwánie /
Ja mam o tobie stáránie.
O Pánie/ bárzo rad moie
Rzeczy podam w ręce twoie:
Bo rządzić sie nie mam siły /
Weźm to ná sie / Oycze miły.
Day mi nie bydź frásowliwym /
W każdym nieszczęściu dotkliwym.

Punkt

Punkt Wtory

Fili, sæpe homo rem aliquam vehementer agitat, &c.

Synu/ wiedz to náoſtátek/
Jż człowiek práwy nieſtátek:
Do czego ſie pierwey rzući/
To záś potym wnet porzući.
Zadze náſze nie ſa trwáłe/
Ni ná iedney rzeczy ſtáłe:
Nigdy nie ſa wzgodzie zſobą/
Ta záráżone choroba.
Nieważ ſobie lekce tego/
Gdy y w tym co ieſt málego/
Siebie ſámego opuſczaß/
Y ná wola Bożą ſpuſczaß.
Przeto y drobnieyßе rzeczy
Twoie/ niech Bog ma ná pieczy:
Y wßyſtek ſie poruez temu/
Obroncy napewnieyßemu.

Punkt Trzeći.

Verus profectus eſt hominis obnegatio, &c.

Náprzednieyßе polepßenie/
Sámego ſiebie záprzenie:
Y ten ma wßyſtko powoli/
Kto ſie wyrzecze ſweywoli.
Lecz waż ſtáry miſtrz przedźiwny/
Wßyſtkiemu dobru przećiwny:
Nigdy kuśić nieprzeſtawa/
Y ták trudność nam záda wa

Kuśi

Kuśi w nocy/ kuśi wednie/
To iego fortele przednie:
By człeká nieopátrznego/
Wegnał do śidłá swoiego.
A przeto niedosypiayćie/
Czuyćie/ ná modlitwách trwayćie/
Ták Pan rádźi/ chcećieli bydź
Prożni pokus/ y bez nich żyć.

ROZDZIAL XL.

Ze człowiek nie ma nic dobrego z siebie, y z niczego niemoze sie chlubić.

Punkt pierwszy.

Domine, quid est homo quod memor es eius?

CO iest człowiek wieczny Boże
Że z pámięći twey niemoże
Wyniść? álbo syn człowieczy
Co iest/ że go maß ná pieczy?
Gdy odrzućiß sługę swego/
Jáko łáski niegodnego:
Czyli zá odmiot takowy
Pomsćze sie? nie mey to głowy.
Czyli obćiążliwe skárgi/
Kłáść ná ćie mogą mewárgi?
Jesli tego o co proßę/
Z łáski twoiey nie odnioße:
Wolnoć dla mnie nie vczynić/
A ia ćie niemoge winić.

Co mam ia mowić o ſobie/
Szczera prawde wyznam tobie.
Jam nic nie ieſt/ tylko Pánie/
Smiech ludzki á vrągánie.
Nie mam nic dobrego z ſiebie/
Jeſli co ieſt wßyſtko z ćiebie.
Wßyſtek ćiągne ku niczemu/
A ieſlibyś ſłudze twemu
Niepomogł náuka ſwoia/
Spráwy me nizacz nie ſtoią.
Gdy nie mam z ćiebie mądrośći/
Zoſtawam w ſwey oźiębłośći.
A roſpuſty wemnie dośić/
Co ty iednák raczyß znośić.

Wtory punkt

Tu autem Domine ſemper idem &c.

A Ty záwżdy tenżeś Pánie/
Twoiá ieſtność nie vſtánie:
Ty w dźiełách ſwych świetobliwy/
Roſtropny/ y ſpráwiedliwy.
Ja gdy poczne co dobrego
Vſtawam/ znam ſie do tego.
Widze miáſto polepßenia/
Skłonnieyßym do źle czynienia.
To ſie dźieie zemną biednym/
Nigdy nie trwam w ſtanie iednym:
Podległem czáſow odmiánie/
Co ieſt mey lekkośći známie.
Nádemną ſie odmieniáią
Siedm czáſow co przemiiáią:

Záczym o Pánie nád pány/
Y ſamech pełen odmiány.
Lecz mi ſie lepiey powiedźie/
Gdy zemna láſká twa bedźie.
Ty ſam przez ludzkiey pomocy/
Możeß mi dodáć tey mocy:
Że ſie nieodmienie ſnádnie/
A ſerce me ták przypádnie
Do ćiebie/ że bedźieß moim
Sam tylko/ wdźiecznym pokoiem.

Trzeći punkt

Vnde ſi bene ſcirem humanam &c.

PRzetoż gdy mi mysl nádchodźi/
Co mnie do ćiebie przywodźi:
Bodź do nabożeńſtwá mego/
Gdy ide z ſercá práwego.
Bodź gdy wpośrzod przygod wielá/
Nie ma człowiek przyiaćielá.
O gdybym w ten czás żadnego/
Niech ćiał rátunku ludzkiego:
Ale ná ćie tylko czekał/
Ażbym ſie pośiech doczekał.
W ten czás bym ſie mogł z práwego
Cießyć pośießenia twego.

Czwarty punkt

Gratias tibi vnde totum venit &c.

ZTwoiey to láſki pochodźi/
Gdy mi ſie co dobrze wodźi.

Pánie

Pánie otoc pokłon dawam/
Zá twa chęć ktorey doznawam.
Jákieś ma bydź me chełpienie?
Lub w iákiey śie mam mieć cenie?
Czyli śie mam chełpić z tego/
Że nád mie nic podleyßego?
Co ieśt chlubá? iákaś párá/
Wiátr próżny/ obłudna márá/
Tá od śczerey czći odrywa/
A łáśki Bożey pozbywa.
Bo gdy kto kocha śie w śobie/
Ten nie podoba śie tobie.
A ten co chwały śwey prágnie/
Bo/ co tobie śłuży/ krádnie.

Punkt piąty

Eśt autem vera gloria & exultatio, &c.

LEcz to ieśt práwdźiwa chwałá/
A pociechá doskonáłá:
Weśelić śie záwżdy w tobie/
A nie nieprzyczytáć śobie.
Tobie śczerze vśługowáć/
Ani śercá przywiązowáć
Do żadnych rzeczy śtworzonych:
Lubo do cnot przyrodzonych/
Twe imie niewyśłowione/
Niech będzie záwße chwalone.
Ty z nammnieyßey śpráwy twoiey
Miey chwałe śwą/ nie ia z moiey.
Tyś śam rádość śercá mego/
Ciebie ia wielbić śámego

Nie przeſtáne/ wieczny Pánie/
Poki mi żywotá ſtánie.
Co ſie chluby moiey tycze/
Tey ia mam ſwoie gránice:
Jeſli ſie mam chełpić/ tedy
Z krewkośći á z moiey biedy.

Szoſty punkt

Quærant Iudæi gloriam.

NJech Żydźi w czym ſie kochaią/
Chwałe zobopolna máią:
Myśl moiá ná táka godźi/
Ktora od Bogá pochodźi.
By nawietßa świecka chwałá/
Niemoże bydź doſkonáłá:
Ani ludzkie doſtoynośći/
Ni wßelkie czći/ y zwierzchnośći.
Bo z wiecznemi porownáne/
Sa iákoby málowáne.
O w Troycy błogoſławiony
Boże/ miey cześć ná wßę ſtrony:
Od wſchodu ſłońcá ránego/
Aż do zachodu poznego/
Gdźiekolwiek ludźie mießkáią/
Niechći winna chwałe dáią.

ROZDZIAL XLI.

O wzgardzie wſzelakiey doczeſney &c.

Punkt pierwſzy

Fili noli tibi attrahere.

PAN JEśli drugich poważáia/
A ćiebie zániedbywáia
Ludzie/ Synu w ten czás trzebá.
Byś oczy swe wznioſł do niebá:
A do mnie vćiekł w tey mierze/
Wźiawßy ná pomoc páćierze:
Tám ná mieyſce zelżywośći
Pierwßych/ będzieß ſyt radośći.

SLVGa Pánie/ w ćiemnośći chodźimy/
Y zá próżnośćia idźiemy:
Czemu gdy ſie przypátruie
Bym miał krzywde zkąd/ nie czuie.
Niemam widze od żadnego
Obrázy ſtworzenia twego/
Pogotowiu przeciw tobie
Niemoge obćiążáć ſobie.
Lecz żem zgrzeßył bárzo ćieżko/
Y obrážałem ćie często:
Przeto ſłußnie ná mnie zbroie
Stworzenie podnoſi ſwoie.
Wiec mnie ſłuży hánbá/ á ty
W ſławe y w cześc bądź bogáty:
Niechay twoie dźieká ſłyną/
Poki wieki nie przemina.
A ieſlibym ſie do tego
Niemiał/ bym v świátá wßego
Był w pomiętlech y wzgárdzony/
Nie byłbym vſpokoiony:
Anibym miał oświecenia
Zewnątrz z twoiego raczenia/

Ani zupełney iednośći
Miał z toba/ áni miłośći.

ROZDZIAL XLII.

Ze pokoy nie ma bydz pokładany w ludziach.

Punkt pierwszy

Fili si ponis pacem, &c.

SYnu/ ieśli po ludźiách z kterémi obcuieß/
Gruntowny sobie mir obiecuieß:
Bárzo w niepotrzebna rzecz práwie chcąc sie wdawaß/
Kiedy pokoy twoy w ludźiech pokładaß.
Ale ieśliże sie maß ku prawdźie trwáiącey
Gruntowney oney/ wiecznie żywiącey:
Żaden cie nie zásmuci bliski swym odeßćiem/
Bądź przygoda swa álbo nieszcześćiem.
Ná mnie przyiaćiel káżdy ma bydź gruntowány/
Y dla mnie ma bydź vßánowány
Káżdy/ kogobyśkolwiek chćiał przyiáć zá swego/
Albo mieć sobie zá serdecznego.
Okrom mnie żadna przyiaźń niemoże bydź trwała:
Przezemnie żadna miłość nie stała.
Ktorychbym ia sam nie sprzągł/ sa chęći fałßywe/
Nieczyste/ náwet tobie ßkodliwe.
Przeto zaiemna miłość niech toba nie ludźi/
Ráczey sobie żyć prágni bez ludźi.
Im sie od świeteckich pociech kto dáley odłączy/
Tym bliżey sie do Bogá przyłączy.
Im kto głębiey w sie pátrząc/ mnieyßym sie ßácuie/
Tym wyßey w niebo chęćia wstępuie.

punkt

Wtory punkt

Qui autem aliquid sibi boni attribuit.

KTo dáry z niebá wźiawszy / nie ieſt wdźięczen tego/
Ták trzymáiąc / żeby miał to z ſiebie ſámego:
Ten łáſce Bożey przyſtęp zágradza do ſiebie/
Ani chce mieć czaſtki z nim czáſu ſwego w niebie.
Abowiem Duchá záwſze życzliwość ſwietego
Prágnie mieſzkánia w ſercu człeká pokornego.
Kiedybyś práwie vmiał nic o ſobie trzymáć/
Y od ſtworzonych rzeczy miłość wypróżnywáć/
Dopierobym do ciebie ſkłonił ſie łáſkáwie/
Y byłcibym przytomnym w natrudnieyſzey ſpráwie.
Lecz iż ſie ty zwykł ſpuſczáć ná rzeczy ſtworzone/
Mniemam od ſtworzyćielá maſz oczy zámknione,
Vcz ſie dla tworce ſwego zwyćiężáć ſámego
Siebie: ták ſi ádnie przydźieſz ku poznániu iego.
Kto tu nammnieyſzey rzeczy chciwie zwykł pożadáć/
Albo wiec gdźie nietrzebá bezwſtydu pogladáć:
Táki od naywyſzego dobrá oddaleny
Bydź muśi/ iáko zmáza prożna záráżony.

ROZDZIAL XLIII.

Przeciw prozney y ſwieckiey vmieiętnosci.

Punkt pierwſzy.

Non te moueant pulchra verba.

SYnu/ niech cie nie trwoży ludzka gładka mowá/
Ani dworſkie iedwabney ſubtelne ſłowá:

Bowiem

Bowiem nie ná tym/ co kto pięknie mowić może/
Ale ná cnoćie śádzi śie krolestwo Boże.
Sluchay ſłow moich/ ktore ſercá zápaláia/
Y przywodza do ſkruchy y pociech dość máia.
Nie czytay náuczonych kśiąg nigdy dla tego/
Abys nauczenſzym był z czytánia tákiego.
Lecz śie o vmartwienie ſtáray ſwoich złośći /
Wietſza to niż rozumiec quaeſtiy ſubtelnośći.

Wtory punkt

Quum multa legeris, &c.

KIedy wiele przeczytamy/
Y śiłá rzeczy poznamy :
Trzebá iednák do iednego
Przyść nam początku pierwſzego.
Ja náuczyćiel mądrośći/
Ja małym/ vmieiętnośći
Zwykł dawáć/ iákiey miſtrzowie
Nieznáia/ ni Doktorowie.
Zkim ia mowie/ wrychle z tego
Będźie vczony : do tego
Ták w duchu ten poſtępuie/
Że wſzytkich mądrych celuie.
Biádá tym ktorzy chwytáia
Dworſkich náuk/ á niedbáia
O rzeczy wyrozumienie/
W ktorych záwiſło zbáwienie.
Przydźie dźień/ wſzyſcy ktorego
Stániem przed Jezuſá ſwego :
Ten miſtrz ſpyta w oney chwili /
Czegoſmy śie tu vczyli.

Tám Hieruſalem ſwiecámi
Roſtrząſnie/ tám ćiemnoſćiámi
Zákryte ſpráwy odkryie/
Tám vſtáną y quaeſtie
Niepotrzebne / tám ſwe ßyki /
Pomyla plone iezyki :
Ani trunie żaden co go/
Dźiś tu poważamy drogo.

Trzeći punkt

Ego ſum qui humilem &c.

IAm ieſt/ ktory weingnieniu oká śmiertelnego/
Vmyſł ták rad podnaßam/zwlaſczá pokornego/
By wieczney prawdy náuk vmiał wiecey zgołá/
Niżby go náuczyłá przez dźieśieć lat ßkołá.
Ja vcze krom dźwieku ſłow/ okrom zámießánia/
Niewyliczáiąc rożnych Doktorow mniemánia /
Okrom pożądánia cźći/ y roſtyrkow ſłownych/
Czego podczás y názbyt ieſt v ludźi mownych
A ſwarliwych/ ktorzy ſie chcą popiſáć ſwemi
Dyßkurſámi przed świátem niepożytecznemi.
Ja pogardzáć náuczam ziemſkiemi dobrámi/
A brzydźić ſie wßyſtkiemi márnymi rzeczámi.
Vcze wßyſtkich roſkoßy niebieſkich ſmákowáć/
Dygnitarſtw/ y zacnośći/ świeckich ſie wárowáć:
Okrom mnie nic nie żadáć/ y wzgorßenia znośić/
W mnie vfáć/ odemnie wſpomożenia proſić.
Nád wßyſtko mnie ſámego ſercecznie miłowáć/
A roſkazánia mego we wßyſtkiem pilnowáć.

Punkt Czwarty

Nam quidem amando me &c.

Z Mych ieden ſługá wierny przyſzedł był dotego/
Że w náuce niebieſkiey nie miał tu rownego:
O ſkrytych rzeczách mawiał áż do podźiwienia/
A tego ſie náuczył z moiego nátchnienia.
Ten był korzyśći doſtał wietſzey/ opuſczáiąc
Swiát/ niż ſie o ſubtelnych náukách bádáiąc.
Lecz ia inſzym powiádam rzeczy poſpolite/
A drugim oſobliwſze/ od mądrych zákryte.
Niektorym ſie vczniom ſwym w figurách poźáwiam/
Niektorym táiemnice Boſkie ſwe obiáwiam.
Jeden ieſt w kśiegách wſzyſtkich głos/ co go ſłyſzymi/
Lecz nie iednáko wſzyſcy z niego ſie vczymy.
Ja káżdemu vdźielam ták iáko rozumiem/
Bo co było y co ieſt/ y co bedźie vmiem.
Jam ieſt ſam wnetrzny Doktor/ dozorcá ludzkiego
Sercá y pilny ſtrażnik/ wodz wſzyſtkich ſpraw iego.

ROZDZIAL XLIV.

Że ſobie nie mamy przyćiągać rzeczy zwierzchnych.

Punct pierwſzy

Fili mi, in multis oportet te eſſe inſcium &c.

C Ny ſynu/ poczytay ſie zá nieświádomego
Wielu rzeczy ná świećie/ y niewiádomego/
Zebyś vkrzyżowány práwie był świát wſzytek:
Stąd vczuieſz dußy ſwey niemáły pożytek.

potrzebáć

Potrzebáć tedy rzeczy śiłá słucháć vchem
Nápoły niesłyßacym/ y iákoby głuchem.
Ale o tym wiecey myśl/ y miey sie ku temu/
Coby iedno służyło pokoiowi twemu.
Pożyteczniey od rzeczy ktoreć nie są w myśli
Wzrok odwrácáć/ á iednák mieć swoie ná myśli:
A káżdemu zostáwić wcále swoie zdánie/
A co sie tknie swarliwych gadek / niedbáć ná nie.
Gdybyś dobrze przestawał z Pánem Bogiem twoiem/
Y ná sąd iego patrzał / á chćiał żyć z pokoiem:
Látwieybyś sie dopuśćił zwyćieżyć káżdemu/
Ktoby iedno co chćiał rzec przećiw zdániu twemu.

Punkt Wtory

O Domine quoniam venimus &c.

BOże litośćiwy/
Człowiek niesczęśliwy/
Co czyni ná ziemi
Z żądzámi tákiemi?
Oto dla máłego/
Zysku mizernego/
Niezmiernie prácuie/
Záwße sie fráſuie
Gdy sie tráfi ßkodá/
Niesczęśćie/ przygodá/
Tám iuż lámentuie/
płácze/ zdrowie psuie.
Co sie tknie iákiego
Przypadku dußnego/
W ten czás ná sumnienie /
Máłe ma baczenie.

Gdźie máło vtráca/
Tám oczy obráca:
A gdźie ginie duſza/
To go nieobruſza.
Awa zwierzchne rzeczy/
Ma człowiek ná pieczy:
Tych ſkodźie zábiega/
Y ná nich polega.
Jeſli rychło ſwego/
W tym niebaczy złego/
Potym niepomyśli/
Mieć tego ná myśli.

ROZDZIAL XLV.

Ze nie trzeba wſzyſtkim wierzyć, a o łacnym potknieniu w słowie.

Punkt pierwſzy

Da mihi auxilium Domine, &c.

W Trudnośćiách moich rátuy mie/moy Boże/
W nádźieie ludzka żaden bydź nie może
Beſpieczen: ludzka przyiaźń ſie nie zmidźie:
Tobie ſámemu tylko vfáć przydźie.
Gdźiem miał nádźieie chećiz káżdey miáry/
Tám w przyiaćielu nie nálazłem wiáry.
A záśie tego gdźiem ſie nie ſpodźiewał/
Ztámtad rátunek pospolićiem miewał.
Bądź błogoſtáwion Boże ze wſzyſtkiego/
Cokolwiek ná nas przypada trudnego.

We

We wßytkich rzeczách tobie ſłuży Pánie/
Cześć / chwałá od nas y podźiękowánie.
Jeſli co grzeßym przećiw tobie/ pomni
Zeſiny odmienni y bárzo vłomni.

Punkt Wtory

Quis eſt homo, qui ita caute, &c.

KTo kiedy z nas ták mądrze poſtępował/
Zeby nie vpadł/ álbo nie ßwánkował:
Ale kto w tobie nádźieie ſwa kłádźie/
Ten ſie nie łácno vśidli w ſwey rádźie.
A choć też kiedy w iákie śidłá wpádnie/
Wyrwieß go záraz y pocießyß ſnádnie.
Boś ty ieſt wierny zprzodku áż do koncá/
Tych ktorzy w tobie vfáia/ obroncá.
Rzadki przyiaćiel naydźie ſie prawdźiwy
Czáſu przygody/ y wczás nieſczęśliwy.
Tyś ſam ieſt wierny we wßytkim/ krom ćiebie
Niemáß tákiego ná źiemi y w niebie.

Punkt Trzeći

O quàm bene ſapuit.

OJáko byłá to roſtropna głowá/
Ktora wyrzekłá z ſercá tákie ſłowá:
Myśl moiá wßytká ieſt ſtałe zmocniona
W Chryſtuśie Pánie/y w nim vtwierdzona.
By ſie ták dźiało ſnáć zemna vbogim/
Nie byłby mi ſtow poſtrzał żaden ſrogim.
Kto może wiedźieć/ kto co ma bydź zgádnie/
Co złego iutro ná człeká przypádnie:

Gdyż podcás ćiężkie poſtrzeżone rázy/
Niepoſtrzeżone iák ſa bez vrázy?
Czemuch ſie nedzny nie lepiey opátrzył/
A w obłudna ſwych przeſtroge nie pátrzył?
Alezmy ludźmi omylek pełnemi/
Choć podczás drugich Anyołmi zowiemy.
Ja tylko tobie vfam człek ſtrapiony/
Ktory nie myliß/ niś ſam omylony.
Tyś ſam ieſt prawdá/ kłamcá człowiek wßelki/
Nedzá/ vłomnośċ/ y nieſtátek wielki./
Z ktorym ſpolnie żyć/ doſyć wielkiey biedy/
A gdy co mowi/ wierzyć niewiem kiedy.

Punkt Czwarty

Quam prudenter præmonuiſti &c.

Tyś ſam powiedźiał madrze człowiekowi/
Że mu niechetni ſa iego domowi.
Ták ſie świát ná fałß záńoſt/ że y ſwemu
Nie trzebá wierzyć/ chocia domowemu.
Ktoć rzecze/ Ono maß táka rzecz źimna/
Znaydźieß goraca/ y źimney przećiwna:
Czegom doświádczył z wielka ßkoda moia/
A podobno to zá przeſtroga twoia.
Z moia vtráta náuczonym tego:
Za bede medrßym z przypadku własnego.
Niektory mi coś táiemnie powiedźiał/
Jam milczał/ on ſam wßyſtko wypowiedźiał.
Od tákiey brednie/ od tákiey odmiány/
Broń mie moy Pánie nád wßyſtkiemi pány:

Niechay

Niechay nie wpadam w rece ludzi tákich/
Co pełni zdrády y fałszow wszelákich.
Słowá me záwżdy niech beda prawdziwe/
A vstá oddal odemnie kłamliwe:
Abym nikomu prożnych słow nie dawał/
A sam też prawdy od ludzi doznawał.

Punkt piąty

O quam bonum & pacificum &c.

MIey táki zwyczay/ á náucz sie tego/
Niemawiay nigdy ni o kim nic złego:
Ták bedźiesz mieszkał sobie zá pokoiem/
Co niemoże bydz/ iedno z dobrem twoiem.
Nieládáiáko wierzay drugich mowie/
Bo sie dźiś rzadki kto niepotknie w słowie.
Nieprzećiwże sie mowie wszetecznego/
Vznawce słow swych masz Bogá sámego.
Wiec sie nie łácno wdaway w rzecz z drugiemi/
Badź to odpráwuy słowy nakrotszemi:
Nie wiele ich miey ktorymbyś wszystkiego
Sam siebie zwierzał/ álbo sercá swego.
A iesli łáske Boża chcesz zátrzymáć/
Ná co świát waży niechćiey tego trzymáć:
Strzeż sie ludzkiego oká/ strzeż y tego
Co tylko zwierzchu/ iest coś pozornego.
Lecz stáray sie byś konał to z pilnośćia/
Co rádźi cnotá y z Boża miłośćia:
Ná czym záwisło cnotliwe sumnienie/
Badź to żywotá twego polepszenie.

Szosty punkt

Quàm multis nocuit virtus.

IAko wielom ich cnotá záśkodźiłá/
Ktora przed czásem czći ludzkiey nábyłá/
Y vrychloney pochwały od świátá:
Ale kto o to niedbáiąc/ śwe látá
Prowádźi skromnie w głębokim milczeniu/
Táki dogadza naylepiey śumnieniu/
Tenże śie próżna chwała nie vnośi/
A co śie przyda/ to ná świecie znośi:
Ná ktorym nie ieśt nic/ iedno zgorßenie/
Chytrość/przewrotność y zdrádne kußenie.

ROZDZIAL XLVI.

Dufnosc w Bogu bydz ma, kiedy powstawaia słow strzały.

Punkt pierwszy

Fili sta firmiter, & sperain me, &c.

SToy mocno śynu/ bądź dobrey nádźieie/
Niech toba słowo dotkliwe nie chwieie.
Choć po powietrzu słowá látywáia/
Ale wysoka skáłe omińáia.
Jeśliś w czym winien/ żywotá popráwuy:
Jeśliś nie winien/ Bogu to zośtáwuy:
Wżdy przynamniey znoś vśczypliwe słowá/
Gdy ieścze rázom nie przywykłá głowá.
A czemuż ći ták do śercá przychodzą
Nie wielkie rzeczy/ czemu ćie obchodzą:

Przyczyná tego żeś cielesny wßytek/
A z wiátru sobie chceß czynić pożytek:
Niechcąc bydź zgołá v świátá wzgárdzony/
Ani zá swoie występki gromiony.
Wiec sie zásłániaß swemi wymowkámi/
Rzeczą niemogąc/ zdobiß sie słowámi.

Wtory punkt

Sed inspice te melius &c.

WEyźrzy w sie pilniey/ á poznaß prawdźiwie/
Że ieszcze w tobie człowiek stáry żywie:
A żywie/ y chęć wiodąca cie k temu/
Abyś sie świátu podobał wßytkiemu.
Bo gdy sie zá grzech fromoty swey chromiß/
Znáć że dáleko od pokory stroniß.
Nie vmárleś ty świátu/ ni swiát tobie/
Kiedy pokrywáć chceß występki w sobie.
Wiec iedno słuchay mey prawdźiwey mowy/
A nie przeráża tyśiąc słow twey głowy.
Oto cokolwiek może bydź zmyślono/
To wßyßtko gdyby o tobie mowiono:
Coć to záßkodźi gdy zániedbaß tego/
Gdy wßyßtkie słowá człeká iezycznego
Beda v ćiebie iáko proch pod noga:
Czylić ieden włos z głowy wyrwáć mogą?

Trzeći punkt

Sed qui cor intus non habet &c.

ALe kto wewnątrz sercá nie mężnego/
Ani spraw swych ma świádkiem Bogá swego:

Látwie go wzrußa fałß y mowa płocha/
Bowiem w rozsądku własnym sie swym kocha:
Lecz kto mnie vsa/ y mnie sie sámego
Boi/ postráchy ludzkie nic v niego.
Mnie táiemnice wßelákie sa iáwne/
Ja sadze sprawy/ ták świeże/ iák dawne.
Ja wßystko widze/ kto y co pobroi/
W oczách mych dobry/ y zły iáwnie stoi.
Przez mie postowie złych mow ná cie wyßły/
By sie odkryły w ludziách ich vmysły.
Ja niewinnego sadze y winnego
Ale táiemnie: bo pierwey káżdego
Chce tu doświádczyć/ potym doświádczonych/
Sadze sumnieniem własnym przeświádczonych.

Czwarty punkt

Testimonium hominum sæpe fallit &c.

Ludzkie świádectwo czestokroć omyli/
A ná mym sądzie żaden sie nie myli.
Stolicá iego sprawiedliwość świeta/
Miárkim rozumem ludzkim niepoieta.
W niepráwdzie żaden nie wytknął go nigdy/
Choć sie zda podczás glupim/ pełen krzywdy.
Ná mie tedy wzglad gdy mowia o tobie
Maß miewáć/ á niepodobáć sie sobie.
Dobrego bowiem nie zásmuci snádnie
Potwarz ktora nań skądkolwiek przypádnie/
Choć w czym nie słußnie bedzie przekonány/
Nie obchodza go fałßywe nágány.
A choć go słußnie kto od winnych dzieli/
A od wyßtępnych/ ztąd sie nie weseli.

Bo ludzkie ſądy wie że od mych rożne/
Czeſto przewrotne/ moie záś pobożne.
Jam ieſt widz myśli/ vznawcá ſerc práwy/
Według ludzkiey nic nie ſadze poſtawy.
Co ſie zda ludźiom bydź ſpráwiedliwośćią/
To czeſto błędem przed ma oblicznośćia.

Punkt piąty

Domine Deus iudex iuſte &c.

PAnie Boże moy/ ſędźia ſpráwiedliwy/
Przedźiwnie mocny/ y názbyt ćierpliwy/
Ktory vłomność ludzką znaß/ y złośći/
Bądź twierdza moia/ ſczytem mey vfnośći.
Bo mi nie doſyć czyni me ſumnienie/
Ja nieznam/ ty znaß/ moie przewinienie:
Zá com karánie miał z pokorą znośić
Kážde/ á temum nie vczynił doſić.
Rácz że mi przeyźrzeć przeßłe me krewkośći/
A day nápotym łáſke ćierpliwośći.
Bowiem ważnieyße twoie ſmiłowánie/
Ná odpuſku mych grzechow otrzymánie:
Niż cnotá ktora ſobie przypiſuie/
A ſkrytość mego ſumnienia fárbuie/
Lecz niech niegrzeße/ z złemi nieprzeſtawam/
Przećie dla tego wolnym niezoſtawam:
Bo przez łáſki twey żaden człowiek żywy/
Nie ieſt v ćiebie nigdy ſpráwiedliwy.

ROZDZIAL XLVII.

Ze wszystkie rzeczy ćiężkie dla wiecznego zywota maia bydz znoszone.

Punkt I. *Fili non te frangant labores.*

Synu/ cokolwiek tu dla mnie práćuieß/
Cokolwiek ćierpiß/ badź ſie ocz fráſuieß:
Niech ćie te rzeczy nic nie przemagáia/
Ráczey me ſłowá niechay ćie wſpieráia.
Jam rzekł: żeć w káżdey przybede trudnośći/
A nieopuſcze ćie w twey niewinnośći.
To ćie niech ćießy/ to ćie niech vmocni:
Ná tey nádźiei vſni/ y odpocznı.
Nád mie nie znaydźie tákowy ſie drugi/
Cocby záplácił lepiey twe zaſługi.
Potrway/ nie długo tu twego żywotá/
Záczym nie długo troſki y kłopotá.
Przydźie godźiná iedná/ gdy náſtánie
Wieczna fortuná/ á nedzá vſtánie.
A przydźie pewnie táki czás bez wieśći/
Kiedy ogladaß koniec ſwych boleśći.
Mála y krotka rzecz co mija z czáſem/
Wiec nie obrażay ſie dźiś ſwym niewczáſem.

Punkt II. *Age quod agis fideliter, &c.*

Czynże co czyniß/ iákoś poczał dobrze/
A iać nágrodze twoie cnote ſczodrze:
Niech ma pilnego z ćiebie robotniká
Winnicá moiá/ á ia ſłużebniká.
Piß/ czytay/ śpieway/ milcz á wzdychay do mnie/
A coć przypádnie przykrego/ ćierp ſkromnie.

Bo żywot wieczny bez chyby iest tego
Godzien/ byś wytrwał to y co ciężßego.
Przydźie w dźień ieden pokoy pożadány:
Pokoy w ſcześćiu ſwym niewypowiedźiány:
A dźień on bedźie nie temu náßemu
Rowny/ co świeći dźiś świátu wßytkiemu.
Lecz świátłość wieczna/ táſnosć nieſkonczona
Roſkoß niebieſka/ á niewyſłowiona:
Tám nie zápłáczeß/ mowiąc: O moy Boże/
Ktoż mie łákomey śmierći odiąć może?
Nie bedźieß mowił: Biádá mnie długoli
Przydźie mi ieſcze trwáć w tákiey niewoli?
Bo ſie ná ten czás wßytká śmierć vmorzy/
Żywot náſtąpi/ co go czás nie zburzy.
Żywot/ kłopotow w ktorym iuż nie bedźie/
Lecz káżdy w ſcześćiu z towárzyſtwem ſiedźie/
Kedy ſpołeczność vczćiwa y grzeczna/
A brátcka miłość/ ná wieki ſtáteczna.

Punkt III. *O ſi vidiſſes ſanctorum in cælo coronas, &c.*

O Gdybyś w niebo wnieśiony/
Obaczył świetych korony/
Jáko dźiś ſą ſcześliwemi/
Ktorzy tu byli podłemi.
Pewniebys ſie nie wynoſił/
Ani o vrzędy proſił:
A ſnaćbyś tu wolał ſłużyć
Wßytkim/ niż w roſkoßách płużyć.
Jednobys miał to weſele
Swoie/ cierpieć dla mnie wiele:
Ani chciałbyś wiecey zyſku/
Tylko żyć dla mnie w vćiſku.

Punkt IIII. *O si tibi hæc saperent, &c.*

O Gdybyć to smákowáło /
Y głeboko w sercu tkwiáło:
Jákobyś śmiał skárgę czynić
Ná kłopot/ chcąc z niego wynić.
Czy podobno dla wiecznego
Sczęśćia/ niechceß ćierpieć czego?
Wßytkoćby wytrwáć przystało/
Coby sie mnie podobáło?
Czy nád to wietßa bydź może /
Vtráćić krolestwo Boże:
Albo go tu nábydź sobie /
W tey mizerney krotkiey dobie?
Wźnieś wzgore oblicze twoie /
Gdźie ia dźiś mam sługi moie /
Ktorzy tu śiłá wytrwáli /
Potym sie w niebo dostáli.
O iáka tám rádość máia:
Jáko bespiecznie mießkáia
Zemna v Oycá moiego /
Do wieku nieskonczonego.

ROZDZIAL XLVIII.

O dniu wiecznosci y teº zywota v ciskach.

Punkt I. *O supernæ ciuitatis mansio, &c.*

O Nabłogosłáwienße mießkánie gornego
Páłacu/ o dniu świátá niewysłowionego:
Ktorego nigdy żadna ciemność niedochodźi/
Lecz w nim naywyßßa Prawdá záwżdy świátło rodźi.

O dniu

O dniu záwße weſoły / dniu záwße beſpieczny /
Nigdy ſtanu nie mieniac / w ſczesciu ſwym ſtáteczny:
O byżes miła dußo ten dzień ogladałá /
A żeby tá doczeſna troſká koniec miáłá.
On dzień ieſt wprawdzie swietym wieczna roziáſniony
Jáſnośćia / nieprzeżytym dobrem nápełniony:
Lecz z nas ziemſkich pielgrzymow káżdego człowieká /
Jákoby przez zwierćiádło oświeca zdáleká.

Punkt II. *Norunt cæli ciues, &c.*

WJedza mieſczánie Rayſcy / iáko ieſt weſoły
On dzień w wiecznym przybytku z Pánſkimi Anyoły:
Lecz ſynowie Ewini wygnáncy wzdycháia
Ná tym pádole płáczu: bowiem doznawáia /
Jáko te dzisieyße dni gorzkie / fráſowliwe /
Krotkie / y pełne złośći nieſczeſne teſkliwe.
Pełne ſa rozmáitych chorob / pełne zdrády /
Boleśći y vćiſkow / roſterkow y zwády.
Gdźie człowiek wiela grzechow żywie oßpecony /
Wiela boiáźni zdiety / w wielu vsidlony
Zadzách: wielkim ſtárániem zewßad rozerwány:
Wielkimi márnośćiámi świátá vwikłány.
Wiela błedow y pokus rożnych obtoczony /
Roſkoßámi zemdlony / nedza vdreczony.

Punkt III. O *quando finis horum.*

O Kiedyż koniec tego złego? kiedy bede
Wybáwion z tey niewoley? y zarázy zbede
Złych grzechow? kiedy bede ná ćiebie ſámego
Wſpominał wielki ſprawco domu niebieſkiego?
Kiedyż mie wżdy zupełna w tobie opánuie
Rádość? kiedyż ſie w práwey wolnośći vczuie /

Bez

Bez wßeláákiey zawády y bez obćiażenia
Myśli y ciáłá: kiedyß z twego wſpomożenia
Bedźie niezámießány pokoy/ y ſtáteczny
Jáko wewnątrz ták zwierzchu/ zen ſad iuż beſpieczny:
Kiedyß ſtáne ábych ćie Jezu dobrotliwy
Widźiał: kiedyß obaczę on wieczny ſzcześliwy
Máieſtat chwały twoiey: kiedy duſzy moiey
Bedźieß wßyſtko we wßyſtkim w oney chwale twoiey:
Kiedyß mie przeprowádźiß do pałacow ſwoich/
Od wieku zgotowánych dla ſług wiernych twoich:
Jeſtem w nieprzyiaćielſkiey źiemi opuſczony/
Wygnániec vbożuchny/ z oyczyzny wypchniony
Do tych płáczu pádołow/ gdźie codźienne woyny/
Rozruchy/ y nieſzcześćia/ gdźie kray nieſpokoyny.

Punkt IIII. *Conſolare exilium meum.*

RAcz mie ćießyć wygnáncá ſwym pomiłowániem/
Vśmierz moy żal/ do ćiebie kołáce wzdychániem:
Oto bowiem ćieżarem wßytko mi ſie oſtáwa
Co mi kolwiek iedno świát ku pocieße dawa.
Prágnie ſerce do ćiebie/ ćiebie chce ſámego
Żáżyć: ále nie mogę nedźnik doſiądz tego:
Myśle iákobym przylgnął do niewyſłowionych (nych.
Dobr twoich/ dla niebieſkich mieſczan twych ſpráwio-
Lecz mie bárzo zniżáią rzeczy te ſtworzone
Doczeſne/ ktemu żadze me nieumártwione.
Chćiałbym myśla przewyższyć/ y mieć po ſwey woli
Wßyſtko: Lecz inßa muſze ćiału czynić gwoli.
A ták ia nieſzcześliwy człowiek w káżdey dobie
Sam z ſobą walkę wiodę/ y ſámech ſie ſobie
Stał ćiężkim: bo gdy duch moy wzlećieć wzgore prágnie/
Ciáło chce ku dołowi/ ktorym duch nie władnie.

Punkt

Punkt V. O *quid intus patior &c.*

O Coż ia wewnątrz ćierpie práwie w káżdey dobie
Pánie moy gdy ſie modle/ bądź myśle o tobie:
Bo w ten czás mie náchodźi gromádá ćieleſnych
Myśli/ o tych nikczemnych rzeczách/ y doczeſnych.
Boże moy/ od ſercá ſie nie oddalay mego/
Ani odwrácay twarzy odemnie ſmutnego.
Puść z niebá łyſkáwice na złe moie myśli/
Przepádną/ iedno ná nie ſtrzały ſwoie wyśli.
Rozgrom me przećiwniki/ y z ich przemyſłámi/
Ktorzy do wßego złego człowieku wodzámi.
Niechay ſie mną niebáwią złych fántázyy roie/
Niech záwße mam ná myśli przykázánie twoie.
Day ſie wyſtępkow vſtrzedz/ ktore dźiela z toba
Ma duße/ y ktore ſą iey wielka choroba.
Rátuy mie wieczna prawdo/ ábym iuż od ćiebie
Nieſtromił/ nieodrzucay tylko mie od śiebie.
Przydź niebieſka świátłośći/ á wßelka vćiecze
Nieczyſtość/ gdy oświećiß wnetrznośći człowiecze.
Rácz mi też to przebaczyć/ á odpuść łáſkáwy/
Zem ći w mym nabożeństwie wielekroc niepráwy:
Bo prawde muße wyznáć/ czeſtom roſtárgniony
Modlac ſie/ gdźie człowiek ma bydź vſpokoiony.
A ia záśie nie ieſtem tám gdźie ćiałem śiedze
Albo ſtoie/ gdy wewnątrz z myślámi ſie biedze.
Ale támem ieſt wiecey/ kędy mie vnoßą
Myśli żądzámi memi/ bądź iáka roſkoßą.
To mam bárźiey w pámięći cokolwiek miłuie
Z nátury/ lub z nałogu/ w czym kochánie czuie.

Punkt VI. *Vnde tu veritas aperte dixiſti &c.*

PRzetoż ty wieczna prawdo/ raczyłes powiedzieć
Gdźie skarb twoy: tám y serce twoie będźie siedzieć.
Jeśli niebo miłuie/ rzeczmi niebieskiemi
param sie: ieśli ziemie/ to mysle o ziemi.
Z szczęścia świeckiego z świátem spolnie sie ráduie/
A z przeciwności wewnątrz smutek iákis czuie.
Jeśli z ciálem przestawam/ to ná myśl przychodźi
Cielesność/ ktora duchá w upadek przywodźi.
Jeśli Duchowi służę/ z duchá niewymowna
Mam roskoż/ y vćiechę przestodka duchowna.
O wa co tu rad widze/ ktemu przywięzuie
Myśl moie/ y serce swe tám często znáyduie:
O tym mowie/ do tego y słuch moy obrácam/
Z wizerunkiem tego do domu sie wrácam.
Ale błogosławiony człowiek on/ moy Pánie/
Co dla ćiebie odrzuca wszystko swe stáránie
O tych rzeczách stworzonych: ktory odstępuie
Gwałtem od przyrodzenia/ á ciálo krzyżuie
Gorącością modlitwy/ w duchu nieteskliwym:
Aby wypogodziwszy serce świátłem żywym/
Z wszystkie ziemskie rzeczy przez gwałt odegnawszy
Od siebie/ zwnątrz y zwierzchu/ z nimi sie rostawszy:
Czysta modlitwę swoie ofiárował tobie/
Z godnym był w Anyelskich chorách bydź przy tobie.

ROZDZIAL XLIX.

O pożądaniu żywota wiecznego, y iak wielkie są boiuiącym dobra obiecane.

Punkt 1. *Fili cum tibi desiderium æterne beatitudinis.*

SYnu/ gdy czuieß żeć żadza wiecznego
Błogosłáwienſtwá wlana z dáru mego: PAN.
Záczym y w ſobie taka cheć znáyduieß/
Że ſie rozwiązáć z ćiałem vsiłuieß/
A prágnieß z ſercá byś mogł przyść do tego/
Pożegnáć ten swiát y obłudę iego:
Abys ná iáſnośc niebieſkich rádośći/
Vſtáwnie pátrzáć mogł bez odmienności.
Rozßerzże ſerce co nalepiey ſwoie/
A ze wßyſtkich śił to nátchnienie moie
Przyimuy: ná ten czás wietße czyniąc dźięki/
Że tákie dobro bierzeß z moiey ręki.
Że ieſteś iednym w moiey opátrznośći/
Záczym ćie czeſto z oycowſkiey miłośći
Náwiedzam/ wzbudzam/ podnoße/ z tey miáry
By toba człowiek nie kierował ſtáry
Ku źiemſkim rzeczam/ bo ty dáru tego
Niebierzeß wierz mi/ z obmyślánia twego
Ani z ſtáránia: ále z przyrodzoney
Moiey dobroći/ ku tobie ſkłonioney.
Byś ſie miał domnie/ á w piękney ochoćie
Mogł poſtępowáć/ w pokorze y cnoćie/
Do tegom bym ćie do przyßłych trudnośći
Gotowßem ználazł/ y do ćierpliwośći:
Abyś w potrzebie ſtał przy mnie ſtáteczńie/
Służąc mi záwßze pilno y ſerdecznie.

Punkt II. *Fili ſæpe ignis ardet &c.*

SYnu/ czeſto ogień gore/
Lecz płomień krom dymu wzgore
Nie wſtępuie: tákże ludźi
Niektorych cheć ſerca budźi
Ku niebieſkim rzeczom onym/
Wieczna rádośćia wſtawionym.

Lecz choć ta żadza pałáia/
Pokuſy im przeßkadzáia.
Przetoż áni ſczerze práwie/
W tey ſwey przedśiewźietey ſpráwie
Ku chwale Bożey zmierzáia/
Choć o to Bogá żadáia.
Táka ieſt y twoiá żadza/
Ktora myśl ſkrzetna ſporzadza.
Lecz nie ieſt rzecz ſczera oná/
Co ſwym wczáſem zárážoná.

Punkt III. *Peto, non quid tibi eſt delectabile.*

NIe o to proś w czym kochánie
Swe maß/ y vpodobánie/
A w czym ſwoy pożytek czuieß/
Bądź co ſwego vpátruieß.
Lecz co mnie ieſt przyiemnego/
A mey chwale ſłużącego/
Bo ieſliże dobrze ſądźiß/
Tedy y w tym nie pobłądźiß:
Że zrządzenie pierwße moie/
Przełożyß nád żadze ſwoie.
A rzecz pożądána wßelka/
Dáruieß mi z chęćia wielka.
Vznałem iá żadza twoie/
A ſkłoniłem vßy ſwoie
Ná twoie czeſte wzdychánia/
A ſerdeczne nárzekánia.
Jużbyś chćiał przyść do wolnośći/
W oney gorney wyſokośći:
W chwale ſynow Jzráelſkich/
W mießkániách onych Anyelſkich.

Już ćie wieczny roskoßuie
Pokoy/ iuż myśl rádość czuie
W niebieskiey oyczyznie oney:
Wiecznym sczęśćiem nápełnioney.
Ale iescze dźień nieprzyßedł/
Czás walki iescze nie wyßedł/
Czás pracy y doświádczánia/
Czás trosk/ y prześládowánia.
Zadaß dobrá naywysßego/
Lecz teraz niedopnieß tego:
Maß iescze czekáć nieboże/
Aż przydźie krolestwo Boże.

Punkt IIII. *Probandus es adhuc in terris &c.*

MAß bydź ná źiemi Synu iescze doświádczony/
Y wiela frásunkámi nieraz vtrapiony:
Poćiecháć z niebá podczás bedźie pozwolona/
Lecz pewnie zupełność iey bedźie zábroniona.
Przeto státecznym staw sie/ y meżnym w czynieniu/
Y co iest przećiwnego náturze w ćierpieniu.
Wiec muśiß ná sie oblec/ pozbywßy stárego/
Jnego według Bogá człowieká nowego.
Czestokroć bedźieß czynić cobyś nierad czynił/
A tego iuż zániecháć cobyś rad vczynił:
Jnßy ná co sie wezma wnet dokaża swego/
Ty nie záwżdy wypełniß przedśiewźiećia twego.
Jnßych prośbie dogodza/ á ty muśiß zostáć
Z odmiotem/ áni bedźieß mogł czego chceß dostáć.
Co inßy poczna mowić/ beda słucháć tego/
A ty zostánieß z mowa swa zá wzgárdzonego.

Punkt V. *Erunt alii magni in ore hominum, &c.*

Będą drudzy poważnemi/
V świátá ludźmi wźietemi:
Sławá ich będźie wynośić/
A ty muśiß wzgárdę znośić.
Wezwą drugich do zacnośći/
Y do wysßey dostoynośći:
Ciebie vrzędu káżdego
Odsądzą iák niegodnego.
Zátym y twe przyrodzenie/
Poczuwßy ćie w lekkiey cenie/
Podczás sie będźie smućiło:
Bo iák mu to ma bydź miło?
Ty/ gdźie wßytko skromnie znieśieß/
W swoy czás koronę odniesieß/
Y dobrzeć sie to nádgrodźi/
Bo ináczey sie niegodźi.
Wiec w tych y w wielu tákowych
Przećiwnośćiách/ dußy zdrowych/
Chcezli bydź w poczet liczony
Wiernych/ maß bydź w przod ćwiczony.
Y ták sie maß sam przełomić/
Y złe żądze swe pogromić:
A zgołá widzę/ do tego
Máß sie zwyćiężyć samego.
Tákowe náuki moie/
Włożywßy pod serce swoie/
Wiedz że niemáß nic tákiego
Vmartwieniu służącego:
Jáko widźieć w káżdey dobie/
Y ćierpieć to/ co iest tobie
Bądź twey náturze przykrego/
Zá roskazániem stárßego.

Zwłaszcá ieśli one rzeczy/
Ktore włoża ná twe plecy /
Beda wedlug zdánia twego/
Miáły w sobie coś lekkiego.
Záczym nie bez swey przykrośći /
Bedźieß czynił powinnośći:
Boć trudno strofowáć z czego
Swoiego przełożonego:
Owßem musiß gwoli iemu
Vczynić dosyć wßystkiemu /
Zdánie swoie opuszczáiąc /
A cudzego sie trzymáiąc.

Punkt VI. *Sed pensa fili fructum horum laborum, &c.*

LEcz vważ synu / iáko zá ták krotkie látá /
Czeka cie trudow twoich niezmierna zaplátá:
Potym nie bedźieß żadney doznawał ćiężkośći:
Lecz pocieche odniesieß twoiey ćierpliwośći.
Bo zá máła wola twa ktorey tu pozbedźieß /
Jnákßey własney woli tám w niebie nábedźieß.
Tám ná wesele nigdy nie strácone zaydźieß:
Tám wßytko co bedźieß chćiał / ku twey mysli znaydźieß.
Tám dostapiß wolnośći dobrá wßelákiego
Ná wieki/ bez boiáźni vtráty onego.
Tám wola twoiá záwżdy zenna ziednoczona/
Nie bedźie w żadániu swym żadnym omylona.
Tám sie iuż nie sprzećiwi żaden twoiey woli /
Żaden sie ná ćie skárżyć iuż tám nie przyzwoli.
Żaden ći nie przeßkodźi/ nikt ći nie zástapi /
Owßem czegobyś prágnął / to záraz nástapi.
Tám zá twe tu wytrwáne przykre żelżywośći /
Włoże ná ćie świetny płaszcz chwalebney zacnośći.

Wßytkieć

Wßytkieć rzeczy pożądne ſpoł będą przytomne/
Ktorych żadne nie zetrą látá wiekopomne.
Wßytkie ochłodzą żądze twe czáſy wiecznemi/
Y do wierzchu nápełnią roſkoßámi wßemi.
Zá mieyſce napodleyße/ tám weźmieß z mey ręki
Stolicę niebieſkiego kroleſtwá na wieki.
Tám ſie owoc pokaże poſłußenſtwá twego:
Tám ſie będzie weſelić z ſkutku widomego
Praca pokuty: á to co ſie vniżáło/
Tám weźmie koronę ſwą przy dußy y ćiáło.

Punkt VII. *Nunc ergo te inclina humiliter, &c.*

TEraz tedy pod wßytkich rękámi pokornie/
Poniżay ſie ſynaczku/ á nie pytay dwornie.
Ktoby ćie potrzebował? álbo roſkazánie
Czyieby ćie ſkąd doßło? tylko ſwe ſtáránie
O tym miey/ że choćiażby kto nie przełożony/
Albo rownego ſczęśćia z tey bądź z owey ſtrony
Żądał czego od ćiebie/ maß iego żądániu
Z chęcią wielką dogodźić/ lubo roſkazániu.
Niechayże ieden tego/ á drugi owego
Szuka/ rożnym zabiegiem ſtárania ſwoiego.
Niech ſie ten w tym/ á drugi w owym chlubi więcy/
Y niechay będźie chwalon tyśiąc kroć tyśięcy.
Ty áni w tym ni w owym/ ále ſercá twego
Rádość/ we wzgárdźie ſiebie pokłáday ſámego.
A tylko w ſámym iednym mym vpodobániu
Kochay ſie/ y zwierzchnośći mey vßánowániu.
Tego maß prágnąć/ lubo gdy ieſcze zdrow chodźiß/
Lubo ſie ztąd wybieraß/ y z świátá odchodźiß:
Aby Bog przez twoy żywot/ y przez zeßćie twoie
Odbieráć mogł od ćiebie/ winne chwały ſwoie.

Rożdźiał

ROZDZIAL L.

Iako człowiek opuſczony ma ſie w ręce Boze ofiarować.

Punkt I. *Domine Deus ſancte Pater &c.*

NJebieſki Oycze/ Boże niezmierzony/
Teraz y záwſze bądź błogoſłáwiony.
Bo cokolwiek mie teraz zfráſowáło/
Widze że według woli twey ſie ſtáło.
Zá roſkazániem/ y zá wola twoia/
Wſzyſtkie ná świecie rzeczy dobrze ſtoią.
Tyś moiá chlubá/ rádość/ y vfánie/
Koroná moiá/ y cześć/ y kochánie.
Ná niſkiey ziemi/ y ná gornym niebie/
Cokolwiek kto ma/ káżdy ma od ciebie.
Tyś wſzyſtko ſtworzył/ wſzyſtko z rąk twych płynie/
A co wiecznego/ y co z czáſem minie.
Coż mam ſługá twoy? coż ma y kto drugi?
Chybá cos nam dał bez náſzey zaſługi:
Ubogim ia ieſt/ á ieſcze z młodości
Vſtáwny w pracách/ w kłopocie/ w trudności/
Skąd człowiek często tąk żáloſny bywam/
Że ſie od płáczu dobrze nieroſpływam:
Podczás też duſze wewnątrz náfráſuia
Jey namiętności/ kiedy náſtępuią.

Punkt II. *Deſidero pacis gaudium &c.*

NJe prágne/ áni żądam rzeczy wielą/
Lecz ſpokoynego twych ſynow weſela:

Ktorych ty karmiß práwie do ſytoſći/
Počiecha dźiwna niebieſkiey świátłoſći.
Gdźie mi daß pokoy/ y swiete weſele
Wlecieß mi w ſerce/ w duchu ſwym y w ćiele
Vczuie rádość niewypowiedźiána/
Máiąc počieche dawno pożądána.
Y bede ſtawił imie świete twoie/
Że raczył weyźrzeć ná pokore moie.
A ieſli też wiec z twych ſadow ſkrytoſći/
Vmknieß iákoś zwykł ná czás tey ſłodkoſći:
Záczymbym nieſzedł zá toba z zwyklemi/
Mándatow twoich ścieżkámi swietemi:
Coż ia mam nedznik vczynić inſzego?
Jedno ſie wrocić do żalu pierwßego?
Y bijąc piersi/ vpáść ná kolaná/
Mowiąc: biádá mnie żem vtráćił páná.
Bom ia bez ćiebie/ rzekł iednym ſłowem/
Zguby (nieſtetyß) okrutney oblowem.
Jnáczey wczorá/ y od trzećiego dniá
Działo ſie zemna/ gdy twoiá pochodniá
Nád głowa moia łáſka twa świećiłá/
Ták iż pod cieniem ſkrzydeł twoich byłá
Duſzá ma próżna pokus zwykłych/ ktore
Biedząc ſie z nedzna wylatáły gore.

Punkt III. *Pater iuſte & ſemper laudande.*

Z Twego wyroku Oycze ſpráwiedliwy
Przyßłá godźiná/ ábym ia złośliwy
Sługá twoy/ podległ doświádczeniu twemu/
Od ćiebie duſzy mey zgotowánemu.
Godna rzecz ábym ćierpiał co dla ćiebie/
Chćiałlibym czaſtke ſwa mieć z toba w niebie.

Przyßłá

Przyſłá godźiná przeyźrzána od wiekú/
Abyś zwierzchnego moiego człowieká
Ná czás poráził/ coby wewnątrz żywy
W tobie záwſze żył/ Oycze dobrotliwy.
Ták chceſz ábyś mie doświádczył w ſtałości/
Y przypátrzył ſie moiey ćierpliwości.
Niechayże bedźie ná czás poniżony/
Niechay ſługá twoy potrwa ták wzgárdzony.
Niech bedźie ſtárty/ badź to frásunkámi/
Badź też iákiemi zách ceſz niemocámi.
Bym zásie powſtał z toba w ſpołeczności/
Pod świtem ráney zorze twey świátłości.
Abym w niebieſkich rzeczách vwielbiony
Zoſtał/ od ćiebie znowu podźwigniony.
Dopuśćże kłopot iáki raczyſz Pánie/
Niech ludzka wzgárdá przećiw mnie powſtánie:
A ia ſie w niſka pokore odźieie/
Y ścierpie wſzyſtko/ máiąc te nádźieie/
Że iákoś ſprawił/ żem ieſt vtrapiony/
Záchceſzli/ znowu bede pocieſżony.
Jákoś chćiał Oycze wſzyſtkoś dobrze zrządźił/
Bo niemoże bydź ábyś ty w czym błądźił.

Punkt IIII *Hæc eſt enim gratia ad amicum &c.*

Z Twoiey to bowiem wypływa miłości/
Gdy komu ćierpieć dozwalaſz trudności
Nieraz ani dwá/ ani z iedney ſtrony/
Aby ták człowiek zoſtał vkorzony
Przyimuiąc wſzytko/ z twego rozrządzenia/
Troſki/ frásunki/ kłopot/ vdrecżenia.
Bo coż ſie kiedy bez twey woli Bożę/
Náwet y myślić/ nietylko ſtáć może?

Dobrześ vczynił żeś mie znižył Pánie/
Bo przez tákowych trudnośći wytrwánie
Rad śie náucze twey śpráwiedliwośći:
Y bede śie ſtrzegł ſercá wyniośłośći/
Y rozumienia zbytniego o ſobie/
Jákie nie ſłuży mey lichey oſobie.
Nie bez pożytku to widze moiego/
Żeś mie záwſtydźił ná czás ſługe twego.
Że tá żelżywość twarz moie przykryłá/
Nic to choć prykra/byle zdrowa byłá.
A tá mie widze y ku temu budźi/
Abym cie ſzukał w nedzy ſwey/nie ludźi.
Wiec ſie ſtad vcze lekáć twoich świetych
Sadow/rozumem ludzkim niepoietych:
Ktory ácz karzeſz iáko złośliwego/
Ták też náwiedzaſz y ſpráwiedliwego:
Jednák nie czyniſz bezpráwia żadnemu/
Zdrowy to ieſt plaſtr owemu y temu.

V. *Gratias tibi ago.*

IAć zá to wielce Boże moy dźiękuie/
Że ná mych złośći vkáraníe czuie.
Ten żal/ tá boleść/ y te troſki wßytki/
Spráwiły wemnie przedziwne pożytki.
Bo gdym dość niemogł ná swiećie żadnego
Weſela/ w ten czás od ćiebie ſámego
Jeſt mi zeſtáne/ á nie dźiw/ bo twoie
Rece rozdáia kłopot y pokoie.
Ty ſam ożywiaſz/ ty morzyſz/ á twoiá
Rozgá/ y kárność/ ieſt náuká moiá.

VI. *Ecce Pater dilecte in manibus tuis ſum.*

Niechay

NIechay mie Oycze twoie karza rece/
Nie oddaway mie karáć wieczney mece.
Spráw mie pokornym vczniem swym/ bym twoie
Nauki pełnił/ nie wymysły moie.
Vderz sam w moy grzbiet/ sprostuy krzywość moie/
By przyszłá znowu w pierwszą prostość swoie.
Niech będzie ná twa wola náchylona/
A nowa łáska twoia ozdobiona.
Zlecam ći żywot moy ku poprawieniu/
Wole od ćiebie żyć tu w vtrapieniu/
Niż w przyszłym wieku przypłacáć swych złości/
A tám doznawáć twey spráwiedliwości.
Ty wieß naskrytße táiemnice/ Pánie/
Znaß wßytko dźiełó pierwey niż sie ostánie:
Nic ći nie táyno w sumnieniu człowieczem:
A to co myślim/ y to co wyrzeczem.
Ty niemaß żadnych ßpiegow twych po ziemi/
A wieß co známi dźieie sie wßytkimi.
Ty wieß co trzebá postępkowi memu/
A iż tu lepiey grzeßnemu káżdemu
Cierpieć ná swiećie wßytkie vtrapienia/
Dla rożne plugáwych grzechow oczyśćienia.
Vczyńże zemna twe vpodobánie/
A nie wzgardzay mie nędznką/ moy Pánie.
Tobie sámemu spráwy me swiádome/
Nietylko táwne/ ále y kryome.

Punkt VII. *Da mihi Domine scire.*

DAruy mie/ Pánie/ ta vmieietnośćia/
Bym wßytko czynił z wielką ostrożnośćia.
Niech to miłuie wßytko co rad widzi ß/
A to opuszczam záwße czym sie brzydźiß.

Niechay zá droga rzecz poczytam sobie/
Ktorabym wiedział przyiemna bydź tobie.
Co cie obraża/ niechay też mnie y to/
Ná każdym mieyscu obraża sowito.
Co ty nie chwaliß/ niech nie chwale tego/
Co gániß/ niechay niemam nizacz tego.
Co sie tknie sądow/ álbo posądzánia/
Niech sie nie trzymam w tym zwierzchniego zdánia.
Niechay nie sądze wedlug wzroku mego/
Y wedlug słuchu człowieká prostego.
Lecz żebym rzeczy ták sobie świádome
W prostocie sądził/ iáko niewidome/
Albo duchowne wßystko vważáiac/
Pierwey niż zdánie o czym powiedáiac.
Abym zgolá mogł twemu roskazániu
Zgadzáć we wßystkim/ y vpodobániu.

Punkt VIII. *Falluntur sæpe hominum sensus.*

MYla sie smysły gdy po wierzchu sądza
Ludzie świátowi/ záczym bárzo błądza.
Bo záś człowieku chwalá co przyczyni
Swiecka/ gdy o nim swe dekretá czyni:
Slepy ślepego/ á mdły swego mdłego
W niebo wynosi/ á korzyści z tego
Nie ma nic wiecey/ iedno oßukánie/
Náwet ztąd hánby ten y ow dostánie.
Bo pospolicie tácy/ bądź z niepráwdy/
Bądź z prożney chwały przychodza do wzgárdy.
Awa iáko kto w oczách twoich wielki/
Pánie/ tákim bydź muśi człowiek wßelki:
Ták mawiał cichy Fráńcißek vbogi/
Gdy swym zálecał pokore ślub drogi.

Rozdział

ROZDZIAL LI.

Ze w niskich vczynkach mamy sie dzierzeć, kiedy vstawamy w wysokich.

Punkt I. *Fili, non vales semper, &c.*

Synu/ nie záwsze beda twe iednáko
Zadze do cnoty palác: bowiem iáko
Skázony rodzay grzechem pierworodnym/
Może bydź godnym
Záwsze ná gorze żyć bogomyślności:
Musi sie czásem spuścić ná niskości:
A ciężar życia z przestępstwá dostány/
Dźwigác stroskány.
Dokad śmiertelna maß odźieß ná sobie/
Dotad żyć musiß w teskliwey żálobie:
Przeto że ten ścierw niechce wziąć ochoty
Do żadney cnoty.
Niechce postąpić ku doskonálości/
Záczym ty musiß iego cielesności
Przeciwiáiąc sie czesto/ nie bez płáczu
Trwác ná swym plácu.

Punkt II. *Tunc expedit, &c.*

W Ten czás sie trzebá iać zá zwierzchne spráwy/
Co zowiem w dobrych vczynkách zabáwy/
Nádzieie máiąc przyßcia pożadnego
Do śiebie mego.
Suchość vmysłu/ y wygnánie twoie
Znośić/ ázby záś náwiedzenie moie

Nie

Nie omießkáne/ dom twoy náwiedźiło/
A vćießyło.
A ia to ſpráwie że przeßłych trudnośći
Zápomniß/ w duchu nábywßy rádośći/
Ktora opływáć będźieß y pokoiem/
Za dárem moiem.
Szerokość piſmá przed toba rozłoże/
A ſłowá moie do ſercáć położe/
Zebyś mogł chodźić drogámi moiemi/
Swiatobliwemi.
A przeczeß: Nie ſą godne teráźnieyßze
Wßytkie kłopoty y nędze ninieyßze/
Do chwały/ ktora nas ma błogoſłáwić/
A w nas ſie źiáwić.

ROZDZIAL LII.

Punkt I. *Domine non ſum dignus conſolatione tua. &c.*

NIegodźienem pocießenia/
Ani twego náwiedzenia:
Słußnieś mie opuśćił/ Pánie/
Nie podległo to nágánie.
Bym iák morze lat łzy z śiebie/
Przeciem nie godźien od ciebie
Jedno kary á trapienia/
Zá me ciężkie przewinienia.
Jednák ty Oycze łáſkáwy/
Ná okazánie twey ſpráwy/
A dobroći ſkárbu twego/
Niechceß gubić y winnego.

A mnies nie zápomniał ſługi:
Bo mie ćießyß nád zaſługi:
A ćießyß mie nie iák ludźie/
Ktorzy podlegli obłudźie.

Punkt II. *Quid ergo Domine &c.*

CZylim ći ſie ták záſłużył/
Żeś tey łáſki zemna vżył:
W trudnośći mie náwiedzáiąc/
A w nádźiei potwierdzáiąc.
Zápráwde nie ieſtem godźien
Twey cheći/ dla moich zbrodźien.
Bo gdy ſwe przeßłe wſpomione/
Látá moie vpłynione:
Wßyſtkie grzechámi zmázáne/
Co gorßa nieopłákáne.
Do złośćim iák ſtrzałá biežał/
Do ſkruchy/ iáko pień leżał.
Niemoge ſie záprzeć tego/
Żem zgołá ieſt nic dobrego.
Gdybym też fałß chćiał powiedźieć
Trudno/ bo ty raczyß wiedźieć
A táiemnieyßе ſtrytośći/
A pogotowiu me złośći:
Mam ćie świádká przećiw ſobie/
Gdyż wßyſtko iáwno ieſt tobie.
A ktożby zemna przeſtawał:
Albo ſie z toba wrzecz wdawał:
Wiec y według mego zdánia/
Godźienem w piekle káránia:
A tum godźien zelżywośći/
Od wßyſtkich w poſpolitośći.

Ani mi mießkáć przystoi
W tym poczćie/ ktory ſie boi
Ciebie/ (mowie) miedzy twemi/
Służebnikámi wiernemi.
Prawdá żeć nie bez przykrośći/
Spowiádam ći ſie mych złośći:
Ani z chećia ſie sámego/
Słuchám wyznawáiącego:
Jednák wßytko zeznáć muſze/
Abym ták zbáwił swa duße.
Niechże ráczey/ o moy Pánie/
Tu doczeſne znam karánie/
Niech mna wßyſcy pogardzáia/
Y niechay mi vragáia.
Mnie choć to przykro znieść/ ále
Wole tám/ niż tu bydź wcále.
Wole ſam grzech swoy ſtrofowáć/
Niż go ná ſąd twoy záchowáć.

Punkt III. *Quid dicam reus &c.*

COż ia rzeke obwiniony/
Wßytek hánby nápełniony?
Jako ſie przed ćie pokaże/
Czuiąc w ſobie twa obráze?
Omieniałem w táka trwoge/
Y dwu tych ſłow rzec niemoge/
Gdy oczy w niebo podnoße/
Odpuść Boże/ odpuść proße.
Zfolguy że zmyie grzech łzámi/
Niż lege miedzy trupámi:
Czegoż prágneß od grzeßnego
Mnie człowieká śmiertelnego?

Namilßać

Namilßać rzecz/ płácz y ſkruchá/
Bo to dar ieſt twego duchá:
Ten gdy pádnie w ſerce komu/
Nieláká gośćiá ma w domu:
Cießy ſtrwożone ſumnienie/
Wráca láſki vtrácenie/
Broni gniewu/ pokoy dawa/
Náwet kto z ſkrucha przeſtawa/
Ten to ſobie wyſługuie/
Że go Bog dźiwnie miłuie:
A wßyſcy iáko ich wiele/
Niebieſcy obywátele.

Punkt IIII. *Humilis peccatorũ contritio.*

WGnnieyſſe ſerce ſkruſzone/
Niźli kádźidło palone.
Ten to oleiek on drogi/
Wylany ná twoie nogi.
Zgołá ſerce vkorzone/
Od ciebie nigdy wzgárdzone.
Skruchá ochrania grzeßnego/
Od vtrapienia wßelkiego.
Tám ſie wßyſtko náprawuie
To/ co ſie grzechem zepſuie.
Pánie do oczu mych proße/
Spuść táka niebieſka roſe.

ROZDZIAL LIII.

Punkt I. *Fili precioſa eſt gratia mea &c.*

Że łaſka Boża nie mieſza ſie z tymi ktorzy ziemskie rzeczy ſmakuią.

Sznu/ łáſká ieſt nieoſiácowána
Máiá/ wiec niechce by byłá mieſzána
Przez cie z rzeczámi iey nieprzyſtoynemi/
Bądź z pociechámi świátu właściwemi.
Potrzebá tedy chcesli ſie wziąć zá nie/
Y tego dáru z niebá vczuć známie:
Przekázy łáſki odrzucić od ſiebie/
Bo nieináczey przyſtapi do ciebie.
Mituy oſobne zſoba pomieſzkánie/
A z Bogiem czeſte mieway rozmawiánie:
Tákim ſpoſobem iscie ſerce twoie/
Zoyne wypuści łez pokutnych zdroie.
Wßytek świát iáko proch miey pod swa noga/
Sam chodź pobożna iákoś poczał droga:
Nád Boſkie rzeczy zwierzchnych nieprzekładay/
A kedy możeß przed świátem ſie ſkráday.
Wiec musiß chcesli ma ſłużba ſie báwić/
A w pokoiu żyć/ iedne rzecz zoſtáwić/
Albo mna wzgárdzić/ (czegobym nierádźił)
Albo żebyś ſie od swoich odſádźił/
Ktoryches tu miał ſobie namilßemi/
Jużciby trzebá nie przeſtawáć zniemi.
Ták prosił w on czás Piotr błogoſławiony/
Zbáwienia ſwoim życzac z káżdey ſtrony:
Zachowuycie ſie/ práwi/ cni ſynowie/
Ná świecie bedac iáko pielgrzymowie.

Punkt II. O *quanta fiducia erit meritorum.*

O Jáka będźie nádźieiá wiernego/
W dobrym ſumnieniu vmieráiącego:
Ktorego żadza nie była tu chćiwa
Swiátá/ áni go w ten czás zátrzymywa:
Żeby niemiał iśdź wolnym gdy chce duſſá/
Rozwiązawſſy ſie z ćiáłem do Chryſtuſá.
Bo táka wolność ná duſſy poczuie/
Że człowiek swiecki tego nie poymuie:
Ani może będź żaden ták wymowny/
Żeby tey rzeczy powieścia był rowny.
Lecz kto duchownym chce będź/á prawdźiwym/
Trzebá dáć pokoy roſkoſſom falſſywym.
Ma wypowiedźieć przyiazń ták obcemu/
Jáko y z namilſſych przyiaćioł káżdemu.
Bo zwyćiężywſſy ſiebie doſkonále/
Zwyćiężyſ wſſytkie ſwe przeſſkody cále.
Lecz od wſſytkiego odſtrychnąć ſie zgołá/
Człowiek bydlecy temu nie podołá.
Trudno w to tráfić á zwłaſzczá ſłábemu/
Swa vlomnoſćią do świátá ſkłonnemu.
Bo człek poddány własney namiętności/
Nie zna wnętrznego człowieká wolności.
A kto ſie ſam ma ſobie powolnego/
Ták żeby żadze rozumowi iego
Były poſtuſſne/ á rozum moiemu
Roſkázowániu podlegał páńſkiemu:
Kto ſie ták rządźi/ ten ſiebie ſámego
Zwyćiężył/ ten ieſt pánem swiátá wſſego.

Punkt III. *Si adhunc apicem ſcandere gliſcis, &c.*

Chcześli doſkapić do wierzchu ſámego
Doſkonáłości/ á maſſ ſie do tego:

Mężnie wycinay z sámego korzenia
Wszystkie skłonnośći/ złego przyrodzenia:
Byś ták zepsował w sobie zákochánie/
Y nieporządne swiátá miłowánie.
A wiedz to pewnie/ że miłość sámego
Siebie/ iest źrzodłem wszelákiego złego.
Te iesli zdepcesz/ z tákiego poboiu
Odnieśiesz łupy/ poćiech y pokoiu.
Lecz kogo miłość swiátá vwikłáłá/
Táki dobrego rzadko co vdźiáłá.
Bo nie ma chęći sposobney do tego/
Aby go cnotá miáłá powolnego.
Przetoż kto prágnie zá mną wolno chodźić/
Odrzuć to wszytko/ co wiesz/ żeć ma szkodźić.
A iesli dla mnie opuśćisz stworzenie/
Z łáski mey weźmiesz wieczne pocieszenie.

ROZDZIAL LIIII.

O roznych poruszeniach przyrodzenia y łaski.

Punkt I. *Fili diligenter aduerte motus naturæ & gratiæ.*

SYnu/ stáray sie vśilnie/
Byś vważał wszytkie pilnie/
Tych obu rzeczy wzruszenia:
Y łáski y przyrodzenia.
Bo ták subtelnie obiedwie
Postępuią/ że záledwie
Od człowieká namędrszego/
Y łáską oświeconego/

Rozeznawáne bywáia /
Ták skryty postępek máia.
Wßyscy wprawdźie bądź mowimy/
Bądź cokolwiek tu czynimy.
We wßytkim to znáć dawamy/
Że do dobrego zmierzamy:
Lecz/ pod zasłoną dobrego/
Doznawamy nie iednego/
Że sie bárzo oßukiwa/
A tego czestokroć bywa.
Natura Bo náturá w káżdey dobie/
Chytro postępuie sobie:
Wielu nas śidli y zdradza/
A sobie tylko dogadza:
A ten ma kres założony
Swoiey żądze z káżdey strony.
Laská. Ale láská prosto chodźi /
Ná żadna zdráde nie godźi.
Co czyni/ czyni dla Bogá /
Bo wie że tá w niebo drogá/
Ná tey sobie odpoczywa/
Bowiem od Bogá wypływa:
To iey koniec/ to iey przodek /
Ten do wßytkich spraw iey srzodek

Punkt II. *Natura inuitè vult mori.*

Natura TEn iest zwyczay przyrodzenia/
Że sie chroni vtrapienia:
A pogotowiu vcieka
Ztámtąd gdźie śmierć ná nie czeka.
Niechce życ nikomu gwoli/
Ale sámo rządźić woli:

O tym

O tym myśli/ to mu miło/
Aby wßytko k mysli było.

Láská. Láská záśie tym śie para/
O vmartwienie śie ſtára:
Sprzećiwia śie lubiecznośći/
Nie żada świeckiey wolnośći.
Ani ſobie ſtawy prágnie/
Y cześć ludzka miia śnádnie.

Natura Lecz w przećiwny ſpoſob oná
Chce od ludźi bydź ważoná.
Táż/ zá pogoda/ żadnego
Nieomießka zyſku ſwego.

Láſka. Láſká prożna tey zarázy/
Bynamniey ná to nie waży:
Lecz ráczey wßyſtkich budować/
Y wßytkim chce vſługować.
Ma też y to w ſwym nałogu/
Wßytko przypiſować Bogu/
Zkądkolwiek ia racza chwała/
Bogu ia oddawa cała.

Punkt III. *Natura confuſionem timet.*

Náturá PRzyrodzenie gárdźi wzgárda/
Zdobywa śie ná mysl hárda.

Láská. Láská weſeli śie z tego/
Gdy dla imienia Bożego
Potwarz ćierpi/ bądź kłopoty
Znośi to nie bez ochoty.

Nátura Nátura rádá prożnuie/
Pokoy ćieleſny miłuie.

Láská. Láſká od nátury rożna/
Nie może bydź nigdy prożna.

Natura Nátura wßytkiego prágnie
Ná wybor/ niechce nic żádnie.
Dlategoż chce/ áby było
Ná co pátrzáć oczom miło:
Odźieniem ſie prostym brzydźi/
A kosztowne rádá widźi.
Láská. Láská ßáty ſwe latáne/
Waży iáko háwtowáne:
Stoi iey zá złotohláwy
Pochodzony płaſcz dźiuráwy.
Nátura Náture ſłowkiem obráźiß/
A ládá krzywda poraźiß.
Láská. Láſki nie rozgniewa ſwemi
Nikt ſłowy naoſtrzeyßemi.
Natura Oná dochod ſwoy ráchuie/
Gdźie ßkodá tám ſie frásuie.
Laská. Láská ná to nie poglada/
Ziemia wzgardza/ niebá żada.
Ani tu dba o ſwe cynße/
Bo ma w niebie trwálße inße.
Záwße mysl o tym iey cálá/
Aby ich tám przyczyniálá.
Nátura

Punkt IIII. *Natura cupida eſt &c.*

PRzyrodzenie bierze ráczey/
Nie vdźiela nic z ſwey pracey.
Własne rzeczy ſwe miłuie/
Te rozmnażáć vśiłuie.
Laska. Láská ztad záś ſie weſeli/
Gdy ſwego komu vdźieli:
Błogoſławienßa w tey mierze/
Gdy rozdawa/ niż gdy bierze.

Ochrania nie ták własnego /
Ják dobrá pospolitego.
Natura. Przyrodzenie przy márnośći
Swieckiey rozśćiaga swe włośći:
A z rzeczámi stworzonemi
Przestawa y z ćielesnemi.
Własna iey roskoß / buiánie /
Przechadzki / bádź przeieżdżánie.
Bo práwie do náśycenia
Zwierzchownego poćießenia
Záwße prágnie / o tym chodźi /
Ná wczás swoy / ná roskoß godźi.
Laská. Láská ćiagnie ku sámemu
Bogu / y życiu dobremu /
Przyiázni z świátem sie leka /
Przed wczásem swoim vćieka.
W Bogu nádźieie swa kládzie /
Ják w napewnieyßym pokládzie.
Pokazáć sie ludźiom wstyda /
Rzadko ia kedy kto wida.

Punkt V. *Natura totum agit propter lucrum.*

Natura. PRzyrodzenie pátrza swego
Pożytku / y ignie do niego:
Zá praca y zá vtráty /
Spodźiewa sie swey zapláty:
Jesli nie czego lepßego /
Tedy przynamniey rownego:
Przymie bádź pochwale iáka /
Przyiázń / bádź cheć iáka táka.
Wiec spráwy iey álbo dáry
Chce by ważono bez miáry.

Láská

Láská. Láská niechce nic innego
Zá płacą mieć krom sámego
Bogá/ ná ktorym polega/
Inßey zapláty nie śiega.
Nie prágnie potrzeb doczesnych/
Chybá iáko iey/ do wiecznych
Doskapienia/ moga służyć/
Nieináczey chce ich vżyć.

Punkt VI. *Natura gaudet de amicis.*

Nátura PRzyrodzenie ná tym śćiele
Swe dobro/ gdy przyiaćiele
Ma zacne/ gdy z bogátego
Domu rod wiedzie. A tego
Co tym nie ieśt wzgárdza: ktemu
Poblaża rádá możnemu.
Láská. Láská záś nieumie tego/
Ale śánuie káżdego.
A przećiwniki miłuie/
Káżdemu chęć pokázuie:
Kedykolwiek śie obroći/
Wzgledem cnoty y dobroći
Nie vniey dom záwołány/
Ani márnurowe śćiány:
Prześtawa oná y z temi/
Ktorych świát ma podleyßemi.
Życzy wiecey vbogiemu/
Niżli z bogátych ktoremu.
Niewinnych rádá lituie/
A tych w przygodzie rátuie.
Weśeli śie z prawdźiwemi/
Nie nákłáda z nieśczeremi:

Dobrych nápomina coby
Káżdy pilnie z swey osoby
Dárow Bożych przyczyniáli /
Y cnota sie zálecáli :
Nietylko Bogu sámemu /
Ale y z bliżnich káżdemu.

Nátura Przyrodzenie náostátek /
Skárży sie ná niedostátek.

Láská. Láská záśie niedba o to /
Swe vbostwo ma zá złoto.

Punkt VII. *Natura ad se omnia reflectit.*

Nátura NAtura ku sobie sklánia
Wszystko / badź to strofowánia /
Badź poswarki z kim záczyna /
Dla siebie wszytko poczyna.

Láská. Láská z swoiego nałogu /
Wszytko obráca ku Bogu /
Jáko ku swemu źrzodłowi /
Y pierwszemu początkowi.
Nic sobie nie przypisuie
Dobrego / choć w tym prácuie :
Nie trzyma vporu swego /
Przeciwko mowie drugiego.
Ná zdániu swym nie przestawa /
Pod sąd ie Boży poddawa.
Ták w káżdym swym rozumieniu /
W káżdym smyśle : doświádczeniu
Bożemu sie chce poddawáć /
Y ná sámey chce przestawáć
Wieczney mądrości : ná zdániu
Pánskim / y vpodobániu.

Przyrodzenia

Natura Przyrodzenie z drugiey ſtrony
Ma ſwe dworſkie zabobony:
Táiemnice y nowiny
Chce ſłyſzeć/ y ich przyczyny.
Swiátu ſie monſtrować mysli/
Wiele doświadczáć przez ſmyſły:
Z káżdym prágnie záchowánia/
Y od wßytkich poważánia.
Wiec tego nie zániedbywa/
Zkąd iey co chwały przybywa:
O tym myśli/ ná to godźi/
Zkąd podźiwienie pochodźi.

Láſka. Láſká nowin zániedbawa/
W dworne rzeczy ſie nie wdawa:
Nie prágnie ich zrozumienia:
Bo nowiny z nákáżenia
Płyna porządku dawnego/
Ná świecie/ gdźie nic nowego.
Vczy tedy żadze wściągáć/
Y próżney chwały powściągáć:
Gdyby ſie w ſerce wkráść chciáłá/
Aby tám mieyſcá nie miáłá.
Gdy vczyni co tákiego/
Choć podźiwienia godnego:
To wßytko w ſobie pokrywa/
Z tym ſie świátu nie ozywa.
Ná ſtawe ſie nie oglada
Własna/ ále tego żada/
Aby Bogá z káżdey rzeczy
Jezyk wynosił człowieczy.
Cokolwiek mamy dobrego/
Wßyſtko to bierzem z rąk iego.

Wiec iemu chwałá y dźięki
Sámemu ſłuża ná wieki.

Punkt VIII. *Hæc eſt gratia ſupernaturale bonum*

Láſká.

LAſká ieſt nád przyrodzenie/
Máiąca ſwe oswiecenie:
Jeſt dar Boży oſobliwy/
Kto go ma/ ten ma prawdźiwy
Znák y zadátek zbáwienia/
Y wiecznego odpocznienia:
Tá z człowieká cieleſnego/
Zwykłá czynić niebieſkiego:
Serce ludzkie iáko trzebá
Podnoßąc z ziemie do niebá.
Im wiecey tedy ścińioná
Náturá/ bądź zwyćiężoná
Od ſługi Bożego bywa/
Tym wietßa nań łáſká ſpływa:
Bo zá vſtáwicznym nowym
Náwiedzániem duſzy zdrowym/
Wnetrzny człowiek zepſowány/
Stawa ſie reformowány/
Podług obrázu Bożego/
Ná chwałe y ná cześć iego.

ROZDZIAL LV.

OSkazeniu przyrodzenia, y o dzielnosci łaſki Bozey.

Punkt

Punkt I. *Domine Deus meus &c.*

PAnie Boże moy proßę twe ſtworzenie/
Máiące twoy kßtałt y wyobráżenie:
Zycz mi tey łáſki dáru potrzebnego/
Zbáwieniu memu nie prágne inßego.
Niechay zwyćięże zła náture ſwoie/
Ktora do zguby ćiągnie duße moie.
Bowiem ſie czuie bárzo obćiążonem
Namietnośćiámi/ y grzechu zakonem.
Ten zakon práwu vmyſłu moiego
Záwße przećiwny/ á mnie związánego
Wiedźie bym mu był w wielu rzeczách gwoli/
A namietnośćiom ſłużył poniewoli.
Jeſli mie łáſká twoiá nie wſpomoże/
Ktoż ſie ſprzećiwić iego śile może?
Oto przed toba ſerce me vpada/
Niechay łáſká twa mna/ y onym włada.
Kiedy ia raczyß wlać do mych wnetrznośći/
Wßyſtek záćwitne od nowey rádośći.

Punkt II. *Opus eſt gratia tua, & magna gratia.*

POtrzebá łáſki y dáru twoiego/
Ná zwyćiężenie przyrodzenia mego/
Ktore ku złemu przedkie od młodośći/
Pełne krewkośći.
Przez twey pomocy o moy wieczny Boże/
Coż rod ſkáżony Adámow chćieć może
Jedno to co grzech/ to ſie práwo wlało/
Ná wßyſtko ćiáło.
Zgrzeßył on pierwßy/ á my w nim/ y z niego
To mamy: żeſmy ſkłonnemi do złego.

Zgołá

Zgołá náturá/ y nałog ták wiele/
Pánuie w ćiele.
Oślepił nas grzech do czynu dobrego/
Niemożem poznáć to co iest zdrowßego/
Złe zowiem dobrym/ złość w ktorey pływamy/
Zá cnotę mamy.
Bo przyrodzenie ktore było z śiebie/
Dobre y proſte/ ſtworzone od ćiebie/
Już ſámym grzechem krewkośćia odźiáne/
Bywa názwáne.
Bo poruſzenie zoſtáwione iemu/
Vſtáwicznie nas pobudza ku złemu.
A ták nas nędzne Adámowe plemie/
Ćiągnie do źiemie.
Bo nam máluczka śiłá zoſtáwiona/
Jáko iſkierká w popioł zágrzebiona.
Ktora ieſt/ rozum ludzki przyrodzony/
Bárzo záćmiony.
Jednák rozſądek złego y dobrego
Zoſtawa przy nim/ áczći nie wßytkiego
Wypełnić może/ choć ná co pozwala/
A co pochwala.
Bo nie zupełney vżywa świátłośći/
Dla zepſowánych ſwych pożądliwośći.
Ktore go ná dół záwße ćiągnąć muſſą/
Z ſwoią pokuſą.

Punkt IIII *Hinc eſt Deus meus.*

WJec z tey przyczyny/ co ia dobrze czuię/
Ná mię przypada że ſię roſkoßuię
W zakonie twoim/ lecz według ſámego/
Człeká wnętrznego.

Ktory

Ktory to widźi że twe przykazánie
Spráwiedliwe iest/ nikt niemoże ná nie
Skárżyć/ chybá grzech : bo go przeßládnie/
Gromi/ ſtrofuie.
Ale coż potym / ia iednák ták smiálem/
Że przećiw dußy rad przeſtawam z ćiálem/
Ták iż w tey mierze rozum/ choć ná ſtraży/
V mnie niewáży
Bo nim pogardzam / á złych namietnośći
Trzymam ſie nedznik zwrodzoney ſkłonnośći/
A onym ieſtem poſtußnym co każa/
Z twoia obráza.
Skądże ten nierzad w człowieku ſie rodźi?
Że ſie myśl náßá z grzechem rychley zgodźi
A mißli z cnotą/ ſweywoli ſłuchamy/
Z nia cześć trzymamy.
Czáſem ſie czynić dobrze záchce/ ále
Táka chęć w nas trwa krotko y nieſtale:
Bo ládá wiátrek pokuſy złey wienie/
Wnet ia rozżenie.
Przydźie to czáſem/ że poſtánowiemy
Żyć w pobożnośći/ áż wrychle widźiemy
Ano vmyſł náß miáſto pobożnośći/
Brnie śrzodkiem złośći.

Punkt IIII. O *quam maxime eſt neceſſaria gratia* &c.

O pánie/ łáſká twoiá widze ſámá iedná/
Ku záczęćiu dobrego bárzo mi potrzebna.
A teyże potrzebuie ku poſtępowániu
W dobrym ſwym przedśięwźięćiu/ y ku wykonániu
Bez niey czyniąc co dobrze człowiek wßyſtko zmyli/
Jeſli go łáſká twoiá świeta nieposili.

O łáſko pochodzaca z niebá świátło iáſne/
Bez ktorey nedzne náſze ſa zaſługi właſne.
Cnoty wlane y wſzyſtkie przyrodzone dáry/
Nieważne ſa bez ćiebie práwie z káżdey miáry.
Bez ćiebie ni náuká / ni żadna wymowá/
By też ſámego byłá Demoſteneſowá /
Ani dowcip ieſt ważny/ áni moc przed toba /
Jeſli nie beda miáły łáſki Bożey zſoba.
Abowiem przyrodzone dáry iáko wiemi /
Ták dobremu iák złemu ſa poſpolitemi.
Lecz wybránych właſny dar łáſká twoiá/ Boże/
Badź miłość bez ktorey nikt w niebo wniść niemoże.
Tá łáſká ták ſie bárzo ku gorze wynioſłá/
Ze iey żadna rzecz ſwoia zacnośćia niedoſzłá.
Nic nie ieſt dar Prorocki/ nic cudow dźiáłánie/
Badz wyſokie o Bogu káżde rozmyślánie.
Nic wiárá/ nic nádźieiá/ zá nic wſzelka cnotá
Wzgledem niey/ bo łáſká ieſt kleynot drozſzy złotá.

Punkt V. *O beatisſima gratia &c.*

O Láſko/ ſkárbie drogi/ ktora z vbogiego/
W duchu możeſz vczynić w cnoty bogátego.
Ktory iednák ták przez ćie bedac vraczony
Obiera napodleyſzy żywot y wzgárdzony.
Rácz przyść á náwiedźić mie o niewyſłowioná
Láſko Páná moiego/ tyś moiá koroná.
Nápełni mie poćiecha pod switem rożánym/
Bym nieuſtał ná drodze bedac ſprácowánym
Dla ſuchośći/ badź źimná vmyſłu moiego/
Czego czeſto doznawam bez Duchá twoiego.
Proſze Pánie niech znayde miłośierdźie twoie
Y łáſke w oczách twoich/ vſłyſz prośby moie.

Doſyć

Dosyć bowiem ná łásce twoiey słudze twemu/
Choćiażbym też niemogł przyść ku czemu inßemu
Czegoby przyrodzenie me potrzebowáło:
Dosyć że twoie łáske cáła bedźie miáło.
Jeslibym był kußony wielom vtrapienia
Od świátá/ álbo z twego Pánie dopusczenia:
Wßystkiego sie nie boie gdy twa łáská bedźie/
Bo mie nagorße rzeczy niepożywia wßedźie.
Oná iest twierdza moiá/ od niey mam poráde/
Gdy z swemi przećiwniki mam záczynáć zwáde.
Te kiedy mam przy sobie/ wßyscy tył podáia/
Przed twa łáska namedrßy głupiemi zostáia.

Punkt VI. *Magistra est veritatis lumen cordis.*

TA prawdy vczy/ tá serce oświeca/
Tá miłość Boża iáko ogień wznieca.
Tá nabożenstwo/ y pobożność rodźi/
Y łzy wywodźi.
Krom tey ia źiemiá/ y liche stworzenie/
Pień zgniely/ gotow ná wieczne spalenie.
Precz wyrzucenia iestem zgołá godny/
Jáko niepłodny.
Przetoż o Boże proße łáská twoiá/
W káżdey potrzebie niech bedźie straż moiá:
Tá niech poczyna/ y konczy me spráwy
Boże łáskáwy.

ROZDZIAL LVI.

Ze nas samych zaprzeć sie, a Chrystusa nasladować mamy przez krzyz.

Punkt I. *Fili quantum à te vales exire &c.*

Synu/ ile bedźieß mogł ſam ſiebie opuśćić/
Tyle ćie obiecuie w ſercze me przypuśćić.
Bo iáko nie żadáć nic ná świećie zwierzchnego/
Jeſt drogá do nábyćia pokoiu wnetrznego:
Ták gdy ſam kto od ſiebie bedźie opuſczony
Wewnątrz: ten ſam może bydź z Bogiem ziednoczony.
Sluchay niechcęźli moiey náuki zárzucić/
Maß ſie wprzod doſkonále záprzeć ſie náuczyć:
A to według woli mey y vpodobánia/
Bez żadnego w tey mierze ná to vſtarzánia.
Idź zámna/ náśláduy mie/ á nie ſtráćiß ná tym/
Owßem ztad duchá twego vczyniß bogátym.
Ja ieſtem drogá/ prawdá y żywot: Bez drogi
Niepuſcza ſie nikt z domu ták pan iák vbogi:
Bez prawdy fałßu nieznáć/ bez żywotá/ wiemy
Ze w ćiele duße náßey trzymác niemożemy.
Jam ieſt drogá/ ktoras ty zámna winien chodźić/
Prawdá/ ktorey maß wierzyć/ nádźieia ſie chłodźić
Żywotá ná wiek wiekow w niebie trwáiącego/
Do ktorego maß zmierzáć y ſpodźiewáć ſiego.
Jam ieſt drogá/ com nigdy gwałtu niedoznáłá:
Prawdá/ co nigdy w ſłowiech omyłki nieznáłá.
Záwßem ieſt nieomylna: żywot nieſkonczony/
Szcześliwy z káżdey miáry y błogoſtáwiony.
Jam ieſt drogá naprooſtßa/ prawdá niebá wyßa/
Żywot w ktorym ſzczesliwość twoiá nayprawdźiwßa.
Żywot co nie zna śmierći/ żywot nie ſtworzony/
Jeſcze przed wßemi wieki tobie náznáczony.
Potrwaßli ná drodze mey/ prawá ćie wybáwi
Gdy ia poznaß/ nákoniec w niebie ćie poſtáwi.

Punkt

Punkt II. *Si vis ad vitam ingredi.*

PRágnieß żywotá wiecznego/
pilnuy roſkazánia mego:
Jeſli chceß prawdy doznawáć/
Maß mym ſłowom wiáre dawáć
Chceß nábydź doſkonáłośći/
Rozday wßytkie máietnośći:
Jeſli chceß bydź vczniem moim/
Zápizy śiebie/ nie badź ſwoim.
A prágnieß mieć żywot wieczny/
Niedbay nic o ten tuteczny.
Chcez bydź w niebie podwyżßony/
Badź ná ziemi vniżony.
Chcez zemna krolowáć ſpolnie/
Noś krzyż zemna dobrowolnie:
Bo ſámi ſtudzy krzyżowi/
Nayda droge żywotowi.
Nayda y port ſczesliwośći/
Y pożadáney świátłośći.
Ktora beda oświeceni
Ná wieki w żywiacych ziemi.

Punkt III. *Domine Ieſu, quia arcta eſt via tua*

PAnie/ drogá twa śćiśniona/
Y od świátá pogárdzona:
Day ábym wzgárdziwßy ſoba/
Y świátem/ ſam ßedł zá toba.
Sługá Páná nie zacnieyßy/
Ni vczeń miſtrzá godnieyßy.
Niechże w drodze twey ćwiczenie
Mam: bo tám ieſt me zbáwienie.

Gdy twa droga postępuie/
Swiatobliwość w niey znáyduie:
Cokolwiek bez niey rozczytam
Sobie/ bądź się o czym pytam:
To mi wewnątrz nie dogadza/
Ani zupełnie ochładza:
Rosłoßy w tym nie náyduie
Práwey/ owßem błąd tám czuie.

Punkt IIII. *Fili, quia hæc scis & legisti omnia.*

SYnu/ gdyś się doczekł tego/
A znałß iuż coć potrzebnego/
Będzießli to wßytko chował/
I ták żywot swoy spráwował:
Dobra twoiá: bo szczesliwym
Będzieß/ y ná wieki żywym.
Kto moie vstáwy chowa/
I wedla nich się záchowa.
Ten iest ktory mnie miłuie/
Zá co też chęć ma vczuie:
Ták iż mu się sam obiáwie/
I w krolestwie go postáwie
Oycá mego/ kędy wiecznie
Będziemy z sobą społecznie.
O Pánie/ niechay ták będzie
Jáko mowiß/ ták mi wßędzie
Láskę pokaż/ bo więtßego
Dáru nie mogę mieć twego.
Otom wźiął krzyż z ręku twoich/
Tenże ná ramionách moich
Do śmierći poniosę swoiey/
Według woley swiętey twoiey.

Zywot tobie oddánego /
Krzyż iest przez wßytkie dni iego.
Krzyż nośić záwße potrzebá /
Kto chce ztoba wnisdz do niebá:
Wzad vstapić sie nie godzi /
Bo gniew twoy zá tákim chodzi:
Ták iż kto cie odstepuie /
Zginie ná wieki ßwánkuie.

Punkt V. *Eia fratres pergamus.*

NVż brácia Bogu oddáni/
Idźmy społem Jezus známi:
Dla niego ten krzyż nosiemy /
Dla niego też trwáć bedźiemy.
Oto krol náß idźie známi/
Co bedźie walczył zá námi.
Zá nim mężnie pochadzaymy/
Strách ow sie nie obawiaymy:
Lepiey żebysmy przyskoynie /
Choć pomárli ná tey woynie.
Bron Boże nas tey lekkości/
Bysmy ku swey zelżywości
Vstepowáć z plácu mieli/
Albo sie krzyżá záprzeli.

ROZDZIAL LVII.

Że człowiek nie ma nazbyt vpadać na sercu, kiedy wpada w iakie defekty.

Punkt I. *Fili magis placent mihi pacientia & humilitas.*

CNy ſynu/ rádnieyſzy ia temu ná ſwym dworze/
Gdy kto znosi przećiwnoſć w ćichoſći w pokorze:
Niż temu ktory w poſrzod ſczeſćia łáſkáwego
Peten poćiech/ pilnuie nabożeńſtwá ſwego.
Czemuż ćie to frá ſuie/ przecz obćiążaſz ſobie
O ſtowko/ kiedy ie kto rzecze przećiw tobie.
Ano choćby co wiecey nádto przypadáło/
Jeſczeby ćie obchodźić to nammiey nie miáło.
Rácżey to puść imo ſie/ nie pierwßać to bedźie/
Ni oſtátnia/ ieſlić tu lat wiecey przybedźie.
Widze żeś mężnym doſyć/ y ſercá wielkiego/
Poki nic nie przypádnie ná ćie przećiwnego.
Wiec w troſkách vmieſz dawáć poćiechę drugiemu/
A ſobie tu nieumieſz porádźić ſámemu.
Obácz że wielka krewkoſć vkomnoſći twoich/
Ktorych w przypadkách máłych dźiś doznawaſz ſwoich.
Jednák iż dla zbáwienia twego to ſie dźieie/
Gdy co ná ćie przypada/ nie trac w tym nádźieie.

Punkt II. *Pone, vt melius noſti ex corde.*

ZKłáday to iák nalepiey vmieſz z ſercá twego/
A ieſli ćie co kiedy dotknie przećiwnego/
Niechay ćie nie poraża/ ani długo wikle/
Nowßem ſie ztad ráduy bo to minie wrychle.
Niemożeßli ſie też w tym ná dobrą myśl zdobyć/
Przynammiey ná ćierpliwoſć chćiey ſerce ſpoſobić.
Lecz choć być też co zeßło ná twey cierpliwoſći/
W poſrzodku iákiey krzywdy/ bądź iákiey trudnoſći/
Powſciągni ſie á pátrzay by co pierzchliwego
Z vſt twoich ku zgorßeniu nie wyßło bliźniego.

Nie

Nie ſą to rzeczy trwáłe áfekty wzburzone:
Bo iáko wały morſkie wiátrem poruſzone/
Poty trwáią poki wiátr: ták wnetrzne kłopoty/
Poki łáſká nie przydźie tylko trwáią poty.
Jeſcze ia żywie (mowi Pan) ná wielkim niebie/
Ktorymći gotow dodáć pomocy w potrzebie.
A wiecey ći vżycze pocieſzenia mego/
Niżeli zdánie miesie rozumu twoiego:
Jeſli zupełne wemnie będźieſz miał vfánie/
A nabożnie mnie wzywáć/ wſzyſtkoć ſie to ſtánie.

Punkt III. *Animæquior eſto & ad maiorē ſuſtinentiā accingere.*

Bądźże mężny niech ná ćie pátrze gotowſzego/
Ná znoſzenie przypadku choćby też wietſzego.
Nie iużeś ſtráćił wſzyſtko że ſie vtrapionym
Czeſto czuieſz ná ſercu/ y ćiężko kuſzonym.
Człowieckiemeś nie Bogiem/ ćiałem nie Anyołem/
Jákoż możeſz w ſwym ſtanie záwſze bydź weſołem?
Albo przypadku nie znáć w tym tu ziemſkiem kráiu/
Czego doświádczył Anyoł w niebie/ Jádam w Ráiu.
Jam ieſt ktory ſtrapionych ku zdrowiu podnoſze/
A krewkość ſwa znáiacych ku Boſtwu wynoſze.

Punkt IIII. *Domine benedictum ſit verbum tuum.*

PAnie niewyſłowioney chwały/ niechay bedźie
Twoie błogoſłáwione świete imie wſzędźie.
Słodſze nád wſzyſtkie cukry/ nád miody/ nád roża/
Bądź ieſli nam wdźięcznieyſze zkąd kwiećie przywoża.
Cożby ia nędznik czynił w tych vćiſkách moich:
A w ták ćiężkich kłopotách/ bez pomocy twoich?
Gdybyś mie nie potwierdźił twoiemi świetemi
Słowy/ y posiłkámi/ z niebá zbáwiennemi.

W te nádźieie rad ścierpie wßyſtkie vtrapienia/
Abowiem ſą srzodkámi moiego zbáwienia/
Proße iednák przez twoie miłośierdźie ſczodre/
Day mi żywotá mego dokonánie dobre.
Nie ſpuſczay mie z opieki ſłużebniká twego/
A wiedź mie proſtą droga do krolestwá ſwego.

ROZDZIAL LVIII.

Nie badać ſie o wyſokich y skrytych ſądach Bozych.

Punkt I. *Fili caueas diſputare de altis materiis, &c.*

SYnu/ ſtrzeż ſie ſporu wieść o rzeczách tych/ ktore
Máia ſwa niedoſtępna á wyſoka gore.
Sadow mych nie báday ſie: Dla czego iednego
Czynie człowiekiem znácznym/ nedznikiem drugiego:
Czemu ten vdreczenia ták wiele ponoſi/
A tego ślepe ſcześćie áż názbyt wynoſi:
Terzeczy wßyſtke ſile rozumu ludzkiego
Przechodza: áni żaden dobáda ſie tego.
przeto gdy ćie kto pyta o tych rzeczách dwornie/
Ná tákowe pytánie możeß mu wybornie
Odpowiedźiec w te ſłowá Prorokà świetego:
Spráwiedliwyś ty Pánie w ſpráwách ſadu twego.
Albo ták: Sądy Pánſkie ná wßem ſą prawdziwe
A vſpráwiedliwione/ w ſobie ſpráwiedliwe.
Sadow mych nieroſtrząſáć/ ále ſie bać trzebá/
Bo ich człek nieogárnie/ áni Anyol z niebá.

Punkt II. *Noli etiam inquirere &c.*

Niechćiey

NJechćiey też o tym wſczynáć dwornego pytánia/
Ani miey o zaſługách świetych rozbieránia:
Ktoryby nád ktorego był przed Bogiem świetßy/
Albo ktory w krolestwie niebieſkim ieſt wietßy.
Bowiem tákowe rzeczy czeſto zwády rodzą/
Roſterki/ y nieſnaſki: ktemu z nich pochodzą
Dumá niepożyteczna/ glupſtwo chwałá próżna:
Y nienawiść wzaiemna/ y wáżń niepobożna:
Kiedy ieden tego chce/ á drugi owego
Przenośić w tych bądź w owych zaſługách/ świętego.
Otoż kto te diſſkurſy o wybránych miewa/
Láſki ſie od żadnego niech ztąd nie ſpodźiewa.
Nowßem ſie to bárźiey nie podoba swietym:
Bo ia Bog nie kocham ſie w roſterku przeklętym:
Ale w pokoiu/ ktory w pokorze prawdźiwey
Zależy/ á nie w chlubie człowieku ßkodliwey.
Więc w tym ſperáć rozumem/ bądź ſwar o to wſczynáć/
Bárzo to niebeſpieczna/ lepiey nie wſpomináć.

Punkt III. *Quidam zelo dilectionis trahuntur.*

NJektorzy żárliwośćia nieiáka wzbudzeni
Ku temu/ lub owemu/ bywáią ciągnieni
Wietßa chućia: lecz w ten czás máią coś ludzkiego
Przed ſobą/ á nie miłość moie/ Bogá swego.
Jam ſtworzył wßyſtkie świete/ y cześć im zgotował/
Jam onym y chwałe ſwą y niebo dárował.
Ja wßyſtkich zaſługi znam: iam ich od wieczności
W błogoſłáwieństwách/ moiey vprzedził ſłodkości.
Jam przeyźrzał moie wierne ieſcze przed wßytkiemi
Wiekámi/ że mieli bydź memi namiłßemi.
Jam ich wybrał nie oni mnie pierwey wybrali/
Zá mym wezwániem wßyſcy w niebie ſie zoſtáli.

Jam ich ztad przez rozliczne pokusy przesádźił
Do ziemie obiecáney/ y tám ich osádźił.
Jam im dał y potężność trwáley státeczności:
Jam ich vkoronował wieńcem ćierpliwości.

Punkt IIII. *Ego primum & nouissimum agnosco, &c.*

JA znam pierwszego y ostátecznego/
A przecie rowno miłuie káżdego.
Ja mam być w moich swietych pochwalony:
Ja nádewszytko mam bydź vwielbiony.
Mnie od káżdego máia sie dáć dzięki/
Bom wszytkich wielce vwielbił ná wieki:
Jam ich od wieku przeznáczył do chwały/
Choć ich zasługi tey wagi nie miały.
Wiec nammnieyszego kto z nich nie miłuie/
A nawietszego pewnie nie ssánuie.
Bom ia vczynił Olbrzymá y Kárłá/
A w obu cześć mey chwały sie záwárłá.
Jáka mi chwałá przyszłoi z wielkiego/
Táka mam w niebie mieć y z nammnieyszego.
Kto vyme czyni z swietych nammnieyszemu/
Ten nie wyrzadza czći y mnie ssámemu:
Ani ssánuie y tych ktorzy w niebie/
Roskosz dźiś wieczna máia wkoło siebie.
O ktorych ták wiedz/ co służy do tego/
Iż żaden niechce mieć nic nád drugiego:
Związká miłośći wszytkich tám związálá/
Jákby w ieden snop/ y to im przydálá/
By záwżdy iedno chcieli/ y trzymáli/
A w iednośći sie wszyscy miłowáli.

Punkt V. *Adhuc autem quod multò altius est, &c.*

A ieszcze

A Jeſcze co ieſt zacnieyßa/
Y dáleko poważnieyßa:
Wiecey swieći miłość moie
Ważą/ niż zaſługe ſwoie.
Bowiem nád ſie záchwyceni/
Nád miłość ſwą wyniesieni:
Sámi ſobą pogardzáią/
A miłośćią mą pałáią.
Od ktorey ich żadna siłá/
By napotężnieyßa byłá/
Odwroćić áni przemoże/
Ani gwałt przyćiſnąć może.
Bo ogniem nieugáßonym/
Wewnątrz w ſercu zápalonym/
Ku wieczney prawdźie pałáią/
Táką miłość w ſobie máią.
Niechayże ſproſni grzeßnicy/
Sámi siebie miłoſnicy/
Ktorzy brzuch zá Bogá máią/
Skromniey o świetych gadáią.
Ludźie rodu bydlecego/
Ktorzy niechcą nic inßego/
Jedno ſie ſámych miłowáć/
Y ſcześćiem ſwym obfitowáć.
O świetych dwornie gadáią/
Vymuią y przydawáią
Rádzi ich świątobliwośći/
Wedla ſerc do nich ſkłonnośći.
Lecz prawdá wieczna nie błądźi/
Jnáczey o świetych ſądźi.

Punkt VI. *In multis eſt ignorantia.*

CJ ktorzy niewyćwiczeni
Albo málo oświeceni:
Rzadko kogo doſkonáłą
Miłuią miłośćia cáłą.
Bo do chęći zobopolney/
Nádźieią przyiáźni ſpolney/
Drugich náturá pociąga/
A z tym bądź z owym ich ſprzęga.
Ci wiec iák o rzeczách niſkich/
A ſwoim oczom pobliſkich
Rozumieią/ ták o onych
Niebieſkich y niewidomych.
Lecz rożność nie porownána/
Tákim rzeczam z niebá dána:
Bowiem myśl nie doſkonáłych
Báwi ſie ná rzeczách máłych.
Ale ktorzy oświecenie
Wzięli/ ći przez obiáwienie
Niebieſkich rzeczy śiegáią/
A nád tym ſie zábawiáią.

Punkt VII. *Cave ergo fili de iſtis curioſis.*

PRzetoż ony Synu nie paray ſie temi
Rzeczámi/ rozum twoy przechodzącemi:
Lecz ráczey ná to ſpoſabiay ſam ſiebie/
Byś choć nammieyßym był policzon w niebie:
Bo choć byś wiedźiał kto tám nád drugiego
Mießka godnieyßy kroleſtwá Bożego/
A coż zá korzyść z tákiey znáiomośći
Wezmieß/ ieſlibyś z teyże wiádomośći
Skrytych táiemnic imienia świętego/
Poſtokroć wiecey nie wielbił mocnego/

Vnia

Vniżáiąc ſie: ánibym ztąd więtßey
Odaczył twoiey chęći y goretßey?
Wdzięczniey ieſt Bogu kiedy zá pokoiem/
Przypátrować ſie będźieß grzechom ſwoiem.
Y máłośći cnot ná ktores leniwie
Robił/ ánis mie miłował prawdźiwie.
Lepiey vczyniß myśląc w ſwey proſtośći/
Jákoś dáleko od doſkonáłośći
Wybránych moich: niż gdybyś zacnośćia
Swiętych brákował/ álbo ich máłośćia.
Lepiey ku swiętym w niebo rece wznośić/
Y w doległośćiách przyczyn od nich proſić/
Niż ich zaſługi ták dwornie rozbieráć/
Rzecz niebeſpieczna w tákich rzeczách gmeráć.

Punkt VIII. *Illi bene & optime contentantur, &c.*

IVż oni Bogu zá ſtan ſwoy dźiękuią/
To niewiem iáko ſtąd od nas przyimuią:
Że my ięzykow wśćiągáć nie vmiemy/
A próżne gadki o nich tu śieiemy.
Lecz iákąkolwiek świątobliwość máią/
Wßyſtkę ozdobę ſwą ná mie ſkłádáią.
Jáko ná tego com ich błogoſłáwił
Ná wieki wiekow/ y káżdegom zbáwił.
Za tego wdźięczni ſąm ich Cárſtwá mego/
Vczeſtnikámi vczynił wiecznego/
Kędy doſtátkiem wßelkim opływáią/
Y roſkoßámi ktore w niebie máią.
Ale wiedz o tym/ im ſą w więtßey chwale/
Tym trwáią wiecey w pokorze ſwey ſtałe.
Przetoż iáko wieß nápiſano o tym/
Że gdy Pan śiedźiał ná ſwym tronie złotym:

Wßyſcy

Wßyscy nie tylko korony składáli/
Lecz przed Bránkiem ná twarz vpadáli/
I dáli mu cześć wiecznie żywiącemu/
Niesmiertelnemu Krolowi wielkiemu.

Punkt IX. *Multi quærunt quis maior sit.*

PYtáiacych sie kto w krolestwie Bożem
Będzie zacnieyßym/ ták odpráwić możem:
Ráczey to myślćie byście tám godnemi
Mogli sie ználesc miedzy namnieyßemi.
W niebie namnieyßym będź/ iest coś wielkiego/
Gdyż tám nie będzie żadnego málego:
Bo tám bez chyby synámi Bożemi/
Wßyscy á wßyscy beda názwánemi.
Mnieyßy tám będzie ná tysiąc rozmnożon/
A grzeßnik záśie we stu lat vmorzon.
Bo gdy pytáli Vczniowie od śiebie
Chrystusá Paná/ kto wietßy iest w niebie/
Ták im rzekł: Gdźie sie wy nie odmienićie/
A iáko dźiatki sie nieponiżyćie:
To nie wnidźiećie do krolestwá mego/
Pokornym sámym nágotowanego.
Przeto kto sie tu vczyni namnieyßym/
W krolestwie Bożym ten będzie przednieyßym.

Punkt X. *Væ eis qui cum paruulis humiliare.*

BJadá tákowym co tu z máluthkiemi/
Niechcą będź z dobrą wolą pokornemi:
Bo forte maią do niebá ściśniona/
Bez chyby w pieklo muszą iśdź przestrona.
Lecz y bogaczow tám czeka nieládá/
Z potępionemi wiekuista biádá/

Co tu máia swe pociechy z roskoßa /
A biednych chudźin okiem swym przenoßa.
Wten czás kiedy Pan przyiaćiol swych drogich
Roskaże puscżáć do niebá vbogich :
Tám oni wyiac przed sorta zostána/
A potym w ogień wieczny sie dostána.
Przetoż ktorzyscie do vbostwá przyßły/
Nie stráćiliscie/ badźcie dobrey myśli :
Bowiem wy wßyscy/ watpić w tym nie trzebá/
Ná wieczna roskoß poydźiećie do niebá.
Nie tracćieß serca/ á wy osobliwie
Ktorzy iesteście vbodzy prawdźiwie.
Bo miedzy wámi / Bog was niechay sadźi/
Nie ieden co w tym stanie bárzo bładźi:
A boday tákich wietßa cześć nie byłá /
O iákby was tám nádźieiá chybiłá.

ROZDZIAL LIX.

Kśiąg trzećich ostátni.

O tym ze wszelką nadzieię y vfność w samym Panu Bogu mamy pokładać.

Punkt I. *Domine quæ est fiducia mea.*

W Kimże ia mam o moy Pánie/
Ná tym świećie mieć vfánie?
Co zá pociechá bydź moiá
Może/ tylko láská twoiá?
W dobroći nieogárniony
Wielki Boże wladogrony:

Kiedyż mi ztoba źle było?
Gdźie dobrze gdy ćie nie było?
Wole dla ćiebie vbogim
Zoſtáć/ niż bez ćiebie/ drogim
Złotem y ſkárby opływáć:
niechce ſie ná to zdobywáć.
Wole ztoba pielgrzymowáć
Ná źiemi/ niżli krolowáć
Bez ćiebie/ y niebo pośieść:
Wzgledem ćiebie/ máła to cześć.
Gdźieś ty ieſt/ iuż tám nie trzebá
Szukáć inákſzego niebá.
Gdzie ćie niemáß/ tám czárt mieſzka/
Támże pieklo y śmierć ćiężka.
Tyś ieſt moie pożadánie:
Dla tegoż głos y wzdychánie
Moie z potrzeby do ćiebie
Muśi iśdź/ Krolu ná niebie.
Trudno mam inſzego ſzukáć/
Komuby zupełnie vfáć:
Niemáß / niemáß krom ſámego
Ciebie dobroczynce mego.
Tyś w potrzebách wſpomożyćiel:
Tyś w kłopotách pocieſzyćiel
Nawiernieyſzy: Tyś ſam moiá
Nádźieiá/ zamek y zbroiá.

Punkt II. *Omnes quæ ſua ſunt quærunt.*

KAżdy ſzuka zyſku ſwego:
Ty tylko zbáwienia mego
Prágnieß: to twoie zamyſły
O mnie/ dźis/y ná czas przyſły.

Co

Co poczniesz / to ku dobremu
Obracasz wszystko moiemu.
Pokusy bądź przeciwności/
Wszystko to zrzewy opátrzności.
Wszystko to z rządu twoiego:
Ty káżdego wybránego/
Sposoby rozmáitemi/
Probuiesz dźiwow pełnemi.
Jednák w doświádczeniu tákim/
Od sługi twego/ iednákim
Pokłonem masz bydź vczczony/
Ják w złym/ ták w dobrym chwalony.
Ták miedzy przeciwnościámi/
Jáko miedzy pociechámi
Niebieskimi/ ma sie rządzić/
Ktobykolwiek nie chćiał bladzić.

Punkt III. *In te ergo Domine Deus.*

W Tobie tedy/ wieczny Pánie/
Pokládam moie vfánie:
W tobie spráwy me gruntnie/
Bo wszystko mdłym bydź znáyduie.
Niemász/ krom ciebie sámego/
Ná świecie nic gruntownego.
Ty przeważasz ná tey száli:
Wszystko sie bez ciebie wáli.
Day to/ że przyiaciol wiele/
Nie wspomoga przyiaciele:
Ani mądrzy porádnicy/
Ni potężni pomocnicy.
Jeśli w mądrych kśięgách spátrze
Pociech/ tám ich nie vpatrze:

Ani mie máietność moiá/
Zbáwi mego niepokoiá.
Jeślibym chciał ná táiemne
Mieyśce gdźie vbiec podźiemne:
Y wtámeczney ćiemney knieí/
Nie w lepßey bym był nádźieí.
Gdźieby ty mnie pomocnikiem
Nie był/ áni sam strażnikiem/
Nie náuczał/ nie prowádźił:
Zlebym sam o sobie rádźił.

Punkt ostatni, *Omnia namq; quæ ad pacem videntur.*

WSzystkie rzeczy co sie zdádza
Pełne szcześćia/ nic nierádza:
Ani ktorego ßukamy/
Pokoiu z nich nábywamy.
Gdy ćiebie nie máß/ nic nie sa/
Nie pomoga/ nie pocießa.
Ani szcześćia prawdźiwego/
Nábáwia człeká ktorego.
Przeto ty studze káżdemu
Jestes cel/ y kres/ á ktemu
Gorna żywotá wysokość/
Y wßego pismá głębokość.
Kto serdecznie służy tobie/
Ma to zá pocieche sobie
Gruntowna/ nie ládáiáka/
W tobie vfność mieć wßeláka.
Duße moiey zdrowie przednie/
W ćie pátrza w nocy y wednie
Oczy me/ serce bez ciebie
Tęskni/ Oycze/ ktoryś w niebie.

Máiąc ná myśli te rádę/
Nádźieię swa w tobie kłádę.
Poświeć duße moie Pánie/
Ná świete swoie mießkánie/
Vczyn z niey sobie świątnice/
Támże záłoż swa stolice:
Z ktoreyby nie wychadzalá/
Vstáwiczna twoiá chwalá.
Wiec ten kosciol/ twoy przybytek/
Duchem swym sam opátrz wßytek/
By zgołá tám niepostało
Nic/ coby cię obrażało.
Wedla wielmożności twego/
Miłośierdźia niezmiernego/
Vnižone prosby moie/
Rácz przyimować w vßy swoie.
Rácz sie znáć do sługi twego/
Ktorym áż do kráiu tego
Wygnániec/ kędy śmierć mießka
Nieubłagána y ćiężka.
O to proße/ o to stoie/
Rácz záchować duße moie
Od ták wielu niebeśpiecznych
Rázow/ y przygod tutecznych.
Niech mie wiedźie łáská twoiá/
Droga wdźięcznego pokoiá/
Przez świeckie niebeśpiecznośći/
Do portu wieczney świątłośći.

Koniec Kśiąg Trzećich o Náśládowániu Páná Jezusowym/ ktoremu z Oycem y z Duchem S. niechay bedźie cześć y chwalá na wieki wiekow/

A M E N.

Omyłki ták popráwiſz.

Folio 7. ℣. 2. wymaſz to ſłowko/ Ná/ á czytay bez niego.	Wiádomośći rzeczy.
Fol: 14. ℣. 1. miáſto/ o wyſokim niebie: czytay	Myślił też kiedy o niebie.
Fol: 35. ℣. 13. miáſto	
Lecz wietſza/ y więcey boli/	Lecz wietſza záſtárzáłego
Puśćić nałog włáſney woli.	Nałogu zbydź zwłaſczá złego.
Fol: 41. ℣. 14. miáſto ſpráwiedliwych/ czytay	Dobrych ludźi.
Folio 42. ℣. 23. miáſto	Ná ſobie tu doznawáią/
Ná ſobie zwykli doznawáć/	Co y ſámi przyznawáią.
Co zwykli ſámi wyznawáć.	
Fol: 44. ℣. 7. miá: pokázuię	czytay/ Pokázuie.
Fol: 50. ℣. 16. miáſto/ Swey czći/ czytay	Z ſwey czći.
Fol: 81. ℣. 18. miáſto/	czytay/ Lecz ieſli wzrok twoy ták doyźrzy.
Jeśli wzrok twoy ták doźrzy	
Fol: 91. ℣. 3. miáſto	W ktorymbychmy iáko trzebá/
W ktorymbychmy pilni byli/	Doſłużyć ſie mogli niebá.
Niebo ſobie záſłużyli.	
Fol: 97. ℣. 1. miáſto/ Niżli ie	czytay/ Niż ie.
Fol: 104. ℣. 16. miáſto	
O bym to miał wwiádomośći	O bym pewnie wiedźiał Pánie/
Dotrzymamli ſtátecznośći.	Wytrwamli ia też w tym ſtánie
Fol: 109. ℣. 12. miáſto klaſztotrnę/ czytay	klaſztorną.
Fol: 125. ℣. 19. miáſto nie ma	czytay Nima.
Fol: 184. ℣. 3. miá: ſerce ſwe	czytay ſerce me.
Fo: 196. ℣. 4. miá: ſzkáráoego	czytay ſzkárádego.
Fo: 217. ℣. 24. miá: mułuieſz	czytay miłuieſz.
Fol: 224. ℣. 19. miáſto	
Co mi kolwiek niedoſtánie.	Gdiże mi czego niedoſtánie.
Fol: 228. ℣. 18. miáſto przeſtáć mále.	Czytay przeſtáć ná mále.
Fol: 239. ℣. 8. miáſ: W todie	Czytay w tobie.
Fol: 276. ℣. 13. miáſto trudnego ſnu	Czytay twárdego

Fol: 288. ꝟ. 3. miá: Niechem	Czytay Niechcem
Ibid. ꝟ. 5. miásto / weßáia	Czytay wießáia.
Fol: 289. ná Titule / odrzuce /	Czytay odrzucenia.
Fol: 290. ꝟ. vltimo / miásto po iedm kroć	Czytay po siedmkroć.
Folio 306. Punkt Pierwßy záwrzeć temi dwiemá wierßámi	Leczbym wßyſtko wolał ráczey / Jáko ty chceß nie ináczey.
Fol: 309. ꝟ. 6. miásto Niemam nie	czytay nie mam nic.
Fol: 321. ꝟ. 18. miá: wyrzeká	czytay wyrzekłá.
Fol: 322. ꝟ. vltimo / miásto poornego	czytay pozornego.
Fol: 359. ꝟ. 21. miásto Vniey	czytay v niey.
Fol: 371. ná Titule / miásto *Placent mihi patientia*	czytay *placet*
Fol: 372. ꝟ. 15. miásto wielka	czytay wielka.

Autor Czytelnikowi łáſkáwemu.

OSTáwa czwarta kśiążká co namnieyßa tegoż Autorá / o nazacnieyßym Ciáłá y Krwie Páńſkiey Sákrámencie / ktora poczawßy przekłádáć / potym zániechałem / nie tylko przez niedoſtátek ſumptu ná druk / ále też y przez nieſpoſobne zdrowie. Ná ktorym ieſli łáſka poráwe poczuie / bárzo rad ſie do tey práce wroce / zá pomoca miłego Bogá / do ktorego łáſki y miłoſierdźia proße cie o zálecenie áby iednym pacierzem / żeby raczył bydź miłoſćiw ciężkim / y niezliczonym grzechom moim. A ieſli ieſt iego wola swieta / vżyczył mi ieſcze cokolwiek czáſu do roboty tákiey / ktoraby należáłá do chwały iego.

DO PANA IEZVSA.

KToryś mi był powodem/ y sercáś mi dodał/
Abym te wiązána w tym książke ná świát podał:
Tobie ten czyn przywłaszczam/ á nie śtle moiey/
Pánie/ bom ia nie niemogł/ bez pomocy twoiey.
Zá twym błogosławieństwem dźielom skończył/ ktore
Powodzia nie zátonie/ áni ogniem zgore.
Wiátr go z gruntu nie wzruszy/ piorun nie porázi/
Nieszcześćie nie zholduie/ przygodá nie skázi.
Z twey łáski/ iáko mniemam/ przetrwa w miedźi lane
Kolumny/ y z drogiego mármuru kowáne
Aegipskie Pirámidy/ cudowne Koloſy/
Ktore sławá wynosi pod sámè niebioſy:
Bo to będzie naczynie wieczne twoiey chwały/
Onych niemáß/ álbo iuż stárośćia zwatláły.
Ztámtąd rzemieślnik ieden dostał sobie sławy/
A tu sie káżdy przeyźrzy Chrześćiánin práwy
Czego mu niedostawa/ ku doskonáłośći:
A tám te wßyskie dźiwy podległe prożnośći.

BIBL. ZN.
BIBL. Z.N.IM. OSSOLINSKICH